

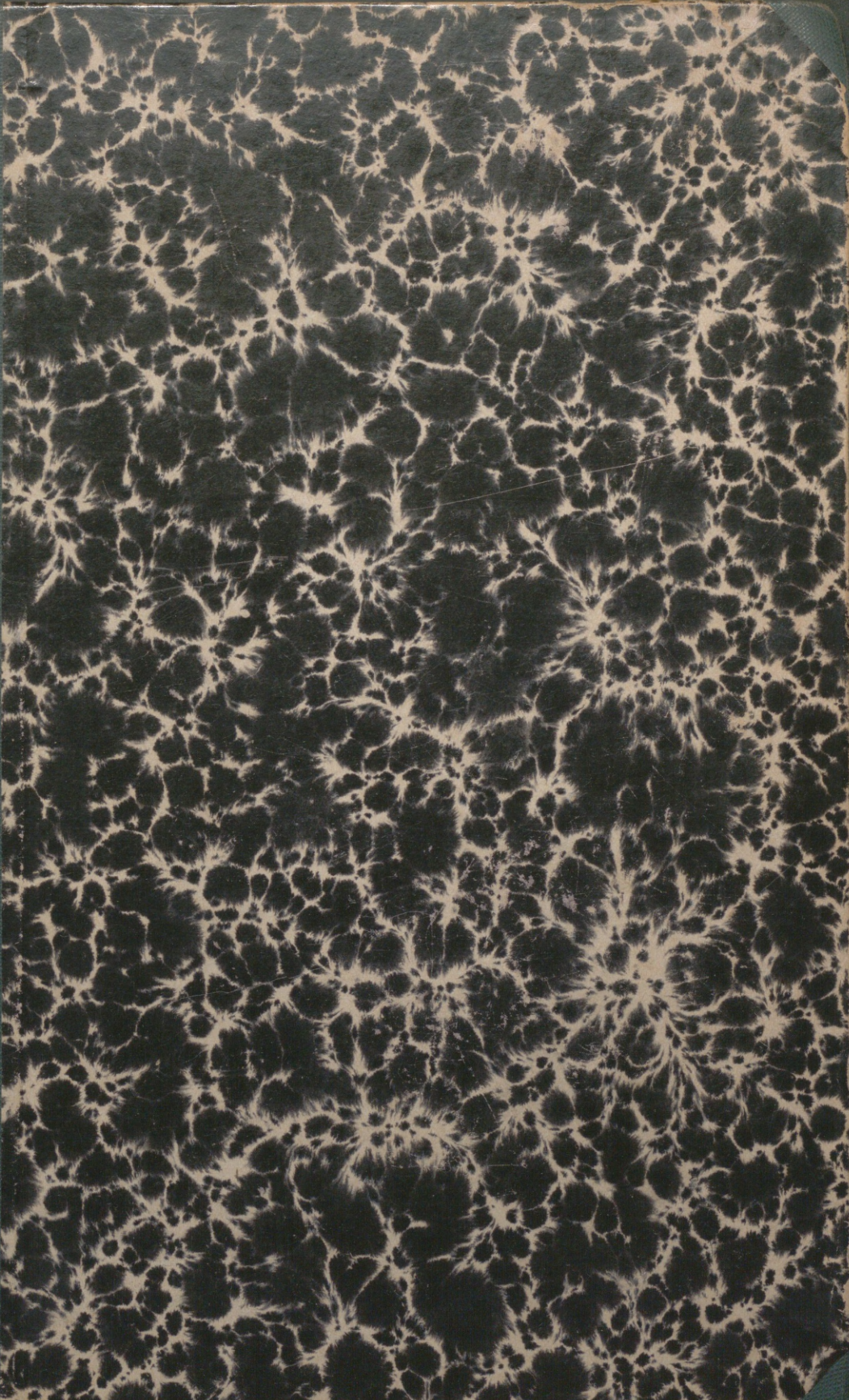
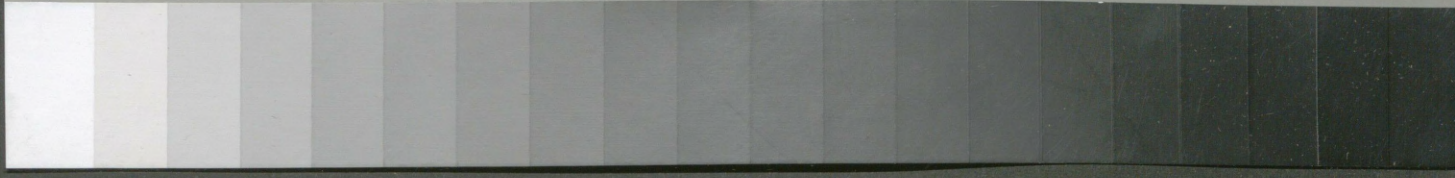
Part Code
ST1316



Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



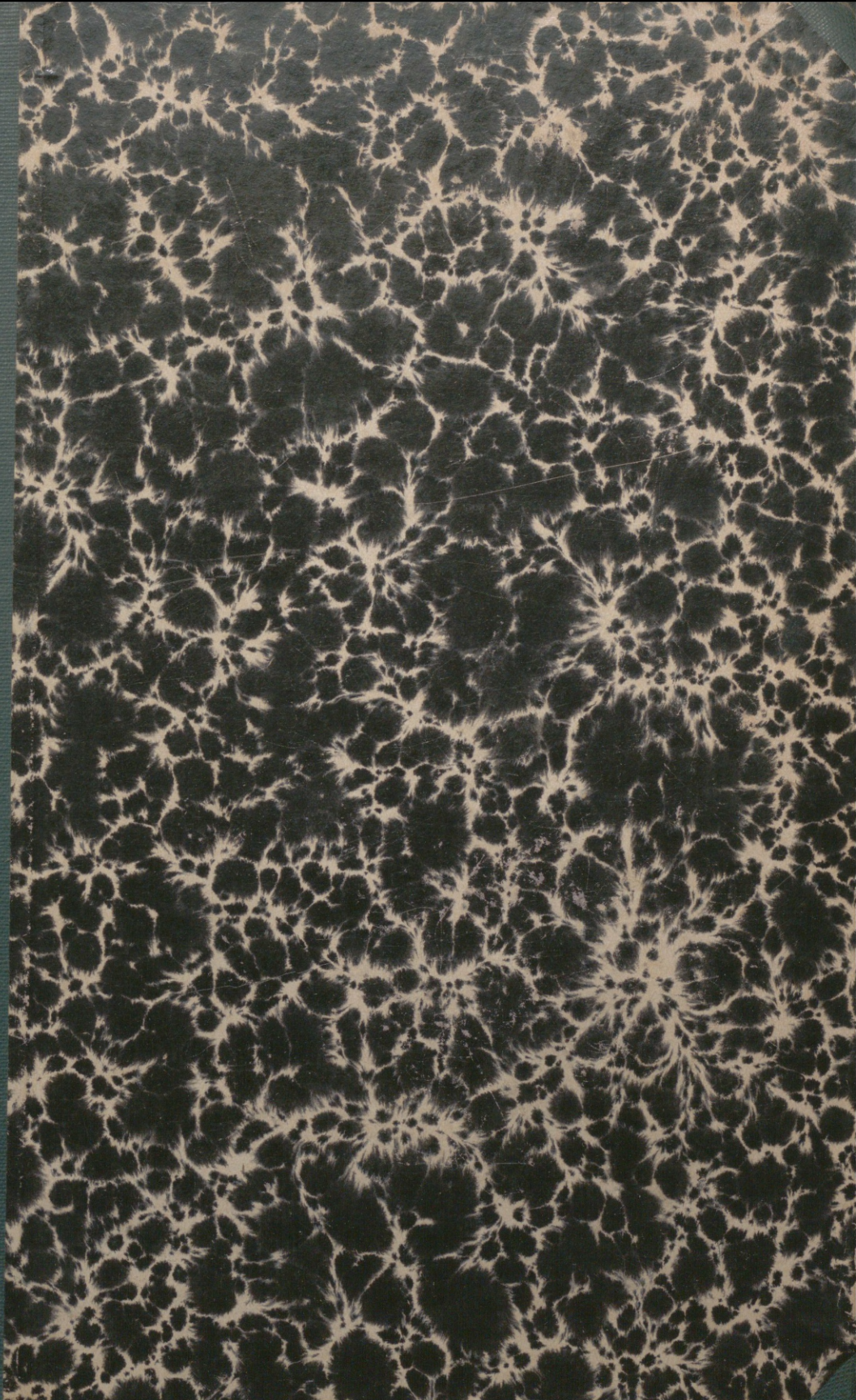
Colour Chart #13

Blue	Cyan	Green	Yellow	Red	Magenta	White	3/Color	Black
------	------	-------	--------	-----	---------	-------	---------	-------

Centimetres

Inches

DANES-PICTA .COM



HISTORJA
52-go PUŁKU PIECHOTY
STRZELCÓW KRESOWYCH

OD DNIA JEJEGO UTWORZENIA AZ DO UKOŃCZENIA
DZIAŁAŃ WOJENNYCH

HISTORJA 52 PUŁKU PIECHOTY
STRZELCÓW KRESOWYCH

TADEUSZ PAWLIK

1925

WARSZAWA 1925

WYDAWCA: KSIĘGARNIA WYDAWNICZA

5137/10.225

HISTORJA

52-go PUŁKU PIECHOTY STRZELCÓW KRESOWYCH

OD DNIA JEGO UTWORZENIA AŻ DO UKOŃCZENIA
DZIAŁAŃ WOJENNYCH

OPRACOWAŁ
TADEUSZ PAWLIK
KAPITAN

WARSZAWA 1925
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY

355.91(438)2

HISTORIA 52-go PUŁKU PIECHOTY STRZELCÓW KRESOWYCH

OD DNIA JEGO UTWORZENIA AŻ DO UKOŃCZENIA
DZIAŁAŃ WOJENNYCH

Wszelkie prawa przedruk i przekładu zastrzeżone.



68/2/II



1955 WARSZAWA Drukarnia M. S. Wojsk. WYDAWNICZ

WYKAZ UŻYTYCH SKRÓTÓW.

W „Biuletynie 52 pułku piechoty strzelców kresowych” użyto w podawanych wyrażeniach i rozkazach i skrótach następujących skrótów:

- 52 p. s. k. — 52 pułk piechoty strzelców kresowych
- 52 p. p. k. — skrótowa nazwa pułku
- 19 p. s. p. — 19 pułk strzelców polskich
- d. p. — dywizja piechoty
- dyw. piech. — dywizja piechoty
- brzo. piech. — brzoźna piechoty
- p. s. — pułk piechoty
- p. s. p. — pułk strzelców polskich
- batal. — batalion
- dyw. — dywizja
- komp. — kompania
- komp. szp. — kompania szwadronowa
- bat. — bateria
- dyw. — dowództwo
- s. k. m. — ciężki karabin maszynowy
- s. k. m. — ręczny karabin maszynowy
- nsb. — naboje

*Pamięci współtowarzyszy broni
52 pułku piechoty strzelców kre-
sowych, poległych w obronie granic
wschodnich Rzeczypospolitej, pracę
niniejszą poświęca*

AUTOR

187/19 56

WYDZIAŁ
KULTURY I SZKOLNICTWA
WARSZAWA

Pamięć współwzrosty broni
52 pułk piechoty strzelców pie-
szych, poległych w obronie granic
Wschodnich Rzeczypospolitej, 1918-1919

AUTOR



II/2/19

SPIS RZECZY.

WYKAZ UŻYTYCH SKRÓTÓW.

W „Historji 52 pułku piechoty strzelców kresowych” użyto w podawanych wyciągach z rozkazów i szkicach następujących skrótów:

52 p. p. s. k. — 52 pułk piechoty strzelców kresowych	23
52 p. p. k. — skrócona nazwa pułku	31
10 p. s. p. — 10 pułk strzelców polskich	36
d. p. — dywizja piechoty	46
dyw. piech. — dywizja piechoty	52
bryg. piech. — brygada piechoty	52
p. p. — pułk piechoty	60
p. a. p. — pułk artylerji polowej	60
baon — bataljon	64
dyon — dywizjon	67
komp. — kompanja	77
komp. sap. — kompanja saperów	86
bat. — baterja	103
dtwo — dowództwo	119
c. k. m. — ciężki karabin maszynowy	125
r. k. m. — ręczny karabin maszynowy	169
nb. — nabój	185
<hr style="width: 10%; margin: 10px auto;"/>	
I. Nazwa pułku	189
II. Część poległych	210
III. Część zastępców	220
A. Odznaczeni orderem „świątym męczenniku”	237
B. Odznaczeni „krzyżem walecznych”	245
IV. Dział pułkowy	246
Skazani na śmierć w czasie wojny	253

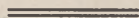
WYKAZ UŻYTYCH SKRÓTÓW

W historii 52 pułku piechoty strzelców kresowych "użyto" w podanych
wyciągach z rozkazów i zbrodni następujących skrótów:

52 p. a. k.	—	52 pułk piechoty strzelców kresowych
52 p. p. k.	—	skrócona nazwa pułku
10 p. a. p.	—	10 pułk strzelców polskich
d. p.	—	dywizja piechoty
dw. piech.	—	dwadzieścia piechoty
trzy. piech.	—	trzydzieści piechoty
p. p.	—	pułk piechoty
p. a. p.	—	pułk artylerii polowej
bataljon	—	bataljon
dywizjon	—	dywizjon
kompania	—	kompania
komp. zap.	—	kompania zapasowa
batal.	—	batalion
dw. d. p.	—	dwadzieścia pułk piechoty
o. k. m.	—	ciężki karabin maszynowy
r. k. m.	—	lekki karabin maszynowy
np.	—	niepewno

SPIS RZECZY.

	Str.
Wstęp	9
Część I	11
1. Organizacja pułku i pobyt we Włoszech	11
2. Przyjazd do Francji i dalsze prace organizacyjne	17
Część II	23
1. Pobyt we Francji	23
2. Przybycie do Polski, okres do dn. 22.VI.1919 r.	33
3. Ofensywa ukraińska	36
4. Ufortyfikowanie linii Zbrucza	46
Część III	52
A) Nowa organizacja pułku i jej zmiany w ciągu wojny	52
B) Działania wojenne 52 p. p. strzel. kres.	60
1. Dalszy pobyt nad Zbruczem	60
2. Przedmoście Płoskirów	64
3. Działanie wojenne w okresie od 9.II do 23.IV.1920 r.	67
4. Walki pozycyjne pod Zeniszkowcami od 9.IV do 24.IV.1920 r.	77
5. Działania zaczepne aż do zajęcia Tulczyna	86
6. Okres walk pozycyjnych do chwili odwrotu	103
7. Odwrót z Ukrainy do linii Zbrucza	119
8. Walki odwrotowe z nad Zbrucza aż pod Lwów	125
9. Pułk w przeciwnatarciu aż do dojścia do linii Zbrucza	169
Część IV	195
Historja bataljonu zapasowego pułku	195
Część V	209
Tradycja pułkowa	209
Wstęp	209
I. Nazwa pułku	210
II. Cześć poległym	220
III. Cześć zasłużonym	230
A. Odznaczeni orderem „virtuti militari“	237
B. Odznaczeni „krzyżem walecznych“	245
IV. Święto pułkowe	248
Skorowidz nazw geograficznych	253



SPIS TREŚCI

282	Skowidło nazw geograficznych
248	IV. Święto polowe
248	B. Obchody „Kryjom walczącym”
247	A. Obchody odzium „victis militum”
230	III. Celb naukowym
230	B. Celb poległym
210	I. Nazwa polku
209	Wstęp
209	Tytuła polkowa
200	Część V
194	Historja batalion zapasowego polku
193	Część IV
183	9. Polk w przelatach aż do dołcia do linj Xpizera
153	8. Walki odziumowe z nad Xpizera aż pod Lwów
119	7. Czwort z Ukrainy do linj Xpizera
103	6. Czwort walk przelatach do odzium odzium
88	5. Działanie szarych aż do zajęcia Tłoczna
77	4. Walki przelatach pod Xpizera aż od 9.IV do 24.IV.1920 r.
67	3. Działanie wojenne w odzium od 9.II do 23.IV.1920 r.
64	2. Przemocnie Płocznów
60	1. Działki polku nad Xpizera
50	B) Działanie wojenne 23 r. g. strzel. kar.
45	A) Nowa organizacja polku i jej udział w cztym wojnie
32	Część III
25	4. Udział w wojnie linj Xpizera
26	3. Odzium w Ukrainie
23	1. Polku w Płoczn
13	Część II
11	2. Przejazd do Francji i dalsze prace organizacyjne
11	1. Organizacja polku i polku we Włoczn
17	Część I
28	Wstęp



W S T Ę P.

Obecny 52 pułk piechoty strzelców kresowych w teraźniejszym swym składzie został przemianowany z 10 pułku strzelców polskich armji gen. Hallera, który kolejno powstał ze zorganizowanego we Włoszech pułku im. Adama Mickiewicza.

Tem samem więc cała historia pułku rozpada się na trzy okresy, ujęte w niniejszem opracowaniu, jak następuje:

- I. pułk imienia Adama Mickiewicza aż do czasu przeformowania go na 10 pułk strzelców polskich.
 - II. 10 pułk strzelców polskich aż do czasu przemianowania go na 52 pułk piechoty strzelców kresowych.
 - III. 52 pułk piechoty strzelców kresowych aż do ukończenia działań wojennych.
-

W S T Ę P.

Opisy 52 pułk piechoty strzelców kresowych w teraźniejszości
zawin składzie został przexaminowany z 10 pułku strzelców
polakich armii gen. Hallera, który kolejno powstał ze zorganizowa-
wanego we Włoszech pułku im. Adama Mickiewicza.
Tem samym więc cała historia pułku rozpada się na trzy
okresy, które w niniejszem opracowaniu, jak następuje:

- I. pułk imienia Adama Mickiewicza aż do czasu przexo-
mowania go na 10 pułk strzelców polakich.
- II. 10 pułk strzelców polakich aż do czasu przexaminowania
go na 52 pułk piechoty strzelców kresowych.
- III. 52 pułk piechoty strzelców kresowych aż do ukonczenia
działań wojennych.

C Z Ę Ś Ć I.

Pułk imienia Adama Mickiewicza aż do czasu przeformowania go na 10 pułk strzelców polskich.

1. Organizacja pułku i pobyt we Włoszech.

Tworzenie wojska polskiego we Włoszech.

W toczących się od maja 1915 roku na froncie austriacko-włoskim walkach brały udział od pierwszej chwili pułki, rekrutujące się z Małopolski; z czasem zaś trwania wojny element polski w wojsku austriackim na wspomnianym froncie wzmagał się coraz bardziej, co zaznaczyło się szczególnie dobitnie z końcem 1917 r. Następstwem toczących się walk była zwiększająca się stale w niewoli włoskiej liczba jeńców Polaków, która z początkiem 1918 r. dochodziła do liczby około 150 oficerów i kilkunastu tysięcy szeregowych.

Liczba ta zwiększyła się kilkakrotnie po przełamaniu frontu austriackiego w listopadzie 1918 r. i kapitulacji Austrii.

Idea tworzenia polskiej siły zbrojnej, nie mogąca przybrać realnych kształtów w kraju, lecz propagowana i urzeczywistniana na obczyźnie, żyła również we Włoszech. Z ramienia gen. Józefa Hallera toczyła w tej sprawie układy w Rzymie delegacja armii polskiej we Francji z majorem Leonem Radziwiłłem na czele i dzięki jej staraniom dzień 5 listopada 1918 r. stał się pierwszym dniem tworzenia się armii polskiej we Włoszech, jako części integralnej narodowej i autonomicznej armii gen. Hallera we Francji.

Obóz La Mandria di Chivasso.

Cała praca organizacyjna skupiła się w dwóch obozach rekrutacyjnych: Santa Maria Capua Vetere we Włoszech południowych i La Mandria di Chivasso we Włoszech północnych. Kadry tego ostatniego obozu, wydzielone z ogniska dążeń polskich w tym kierunku, z Santa Maria, miały za zadanie napływającego z dniem każdym coraz obficie żołnierza polskiego przede wszystkim uświadomić, następnie zaś wcielić w szeregi projektowanych pułków. Komendantem obozu w La Mandria di Chivasso był kapitan Marjan Dienstl—Dąbrowa z delegacji armji polskiej we Włoszech.

Utworzenie pułku im. Adama Mickiewicza.

Rozkazem dziennym dowództwa obozu polskiego w La Mandria di Chivasso L. 1 z dnia 19 grudnia 1918 r. utworzony zostaje z dniem 20 grudnia 1918 r. „pułk im. Adama Mickiewicza“. Samo utworzenie pułku przeprowadzone zostaje w przeciągu kilku godzin przez masowe przyjmowanie zgłaszających się ochotników i wcielanie ich bezpośrednio do kompanij. Kompanij przewidywał rozkaz 12. Wszelkie formalności, związane z przyjęciem do wojska, dokonane być miały później.

Skład organizacyjny.

Stosownie do rozkazu, pułk miał się składać z dowództwa pułku i 12 kompanij; dowództw bataljonów, które miały obejmować po 4 kompanje, chwilowo z powodu ich zbieżności jak również braku oficerów nie tworzono. Stan kompanij określono na trzech oficerów i 200 szeregowych. Tych ostatnich wcielano bez względu na ich wyszkolenie specjalne, wyłączano jedynie artylerzystów.

Bliższych wskazówek organizacyjnych rozkaz nie podawał żadnych tak, że z konieczności musiano uciec się w uregulowaniu wewnętrznego podziału kompanij i samego toku służby do znanego dobrze systemu austriackiego.

Obsada dowództw.

Przewidziane rozkazem dowództwo pułku w pierwszych dniach nie powstało. Zastępowało je dowództwo obozu od którego kompanje wprost zależały. Dopiero z chwilą tworzenia dalszych pułków i uwidaczniającej się coraz bardziej potrzeby zwierzchniej i bezpośredniej władzy pułku, odnośny punkt rozkazu wprowadzono w życie.

Dowództwo pułku objął wtedy kapitan Golachowski, funkcję adjutanta podporucznik Kucharski Marjan. Następnym etapem było zorganizowanie dowództw bataljonów i obsadzenie ich tak, że w pierwszych dniach stycznia obsada poszczególnych oddziałów pułku przedstawiała się następująco:

- dowódca I bataljonu: porucznik Wachowski Marcin
- 1 kompanja: podporucznik Snarski Michał
- 2 kompanja: podporucznik Bommer Józef
- 3 kompanja: podporucznik Pasterczyk Adolf
- 4 kompanja: podporucznik Witowski Jan
- dowódca II bataljonu: porucznik Butyter Emil
- 5 kompanja: podporucznik Bojanowski Marjan
- 6 kompanja: podporucznik Stec Jan
- 7 kompanja: podporucznik Pawlik Tadeusz
- 8 kompanja: podporucznik Posochowski Stanisław
- dowódca III bataljonu: porucznik Kaucki Józef
- 9 kompanja: podporucznik Ziobro Andrzej
- 10 kompanja: podporucznik Kręczyński Tadeusz
- 11 kompanja: podporucznik Krzeмиński Wincenty
- 12 kompanja: podporucznik Orzechowski Roman

Korpus oficerski.

Na korpus oficerski składali się wyłącznie oficerowie b. wojska austriackiego, w tem prawie 50% oficerów przybyłych z obozu w Santa Maria. Toteż praca organizacyjna tam zapoczątkowana i przeniesiona na świeży grunt do obozu, prowadzona była zgodnie w kierunku ogólnych dążeń idei tworzenia wojska i szybko wydawać zaczęła owoce. Ideowość i prawdziwe poświęcenie się, dochodzące częstokroć do samozaparcia, cechowały korpus oficerski, który pomimo braku zżycia się z sobą stanowił całość jednolitą i jednolicie pracującą. Dużą dozą dobrej woli i pracy zastępowali oficerowie ogólne niedomagania i braki, jakie się wyłaniały na każdym kroku, a których uniknięcie było niemożliwe ze względu na to, że byli oni wszyscy młodymi, bez odpowiedniego wyrobienia oficerami. Bodźcem do pracy były wiadomości, bardzo szczuple coprawda dochodzące z kraju i wyjaśniające na tle ogólnego ówczesnego położenia politycznego wiele sprzeczności, jakie dotychczas, szczególnie zaś w okresie przed ogólnem zawieszeniem broni, mroziły wiele porywów i dążeń oficerów. Cały korpus oficerski składał się

wyłącznie z podporuczników i aspirantów oficerskich, poruczników było zaledwie trzech jako dowódców bataljonów. Oficerowie zatrzymywali stopnie, posiadane w b. wojsku austriackim; nomenklaturę ich i odznaki wzięto z armji polskiej, istniejącej już we Francji.

S z e r e g o w i.

Szeregowych stanowili wyłącznie mieszkańcy Małopolski i to przeważnie wschodniej części tego kraju. Element wojskowy zupełnie wyrobiony, mający za sobą dłuższy pobyt na froncie, karny — ułatwił znakomicie szybkie tworzenie pułku w tak dorywczy sposób, w jaki je przeprowadzono. Spodziewana w związku z ostatnimi przejściami wojny demoralizacja nie przejawiała się wcale; zapobiegał jej bezzwłocznie ówczesny nastrój całego obozu i ogólny duch, jaki panował, a którym ulegali wszyscy świeżo przybywający zupełnie bezwiednie. Dużą rolę grała tutaj również chęć jak najszybszego wydostania się z niewoli włoskiej i spodziewany bliski powrót do kraju.

Przyjmowano wszystkich zgłaszających się, z czasem jednak zwrócono baczną uwagę na napływający licznie, a niepożądany element ruski, pochodzący ze wschodniej Małopolski. Różnicy wieku nie uznawano; stał więc w szeregu obok poważnego 42-letniego ochotnika 18-letni chłopiec, rekrut. Zasadę ochotniczego zaciągu stosowano stale i we wszystkich wypadkach.

Praca kulturalno-oświatowa.

Sam początek organizacji stanowiła praca kulturalno-oświatowa. Było rzeczą zupełnie zrozumiałą, że należało tego żołnierza, który ostatnie miesiące spędził w okopach, nie otrzymując częstych, a prawdziwych wiadomości z kraju, przede wszystkim należycie uświadomić i wyzbyć wpojonej, a przyjmowanej zasadniczo bezwiednie, i bezkrytycznie orientacji żołnierza austriackiego. W związku z tem należało wyjaśnić mu dokładnie ideę i cel tworzenia wojska polskiego we Włoszech, jednym słowem wyrabiać z niego obywatela-żołnierza, zgodnie z przewidywanym ustrojem budzącego się do życia kraju i ogólnym prądem, panującym wówczas pod tym względem na Zachodzie.

Do pracy tej, rozumiejąc jej doniosłość, wzięli się bezzwłocznie oficerowie i poświęcili jej połowę ogólnego czasu, przegna-

zonego na zajęcia. Celowo i zajmująco prowadzone pogadanki stały się koniecznością dla żołnierzy, odczuwających powagę chwili i chcących poznać dokładnie jej doniosłość i praktyczne znaczenie.

Równoległe z pracą uświadamiania rozpoczęto naukę analfabetów, którzy stanowili bardzo znaczny procent szeregowych. Wielkie zainteresowanie w tym kierunku dawało rękojme, że rezultaty będą szybkie i dodatnie.

Szkolenie.

Równocześnie rozpoczęto już od pierwszych dni właściwą pracę czysto wojskową, by sprostać pierwszemu zadaniu, jakie miało wojsko polskie, organizowane we Włoszech: powrócić w karnych szeregach i w pełnej gotowości bojowej do Ojczyzny. Przystąpiono przeto do szkolenia żołnierza. Obejmowało ono we Włoszech jedynie musztrę formalną taką, jaka obowiązywała w armji polskiej we Francji, a więc wziętą bez żadnych zmian z wojska francuskiego. Polskie komendy stosowano według regulaminu armji gen. Hallera; zasadniczo były one dosłownie tłumaczone z języka francuskiego. Broni nie posiadano, odpadło więc wyszkolenie w jej użyciu; to samo dotyczyło innych części wyszkolenia.

Trudności, jakie miano tutaj do zwalczania, były bardzo znaczne.

Przedewszystkiem był wielki brak samych regulaminów, których posiadano kilka egzemplarzy na cały obóz. Ponadto nie było zupełnie instruktorów, skutkiem czego zachodzące często niejasności i wątpliwości nie mogły być należycie tłumaczone. Powodowało to brak jednolitości w wyszkoleniu i to nawet w obrębie samego pułku.

Zaopatrzenie.

Pułk jako jednostka organizacyjna istniał w pierwszych tygodniach, jednak poza materiałem ludzkim nic więcej nie posiadał. To też główną troską dowództwa była w pierwszej chwili sprawa umundurowania. Umundurowanie, przyniesione przez żołnierzy jeszcze z okopów, było w stanie bardzo złym; odnosiło się to szczególnie do obuwia. Dzięki jednak usilnym staraniom delegacji polskiej w Rzymie, otrzymano już w drugiej połowie stycznia 1919 r. na cały stan pułku nowe płaszcze włoskie i czapki roga-

tywki niebieskie takie, jakie obowiązywały w armji gen. Hallera we Francji.

Przyczyniło się to w znacznym stopniu do nadania pułkowi charakteru jednolitego i zwartego, prawdziwie wojskowego oddziału. Braki w obuwiu i bieliznie istniały aż do czasu wyjazdu, usuwano je, przy częściowej pomocy ze strony władz włoskich, w zakresie samych kompanij.

Wyżywienie nie pozostawiało nic do życzenia. Było ono całkowicie w zarządzie dowództwa obozu, w pułku zaś prowadzona była gospodarka kompanijna. Każda kompanja posiadała własną kuchnię i przygotowywała strawę dla swego stanu.

Należytości pieniężne, wypłacane każdemu żołnierzowi, były następujące:

- 1) t. zw. premja, wypłacana z chwilą wstąpienia do armji, w wysokości 100 franków (podług ówczesnego kursu 120 lirów włoskich);
- 2) żołd, płacony dekadami, wynosił dziennie:

dla adjutanta ¹⁾	fr. 2.44
dla starszego sierżanta	„ 1.22
dla sierżanta	„ 0.92
dla kaprała	„ 0.42
dla żołnierzy I i II klasy	„ 0.25

do tego doliczano stale na tytuł fr. 0.04 dziennie bez względu na stopień. Wszystkie należytości wypłacał bezpośrednio francuski płatnik.

Stosunek do władz i ludności cywilnej.

Stosunek do władz włoskich był zupełnie poprawny. Rząd włoski dostarczał, stosownie do obowiązującej go z rządem francuskim umowy, umundurowania i wyżywienia, pozatem utrzymywał w obozie ze swej strony również rodzaj włoskiego dowództwa obozu, które było organem łącznikowym z włoskimi władzami wyższymi, ponadto zaś koniecznem było dla załatwiania wyłaniających się ciągle spraw natury miejscowej.

Stosunek wojskowości włoskiej do oficerów i szeregowych pułku był bardzo dobry. Na rozpoczętą pracę organizacyjną patrzyli Włosi z początku z niedowierzaniem, wkrótce jednak, wobec widocznych postępów tejeże, zaczęli odnosić się do niej z całym uznaniem i podziwem. Również ze strony polskiej odnoszono się do Wło-

¹⁾ Francuski „adjutant“ odpowiada stopniowi chorążego w wojsku polskiem.

chów z życzliwością, poszczególne zaś wypadki niezadowolenia, wynikające z miejscowych stosunków i w takich wypadkach nieuniknione, nie mogły być brane na karb wzajemnego stosunku dwóch narodowości.

Z miejscową ludnością żołnierz nie stykał się bezpośrednio. Cały bowiem obóz pomieszczony był w olbrzymich hangarach w znacznej odległości za wsią i sam już tworzył osadę, wystarczającą dla siebie. W poszczególnych jednak wypadkach bliższych stosunków z ludnością natrafiano zawsze na duże zainteresowanie się sprawą polską i należyte jej zrozumienie, a w związku z tem na daleko idącą życzliwość. Okazało się to najwidoczniej w czasie uroczystości wręczenia pułkowi chorągwi przez miasto Turyn w dniu 31 stycznia 1919 r.

Wyjazd do Francji.

Po pierwszym okresie organizacji pułku nastąpił okres czynności przygotowawczych celem wyjazdu do Francji. Pobyt bowiem we Włoszech miał być niejako przejściowym wstępem do właściwej organizacji, która miała być przeprowadzona dopiero we Francji, już w ścisłej zależności od dowództwa armji gen. Hallera.

Wyjazd nastąpił w dniach 10—12 lutego i odbył się dwoma transportami, z których każdy obejmował po 1 $\frac{1}{2}$ bataljonu. Stan pułku w chwili wyjazdu wynosił około 35 oficerów i 2400 szeregowych.

Dowództwo pułku pozostało w La Mandria di Chivasso i zostało przemianowane na dowództwo obozu.

2. Przyjazd do Francji i dalsze prace organizacyjne.

Przyjazd do Francji.

Przyjazd pułku do Francji nastąpił w dniach 13—15 lutego 1919 r.

Miejscem wyładowania była stacja Arches nad Mozelą w departamencie Vosges.

Bataljony skierowano bezzwłocznie po przybyciu do przeznaczonych już zgóry miejsc zakwaterowania i poprzydzielano je, do pułków francuskich jak następuje:

I bataljon do V bataljonu 230 pułku piechoty w Arches,

II bataljon do IV bataljonu 230 pułku piechoty w Eloyes,

III bataljon do 299 pułku piechoty w Ureninil.

Dotychczasowy związek pułkowy uległ przeto zerwaniu, nawet utrzymanie łączności między bataljonami było uniemożliwione z powodu znacznego ich rozrzucenia.

Wobec zupełnej nieznajomości stosunku do dowództw francuskich i niemożności w pierwszej chwili należytego porozumienia się, ze względu na trudności językowe, brak wyższego dowództwa polskiego dał się odczuć bardzo dotkliwie.

Stosunek do dowództw francuskich.

Przydział tych bataljonów wprowadził w ich wewnętrznej organizacji duże zmiany. Dowódcy bataljonów, pozostający przy dowództwach bataljonów francuskich, mieli jedynie charakter organów informacyjnych, ewentualnie doradczych ze względu na znajomość ludzi. Kompanje jako odrębne jednostki organizacyjnie przestały chwilowo istnieć; stanowiły wprawdzie nadal zwartą całość, lecz poprzydzielano je do poszczególnych kompanij francuskich. Stosunek ten, chwilowo dla oficerów niezrozumiały i wywołujący pewnego rodzaju niezadowolenie, spowodowany był następującym planem wyższego dowództwa.

Przybywający z Włoch kontyngent polski skierowany był do miejsca postoju 74 rezerwowej francuskiej dywizji piechoty i tutaj przydzielany do poszczególnych jej oddziałów, względnie zakładów dla zastąpienia zwalnianego elementu francuskiego. W miejsce przeto istniejących jednostek francuskich powstać miały polskie, by z czasem przejąć cały materiał i wyposażenie rozwiązywanej 74 dywizji. Aż do czasu likwidacji jej oddziałów jednostki polskie przydzielono do odpowiednich jednostek francuskich w oczekiwaniu na czas właściwej organizacji.

Stan ten trwał aż do dnia formalnego utworzenia 10 pułku strzelców polskich.

Oporządzenie.

Samą akcję przeformowania pułku na wzór pułków armji gen. Hallera rozpoczęto od racjonalnego przydziału wszystkich, przewidzianych dla żołnierza, części umundurowania i oporządzenia. Kompletnie umundurowanie obejmowało w szczególności wszystkie te części, jakie miał żołnierz francuski. Części mundurowe niebieskie, wydawano nowe i w dobrej jakości. To

samo dotyczy obuwia. Oporządzenie polowe kompletne, przeważnie używane, lecz w dobrym stanie, wydano bezpośrednio po umundurowaniu. Ostatnim etapem wyposażenia było uzbrojenie, na które składały się: karabiny francuskie systemu Berthier 5-strzałowe, zupełnie nowe, ręczne karabiny maszynowe i ciężkie karabiny maszynowe w dobrym stanie, przejęte od 230 pułku piechoty, podobnie i broń specjalna piechoty.

Sam fakt jednolitego wyposażenia pułku miał bardzo doniosłe znaczenie. Żołnierz teraz dopiero poczuł się żołnierzem w całej pełni, dumnym z munduru, który nosił, i z przynależności do armji. Czynniki powyższe miały tem większe znaczenie, zaraz po przybyciu z Włoch do Francji żołnierz wstydził się swego wyglądu zewnętrznego, bo skutkiem bardzo znacznych i rażących braków w umundurowaniu, a to wpływało bardzo ujemnie na jego pewność siebie i zachowanie się na obczyźnie.

Szkolenie.

Szkolenie rozpoczęło się w kilka dni po przyjeździe na miejsce. Ujęli je w swoje ręce oficerowie francuscy i, należy przyznać, prowadzili nadzwyczaj sumiennie i drobiazgowo. Dotyczyło to w równej mierze tak oficerów, którzy zgłosili się jako ochotnicy na wyjazd do Polski, jak również i reszty, oczekujących na zwolnienie. Szkolenie stosowano ściśle na sposób francuski i według obowiązujących regulaminów francuskich. Obejmowało ono:

- 1) szkolenie oficerów
- 2) szkolenie kadr podoficerskich
- 3) szkolenie oddziałów.

Szkolenie oficerów tak ogólne, jak też i specjalne, miało na celu opanowanie uprzednio całego materiału, jaki miano następnie przerobić w oddziałach, a więc utworzenie z oficerów Polaków właściwych instruktorów dla kompanij.

Rzecz samą ujęto bardzo trafnie, ponieważ było zupełnie zrozumiałem, co się natychmiast w praktyce okazało, że najlepszymi i jedynymi instruktorami w kompanjach mogą być tylko Polacy.

Główną i decydującą ponadto rolę odgrywała kwestja ogólnej niezajomości języka francuskiego.

Łącznie ze szkoleniem oficerów prowadzono bardzo troskliwie szkolenie podoficerów. Materiał podoficerski liczny w kom-

panjach i wojskowo wyrobiony, opanował nowy regulamin szybko, a przy posiadaniu już w wojsku austriackim doświadczeniu w krótkim czasie utworzył bardzo dobre kadry instruktorskie.

Równoległe ze szkoleniem, rozpoczęto także i szkolenie samych kompanij pod bezpośrednim kierownictwem oficerów francuskich jako instruktorów. Metody szkolenia stosowano francuskie, co było nowością dla ogółu, obznajmionego dobrze z dawnym systemem austriackim.

Szkolenie obejmowało początkowo trzy działy: musztrę formalną, opanowanie sprzętu bojowego i musztrę bojową.

Jako podręczników używano istniejące polskie regulaminy armji gen. Hallera, w braku tych odpowiednie regulaminy francuskie.

Szkolenie, prowadzone z materiałem żołnierskim starym i wyrobionym, szło szybko i składnie. Znaczne postępy były widoczne już w pierwszych tygodniach tem bardziej, że żołnierz pracował ochoczo i ze zrozumieniem rzeczy.

Praca kulturalno-oświatowa.

Równocześnie z wyszkoleniem prowadzono dalej rozpoczętą we Włoszech pracę kulturalno-oświatową. Uświadomienie było zupełne, zainteresowanie się sprawą polską, będącą właśnie na obradach konferencji pokojowej w Wersalu, tak wielkie, że przesyłany z Paryża dziennik polski „Polak” nie wystarczał i żołnierze prosili stale o dodatkowe wiadomości z dzienników francuskich.

Po zatem żołnierz, z powodu zakwaterowania grupami w kilku miejscowościach, wobec ludności, której języka nie rozumiał, czuł się bardzo onieśmielonym i obcym i garnał się wprost z konieczności do oficera, który był dla niego wszystkim: bezpośrednim dowódcą, opiekunem i pośrednikiem.

Nauka analfabetów, prowadzona w dalszym ciągu, zwolna ale stale zmniejszała ilość nieumiejących czytać ani pisać,

Zaopatrzenie.

Poszczególne bataljony przydzielone były na wyżywienie do tych bataljonów francuskich, w których skład weszły zaraz po przyjeździe z Włoch. Żołnierz otrzymywał pełną, ówczesną rację dzienną francuską z istniejącymi jeszcze dodatkami, jak np. wino.

Po przejściowym okresie pewnych niedomagań we Włoszech, otrzymywana strawa francuska, tak ze względu na ilość, jak i na jakość, wywoływała, szczególnie na wspomnienie przecierpianej na froncie austriackim nędzy — ogólne zadowolenie, połączone z pewnym podziwem i uznaniem. Pobory poszczególnych stopni, których wysokość już podano, wypłacane regularnie, wystarczały w zupełności na bieżące potrzeby tembardziej, że żołnierz nie potrzebował uzupełniać żadnych braków w wyżywieniu.

Wydzielanie specjalistów.

W związku z przewidzianą organizacją wszystkich oddziałów i zakładów, wchodzących w skład dywizji, nakazano wydzielenie wszystkich specjalistów danych kategorii. Odchodziły więc kolejno z pułku mniejsze lub większe transporty ludzi, zmniejszając z każdym dniem stany liczebne tak, że w okresie ukończenia powyższej akcji przeciętne stany kompanij wynosiły poniżej 100 ludzi.

W tym również czasie odszedł zupełnie z rejonu pułku i ówczesnego, jakbyśmy go nazwali, związku pułkowego III bataljon w pełnym składzie do 404 francuskiego pułku piechoty, tworząc tam podwaliny dla organizacji 11 pułku strzelców polskich, obecnego 53 pułku piechoty strzelców kresowych.

Sama akcja wydzielania specjalistów wpływała ujemnie na tok wyszkolenia, rozluźniając związki organizacyjne i zabierając cały szereg dobrych i wyszkolonych instruktorów.

Przegląd pułku przez gen. Hallera.

W ostatnich dniach marca odbył gen. Józef Haller, dowódca armji, przegląd całego pułku, zebranego w tym celu na wznieśnieniach okolicznego fortu. Postawa i wygląd żołnierza, jak również ówczesny stan organizacyjny pułku wywoływały ze strony dowódcy zadowolenie. Krótkie, żołnierskie przemówienie gen. Hallera na temat znaczenia i zadania wojska polskiego we Francji i w najbliższym czasie po powrocie do Polski wzmocniło ducha i dodało nowej otuchy do dalszej pracy.

Na przeglądzie wystąpił pułk z przywiezioną z Włoch chorągwią.

Stan pułku w przeddzień reorganizacji.

Licząc się z mającą nastąpić w najbliższym czasie reorganizacją pułku, przeprowadziło dowództwo francuskie szereg prac przygotowawczych, między innemi od utworzenia nowego III bataljonu, w miejsce odesłanego do 404 pułku piechoty, ściągnięto z I i II bataljonów po jednej kompanii do Pouxieux jako jego zaczątek.

We wszystkich bataljonach wydzielono specjalistów karabinów maszynowych b. armji austriackiej i przydzielano ich do odnośnych kompanij ciężkich karabinów maszynowych łącznie z oficerami, a to celem przyszłego sformowania tychże na podstawie nowego etatu.

W związku z przeprowadzaną demobilizacją wojska francuskiego stany oddziałów francuskich malały z każdym dniem tak, że poszczególne kompanie posiadały prawie że jedynie element polski i z tego powodu przybierały charakter wybitnie polskich jednostek. Przewidziane etatem związki organizacyjne jako takie już istniały, tworząc w zasadzie cały pułk. To też sam fakt utworzenia 10 pułku strzelców polskich ma jedynie formalne znaczenie, jako doniosły akt organizacyjny, dający pułkowi nową nazwę i rozpoczynający jego samodzielny żywot.

C Z Ę Ś Ć II.

10 pułk strzelców polskich aż do czasu przemianowania go na 52 pułk piechoty strzelców kresowych.

1. Pobyt we Francji.

Utworzenie 10 pułku strzelców polskich.

Z dniem 16 kwietnia 1919 r. utworzony zostaje stosownie do rozkazu dowództwa armji gen. Hallera Nr. 3796/I z d. 12/IV.1919 r. z jednostek dotychczasowego pułku im. Adama Mickiewicza 10 pułk strzelców polskich armji gen. Hallera we Francji. Rozkaz, formujący pułk, brzmi w oryginale, jak następuje:

10. R. C. P.

ORDRE Nr. 1.

Constitution. L'an mil neuf cent dix neuf le seize Avril Nous, de Champeaux Général Commandant la 6. D. I. P. assisté de Mr. . . . S/Intendant Militaire chargé de la vérification des comptes de l'unité:

Vu l'article I. du règlement du 20 Mars 1905 sur l'administration et la comptabilité des Corps de troupe:

Vu la note Nr. 3796/I. de l'Organisation des troupes Polonaises aux Armées en date du 12 Avril 1919, avons procédé à la constitution du 10-e Régiment de Chasseurs Polonais.

La composition de l'unité constituée est indiquée ci-après:

OFFICIERS.

I. Officiers Français:

Gauthereau

S/Lieutenant

Falquet

"

Bouche

"

Seguin	Lieutenant
Ferrio	"
Krieg	"
Commandat Simon	Chef de Bat.
Robinot	Lieutenant
Musset	S/Lieutenant
Monnot	"
Ferre	"
Sagnes	"
Barthet	"
Semerie	Lieutenant
Pedrono	"
Fleygnac	"
Gougeon de Luce	Chef de Bat.
Guiraudenc	Lieutenant
Pineuad	"
Combet	"
Nabal	Capitaine
Lureau	"
Leveque	"
Rodat	Lieutenant
Morovaille	"
Arthur	S/Lieutenant
Branchoux	Lieutenant
Cotinaud	Chef de Bat.
Pourteau	Capitaine
Pihouée	Lieutenant
Descotes	"

2. Polonais:

Pawlik	S/Lieutenant
Wind	"
Posochowski	"
Stec	"
Kiczka	"
Witowski	"
Wojnar	"
Snarski	"
Pasterczyk	"
Gustek	"
Kornaus	"
Dyba	"
Bommer	"
Baran	"
Bielczyk	"
Procner	"
Ilkowski	Aspirant Officier
Matyja	"

Schiffer	Aspirant	Officier
Bielczyk		
Cienciała	Adjudant	Officier

TROUPE.

1. Français:

Adjudants	7
Autres sous-officiers	7
Caporaux	10
Soldats	37

2. Polonais:

Adjudants	5
Autres sous-officiers	84
Caporaux	107
Soldats	1171

CHEVAUX ET MULETS.

265 chevaux	} 332
67 mulets	

MATERIEL ROULANT.

31 Fourgons
20 Cuisines roulantes
13 Caissons grand modèle
10 Caissons petit modèle
3 Voitures médicales
4 Tonneaux à eau
5 Voitures téléphonistes et liaison
2 Voitures Stock
49 Voitures mitrailleuses
2 Voitures à vivres et bagages
3 Voitures à viande
1 Forge
1 Charriot de parc
1 Fourragère
2 Voitures légères
1 Camion à vin
1 Voitures postale
1 Omnibus
1 Voitures porte-brancards
1 Voitures transport fil de fer
1 Voiture transport grenades
2 Voitures transport utiles
1 Voiture transport blessés

- 2 Voitures transport forge portative
- 1 Voiture transport outils sapeurs
- 1 Voiture transport instruments de musique
- 1 Breack
- 1 Caisson pour munition de canon 37.

L'unité constituée commence de percevoir toutes prestations en denrées et en nature à la date du 16 Avril.

Aux Armées Le 10 Mai 1919.

Le Colonel Augier Commandant le 10. R. C. P.

Signé: Augier.

Tłumaczenie.

10 p. s. p.

ROZKAZ Nr. 1.

Utworzenie pułku.

Roku tysiąc dziewięćset dziewiętnastego, dnia szesnastego kwietnia my generał de Champeaux, dowódca 6 dywizji strzelców polskich w obecności P. . . podintendenta wojskowego, odpowiedzialnego za kontrolę rachunków jednostki:

Opierając się na artykule I regulaminu z dnia 20 marca 1905 o administracji i rachunkowości oddziałów wojskowych:

Opierając się na rozkazie L. 3796/1 z dnia 12 kwietnia 1919 „Organizacja wojska polskiego w polu“ przystąpiliśmy od utworzenia 10 pułku strzelców polskich.

Skład utworzonej jednostki przedstawia się, jak następuje:

OFICEROWIE.

(jak w oryginale francuskim).

SZEREGOWI.

1. Francuzi:

adjutantów	7
innych podoficerów	7
kaprali	10
szeregowców	37

2. Polacy:

adjutantów	5
innych podoficerów	84
kaprali	107
szeregowców	1171

KONIE I MUŁY.

265 koni	} 332
67 mułów	

MATERJAŁ TABOROWY.

- 31 furgonów
- 20 kuchni polowych
- 13 wozów amunicyjnych ciężkich
- 10 wozów amunicyjnych lekkich
- 3 wozy sanitarne
- 4 beczki na wodę
- 5 wozów telefonicznych i łączności
- 2 wozy Stock
- 49 wozów do c. k. m.
- 2 wozy na żywność i bagaże
- 3 wozy na mięso
- 1 kuźnia
- 1 wóz płaski
- 1 wóz na paszę
- 2 wozy lekkie
- 1 wóz na wino
- 1 wóz pocztowy
- 1 omnibus
- 1 wóz sanitarny z noszami
- 1 wóz do transportu drutu kolczastego
- 1 wóz na granaty ręczne
- 2 wozy narzędziowe
- 1 wóz na rannych
- 2 wozy na kuźnię podręczną
- 1 wóz na narzędzia saperskie
- 1 wóz na instrumenty muzyczne
- 1 break
- 1 wóz amunicyjny dla działka piechoty 37 mm.

Utworzona jednostka zaczyna otrzymywać wszystkie należności w żywności i naturze z dniem 16 kwietnia.

W polu, dnia 10 maja 1919.

Pułkownik Augier, dowódca 10 p. s. p.

podpisano: *Augier*

10 pułk strzelców polskich wchodził jako pierwszy pułk w skład organizacyjny 6 dywizji strzelców polskich armii gen. Hallera.

Stan organizacyjny.

Sformowany pułk obejmował:

dowództwo pułku

kompanię zafrontową

3 bataliony po 3 kompanie piechoty i 1 kompani ciężkich karabinów maszynowych.

Kompanje w odnośnych bataljonach miały numerację: od 1 do 3, od 5 do 7 i od 9 do 11. Czwarte kompanje bataljonów sformowane być miały przy centrum instrukcyjnym dywizji; zgodnie jednak z przeprowadzonymi w ostatnim czasie przed zawieszeniem broni zmianami w organizacji francuskiej, utworzono w ich miejsce tylko jedną czwartą kompanję.

Organizacja pułku oparta była na etacie francuskim „Tableau d'effectifs de guerre. Corps de troupe d'infanterie mobilisés en France” z dnia 24 października 1918 r., który w praktycznym zastosowaniu został ze szczegółami wprowadzony. Znaczniejsze braki okazały się jedynie w ustalaniu stanów ludzi w kompanjach, chwilowo nie mogły być jednak uzupełnione. Materiał był otrzymany ściśle podług etatu. Kompanja zafrontowa obejmowała wszystkich specjalistów pułku oraz całą służbę administracyjną. W skład jej wchodziły:

pluton łączności, obejmujący sekcję telefonistów, radiotelegrafistów i sygnalistów. W skład materiału łączności wchodziły również dwie stacje telegrafu bez drutu na małe odległości;

pluton pionierów i saperów;

pułkowa izba chorych wraz z całym personelem sanitarnym i naczelnym lekarzem porucznikiem Perzanowskim Zygmuntem;

sztab dowódcy pułku;

oddział konnych wywiadowców;

warsztat rusznikarski;

podoficer pocztowy;

tabor pułku (prowjantura), który składał się z taboru prowjantowego i taboru bojowego;

oficer kasowy (jeden na cały pułk).

Obsada dowództwa.

Dowódcą pułku w dniu utworzenia jego był major francuski Simon Elie.

Jednak już z dniem 25 kwietnia 1919 r. obejmuje stosownie do rozkazu dowództwa 6 dywizji strzelców Nr. 1453 dowództwo pułku pułkownik Augier. Obsada pododdziałów pułku była następująca:

dowódca I bataljonu: kapitan francuski Vignat

„ 1 kompanji: porucznik Capała

„ 2 kompanji: porucznik Posochowski

- dowódca 3 kompanji: porucznik Kiczka
 „ 1 kompanji ciężkich karabinów maszynowych: pod-
 porucznik Matyja
 „ II bataljonu: kapitan francuski Lureau
 „ 5 kompanji: podporucznik Dyba
 „ 6 kompanji: porucznik Bommer
 „ 7 kompanji: porucznik Witowski
 „ 2 kompanji ciężkich karabinów maszynowych: pod-
 porucznik Baran
 „ III bataljonu: major francuski Cotinaud
 „ 9 kompanji: porucznik Wojnar
 „ 10 kompanji: porucznik Pasterczyk
 „ 11 kompanji: porucznik Kornaus
 „ 3 kompanji ciężkich karabinów maszynowych: po-
 rucznik Kordecki
 „ kompanji zafrontowej: kapitan francuski Nabal.

Dowództwa wyższe mieli więc w swem ręku oficerowie francuscy, dowódcami kompanij mieli być zasadniczo i wyłącznie oficerowie polscy. Oficerowie francuscy, którzy pozostali w pułku i zgłosili się jako ochotnicy do Polski, pozostać mieli w kompanjach w charakterze doradców technicznych.

Oporządzenie, uzbrojenie.

Sformowany pułk był już umundurowany. Istniejące jeszcze braki lub niedokładności były bezzwłocznie z posiadanych i licznych zapasów usuwane.

To samo dotyczy ekwipunku, który w ciągu miesiąca kwietnia został ostatecznie skompletowany.

Uzbrojenie ujednostajniono, zatrzymując tylko 5-cio strzałowy karabin Berthiera, a usuwając przejęte od jednostek francuskich karabiny 8-mio strzałowe Lebel'e'a. Również otrzymaną broń samoczynną ręczną wymieniono i uzupełniono do ilości etatem przewidzianej, a więc do 12 ręcznych karabinów maszynowych na kompanję, ponadto zatrzymano w zapasie każdej kompanji 6 ręcznych karabinów maszynowych.

Karabiny maszynowe wraz z całym materiałem, oraz końmi i wózkami przejęto w całości od zlikwidowanych kompanij francuskich.

Wyszkolenie.

Rozpoczęte szkolenie prowadzone było dalej intensywnie, szczególnie po definitywnym przydziale oficerów — instruktorów francuskich i formalnem utworzeniu poszczególnych kompanij. W okresie tym objęto przedewszystkiem praktyczne użycie broni samoczynnej tak ręcznej, jak i maszynowej, oraz wyszkolenie bojowe. We wszystkich bataljonach przeprowadzono trzy razy strzelanie szkolne z karabinów, pozatem ćwiczono obsługę ręcznych karabinów maszynowych, w strzelaniu z nich zapoznając ponadto z użyciem tej broni ogół stanu poszczególnych kompanij.

Według osobnego planu ćwiczono kompanje ciężkich karabinów maszynowych tak w użyciu nieznanego jeszcze dla żołnierzy karabina „Hotchkiss“, jak też i w strzelaniu z niego. Łącznie z tem szkolono utworzone przy I i II bataljonach plutony działek piechoty 37 mm.

W program wyszkolenia wchodziły urządzone często w ramach bataljonów ćwiczenia bojowe, kierowane przez oficerów francuskich.

Od czasu do czasu odbywano marsze ćwiczebne przy pełnem obciążeniu połowem żołnierza, stosując stopniowo coraz większe tury. W jednym z takich marszów odbył przegląd pułku dowódca dywizji gen. de Champeaux i dowódca 3-go korpusu armji gen. Hallera, w skład którego pułk wchodził, gen. Pierron de Mondésir.

Szkolenie specjalistów, jak telefonistów, sygnalistów, trębaczy i sanitariuszy odbywało się w ramach pułku. Po zatem dostarczały pułkowi wyszkolonych specjalistów kursy, urządzone przez centrum instrukcyjnem dywizji, na które wysyłano szeregowych grupami poszczególnych kategorii. Szkolenie prowadzono w tempie bardzo szybkim, ponieważ dowództwu pułku zależało na ukończeniu ogólnego przynajmniej przeszkolenia jeszcze przed wyjazdem do Polski, t. j. do połowy maja.

Uzupełnienia.

Normalny tok wyszkolenia częściowo utrudniały przybywające w międzyczasie do pułku uzupełnienia, przysyłane w trzech serjach: pierwsza w składzie 3 oficerów i 150 szeregowych, częściowo już przeszkolonych w obozach we Francji północnej; druga, obejmująca 200 i trzecia obejmująca 600 szeregowych, przybyłe

wprost z obozów koncentracyjnych dla jeńców z wojska niemieckiego a składające się ze zgłoszonych do wojska polskiego ochotników.

Uzupełnienia te okazały się niezbędnymi dla wypełnienia stanów kompanij już nie do przewidzianego etatu, lecz do stanu przeciętnej gotowości bojowej. Liczebność pułku znacznie się powiększyła, stany kompanij wynosiły średnio 80 — 100 szeregowych.

Poza tem uzupełnienia te miały jeszcze jedno znaczenie. Zawierały one element dotychczas w pułku nieznaną, a mianowicie ochotników z Ameryki i z pod zaboru pruskiego; z chwilą przybycia nadały one pułkowi charakter oddziału ochotniczego, składającego się z Polaków nietylko z jednej dzielnicy, lecz także i z innych stron kraju i z obczyzny. Ostatecznie, w chwili wyjazdu z Francji, stosunek szeregowych według pochodzenia przedstawiał się następująco: 70% z b. wojska austriackiego, 20% z b. wojska niemieckiego i 10% z Ameryki i krajów sprzymierzonych; oficerów: 1 z Ameryki, reszta z b. wojska austriackiego. W chwili wyjazdu do Polski liczebny stan pułku (Polaków) wynosił około 30 oficerów i 1600 szeregowych.

Praca kulturalno-oświatowa. Nastrój żołnierza.

W pełnej zapału żmudnej pracy organizacyjnej i wyszkolenia nie zapomnieli oficerowie polscy o pracy oświatowej. Prowadzono ją dalej w formie urządzanych często pogadanek, wyjaśniając przede wszystkim cel i znaczenie tworzenia wojska we Francji, oraz zadania, jakie go czekały po powrocie do kraju.

O jak najszybszym powrocie żołnierz marzył, zmęczony kilkuletnią już tułaczką po świecie.

Powrotu pragnął z innego także powodu. Ówczesne położenie kraju znane mu było z dzienników, rozpalony płomień bolszewickiej i ukraińskiej wojny na kresach pociągał go do spłacenia daniny Ojczyźnie, budującej się tam, na dalekim Wschodzie. Powrót zaś zapowiadano już na czas najbliższy.

Czekał jednak cierpliwie mając pełne zaufanie do organizacji dzięki której, wydarty z niewoli, powrócić miał do kraju z bronią w rękę jako wolny żołnierz-ochotnik w karnych szeregach.

Stosunek do miejscowej ludności francuskiej był jak najlepszy. Żołnierz nasz onieśmielony wysokim stopniem kultury, jaką spotykał na każdym kroku, czuł dla niej instynktownie bardzo

wiele szacunku. Wypadków jakichkolwiek wykroczeń ani skarg nie było, owszem miejscowa ludność, która w czasie wojny gościła kolejno wojska wszystkich sprzymierzonych, nie miała słów uznania dla taktownego i wzorowego zachowania się żołnierza polskiego.

Pracę kulturalno-oświatową prowadzili w pułku i nadal oficerowie; wspomagał ich w tem kapelan pułku, ks. Józef Dekarski, ochotnik przybyły z Ameryki.

Przygotowania do wyjazdu do Polski.

Zapowiedziany powrót do kraju zbliżał się z każdym dniem, nastąpić miał jednak nie, jak to początkowo planowano, drogą morską przez Gdańsk, lecz skutkiem ówczesnego położenia politycznego drogą lądową przez Niemcy. Przed wyjazdem kończono w pośpiechu ostatnie przygotowania, usunięto ostatnie jeszcze braki w umundurowaniu i oporządzeniu, przygotowując ponadto znaczny zapas mundurów i oporządzenia. To samo dotyczyło i broni.

Licząc się z brakiem w kraju amunicji do posiadanej broni francuskiej, zestawiono znaczny zapas tejże dla całego sprzętu bojowego. Kompletowano i wymieniano resztę materiału tak telefonicznego i saperskiego, jak też i taborowego.

Ponadto przewidziano dwudniowy zapas żywności na pierwsze dni po przybyciu do Polski.

Przygotowania wszelkie ukończono z pierwszą połową maja tak, że począwszy od dnia 15 tego miesiąca pułk był już w pełnym pogotowiu marszowym.

Odjazd II bataljonu.

Pierwszy odjechał II bataljon, mając w czasie jazdy specjalne zadanie do spełnienia. Odjazd nastąpił dnia 10 maja ze stacji Dounoux przez Epinal do St. Dizier w północnej części górnej Marny (Haute Marne). Stąd odmaszerował bataljon do pobliskiego miasteczka Ancerville, gdzie oczekiwał zestawienia przeznaczonych dla Polski transportów materiału. Gdy na kilka dni przed odjazdem bataljon otrzymał zadanie odtransportowania do Polski 4 pociągów z żywnością i amunicją, przydzielono do każdego pociągu, mającego odejść ze stacji St. Dizier, jedną kompanję. I tak dnia 21 maja odjechała 5 kompanja, następnego dnia 6 kompanja, a dnia 23 tegoż miesiąca 7 kompanja. Dnia 24 z ostatnim transportem odjechała kompanja ciężkich karabinów maszynowych wraz z dowództwem bataljonu.

Odjazd pułku.

Odjazd samego pułku nastąpił w dniach 17—20 maja ze stacji Dounoux. I tak dnia 17 odjechał III bataljon, dnia 18 dowództwo pułku z kompanją zafrontową, dnia 18 bataljon I. Przejazd odbywał się drogą kolejową przez Niemcy. Zachowanie się w czasie transportu regulowały dokładne przepisy, do których musiały się stosować obie strony. Ponadto każdy pociąg posiadał dwóch oficerów państw sprzymierzonych jako asystę (t. zw. konwojentów); ich zadaniem było regulować wszelkie sprawy, związane z przejazdem na poszczególnych stacjach z władzami niemieckimi. Amunicję wieziono w zaplombowanych wagonach. W ciągu całej jednak podróży zachowano jak największą czujność, nie mając zaufania do wroga, zmuszonego obuchem zwycięstwa koalicji do uległości.

Przejazd przez Niemcy trwał 4 dni i odbył się w zupełnym porządku. Granicę polską przejeżdżały pociągi na stacji Ostrów, witane owacyjnie przez rodaków.

2. Przybycie do Polski, okres do dnia 22.VI.1919 r.

Przyjazd do Zambrowa.

Rejonem koncentracji 6 dywizji strzelców polskich był Łomża — Ostrowiec.

Dla 10 pułku strzelców polskich przeznaczono jako miejsce zakwaterowania Zambrow.

Wyładowanie odbywało się na stacji Czyżewo, stąd zaś oddziały marszem pieszym przechodziły do Zambrowa. Przyjazd i przemarsz odbywał się w następującym porządku: dnia 22 maja III bataljon, dnia 23 dowództwo pułku i kompanija zafrontowa, dnia 24 bataljon I. Oddziały II bataljonu przybywały kolejno w miarę ukończenia poruczonego im zadania i zebrały się całkowicie w Zambrowie dnia 29 maja 1919 r., doprowadzając tem samem do całkowitej koncentracji pułku.

Zakwaterowanie pułku.

Cały pułk był zakwaterowany w byłych koszarach rosyjskich, tworzących obok miasteczka olbrzymie obozowisko jako zamkniętą w sobie całość. Pomieszczenia były bardzo dogodne, dawał się jedynie odczuwać brak sprzętu koszarowego, którego budynki

zupełnie nie posiadały. Razem z pułkiem stał w Zambrowie bratni 11 pułk strzelców pieszych.

Razem z dywizją wchodził pułk w skład 3 korpusu armji gen. Hallera, którego dowództwo było w Jabłonie pod Warszawą. Zarządzone w ten sposób rozmieszczenie było celowe i podyktowane ówczesnem położeniem politycznem w Niemczech. Przybyłe z Francji dywizje gen. Hallera tworzyły front wzdłuż granicy Prus Wschodnich aż pod Białystok.

Organizacja.

Prace organizacyjne ukończono jeszcze we Francji. Drobne braki w składach poszczególnych pododdziałów, dotyczące przede wszystkim specjalistów, uzupełniano we własnym zakresie. Obsada dowództw uległa tej zmianie, że w każdym bataljonie jedną z kompanij objął oficer francuski. Zarządzenie to wydało dowództwo francuskie, z nieznanym bliżej względów. Chodziło tutaj prawdopodobnie o wytworzenie większej zwartości taktycznej na wypadek wystąpienia w działaniach; czysto francuskie bowiem dowództwa bataljonów i dowództwo pułku z powodu nieznajomości wartości oficerów polskich, a może i braku zaufania do nich, chciały ewentualnie w ten sposób zapewnić jednolitość wystąpienia i działania całego pułku.

Znaczne trudności powodował na każdym kroku język francuski, używany jako język urzędowy, a to z powodu bardzo małej jego znajomości w pułku. Dowództwo pułku i dowództwa bataljonów posiadały specjalnych oficerów-tłumaczy, w kompanjach funkcje te pełnić musieli równocześnie dowódcy tychże, oficerowie polscy. Z powodu braku jednak odpowiednich sił kancelaryjnych francuskich język polski stawał się w kompanjach automatycznie językiem urzędowym, a panowanie języka francuskiego zaczynało się dopiero od dowództwa bataljonu.

Komenda przez cały czas istnienia pułku była polska.

Szkolenie, zaopatrzenie.

Przerwane skutkiem przejazdu z Francji wyszkolenie podjęto bezzwłocznie po przybyciu pułku na nowe miejsce; objęło ono przede wszystkim przybyłe w ostatnim czasie uzupełnienia. Przewadzano dalej szkolenie specjalistów, w stosunku zaś do większych oddziałów najwięcej uwagi poświęcono praktycznym ćwiczeniom

bojowym w terenie. Urządzane w tym celu ćwiczenia, połączone z dłuższymi marszami, obejmowały cały pułk i dawały próby jego gotowości bojowej. Próby te wypadły zupełnie zadowolająco.

Zaopatrzenie żołnierza pozostało zasadniczo niezmienione. Pułk bowiem, jak i cała armja gen. Hallera, był nadal na etacie francuskim, wypłaty jednak odbywały się w walucie polskiej. Pogorszeniu jedynie uległo wyżywienie żołnierza, dostarczane na miejscu w kraju, rzecz, która wobec ówczesnego stanu gospodarczego Polski była zupełnie zrozumiała.

Nastrój żołnierza.

Przyjazd do kraju zakończył pierwszą część eposu tułaczego życia żołnierza. Dotychczasowe marzenia i chęć powrotu do kraju zostały urzeczywistnione. Jedno z zadań armji gen. Hallera zostało spełnione: wojsko wróciło z bronią w rękę do Ojczyzny, gotowe do wytyczenia i obrony jej granic. Świadomość tę miał każdy żołnierz pułku i zdawał sobie z niej doskonale sprawę. To też pod tym względem stanowił pułk jednolitą i karną jednostkę, gotową i chętną każdej chwili do walki orężnej z wrogiem. Kilkuletnia tułaczka i nędza poza domem nie zniechęciły żołnierza do służby, ponieważ rozumiał on dobrze, że jest członkiem wojska, w którym spełnić musi swój obowiązek obywatela.

Widząc pełne zrozumienie położenia u większej liczby żołnierzy, zarządziło dowództwo armji krótkie 6-cio dniowe urlopowanie oficerów i szeregowych, od najstarszych roczników począwszy. Zarządzenie to przyjęte zostało z pełnem uznaniem i zrozumieniem, żołnierz wracał w terminie do oddziału a wypadki dezercji były stosunkowo rzadkie.

Przejazd do Zgierza.

Pobył pułku w Zambrowie trwał niecałe trzy tygodnie. Ze względu na zmienione położenie polityczne została cała dywizja przeniesiona na zachodnie granice kraju. Jako miejsce zakwaterowania dla pułku wyznaczono miasto Zgierz koło Łodzi. Przejazd nastąpił ze stacji Czyżewo w dniach 11—13 czerwca 1919 r. W Zgierzu znalazł pułk pomieszczenie w samym mieście, z wyjątkiem III bataljonu, który przeszedł do jednej z sąsiednich wiosek. Przyjęcie pułku przez ludność w Zgierzu było wprost entuzjastyczne i objawiło się najlepiej w uroczystem powitaniu, jakie urządzono z inicja-

tywy wszystkich klas społeczeństwa oficjalnie w dzień Zielonych Świąt na rynku miejskim.

Pułk wystąpił pod bronią w zwartych sztykach ze swą chorągwią.

Uroczystość składała się z mszy polowej z okolicznościowym kazaniem, przemówienia powitalnego władz i przedstawicieli stowarzyszeń i organizacji, oraz defilady pułku przed chorągwią. Poza tem miasto przygotowało dla żołnierzy przyjęcie.

Pobyt w Zgierzu pozostał dla oficerów, jako też i dla wszystkich szeregowych okresem jak najprzyjemniejszym. Pełne uświadomienie i zdrowy rozsądek żołnierza oparł się w zupełności zapoczątkowanej zrecznie przez agitatorów bolszewickich akcji demoralizacji; podrzucane i znajdywane na kwaterach broszury komunistyczne oddawał szeregowy bezzwłocznie oficerowi. Prowadzone celowo pogadanki wyjaśniały żołnierzowi położenie kraju i zamiary wrogów. Sam pobyt w Zgierzu trwał zaledwie 10 dni. Zbliżała się chwila spełnienia żołnierskiego i obywatelskiego obowiązku, właściwego zadania, jakie pułk z pierwszym dniem istnienia wziął na siebie, chwila próby i chrztu ogniowego.

Wyjazd do Małopolski.

W związku z położeniem we wschodniej Małopolsce i zagrożeniem Lwowa przez Ukraińców zostaje cała 6 dywizja strzelców polskich przerzucona na front galicyjski. Tem samem wychodzi dywizja już na stałe z dotychczasowego swego związku organizacyjnego, ze składu 3 korpusu armji gen. Hallera i przechodzi pod rozkazy dowództwa frontu galicyjsko-wołyńskiego. Wyjazd ze Zgierza następuje po zarządzonym alarmie w dniach od 21 do 23 czerwca 1919 roku. Bataljony przechodzą transportami kolejowemi przez Kraków i Lwów na nowe miejsce przeznaczenia.

3. Ofensywa ukraińska.

Przejazd i koncentracja.

W dniach 24 — 25 czerwca przybywa pułk pośpiesznymi transportami do Małopolski i wyładowany zostaje na stacjach Sapiżanka i Kamionka Strumiłowa. Stąd w jednym marszu przechodzi w rejon Milatyna Nowego, gdzie następuje koncentracja pułku. Po jednodniowym wypoczynku następuje dalszy marsz przez

Busk — Krasne do Olszanicy, dokąd pułk przybywa wieczorem i gdzie otrzymuje bezzwłocznie rozkazy do mającego nastąpić natarcia. W tym samym przeto jeszcze dniu następuje przejście na punkt wyjściowy natarcia, t. zn. na punkt trygonometryczny 418 Łysa Góra (na północ od m. Ścianka). Tutaj też uzupełnione zostają wydane jeszcze w Olszanicy dla bataljonów rozkazy do mającego rozpocząć się o świcie natarcia. W ostatniej jednak chwili natarcie wstrzymano i przesunięto na dzień następny, a to z powodu nie przybycia jeszcze na plac boju artylerji dywizji. Wobec tego pozostaje pułk przez cały 27 czerwca na wspomnianem stanowisku wyjściowym, poza linią bojową, obsadzoną przez 10 pułk piechoty (wówczas cieszyński).

Zadanie dywizji i pułku.

Zamiarem dowództwa frontu galicyjskiego było przez głębokie przełamanie frontu zmusić nieprzyjaciela do odwrotu, zniszczyć jego siły i zepchnąć je za Zbrucz. Zadaniem 6 dywizji strzelców polskich było właśnie dokonanie tego przełamania frontu na odcinku Ścianka-Gołogóry i zmuszenie nieprzyjaciela szybkim i gwałtownym natarciem w kierunku południowym do zwinięcia całej linii bojowej, biegnącej od punktu wyjściowego natarcia w kierunku południowo-zachodnim.

W związku z powyższem zadaniem otrzymał 10 pułk strzelców polskich jako grupa lewoskrzydłowa w ramach dywizji rozkaz do natarcia ze wzgórza 418 w kierunku na Ściankę, Kondratów, Żuków, stąd zaś w dalszym ciągu na Wicyń, który miał być bezwarunkowo osiągnięty w pierwszym dniu działania.

Na prawo od pułku posuwał się 12 pułk strzelców polskich, na lewo grupa gen. Jędrzejewskiego.

Taktycznie podlegał pułk dowódcy piechoty 6 dywizji strzelców, od którego bezpośrednio otrzymywał rozkazy. Natarcie miało być poparte ogniem własnej artylerji skierowanym na główne ośrodki oporu nieprzyjacielskiego, a więc przedewszystkiem na skraje wsi.

Natarcie dnia 28 czerwca 1919 r. (szkic nr. 1).

Ugrupowanie do natarcia zarządził dowódca pułku, jak następuje: dwa bataljony w linii, I bataljon na prawo, III bataljon na lewo, II bataljon jako odwód postępować miał za lewem

skrzydłem. Dowództwo pułku miało posuwać się wzdłuż drogi polnej, prowadzącej ze wzgórza 418 przez Ściankę, Lisowie, Kondratów do Żukowa.

Wobec bardzo wielkiego odcinka natarcia, jaki został pułkowi przydzielony, i nadzwyczaj trudnego terenu cała operacja rozpadła się na działania poszczególnych bataljonów, działających odrębnie aż do Żukowa w ramach nakazanego zadania. Pomimo jednak uciążliwych warunków, łączność dowództwa pułku z dowódcami bataljonów była utrzymana przez cały czas tak, że rozkazodawstwo na tem nic nie ucierpiało.

Natarcie rozpoczęło się dnia 28 czerwca o godz. 4-tej w obecności Naczelnika Państwa, który przybył na wzgórze 418.

Prawe skrzydło linii nacierającej stanowił I bataljon. Dowódca jego mjr. Vignat przy ustnej odprawie dowódców kompanij omówił w najdrobniejszych szczegółach sposób przeprowadzenia natarcia. Każdy z dowódców kompanij był jak najdokładniej powiadomiony o własnem położeniu i o położeniu nieprzyjaciela. Zadanie bataljonu, odcinek i kierunek natarcia dla każdej kompanij, jako też punkty, w których bataljon miał zatrzymywać się dla uporządkowania i nawiązania łączności, były jak najściślej wyznaczone. Zadaniem bataljonu było wyprzec nieprzyjaciela z zajmowanych pozycyj w m. Ścianka, zająć tę wieś i posunąć się dalej, zajmując kolejno Kondratów, Żuków i Wicyń.

Na południowy-zachód od bataljonu działał 12 pułk strzelców polskich, na północny-wschód I bataljon.

O nieprzyjacielu miało się tylko tyle wiadomości, że zajmował w nieznaney sile m. Ściankę, miał kilka ciężkich karabinów maszynowych i dział. Plan działania polegał na obejściu m. Ścianki równocześnie od północy i południa.

Plan ten umożliwiał rzeczywiście szybkie przełamanie oporu nieprzyjaciela, zorganizowanego w m. Ścianka. Natarcie rozpoczęły o godz. 4-tej w pierwszej linii 1 i 3 kompanje, które zdecydowanym posuwaniem się odrzuciły nieprzyjaciela, następnie obeszły wieś Ściankę od północy i południa, zamykając ją od wschodu. 2 kompanja, będąca w drugiej linii, przeszła przez środek wsi, zabierając do niewoli Ukraińców, którzy nie zdołali się wycofać.

Za 2 kompanją postępowała kompanja ciężkich karabinów maszynowych i pluton działek piechoty 37 mm, pozostające do użycia na specjalny rozkaz dowódcy bataljonu.

Po zajęciu wsi i uporządkowaniu oddziałów ruszył bataljon w pościg za nieprzyjacielem, który usiłował w okolicy wsi Kondratów stawić opór, celnym ogniem jednak naszej artylerji został zmuszony do bezładnego odwrotu. Ukraińcy rozbici i zdemoralizowani nie usiłowali już stawić poważniejszego oporu i bataljon bez większych walk, pokonawszy ostatni opór nieprzyjaciela pod wsią Wicyń, zajął ją około godz. 16-tej, osiągając tem samem ostatni, wyznaczony sobie cel.

Straty bataljonu wynosiły: 1 oficer francuski por. Rodat i 1 kapral francuski zabici, trzech szeregowych rannych.

Równocześnie z natarciem I bataljonu i w ścisłej z nim łączności ruszył na lewem skrzydle III bataljon. Zadaniem jego było zaatakować nieprzyjaciela, wyrzucić go ze wzgórza 418 i ścigać w kierunku na Majdan Gołogórski i Wicyń.

Ugrupowanie: 9 kompanja rozwinięta w dwie fale. 11 i 12 kompanje, rozwinięte w dwie linje, postępowały w oddaleniu 200 kroków za 9 kompanją, kompanja ciężkich karabinów maszynowych w kolumnie plutonowej za 11 kompanją. Zadanie: przejść przez las, ciągnący się na północ od m. Ścianka i natrzeć na znajdujące się tam pozycje nieprzyjacielskie.

Z chwilą rozpoczęcia się natarcia 9 kompanja przeszła las i zajęła pozycje, opuszczone przez nieprzyjaciela. Na opór natrafiła dopiero przed wsią Lisowie, dostając się w krzyżowy ogień trzech ciężkich karabinów maszynowych i jednego w przybliżeniu bataljonu piechoty. Otworzywszy ogień z ręcznych karabinów maszynowych, zmusiła do milczenia nieprzyjaciela i ruszyła do starcia wręcz, co widząc Ukraińcy rozpoczęli odwrot na całej linji, zostawiając około 50 zabitych, kilkunastu rannych i kilku jeńców. Nieprzyjacielskie karabiny maszynowe wraz z amunicją wpadły w ręce kompanji. Wyrzuceni z pozycji, oparli się Ukraińcy po raz wtóry w Kondratowskim lesie, tutaj jednak i na wzgórzu 423 „Karpina” ustąpili po kilku serjach strzałów, oddanych przez ciężkie karabiny maszynowe bataljonu, które dopiero teraz wciągnięto do walki.

Do Wicynia przybyła zaledwie połowa bataljonu o godz. 18, gdyż ludzie pogubili się i pobłądzili w lasach, w ciągu jednak tego samego jeszcze wieczora bataljon zebrał się w pełnym komplecie. Straty: 3 zabitych, i 2 rannych. Zdobycz: 3 ciężkie karabiny maszynowe, około 10.000 naboju austrjackich, kilkanaście koni i wozów.

II bataljon postępował jako odwód pułku za lewem skrzydłem i w pierwszej fazie nie brał żadnego udziału w działaniu. Dopiero

między Majdanem a Żukowem 5 i 7 kompanje zostały wciągnięte do walki skutkiem powstania znacznej luki między I i III bataljonami. Liczniejszy oddział nieprzyjacielski zagroził nacierającemu w pierwszej linii skrzydłu III bataljonu. Wtedy wymienione kompanje pośpieszyły z pomocą i, zachodząc na tyły nieprzyjacielskiego oddziału, zmusiły go do odwrotu. W potyczce tej wzięto do niewoli 30 jeńców i 4 karabiny maszynowe. W trakcie dalszego działania, skutkiem powiększającej się luki między nacierającymi w pierwszej linii bataljonami, otrzymał II bataljon rozkaz rozwinięcia się w niej, utrzymania łączności między bataljonami skrzydłowymi i jak najenergiczniejszego i najszybszego natarcia na pobitego już i będącego w pełnym odwrocie nieprzyjaciela. Po przełamaniu ostatniego, względnie silnego oporu nieprzyjaciela pod wsią Żuków osiągnął bataljon, łącznie z dwoma pozostałymi, ostateczny cel dnia, to jest Wicyń.

Po przybyciu do wsi i uporządkowaniu oddziałów pułk zabezpieczył się, pozostając tu na noc. W dwie godziny później przybyły kuchnie polowe i wozy amunicyjne, pozostałe z resztą taboru w Olszaniczy.

W czasie działania łączność wewnątrz pułku utrzymywana była przeważnie zapomocą gońców pieszych, względnie łączników konnych. Łączność ta funkcjonowała bez zarzutu. Dowódca pułku pomimo bardzo trudnych warunków terenowych był każdorazowo powiadomiony o przebiegu działań poszczególnych bataljonów; to samo dotyczy również meldowania o położeniu dowództwu piechoty dywizyjnej. Łączność z artylerją utrzymywana była jedynie w okresie natarcia na pierwsze linje nieprzyjacielskie, w czasie późniejszym bowiem artylerja z powodu szybkości natarcia i niemożności nadążenia w terenie za posuwającą się linją piechoty nie brała już więcej udziału w działaniu. Kierunek natarcia był jak najdokładniej utrzymany, a to dzięki kompasom, w które dowódcy kompanij byli zaopatrzeni.

Na specjalną uwagę zasługuje użycie przez pułk po raz pierwszy w praktyce ręcznych karabinów maszynowych i granatów karabinowych V. B., które zrobiły na nieprzyjacielu wielkie wrażenie. Zaraz z początku działania w czasie przełamywania pierwszego oporu nieprzyjacielskiego w m. Ścianka dowódca I kompanji, nie mogąc posunąć się z powodu ognia nieprzyjacielskiego ciężkiego karabina maszynowego, pomyślał pomyśleć o obejściu tegoż. Półpluton ten posuwa się w nakazanym kierunku, lecz mimo to nie może podsunąć

się tak, by móc oskrzydlić stanowisko nieprzyjacielskiego karabina maszynowego. Dwum ludziom tylko z granatami V. B. udało się podczołgać na odpowiednią odległość i kilkunastoma strzałami granatów V. B. zmusić nieprzyjaciela do milczenia.

Jęńców w czasie posuwania się naprzód odsyłano do dowództwa dywizji.

Przerwa w działaniu.

Dnia 29 czerwca o świcie przeprowadza pułk dalszy pościg za nieprzyjacielem; II bataljon jako kolumna prawa zajmuje Dunajów, Pomorzany i Kalne.

Reszta pułku maszeruje przez Koropiec do Pomorzany, gdzie ubezpiecza się linią czat, wystawionych przez bataljon w Kalne.

W dalszej ofensywie następuje chwilowa przerwa z powodu nie wyjaśnionego położenia na odcinku na południe od dywizji.

W dniu 1 lipca przybywa do pułku podczas przeprowadzanej inspekcji, dowódca frontu galicyjsko-wołyńskiego generał pod porucznik Iwaszkiewicz Wacław.

Dalsze działanie zostaje podjęte w dniu 2 lipca i rozpoczyna się forsownym marszem całego pułku szosą na Rozhadów, Urmań Brzeżany, Szybalin w kierunku na Kozowę, zajęta i broniona przez nieprzyjaciela. Natarcie na wspomnianą miejscowość wykonywał bataljon, idący w straży przedniej pułku.

Natarcie pod Kozową i Wiktorówką.

Rozkaz do zajęcia Kozowej i Wiktorówki otrzymał I bataljon o godz. 12-tej. Pomimo wielkiego zmęczenia, spowodowanego ostatnim 15-godzinnym marszem i upałem, żołnierze ochoczo ruszyli naprzód. Po osiągnięciu miejscowości Dubszcze bataljon otrzymuje ogień artylerji nieprzyjacielskiej i natychmiast rozwija się do natarcia z marszu. W czasie posuwania się linie są gęsto ostrzeliwane przez artylerję nieprzyjacielską, rozwinięte jednak w małe grupy, nie ponoszą żadnych strat i bataljon bez zatrzymania się zajmuje m. Kozowa, a następnie uporządkowany zajmuje tego samego jeszcze dnia wieś Wiktorówkę, gdzie ubezpieczony pozostaje na noc. Nieprzyjaciel, nie stawiając silniejszego oporu, wycofuje się w pośpiechu poza rzekę Strype.

Dowództwo pułku, II i III bataljony przybywają w tym samym jeszcze dniu do Kozowej.

Zajęcie linii rzeki Strypy.

Dnia 3 lipca o świcie zajmuje I bataljon bez walki Słobodę Żółtą, skąd łącznie z działaniem całego pułku ma przejść na linię rzeki Strypy. Obsady jej oraz zajęcia dwóch ważnych punktów przejściowych w Denysowie i Płotyczy mają dokonać II i III bataljony.

W tym celu II bataljon zostaje skierowany jeszcze dnia 3 lipca do Płotyczy, gdzie również nie napotyka nieprzyjaciela. Ze względu na zerwany most na Strypie 6 i 7 kompanje przeprowiły się przez rzekę i miały przez zajęcie i wystawienie czat w Horodyszczu ubezpieczyć resztę pułku w rejonie Płotycza—Denysów.

Na prawem skrzydle pułku działa III bataljon, który ma obsadzić Denysów, zajęty według zebranych wiadomości przez I bataljon piechoty ukraińskiej. W dzień przed rozpoczęciem działania wyjechał oficerski patrol konny, składający się z dowódcy bataljonu i 8 oficerów, a to celem zbadania terenu i przeprowadzenia zwiadów. Patrol posuwał się w kierunku na Denysów drogą Kozowa, wzgórze 374, 371, 336, 351, Denysów. Przybywszy na wzgórze 351, patrol został ostrzelany przez nieprzyjacielski ciężki karabin maszynowy, umieszczony na nasypie kolejowym na lewym brzegu Strypy. Zebrane wiadomości wyjaśniły, że nieprzyjaciel w sile jednego bataljonu opuścił Denysów dnia 3 lipca rano, wysadzając w powietrze most kolejowy na Strypie i paląc drewniane mosty drogowe, że zajął pozycje na lewym brzegu Strypy a dowództwo jego mieściło się w Kupczyńcach.

Dnia 3 lipca wieczorem ruszył bataljon w kolumnie marszowej aż do wzgórza 351 w porządku: 11, 9, 10 kompanje i kompanja ciężkich karabinów maszynowych. W dolinie przed wzgórzem 351 kompanja 11 i jeden pluton ciężkich karabinów maszynowych, rozwinąwszy się w dwie fale, ruszyły na Denysów, który wzięły bez strzału. Reszta bataljonu weszła do wsi w kolumnie kompanijnej. 11 kompanja, przeszedłszy przez wieś, doszła do prawego brzegu Strypy i tutaj została ostrzelana przez nieprzyjacielskie ciężkie karabiny maszynowe, umieszczone na nasypie kolejowym. Otworzenie ognia i oddanie kilku strzałów przez działko piechoty zmusiło nieprzyjaciela do zaprzestania ognia. Strat nie poniósł bataljon żadnych.

Następnego dnia nie zauważono już nieprzyjaciela na lewym brzegu, a 9 kompanja, przeprowiwszy się przez rzekę, zajęła m. Kupczyńce.

W czasie całego działania było dowództwo pułku razem z III bataljonem w Denysowie.

Dnia 4 lipca położenie własne uległo pewnej zmianie, wywołanej zagrożeniem lewego skrzydła dywizji przez nieprzyjaciela, a to skutkiem powolnego posuwania się naprzód oddziałów, będących na północ od dywizji.

I bataljon zostaje przesunięty do Teofipółki, dowództwo pułku przechodzi na folwark Płoska. Już wieczorem jednak tego samego dnia następuje z wyjaśnieniem położenia ostateczna koncentracja pułku nad Strypą, przyczem I bataljon zmienia III bataljon w Denysowie w służbie czat a dowództwo pułku z III bataljonem pozostają w Płotycy, dokąd przybywają również i tabory.

I i II bataljony prowadzą wspólnie z działającym przed frontem I pułkiem ułanów krechowickich intensywne zwiady na wschód, w kierunku na Marjanówkę i Nastasów. Zwiady te stwierdziły, że nieprzyjaciel ma zamiar stawić silniejszy opór na linii rzeki Seret.

W ugrupowaniu jak wyżej pozostają bataljony nad Strypą aż do dnia 14 lipca, to jest do czasu podjęcia działania, zdążającego do sforsowania rzeki Seretu.

Sforsowanie rzeki Seret.

Dnia 15 lipca miało być podjęte na całym froncie działanie celem ostatecznego wyparcia Ukraińców za Zbrucz. Ostatnią obronną linią nieprzyjacielską była rzeka Seret, na której według przeprowadzonych zwiadów nieprzyjaciel miał się ufortyfikować.

10 pułk strzelców polskich, działając na prawem skrzydle dywizji, miał sforsować przejścia przez rzekę w m. Łuka Wielka. Dowództwo pułku objął w zastępstwie pułkownika Augier, który wyjechał do Francji na urlop, major Simon.

Zadanie sforsowania Seretu w ciągu dnia 14 lipca otrzymał III bataljon. W związku z tem dowództwo pułku i I bataljon przechodzą do Chodaczkowa Wielkiego jako punktu wyjściowego natarcia.

III bataljon ruszył z Płotycy przez Chodaczków Wielki, Sedyńki, Chatki, wzgórze 343 na Łukę Wielką. Dokładnych wiadomości o nieprzyjacielu nie było żadnych.

Wobec tego zarządził dowódca bataljonu następujące ugrupowanie: 9 kompanja jako straż przednia, 10, 11 i kompanja ciężkich karabinów maszynowych jako oddział główny. Od ludności

cywilnej dowiedziano się, że nieprzyjaciel znajduje się w Myszkowcach, a więc po drugiej stronie rzeki.

Dokładne wiadomości o nieprzyjacielu zebrano w Chatkach-gdzie przychwycono kilku żołnierzy ukraińskich. Według zaś zeznań tychże, w Łuce Wielkiej był sztab dywizji ukraińskiej, około pułku piechoty, tabory i kasa operacyjna. Otrzymaawszy powyższą wiadomość, zarządził dowódca bataljonu: 9 kompanja, podzielona na trzy części, ruszy do natarcia i zajmie Łukę Wielką, obsadzając mosty na Serecie; 10 i 11 kompanje, rozwinięte w dwie fale, maszerują drogą Chatki—Łuka Wielka; kompanja ciężkich karabinów maszynowych, zajmą dogodne stanowiska, wesprze 9 kompanję, wzięwszy nieprzyjacielskie punkty obrony pod ogień. 9 kompanja, podzielona na trzy części na wzgórzu 343, ruszyła na Łukę Wielką.

Środkowy pluton pod dowództwem dowódcy kompanji doszedł do głównego mostu z 4 ludźmi, reszta bowiem nie nadążyła z powodu błota i zmęczenia. Pluton, dochodząc do mostu, dostał się w silny ogień nieprzyjacielski, żołnierze jednak, skrywając się za murem przydrożnym, odpowiedzieli ogniem ręcznych karabinów maszynowych, zbierając się pojedynczo koło dowódcy. Niedługo jednak trwała strzelanina; 10 i 11 kompanje, schodząc w dół, zmusiły oddziały ukraińskie, zresztą bardzo nieliczne, do milczenia, a kompanja ciężkich karabinów maszynowych, usadowiwszy się na wzgórzu, zamknęła wszystkie drogi ogniem. Wykorzystawszy chwilowy spokój, ruszył pluton środkowy do natarcia na Myszkowce. Po przejściu na drugą stronę rzeki odparł szarżę jazdy (około 50 jeźdźców), która za wszelką cenę chciała osiągnąć most. Most ten, jak się później okazało, stał na podpirlowanych palach i był podminowany. Po rozbiciu oddziału jazdy i pozostawieniu kilku szeregowych z ręcznym karabinem maszynowym do obrony mostu pluton zajął Myszkowce.

Po zajęciu wsi dołączyły się do niego oba boczne plutony. Prawoskrzydłowy pluton doszedł do mostu na południe od Myszkowiec, nie był jednak w stanie przejść na drugą stronę rzeki równocześnie z plutonem środkowym, ponieważ most był spalony.

W Myszkowcach wpadła w ręce 9 kompanji część bataljonu nieprzyjacielskiego, kilkanaście wozów wraz z końmi oraz kuchnia polowa.

Przeprowadzone tuż przed zapadnięciem zmierzchu działania na Łukę Wielką, skutkiem energicznego i gwałtownego wy-

stąpienia bataljonu, doprowadziło do zajęcia jedyne go na całym odcinku dywizji niezniszczonego mostu na Serecie. Tędy te przeprawiano w dniu następnym całą artylerię i wszystkie tabory dywizji na wschodni brzeg rzeki.

Po zajęciu wsi bataljon pozostał w niej na noc, ubezpieczając się na wszystkie strony. W dniu następnym dołączyły do niego pozostałe bataljony; również dowództwo pułku przeszło do Myszkowic.

Osiągnięcie linii Zbrucza.

Dnia 16 lipca rozpoczyna się dalszy marsz pułku na linię rzeki Zbrucz.

I bataljon otrzymuje rozkaz osiągnięciem rzeki Gniezny i zajęcia m. Smolanki. Do bataljonu przydzielony zostaje jeden pluton jazdy oraz pluton artylerji polowej. Bataljon miał działać samodzielnie. O g. 14 ubezpieczony z przodu i boków strażami bocznymi, każda w sile pół kompanji, i mając w przodzie patrole jazdy, ruszył bataljon w nakazanym kierunku. W czasie posuwania się dowódca bataljonu otrzymał od patrolu jazdy meldunek, że wieś Proszowa, będąca na drodze marszu bataljonu, a znajdująca się tuż przed m. Smolanka, jest obsadzona przez nieprzyjaciela w nieznaney sile. Dowódca bataljonu wydał rozkaz plutonowi artylerji natychmiastowego zajęcia pozycji i poparcia ogniem ruchu bataljonu. Kilka strzałów artylerji miało ten skutek, że nieprzyjaciel czem prędzej opuścił swe stanowiska, a bataljon zajął bez walki m. Proszowa, a następnie m. Smolanka.

III bataljon został przesunięty z nad Seretu do Tarnopola, do rozporządzenia dywizji, skąd jednak po kilku dniach powrócił pod rozkazy pułku do Grzymałowa.

Osiągnięcie linii Zbrucza nastąpiło dnia 17 lipca 1919 roku. Resztki oddziałów nieprzyjacielskich wycofały się w popłochu za Zbrucz i dalej w głąb Ukrainy tak, że styczność z nimi została ostatecznie utracona. Dowództwo pułku przeszło do Grzymałowa, gdzie pozostało do dnia 7 sierpnia, w którym to czasie zostało przesunięte do Skałatu. Zadaniem pułku była obsada wszystkich przejść na Zbruczu i obrona ich w wypadku jakichkolwiek usiłowań nieprzyjaciela przejścia przez rzekę. Wyznaczonym dla pułku odcinkiem była przestrzeń od m. Tarnoruda do m. Kokoszyńce. Odcinek ten obsadzały dwa bataljony, luzując się kolejno z trzecim, który pozostawał jako odwód pułku w Skałacie. Bataljony pierw-

szej linii przystąpiły bezzwłocznie do fortyfikowania odcinka przez budowanie pojedynczych punktów oporu, pozostających ze sobą w ogniowej łączności. Przeprowadzane na wschodnim brzegu Zbrucza zwiady nie dawały żadnych konkretnych wiadomości o nieprzyjacielu, który wycofał się zupełnie w głąb Ukrainy. Ofensywę więc ukraińską należało uważać za ukończoną.

Dzień 17 lipca zamyka dla pułku pierwszy okres walk. Walki te, z których pułk wyszedł zwycięsko, były dla niego próbą i równocześnie świadectwem zupełnego przysposobienia wojennego, bitości i wartości jego ducha.

Utworzenie bataljonu zapasowego.

Stosownie do istniejącej już w kraju organizacji zarządziło dowództwo armji gen. Hallera rozkazem L. 1601/l. Org. z dn. 20 lipca 1919 r. tworzenie w kraju dla istniejących pułków oddziałów zapasowych. W tym celu wydzielił pułk ze swego stanu dla mającego się sformować we Lwowie bataljonu zapasowego dwukrotnie po 19 oficerów i 120 szeregowych jako kadry instrukcyjne. Pierwszy transport odszedł do Lwowa dnia 1 sierpnia 1919 r.

Przejsięcie na nowy odcinek.

Dnia 12 sierpnia został pułk przesunięty, na północ, na nowy odcinek Zbrucza gdzie zajął:

III bataljon m. Frydrychówkę na lewym brzegu Zbrucza z zadaniem utworzenia i ufortyfikowania przedmościa, z granicami odcinka Wołczkowce—Mysłowa;

II bataljon na południe odcinek Mysłowa—Faszcówka z zadaniem utworzenia i ufortyfikowania przedmieścia Tarnoruda.

I bataljon przeszedł jako odwód pułku do Wołoczysk—Podwołoczysk. Dowództwo pułku i kompanja zafrontowa do Podwołoczysk.

4. Ufortyfikowanie linii Zbrucza.

Ogólne położenie i zadanie dywizji.

Nowe ugrupowanie pułku na zajętej świeżo linii Zbrucza i zadanie, jakie miał spełnić, uzależnione były jedynie od niejasnego jeszcze i zaczynającego się na nowo kształtować położenia na Ukrainie.

Położenie to, zestawione na podstawie rozkazów operacyjnych dowództwa dywizji przedstawiało się po pierwszym okresie postoju dywizji nad Zbruczem, jak następuje.

a) Niema żadnych regularnych oddziałów ukraińskich w okolicy na południe od linii kolei żelaznej Wołoczyska-Płoskirów, między linią Płoskirów-Starokonstantynów i Zbruczem.

b) W okolicy tej grasują bandy rabusiów, których centrum jest Bazalja i które okradają mieszkańców, a nawet zaatakowały kilkakrotnie nasze patrole.

c) Na południe od linii kolejowej Wołoczyska-Płoskirów ludność jest uzbrojona i zdaje się wrogo usposobiona do Polaków.

d) 29 korpus ukraiński (galicyjski) zajmuje okolice Płoskirów, podczas gdy inne korpusy są więcej na południu, zwrócone na wschód. Cała armja ukraińska jest zwrócona przeciw Denikinowi, który maszeruje na Jampol (nad Dniestrem), Żmerynkę, Winnicę, Berdyczów, Żytomierz.

e) Armji ukraińskiej brakuje wszystkiego: ubrań, żywności, broni, żołnierze dezertują masowo. W tych warunkach atak ukraiński lub bolszewicko-ukraiński wydaje się mało prawdopodobnym.

Łącznie przeto z podanem wyżej położeniem nieprzyjacielskiem nowe zadanie dywizji obejmowało.

1. Obsadzenie i zorganizowanie głównej linii obrony przechodzącej z Wołynia na linię rzeki Zbrucz z przyczółkami mostowymi Wołoczyska Tarnoruda, Satanów.

2. Wykonywanie ścisłej kontroli nad wszystkimi osobami, które przekraczają granicę ukraińską i zbieranie informacji o nieprzyjacielu.

3. W razie ataku wywiad o siłach nieprzyjacielskich i o kierunku ataku, stawianie oporu na głównej linii obronnej, przeciwoatak przy pomocy odwodów dywizyjnych, o ile możliwości na wschód od Miodoborów, celem powstrzymania nieprzyjaciela i umożliwienia wprowadzenia w dogodnych warunkach do walki odwodów dowództwa frontu.

Ugrupowanie i zadanie pułku.

W związku z nowym zadaniem dywizji objął pułk południową część jej odcinka t. zn. linię Zbrucza od m. Wołczkowce (włącznie) do m. Faszczówka (włącznie) z zadaniem ściśle określonym w trzech wyżej podanych punktach. Ugrupowanie pułku, zarządzone w dniu przymarszu nad Zbrucz, nie uległo zmianie przy przeprowadzonym podziale odcinka na dwa pododcinki—północny i południowy, z których pierwszy został poruczony III bataljonowi, drugi zaś II bataljonowi.

III bataljon zajął linię Zbrucza od m. Wołczkowce włącznie do m. Mysłowa włącznie z zadaniem jak najszybszego zbudowania

przedmościa, obejmującego Wołoczyska i Frydrychówkę i mającego na celu obronę głównych arteryj komunikacyjnych z Ukrainy: linii kolejowej i szosy Płoskirów-Tarnopol. II bataljon otrzymał pododcinek południowy od m. Mysłowa wyłącznie do m. Faszczówka włącznie z zadaniem strzeżenia i obrony przejść przez Zbrucz i wybudowania przedmościa w m. Tarnoruda.

I bataljon pozostał w odwodzie pułku w Podwołoczyskach, wydzielając później jedną kompanię do Wołoczysk.

Dowództwo pułku stało w Podwołoczyskach.

Na północy utrzymywał pułk łączność z 11 pułkiem strzelców polskich, na południu z grupą gen. Bonin.

Taktycznie podlegał pułk bezpośrednio dowództwu piechoty 6 dywizji strzelców, której miejscem postoju były Kamionki,

Wobec niejasnego położenia w Rosji i mogących zajść komplikacyj zostało nakazane jak najszybsze wybudowanie przedmość i ufortyfikowanie przejść przez Zbrucz.

Przedmoście Wołoczyska (szkic nr. 2).

Główną uwagę przywiązywało tak dowództwo frontu, jak również i dowództwo dywizji do przedmościa Wołoczyska. Przedmoście to zostało wybudowane w krótkim stosunkowo czasie według planu dowództwa pułku i siłami wyłącznie pułkowymi przy użyciu ludności cywilnej pod ogólnym kierownictwem mjr. Simon.

Obejmowało ono dwie linje obronne, zewnętrzną i wewnętrzną.

Zaczynając od północy linja zewnętrzna biegła: od mostu przy cukrowni nad Zbruczem stokiem wzniesienia, opadającego ku Korostowej, przecinała szosę, tworząc tutaj silny punkt oporu, w dalszym ciągu obejmowała wzgórze 319, robiąc z niego, jako z najwyższego wzniesienia w terenie, główny ośrodek obrony linii kolejowej i całego obszaru, położonego na wschód i południe — ten ostatni był trudno dostępny — następnie zataczała łuk w kierunku południowo-zachodnim, przechodząc na południe od folwarku Mysłowa i w dalszym ciągu przez wzgórze 319 dochodziła do Zbrucza na południowym skraju m. Mysłowa.

Linja ta została ukończona w połowie września 1919 r., w ciągu 4 tygodni.

Równocześnie z pierwszą linią obronną zewnętrzną wyznaczono w terenie drugą linię wewnętrzną, która miała bieć: od brzegu

Zbrucza, mianowicie od punktu położonego na południe od wysuniętego cypla wsi Dorofijówki w kierunku południowym ku szosie, gdzie tworzyć miała główny ośrodek oporu, dalej objąć całą m. Frydrychówkę wraz ze stacją kolejową i bieć dalej równoległe do toru kolejowego aż do wzgórza 304.

Do intensywnej budowy tej linii przystąpiono niezwłocznie po utworzeniu pierwszej i ukończono północną jej część, obejmującą całą Frydrychówkę, jeszcze przed nadejściem zimy. W części drugiej, należącej do m. Wołoczysk, przeprowadzono wszystkie roboty ziemne, nie zdołano jedynie ukończyć linii zasieków kolczastych z powodu braku potrzebnego materiału.

System obrony przedmościa polegał na zbudowaniu poczwórnej linii przeszkód z drutu kolczastego i poszczególnych rowów, panujących nad całym terenem i będących ze sobą w ścisłej łączności ogniowej przez odpowiednie ustawienie licznej, posiadanej przez pułk broni samoczynnej.

Zasadniczo pojedyncze plutony obsadzały z przydzielonymi ciężkimi karabinami maszynowymi poszczególne punkty obronne.

Przy szosie i torze kolejowym zostały ustawione plutony działek piechoty 37 mm ze specjalnym zadaniem przeciwdziałania w razie pojawienia się samochodów, względnie pociągów pancernych. Wszelkie próby przejścia linii obronnych przez nieprzyjaciela miały być odparte ogniem, udane zaś wtargnięcia zniesione bezzwłocznym przeciwnatarciem oddziałów, będących w odwodzie przedmościa.

Obsadę przedmościa stanowiły 2 kompanie piechoty z przydzielonymi plutonami ciężkich karabinów maszynowych, trzecia kompania była w odwodzie dowódcy bataljonu, będącego równocześnie dowódcą przedmościa. Jemu też podlegała bezpośrednio jedna bateria 6 pułku artylerji polowej, stojąca na wschodnim skraju m. Wołoczyska.

Dokładny plan obrony z uwzględnieniem poszczególnych wypadków został opracowany i praktycznie dla próby i utrzymania pogotowia kolejno przerabiany, również w obecności wyższych dowódców, bardzo żywo interesujących się przeprowadzonymi robotami. Samo przedmoście było na całym odcinku frontu wzorem szkolnym, jedynym w swoim rodzaju, pokazywanym kilkakrotnie wyższym dowódcom, jak również specjalnie w tym celu przybyłemu oficerskiemu kursowi obozu ćwiczebnego dowództwa frontu galicyjskiego.

Przedmoście Tarnoruda.

Odcinek na południe od III bataljonu zajmował II bataljon, obsadzając główne przejście na Zbruczu i fortyfikując przedmoście Tarnoruda. Rozkład sił bataljonu był następujący: dowództwo bataljonu i jedna kompanja, będąca w odwodzie, w Iwanówce, jedna kompanja w Taczanówce z zadaniem strzeżenia brodów i przepraw na Zbruczu aż po m. Rożyska, jedna kompanja w Tarnorudzie jako obsada przedmościa i linii rzeki aż do południowej granicy pułku.

Do przedmościa Tarnoruda dowództwo francuskie od samego początku nie przywiązywało wielkiej wagi tak, że prace nad jego ufortyfikowaniem ograniczyły się jedynie do zamknięcia głównych dostępów ze wschodu linjami zasieków kolczastych i zbudowaniem pojedynczych punktów oporu.

Linja obronna przedmościa biegła tuż poza skrajem miejscowości, zamykając tem samem wraz z nią bardzo nieznaczny obszar lewego brzegu Zbrucza.

Równocześnie jednak zbudowano na zachodnim brzegu Zbrucza drugą linię obronną, która łączyła się bezpośrednio na północy z linią oporu bataljonu na przestrzeni Rożyska-Mysłowa, gdzie bataljon utrzymywał łączność z przedmościem Wołoczyska. Przejścia i brody na Zbruczu zostały zamknięte zasiekami kolczastymi i wzięte pod specjalną obserwację.

Straż nad Zbruczem.

Pierwszy okres po przybyciu pułku na nowy odcinek wypełniły w całości prace nad jego ufortyfikowaniem, prowadzone bardzo szybko, jak to zresztą nakazywało niejasne podówczas położenie w Rosji.

Ciągłość prac przerwało dodatkowe zadanie, jakie pułk otrzymał we wrześniu, a mianowicie przyście z doraźną pomocą w robotach polnych mieszkańcom zniszczonego powiatu Skałat. W związku z tem przeszło dowództwo pułku wraz z I bataljonem do Skałatu, skąd jednak już po 11 dniach wróciło zpowrotem do Podwołoczysk.

Obok ufortyfikowania i obrony odcinka na wypadek ewentualnego natarcia nieprzyjacielskiego drugim ważnym zadaniem była ścisła kontrola przybywających z Ukrainy uchodźców i innych

osób, które chroniły się na terytorjum Polski. W związku z tem było połączone strzeżenie granicy przed uprawianem na wielką skalę przemytnictwem towarów. Wymagało to stałej czujności i drobiazgowej obsady wszystkich dróg i przejść tak na przedmościach, jak również i wzdłuż całej linji rzeki Zbrucz.

Wtedy też okazała się konieczność wydzielenia jednej kompanji do Wołoczkwiec dla kontroli linji rzeki na przestrzeni Dorofijówka-Proszowce.

Z końcem października odcinek pułku ograniczono do przedmościa Wołoczyska i linji Zbrucz na północ od niego; II bataljon przeszedł do Podwołoczysk, celem zluzowania III bataljonu a III bataljon przeszedł jako odwód odcinka do m. Kamionki.

Równocześnie ze wszystkimi powyższemi pracami dokonywały się w pułku bardzo ważne zmiany organizacyjne, związane z przejściem armji gen. Hallera na etat krajowy i z przemianowaniem pułku na 52 pułk piechoty strzelców kresowych.

C Z Ę Ś Ć III.

52 pułk piechoty strzelców kresowych aż do ukończenia działań wojennych.

A) NOWA ORGANIZACJA PUŁKU I DALSZE JEJ ZMIANY W CIĄGU WOJNY.

Przemianowanie pułku.

Z dniem 1 września 1919 r. cała armja gen. Hallera przeszła na etat polski; w związku z tem zostały przemianowane wszystkie jednostki w skład jej wchodzące, stosownie do numeracji oddziałów, w kraju już istniejących. Zmiany te określał dokładnie rozkaz M. S. Wojsk. Dep. I L. 169/Z. Dotychczasową nazwę „10 pułk strzelców polskich“ zastąpić miała nowa „52 pułk piechoty strzelców kresowych“. Pułk pozostawał nadal w składzie dywizji, która została przemianowana na „12 dywizję piechoty kresowej“. Dotychczasowe dowództwo piechoty 6 dywizji strzelców zniesione, na jego zaś miejsce po przydzieleniu do dywizji 51 pułku piechoty strzelców kresowych zostały utworzone 23 i 24 brygady piechoty.

Pułk wszedł w skład 23 brygady piechoty wraz z 53 pułkiem piechoty strzelców kresowych.

Organizacja.

Nowa organizacja pozostawiała cały dotychczasowy skład pułku niezmienionym. Jedyne istniejącą dotychczas kompanję zafrontową przemianowano na kompanję sztabową i pluton działek

piechoty 37 mm jako dwie samodzielne jednostki. Co do plutonu działek organizacja jego różniła się od podanej w rozkazie, z powodu braku personelu i materiału; pluton więc pozostał nadal w składzie kompanii sztabowej jako samodzielna jednostka broni specjalnej.

Nowa organizacja, jak również nowa nazwa pułku obowiązywała od dn. 18 września 1919 r. z tem, że przez przeciąg pierwszych trzech miesięcy należało używać obu nazw, przyczem stara umieszczać należało w nawiasie obok nowej.

Równocześnie z przemianowaniem nastąpiło tak zwane przejście w pierwsze stadium, to znaczy, że wszystkie pododdziały aż do dowództw bataljonów włącznie miały być dowodzone przez oficerów Polaków. Przeprowadzenie tego w pułku opóźniło się z powodu braku w tym czasie oficerów, ostatecznie jednak zostało uskutecznione z dn. 15 października; obsada dowództw przedstawiała się następująco — dowództwo I bataljonu objął w/z. por. Capała Franciszek, II bataljonu kpt. Kończyc Piotr, III bataljonu kpt. Bereza Czesław.

W tym też czasie nastąpiły zmiany na stanowisku dowódcy pułku. W miejsce płk. Augier mianowanego generałem objął dowództwo francuski mjr. Simon, po jego zaś odejściu z pułku, około połowy października, francuski mjr. Lureau.

Wyszkolenie.

Dalsze prace nad ufortyfikowaniem odcinka jak również ciągła i wyczerpująca służba na linii rzeki Zbrucz nie zezwalały przy małych stanach oddziałów na utrzymanie stanu wyszkolenia na należytych poziomach. Obowiązywał w dalszym ciągu dotychczasowy regulamin armji gen. Hallera nawet już po wcieleniu do wojska polskiego tem bardziej, że rozkazy wyższych dowództw zmianę w tej sprawie zapowiadały dopiero na później. Zresztą przeszkolenie według regulaminu polskiego było niemożliwe z powodu zupełnego braku instruktorów — oficerów i podoficerów.

Pierwsze starania w tym kierunku rozpoczęto dopiero w grudniu przez założenie wzorowej szkoły podoficerskiej, mającej na celu wyszkolenie instruktorów według regulaminu polskiego. Od tego też mniej więcej czasu rozpoczyna się powolne przeszkalanie całego pułku.

Pracę powyższą miały ułatwić kursy tak dla oficerów, jak i dla szeregowych przy centrach instrukcyjnych wewnątrz kraju, na które pułk wysyłał kolejno słuchaczy. Dotyczyło to również, chociaż w bardzo małej mierze, i kursów specjalnych. Konieczność tego okazała się wielką, szczególnie dla oficerów świeżo do pułku przydzielanych z rozmaitych formacji, względnie wprost do wojska powoływanych. Szeregowi stanowili stary, wyrobiony już materiał z wyjątkiem uzupełnienia w ilości 300 ludzi, przybyłego w międzyczasie do pułku z Włoch.

Oporządzenie, zaopatrzenie.

Oporządzenie i umundurowanie zaczęło z biegiem czasu pozostawiać coraz więcej do życzenia, znaczne zaś braki okazały się dobitnie z nadejściem zimy. Skutkiem ofensywy ukraińskiej a następnie ciągłego przebywania oddziałów w terenie, mundury uległy zniszczeniu, szczególnie zaś trzewiki, których w grudniu było brak już na $\frac{1}{3}$ część ogólnego stanu pułku. Jeszcze gorzej przedstawiała się sprawa z bielizną. Przez cały bowiem r. 1919 nie otrzymywał pułk żadnych uzupełnień w umundurowaniu, przywiezione zaś zapasy z Francji, pozostawione w Zgierzu, zostały przejęte później przez dowództwo 3 korpusu armji gen. Hallera.

Starania, czynione w tej sprawie, nie odniosły żadnego skutku i dopiero przed samem przejściem na Ukrainę otrzymał pułk pierwszy przydział umundurowania, które jednak nie pokryły istniejących braków.

Z przejściem na etat polski, a więc z dn. 1 września 1919 r., zaczęły obowiązywać polskie przepisy zaopatrzenia co do wyżywienia i poborów. Nieznajomość przepisów i ciągłe braki pod tym względem w przydzielanem zaopatrzeniu wpływały szkodliwie na wyżywienie żołnierza, szczególnie w pierwszym okresie, tem bardziej, że system gospodarki w armji gen. Hallera był zupełnie inny i dla żołnierza korzystniejszy. Usilne starania w tym kierunku, jak również celowe odnoszenie się do wyższych dowództw uregulowały rzecz analogicznie do istniejących w innych oddziałach wojska polskiego stosunków. Scentralizowana dotychczas gospodarka pułkowa została rozbita na poszczególne bataljony przez utworzenie przy nich samodzielnych komisyj gospodarczych.

Duch i nastrój wśród żołnierzy.

Po kilkumiesięcznym pobycie w kraju i przejściu ofensywy ukraińskiej pojęcia żołnierza, dotychczas może pod pewnymi względami niejasne, zespoliły się zupełnie. Świadomość, że spełnia on obowiązek obywatelski, jakiego wymaga od niego dobro państwa, i trudne położenie, w jakim się ono znajduje, stała się zupełna i powszechna i pod tym względem nie było żadnych różnic między żołnierzami. Kwestjami politycznymi zajmował się szeregowy o tyle tylko, o ile one dotyczyły ogólnego dobra narodowego. Zresztą względem nowych prądów społecznych, z którymi obecnie stykał się na każdym kroku, zachowywał się biernie, odnosząc się do nich raczej z nieufnością.

Niejasną i niezrozumiałą dla żołnierza rzeczą była demobilizacja. Roczniki starsze od 42 lat zwolniono, co do zwolnienia młodszych czyniono przygotowania. Rzecz całą przeprowadzano jednak powoli, co wśród ogółu żołnierzy, szczególnie starszych, wywoływało niezadowolenie, tem bardziej, że roczniki te nie służyły w wojsku polskim. Żołnierz tłumaczył sobie to poprostu na swój sposób, że w kraju nim zupełnie nie zajmują się, że o nim zapomniano.

Czynnikiem również demoralizującym żołnierza były powtarzające się ze strony miejscowej ludności usiłowania przekupywania go, celem przemykania towarów na Ukrainę. Zachowanie się żołnierzy pod tym względem, poza kilku wypadkami, było w zupełności odporne i stanowiło wybitny dowód karności i należytego zrozumienia obowiązku pełnionej służby.

Przejście w drugi okres organizacyjny.

15 listopada 1919 r. pułk przeszedł całkowicie w drugi okres organizacyjny, to znaczy, że wszystkie dowództwa objęli oficerowie Polacy. W związku z tem dowództwo pułku z powyższą datą objął mjr. Obst Władysław.

Przejście w drugi okres ukończyło fazę polszczenia pułku, trwającą przez przeciąg kilku ostatnich tygodni.

Z dniem tym francuski język został ostatecznie usunięty, a dotychczasowe rozkazy francusko-polskie zastąpiono przez rozkazy polskie.

Oficerowie francuscy mieli pozostać jeszcze przez pewien czas w pułku jako doradcy techniczni, jednak w ciągu grudnia odeszli już wszyscy po zdaniu pełnionych przez siebie czynności.

Przejście pułku w drugi okres przyjęli oficerowie i szeregowi z żywym zadowoleniem. Główną rolę grało zrozumienie ostatecznej, czysto polskiej organizacji pułku, poza tem ostatniemi czasy stosunki z oficerami francuskimi były naprężone. Wymagało to uzdrowienia.

Obsada dowództw.

Obsada dowództw po przejściu pułku w drugi okres organizacyjny przedstawiała się następująco:

- dowódca pułku: mjr. Obst Władysław
- adjutant pułku: por. Pawlik Tadeusz
- dowódca I bataljonu: w/z. por. Capała Franciszek
- adjutant bataljonu: ppor. Lewkowicz Augustyn
- dowódca I kompanji: ppor. Budryk Albin
- „ 2 kompanji: ppor. Młyński Stanisław
- „ 3 kompanji: por. Stec Jan
- „ I kompanji ciężkich karabinów maszynowych:
ppor. Matyja Mieczysław
- „ II bataljonu: kpt. Kończyc Piotr
- adjutant bataljonu: ppor. Bielczyk Leszek
- dowódca 5 kompanji: ppor. Dyba Józef
- „ 6 kompanji: ppor. Nawrocki Marcin
- „ 7 kompanji: por. Witowski Jan
- „ 2 kompanji ciężkich karabinów maszynowych:
ppor. Baran Stanisław
- „ III bataljonu: kpt. Bereza Czesław
- adjutant bataljonu: ppor. Stojek Józef
- dowódca 9 kompanji: por. Wojnar Antoni
- „ 10 kompanji: ppor. Hoflmokl Czesław
- „ 11 kompanji: por. Karlijet Jan
- „ 3 kompanji ciężkich karabinów maszynowych:
por. Kordecki Władysław.

26 listopada z powodu odejścia mjr. Obsta do szpitala dowództwo pułku w zastępstwie objął kpt. Kończyc Piotr i pełnił je aż do 12 grudnia 1919 r., to jest do czasu objęcia dowództwa pułku przez płk. Oświecimskiego Konstantego.

Dalsza organizacja pułku w ciągu 1920 r.

Z chwilą zupełnego przejścia pułku w trzeci okres, a więc objęcia wszystkich stanowisk oficerskich przez Polaków, organizacja oddziałów nie uległa zasadniczej zmianie. Ilość jednostek pozostała ta sama przy całkowitem zachowaniu dotychczasowej ich wewnętrznej struktury. Jedyną zmianą było to, że poszczególne bataljony stanowiły odtąd samodzielne jednostki gospodarcze w związku z utworzeniem odrębnych, bataljonowych komisji gospodarczych. Odciażyło to znacznie dowódcę pułku, którego zadaniem obecnie było w zakresie administracji i zaopatrzenia oddziałów uzgadniać wysiłki dowódców bataljonów i ułatwiać im pracę w tym kierunku.

Kompanja sztabowa zgodnie z poprzednią organizacją francuską dzieliła się na cztery plutony:

pluton sztabowy, obejmujący kancelarię dowództwa pułku, oddział konnych łączników, warsztat rusznikarski i pułkową izbę chorych;

pluton telefoniczny,

pluton techniczny,

pluton broni specjalnych, obejmujący oddział działek piechoty 37 mm (dwa działka francuskie) i oddział miotaczy bomb (dwa miotacze bomb Stokes'a).

Skład pułku przedstawiał się przeto jak następuje:

dowództwo pułku,

kompanja sztabowa,

dowództwo I bataljonu, 1, 2, 3 kompanja, 1 kompanja ciężkich karabinów maszynowych;

dowództwo II bataljonu, 5, 6, 7 kompanja, 2 kompanja ciężkich karabinów maszynowych;

dowództwo III bataljonu, 9, 10, 11 kompanja, 3 kompanja ciężkich karabinów maszynowych.

Brakujące czwarte kompanje piechoty miały być uzupełnione przez bataljon zapasowy pułku stosownie do rozkazu M. S. Wojsk. Dep. I Nr. 450/Mob z d. 20/1 1920 r. Stany ich wypełnił powołany w miesiącu lutym 1920 r. rekrut rocznika 1900 i 1901, szkolenie i uzupełnienie w oporządzeniu zostało ukończone w ciągu 8-u tygodni tak, że już dn. 19 kwietnia 1920 r. zupełnie zorganizowane kompanje przybyły na front do pułku jako 4, 8 i 12 kompanje. Każda kompanja składała się z drużyny administracyjnej (zwanej

podówczas sekcją) i trzech plutonów, uzbrojonych jednolicie w karabiny francuskie Lebel'e'a. Umundurowanie i oporządzenie nie pozostawiało nic do życzenia. Stany liczebne kompanij wynosiły po 1 oficerze i 200 szeregowych. Dowódcami kompanij byli: 4 — ppor. Jasiński Edward, 8 — ppor. Pałac Józef, 12 — por. Kornaus Paweł. Dowództwo 8 kompanij objął po przybyciu do pułku por. Kiczka Józef, poza tem obsada dowództw pozostała niezmienną.

Ponieważ pułk otrzymał z bataljonu zapasowego również trzy kompanje marszowe i pół kompanij ciężkich karabinów maszynowych do uzupełnienia wszystkich bataljonów, ogólny stan liczebny powiększył się bardzo znacznie i wynosił w przededniu ofensywy 38 oficerów i 2320 szeregowych.

Dalszą lukę w organizacji pułku wypełniło przybycie kompanij technicznej, które nastąpiło dn. 1 maja 1920 r. Kompanja ta, zorganizowana przez bataljon zapasowy, a wyszkolona fachowo na utworzonym przez Dowództwo Okręgu Generalnego Lwów kursie technicznym w Przemyślu, liczyła 1 oficera, 182 szeregowych, 2 konie wierzchowe, 18 koni taborowych, 7 wozów i 1 kuchnię polową. Organizacyjnie składała się z plutonu sztabowego i trzech plutonów bataljonowych z przepisaniem sprzętem technicznym; nie posiadała jednak broni i otrzymała ją dopiero w pułku z posiadanych przez pułk zapasów. Dowódcą kompanij był ppor. Ilkowski Stanisław.

Z chwilą przybycia kompanij wcielony został do niej istniejący dotychczas oddzielnie przy kompanij sztabowej pluton techniczny tak, że skład kompanij sztabowej zmniejszył się do trzech plutonów.

Kompanja techniczna była fachowo dość dobrze wyszkolona i jako taka używana była w drugim okresie ofensywy do spełniania zadań technicznych, przedewszystkiem zaś do odbudowy mniejszych mostów, zniszczonych przez bolszewików. W okresach późniejszych dowódca pułku przydzielał pojedyncze plutony do bataljonów w celu wykonywania prac nad ufortyfikowaniem odcinków, względnie do niszczenia przepraw w czasie odwrotu; z czasem jednak, ze zmniejszaniem się stanu liczebnego pułku, kompanja techniczna, używana była jako oddział linjowy; stanowiąc ostatni odwód dowódcy, często używana była nawet do spełniania samodzielnych zadań. Pod tym względem nie zawodziła nigdy, bravurowo zaś okazała swą wartość w walkach na wzgórzu 402 koło m. Wypyski.

Przybycie kompanii technicznej położyło kres dalszym zmianom organizacyjnym pułku. W czasie odwrotu usiłowano utworzyć przewidzianą etatem 4 kompanię ciężkich karabinów maszynowych, wykorzystując sposobność otrzymania 8 kompletnych karabinów Hotchkissa. Pod kierownictwem ppor. Matyji Mieczysława zorganizowano kurs przy taborze pułku i zdołano nawet mimo ciągłych walk wyszkolić pewną ilość szeregowych. Bardzo znaczne jednak braki w obsłudze kompanij bataljonowych zmusiły materiał ten rozdzielić na bataljony i uniemożliwiły tem samem utworzenie projektowanej kompanii. Brak jej zaś dawał się stale odczuwać szczególnie w czasie odwrotu.

Stany liczebne pułku nie ulegały wielkim zmianom w czasie kampanji; przeprowadzona w miesiącach marcu, kwietniu i maju 1920 r. demobilizacja szeregowych, pochodzących z Ameryki i Górnego Śląska oraz roczników nieporobowych do rocznika 1895 włącznie, nie wpłynęła zbytnio na zmniejszenie stanu liczebnego pułku, ponieważ równocześnie przybyły znaczne uzupełnienia. Przez cały 1920 r. stany te przedstawiały się następująco:

styczeń	33	oficerów	1146	szeregowych
luty	39	"	1454	"
marzec	36	"	1297	"
kwiecień	38	"	1196	"
maj	46	"	2381	"
czerwiec	41	"	1725	"
lipiec	45	"	1860	"
sierpień	50	"	1936	"
wrzesień	46	"	2026	"
październik	44	"	1625	"
listopad	45	"	1955	"
grudzień	39	"	1761	"

Podany wyżej skład pułku i jego organizacja pozostały bez zmiany aż do ukończenia działań wojennych.

B) DZIAŁANIA WOJENNE 52 PUŁKU PIECHOTY STRZELCÓW KRESOWYCH.

1. Dalszy pobyt nad Zbruczem.

Dalszy postój na linii Zbrucza.

Niezależnie od dokonywanej organizacji pułk spełniał w dalszym ciągu swe zadanie na linii Zbrucza. Polegało ono na dalszym prowadzeniu prac nad ufortyfikowaniem przedmościa Wołoczyska, strzeżeniu obsadzonej linii i kontroli napływających liczenie z Rosji uciekinierów, oraz prowadzenia zwiadów dalekich na wschód od Zbrucza celem ustalenia zmieniającego się tam ciągle położenia.

W związku z umową o zawieszeniu broni między wojskiem polskim a ukraińskim, przedłużoną z 9 listopada do 19 listopada, a następnie do 30 listopada 1919 r. i wprowadzającą w pierwszym przedłużeniu między innymi nawiązanie stosunków handlowych, normujących w drodze handlu zamiennego eksploatację pasa przygranicznego i wywóz produktów linią kolejową Czarny Ostrów-Podwołoczyska, nastąpiło nowe ugrupowanie pułku w dniu 12 listopada. Celem strzeżenia linii kolejowej, a szczególnie dworców, mostów oraz ochrony transportów towarowych na linii Czarny Ostrów — Wójtowce wysłało dowództwo pułku na rozkaz 23 brygady piechoty III bataljon, po zluzowaniu go przez II bataljon, celem obsadzenia jedną kompanją Wójtowiec — Pisarzówki, jedną kompanją Budnówki, jedną kompanją Czarnego Ostrowia; nadto jedna kompanja II bataljonu obsadziła m. Manaczyn.

Dowództwo pułku przeszło do m. Frydrychówka.

Ogólnem zadaniem pułku pozostało przygotowanie linii obronnej na przedmościu Wołoczyska i jego obrona w razie natarcia

oddziałów ukraińskich po ewentualnem zerwaniu zawieszenia broni, względnie próby przebicia się przez front polski w razie przypuszczalnego rozbicia ich przez armję ochotniczą Denikina.

Położenie oddziałów ukraińskich, walczących z oddziałami Denikina, w ostatnich dniach października wskazywało już na możliwość rozpadnięcia się ich i przejścia na terytorjum państw sąsiednich, Rumunji lub Polski.

Wiadomości, zbierane przez oficerów wywiadowczych na podstawie zeznań wracających b. jeńców austriackich, uchodźców polskich oraz dezertersów ukraińskich, wskazywały na zupełny rozkład moralny wojska ukraińskiego, na który składały się starcia między grupą Petruszewicza, a oddziałami Petlury, brak amunicji, umundurowania, oraz zastraszający stan zdrowotny oddziałów, niszczone przez epidemję tyfusu i czerwoni. Przyczyniło się do tego również działanie armji Denikina, operującej zasadniczo wzdłuż linii kolejowych pociągami pancernymi w połączeniu z manewrem dobrej naogół jazdy.

Zły stan wojska ukraińskiego nie zezwalał nawet na obronę. Wojsko ukraińskie cofało się od początku listopada. Już 15 listopada osiągnęło w odwrocie linję, przebiegającą w ogólnym kierunku na wschód od Kamieńca Podolskiego i przez Zmierzynkę. Wobec takiego położenia dowódca 12 dywizji piechoty rozkazał z dn. 16 listopada przesunięcie wysuniętych ubezpieczeń na linję Wójtowce — Wołoczyska z zadaniem podobnem jak w działaniach na linii Czarny Ostrów — Wołoczyska.

Dowództwo pułku przesunęło w myśl powyższego III bataljon w rejon Wójtowce — Pisarzówka — Porochnia (1 kompanja) — Manaczyn (1 kompanja), zarządzając na całym odcinku pułku ostre pogotowie, oraz ciągle patrolowanie wzdłuż linii kolejowej Wójtowce — Czarny Ostrów, mające na celu zbieranie wiadomości o stanie i ruchach wojska ukraińskiego bez nawiązywania z nim styczności.

Tymczasem położenie oddziałów wojska ukraińskiego stawało się coraz krytyczniejsze. Zwiady i zeznania dezertersów stwierdziły ogólny odwrót wojska ukraińskiego na Starokonstantynów, Płoskirów i Kamieniec Podolski.

Dzień 22 listopada był epilogiem istnienia wojska ukraińskiego, rozbitego zupełnie.

Sztab Petlury i urzędy ministerjalne schroniły się do Wójtowiec.

Celem przygotowania się na linii obronnej do odparcia ewentualnych natarć ukraińskich, względnie rozbrojenia oddziałów dowództwo frontu galicyjskiego zarządziło ściągnięcie na linię obronną jednostek, wysuniętych na obszar okupacyjny oraz ograniczenie patrolowania w promieniu 10 km do celów wyłącznie taktycznych.

Wobec tego pułk zgrupował się na linii przedmościa w sposób zbliżony do dawniejszego:

2 bataljony (II i III) we Frydrychówce,
1 bataljon Wołoczyska — Podwołoczyska,
dowództwo pułku tymczasowo w Frydrychówce.

23 listopada sztab ukraiński wysłał komendanta dworca Wójtowce ze zgodą na oddanie całego posiadanego materiału i siebie w ręce wojska polskiego.

Dowództwo 12 dywizji piechoty zgadzając się na propozycję nakazało rozszerzenie, przez kompanję kolejową, toru kolejowego Wołoczyska — Wójtowce, zwężonego poprzednio przy wywozie własnego wąskotorowego taboru kolejowego.

Poprzednio jeszcze dowództwo pułku na rozkaz dowódcy 23 brygady piechoty wysłało jedną kompanję III bataljonu do Wójtowiec celem ochrony transportów ukraińskich przed rabunkami miejscowych band chłopskich.

Dowództwo pułku zarządziło przygotowania do rozbrojenia i internowania oddziałów ukraińskich oraz przyjęcia i dalszego wywozu taboru kolejowego i sprzętu wojennego.

Zasadniczo obsada linii zasieków przedmościa (przez 3 kompanje) została niezmienną. Oddział przy torze kolejowym na linii zasieków został zwiększony do kompanji, jako przeznaczony do rozbrajania oddziałów ukraińskich, przejmowania broni i odsyłania pociągów do stacji Frydrychówka.

Rano 25 listopada nadszedł pierwszy pociąg jako próbny dla stwierdzenia wytrzymałości toru, rozszerzonego w nocy 24 listopada, następne zaś nadchodziły w pewnym odstępie czasu. Drugi i trzeci pociągi przewiozły sztab Petlury i rząd ukraiński. Po odebraniu oddziałom broni wszystkie przejęte i przeglądnięte pociągi odsyłano do Podwołoczysk pod strażą, oficerom ukraińskim pozostawiono broń według otrzymanych rozkazów od dowódcy 12 dywizji piechoty.

Ogólna zdobycz w tym dniu wynosiła dwa pociągi pancerne, 8 pociągów kolejowych, kilka karabinów maszynowych, kilkadziesiąt karabinów oraz liczny i cenny sprzęt telegraficzny, radiotelegraficzny i taborowy. Z żywności trafiło do naszych rąk bardzo niewiele, mianowicie cukru, zboża i drzewa, gdyż zawartość pociągów zrabowano między Płoskirowem a Czarnym Ostrowiem. Wszystko odbyło się naogół sprawnie mimo szybkiego napływu pociągów.

Dnia następnego, to jest 27 listopada, pułk nawiązał już styczność z oddziałami Denikina, które wysłały z Wójtowiec do Frydrychówki pociąg pancerny „Gen. Makarow“. Pociąg ten wycofał się następnie zpowrotem.

Nowe ugrupowanie pułku.

Aż do wyjaśnienia stosunku do oddziałów Denikina zarządzono na całym odcinku pułku ostre pogotowie. Oddziały Denikina zachowały w stosunku do naszej linii obronnej zupełną neutralność i ograniczyły się tylko do obsady stacji kolejowych na linii Wołoczyska — Płoskirow. Równocześnie wobec okazanej przez nie bierności co do obszarów na północ i południe od toru kolejowego, Naczelne Dowództwo nakazało zajęcie Starokonstantynowa i Kamieńca Podolskiego.

Już jednak od połowy grudnia, pod naporem wojska bolszewickiego rozpoczyna się odwrót oddziałów Denikina na południe. Zarządzone 20 grudnia zwiady, przeprowadzone przez II bataljon, stwierdziły ogólny ich odwrót wzdłuż linii kolejowej na Zmiertynkę. W związku z tem I kompania zajmuje 25 grudnia Wójtowce, 28 grudnia zaś I bataljon Czarny Ostrów, opuszczony przez oddziały Denikina.

Skutkiem zmienionego położenia na Ukrainie dowódca dywizji rozkazem operacyjnym L. 02974/III Op. nakazał przesunięcie całej linii obronnej na wschód od Płoskirowa. W ślad przeto za I bataljonem przewieziono koleją III bataljon, który zajął 30 grudnia Płoskirow. II bataljon, po oddaniu przedmościa, stosownie do rozkazu, 51 pułkowi piechoty strzelców kresowych, wyjechał z dowództwem pułku następnym transportem 2 stycznia 1920 r. i przybył do Płoskirowa 3 stycznia. Tegoż dnia ruszył z Podwołoczysk ostatni transport z taborami tak, że 4 stycznia cały pułk zebrał się w rejonie Płoskirowa i przeprowadził nakazaną obsadę nowego odcinka.

2. Przedmieście Płoskirów.

Zadanie i ugrupowanie pułku.

Z przewidzianych w obsadzie nowej linii dywizji trzech pułków piechoty, 52 pułk piechoty strzelców kresowych zajmował odcinek środkowy, najważniejszy, gdyż skupiający w sobie główne linje komunikacyjne, których doniosłość na Ukrainie wobec ich ogólnego braku jest tak wielka. Płoskirów stanowił główny węzeł kolejowy linii Wołoczyska — Zmierzynka i Kamieniec Podolski — Starokonstantynów. Dla obrony przeto jego nakazało dowództwo dywizji wybudowanie i ufortyfikowanie przedmieścia w związku z mającą w najbliższym czasie powstać ciągłą linią obronną. Do tego też było dostosowane ugrupowanie pułku. III bataljon zajął linię przewidywanego przedmieścia, II bataljon zaś pozostał w Płoskirowie jako odwód. I bataljon miał przejść marszem pieszym z Czarnego Ostrowia do Oleszyna, gdzie miał pozostawać jako odwód dowódcy 23 brygady piechoty.

Dowództwo pułku było w Płoskirowie.

Do pułku przydzielono pod względem taktycznym III dywizjon 12 pułku artylerji polowej, który poszczególnymi baterjami stanął w miejscowościach: Gryniowce, Kniszkowce i Greczany.

Zajęcie miasta i stosunek do ludności.

Opuszczone przez oddziały denikinowskie miasto Płoskirów nie miało właściwie żadnej władzy. Powtarzająca się w ostatnim czasie ciągła zmiana okupantów wytworzyła wśród mieszkańców pewien stan obojętności przy zupełnym zaniku poszanowania i posłuchu dla istniejących organów samorządu.

Z chwilą przeto przybycia dowództwo pułku objęło władzę nad miastem i uregulowało szereg pilnych i aktualnych spraw w porozumieniu z miejscowym oficerem łącznikowym Naczelnego Dowództwa, który był już poprzednio na miejscu. Między innymi uruchomiło należycie linię kolejową Wołoczyska — Płoskirów.

Wobec niepewnego i nieufnego stosunku ludności rosyjskiej do wojska wydano szczegółowe zarządzenia, poza tem załoga miasta pozostawała w pierwszych dniach w ciągłej gotowości bojowej.

Entuzjastycznego przyjęcia doznał pułk ze strony ludności polskiej, która zorganizowała w tym celu specjalną uroczystość, na którą złożyły się msza polowa, powitanie i przemówienie przedstawicieli wszystkich narodowości miasta z wręczeniem chleba i soli, defilada pułku pod bronią i przyjęcia dla oficerów i żołnierzy przez kolonję polską.

O ile mieszkańcy miasta zachowali się wobec wkroczenia oddziałów polskich przychylnie, względnie biernie, o tyle ludność okolicznych wsi, rozruchwalona panującym poprzednio bezrządem, zajęła stanowisko wrogie, a nawet zorganizowała się dla wspólnego wystąpienia przeciw Polakom.

Prym wodziła tutaj tak zwana rzeczpospolita paszkowiecka, obejmująca kilka wsi i stanowiąca zupełną organizację wojskową.

Działanie na Paszkowce.

Wobec zaszłego faktu rozbrojenia przez mieszkańców oddziałów kwaterunkowych, wysłanych przez 53 p. p. strz. kr. zarządził dowódca dywizji działanie, mające na celu rozbrojenie okolicznych wsi i zmuszenie ich mieszkańców do uległości. Działanie to prowadzone w porozumieniu z 53 p. p. strz. kres. miało mu ułatwić zajęcie wsi, a przez to nakazaną obsadę przydzielonego odcinka. Działania, poprowadzone 3 stycznia, nie mogły z powodu braku łączności z 53 p. p. strz. kres. i bardzo złej pogody dać zamierzonego wyniku.

Powtórzone 5 stycznia doprowadziły po krótkiej walce z chłopstwem, rozporządzającym nawet artylerją, do zajęcia wsi Paszkowiec, Skarżyniec i Klimaszówki, rozbrojenia ich i nawiązania łączności z 53 p. p. strz. kres.

Ludność pozostałych wsi wobec stanowczego wystąpienia zaczęła dobrowolnie składać posiadaną broń, tak, że w krótkim czasie rozbrojenie zostało ukończone.

Własne straty wynosiły 2 rannych w ludziach i 1 koń ranny. Wzięto około 1000 karabinów, kilkanaście ciężkich karabinów maszynowych z amunicją i dwa działa rosyjskie.

Równocześnie 4 stycznia I bataljon, maszerujący z Czarnego Ostrowia, natrafił na opór zbuntowanych wsi Oleszyna i Iwaszkowiec. Wsie te jednak zdobył po krótkiej walce, paląc kilkanaście domów i zmuszając ludność do złożenia broni.

Skutek doraźnego i energicznego rozbrajania zbuntowanych

wsi był ten, że cała ludność wiejska tego obszaru Ukrainy nabrała poszanowania dla wydanych zarządzeń władz wojskowych i w przyszłości okazywała zupełną wobec nich uległość.

Przedmoście.

Po rozbrojeniu wsi Oleszyn, Paszkowce, Skarżynce i Klimaszówka pułk przystąpił 10 stycznia 1920 r. do ufortyfikowania linii obronnej. Zeznania miejscowej ludności podawały, że bolszewickie oddziały znajdują się w okolicy m. Lityń, Winnica i Chmielnik.

Odcinek pułku biegł z północy od m. Gryniowce do m. Szumowce, obie miejscowości po stronie pułku. Po wytyczeniu według planu 12 dywizji piechoty linii obronnej, rozpoczęto najpierw budowę punktów oporu w m. Kniszkowce i Leźniów. Linja obrony ciągnęła się na zachód od m. Sufczyńce w kierunku południowym, przebiegając przez wschodni kraniec lasu m. Leźniów, następnie przez rzekę Bug i wschodni skraj położonej na wzniesieniu wsi Kniszkowce, ku m. Szumowce.

Obsadę linii obronnej stanowił jeden bataljon, zmieniany co 10 dni, z miejscem postoju dowództwa w m. Leźniowie, kompanje zaś zajmowały m. Gryniowce, Leźniów i Kniszkowce. Dowództwo pułku z dwoma innymi bataljonami odwodowymi było w Płoskirowie.

Przy wydatnej pomocy 12 bataljonu saperów oraz wytrwałej pracy szeregowych pułku i ludności cywilnej, fortyfikacja odcinka mimo zimy szła w szybkim tempie tak, że z końcem stycznia prace koło linii obronnej w m. Leźniów i Kniszkowce zostały ukończone, a rozpoczęte uprzednio roboty koło rowów i gniazd ciężkich karabinów maszynowych, na północ od Leźniowa, mogły być teraz tem usilniej prowadzone. Ufortyfikowanie linii obronnej polegało na tem, że budowano gniazda oporu, mogące pomieścić dwa plutony piechoty w odstępach pozwalających na łączność ogniową, utrzymując pod ogniem broni samoczynnej przestrzenie nieobsadzone.

Gniazda oporu otaczano zasiekami z drutu kolczastego, mając zamiar po ukończeniu pilniejszych robót zbudować zasieki przed całą linią obronną. Przeszkody, z powodu niemożności wbijania pali w ziemię, składały się wyłącznie z kozłów hiszpańskich. Wysyłane zwiady nie dały pewnych wiadomości o nieprzyjacielu, dopiero z początkiem lutego oddziały sowieckie zaczęły nawiedzać wsie na przedpolu pułku.

Przeprowadzony 9 lutego pod dowództwem ppłk. Linde wypad grupy, w skład której wszedł także I bataljon pułku, na m. Bogdanowce przepędził stamtąd przeciwnika, w następstwie czego tenże trzymał się już zdale od linii obronnej pułku.

Obsada przedmościa aż do zluzowania.

Prace nad ufortyfikowaniem zajmowanego odcinka, którego granica została następnie przesunięta dalej na północ i objęła jeszcze wieś Sufczyńce, trwały bez przerwy cały styczeń i doprowadziły do ukończenia budowy głównych punktów oporu. Przewadzone w lutym roboty objęły dalsze, przewidziane planem, fortyfikacje zajmowanych miejscowości, ze względu jednak na ostrą zimą posuwały się bardzo powoli. Stycznosci z nieprzyjacielem, bezpośrednio na linii obronnej, zupełnie w tym czasie nie było.

16 stycznia pułk otrzymał z bataljonu zapasowego jako pierwsze uzupełnienie 2 kompanie marszowe w sile 4 oficerów i 300 szeregowych dobrze wyszkolonych i oporzędzonych. Kompanje te przyczyniły się w znacznym stopniu do zwiększenia ogólnego stanu liczebnego pułku, zmniejszonego rozpoczętą demobilizacją roczników 1878 do 85 i ochotników z Ameryki. Stan liczebny z dn. 17 stycznia wynosił: 40 oficerów, 246 podoficerów, 1301 szeregowych.

17 lutego przeszły oddziały 5 dywizji piechoty przez linię przedmościa z zadaniem zajęcia nowonakazanej i dalej na wschód wysuniętej linii obronnej. Tem samym linja, obsadzana przez pułk, straciła charakter pierwszej wysuniętej pozycji. Cała 12 dywizja piechoty przeszła do odwodu dowództwa frontu podolskiego i w związku z tem miała przeprowadzić nowe ugrupowanie swych sił. Pułk miał przejść w rejon Mikołajowa. Szczegółowe rozkazy do odmarszu zostały wydane, kwatery na nowem miejscu przygotowane.

Tymczasem, 19 lutego, z powodu zaciętych walk 5 dywizji piechoty z nieprzyjacielem na nowo zajętej linii pułk został zaalarmowany i skierowany na Międzybóż jako odwód 5 dywizji piechoty.

3. Działania wojenne w okresie od 19.II. do 23.IV.1920 r.

Nowe ugrupowanie i zadanie pułku.

Wymarsz następuje dnia 19.II.1920 r. z Płoskirowa. Skład oddziału stanowiły: dowództwo pułku, I i III bataljon. II bataljon, po ściągnięciu go z linii przedmościa, skierowany został po ukończe-

niu działania na nowo wyznaczone miejsce postoju pułku, w obszar Zapadyńce — Michałowce. Kolumna pod dowództwem płk. Oświęcimskiego przeszła w ciągu dnia przez Sufczyńce, Spiczyńce, Tereszowce i Jarosławkę do Myszkowic, dnia zaś 20 lutego w dalszym ciągu do miejsca postoju 10 brygady piechoty, do Międzyboża. Tutaj pułk, oddany bezpośrednio do rozporządzenia 10 brygadzie piechoty, rozmieszczony został, jak następuje: dowództwo pułku — Międzybóż, I bataljon — Trybuchowa, III bataljon — Szrubkowo.

Zadaniem pułku było: wzmacnianie w miarę potrzeby obsady zajętej linii własnej, względnie przeciwnatarcie na miejscowości zajęte przez nieprzyjaciela. Zadanie to uniemożliwiało działanie całego pułku jako zwartej jednostki, lecz przewidywało rozporządzenie poszczególnymi kompanjami stosownie do położenia.

Tego rodzaju działanie rozpoczęło się już dnia następnego. Zamyka ono w sobie cały szereg drobnych działań poszczególnych oddziałów na linii 19 pułku piechoty „odsieczy Lwowa“ i przedmościa Latyczów.

Działania pod Latyczowem.

21 lutego w walkach pułku wzięła udział 2 kompanja, wysłana do Latyczowa celem przeprowadzenia z 19 pułkiem piechoty przeciwnatarcia wzdłuż rzeki Wołku, którą nieprzyjaciel zdołał przekroczyć. Kompanja po przeprowadzeniu działania wróciła dnia następnego do Międzyboża.

22 lutego został ściągnięty do Międzyboża III bataljon z Trybuchowa, do bezpośredniego rozporządzenia dowództwa 10 brygady piechoty.

23 lutego 7 kompanja odjechała na wozach do Latyczowa, gdzie po wzięciu udziału w działaniu 19 pułku piechoty zajęła odcinek w Załatyczówce, na którym pozostała aż do ostatecznego odmarszu pułku.

Następnego dnia, w związku z przerwaniem linii własnej na północ od Latyczowa, zarządzone działanie wypadowe na Susłowce celem przywrócenia pierwotnego położenia. W działaniu wzięły udział: 3 kompanje pułku pod dowództwem por. Kaczały, 1 kompanja 19 pułku piechoty i 1 kompanja 39 pułku piechoty. Dzielnym natarciem 6 kompanja pod dowództwem ppor. Nawrockiego zajęła wieś Susłowce, zdobywając przytem 2 ciężkie i 1 ręczny karabin

maszynowy oraz 1 wóz z żywnością. Nieprzyjaciel wycofał się w popłochu. Straty własne wynosiły 3 zabitych i 10 rannych. Poniważ działanie 40 pułku piechoty z północy nie rozpoczęło się w nakazanym czasie, oddział wypadowy wycofał się zpowrotem do Latyczowa. Susłowce zajął w tym samym jeszcze dniu 40 pułk piechoty.

Dla wzmocnienia obsady przedmościa i zmiany oddziałów pierwszej linii dowódca pułku wysłał w tym samym jeszcze dniu do Latyczowa 2 kompanje pod dowództwem kpt. Berezy. 9 kompanja obsadziła Paryłówkę i przystąpiła do jej ufortyfikowania.

Bolszewicy kilkakrotnie nacierali na przedmoście i zawsze byli odparci. W jednym z natarć 9 kompanja energicznym przeciwudzieniem zmusiła przeciwnika do panicznej ucieczki z przedpoła. Podobnie i 7 kompanja, stanowiąca obsadę południowej części przedmościa, udaremniała wszystkie usiłowania nieprzyjaciela, zmierzające do wtargnięcia na nasze linje; wysłana zaś 28 lutego w celach zwiadowczych doszła aż do Wójtowiec. Zebrane wiadomości stwierdziły wycofanie się nieprzyjaciela z przedpoła na wschód.

1 marca wszystkie oddziały pułku, w myśl rozkazu operacyjnego L. 278/III op., skupiły się w Międzybożu celem powrotu w obwód Płoskirowa pod rozkazy dowództwa 12 dywizji piechoty.

Postój w odwodzie.

Nowe rozmieszczenie pułku było następujące: dowództwo pułku i I bataljon w Kopystynie, II bataljon w Kołybaniu po przejściu tamże z Zapadyniec i Michałkowiec, III bataljon w Swinnem, następnie zaś w Leźniewie. Po kilkudniowym wypoczynku, koniecznym ze względu na ostatnie walki i przemarsze i niezbędnem usunięciu braków w organizacji i oporządzeniu, przystąpiono bezzwłocznie do planowanych i normalnych zajęć, mających z jednej strony na celu karność oddziałów, z drugiej doszkolenie w praktycznym użyciu broni samoczynnej. Dowódca pułku dążył do wyspecjalizowania w tym kierunku wszystkich oficerów i jak największej ilości podoficerów. Baczną uwagę zwrócono również na ostateczne doszkolenie w mustrze polskiej celem zastąpienia nią dotychczas używanej musztry francuskiej.

22 marca nowy dowódca dywizji, płk. Januszajtis Marjan, odbył przegląd pułku. Płk. Oświecimski odszedł na tymczasowego dowódcę 24 brygady piechoty. Na czas jego nieobecności dowództwo pułku objął kpt. Kończyc Piotr.

Pułk w grupie płk. Januszajtisa.

Wskutek walk, toczących się z bolszewikami w okolicy Derażni, pułk został zaalarmowany 22 marca.

W ciągu nocy wszystkie 3 bataljony załadowano do pociągów kolejowych i przewieziono 23 marca do Derażni. Ciężkie tabory pułku pozostały na miejscu w Kopystynie aż do dalszych rozkazów.

W Derażni pułk przeszedł pod rozkazy dowództwa nowo utworzonej grupy operacyjnej płk. Januszajtisa i jeszcze w dniu przyjazdu, wieczorem, został zgrupowany w Chutorze Bałka na południowy wschód od Derażni. Stan pułku wynosił: 35 oficerów, 203 podoficerów i 949 szeregowców.

Nowy rozkaz dowództwa dywizji nadszedł jeszcze w ciągu nocy. II bataljon pozostał na miejscu, w Bałce, dowództwo pułku zaś, wraz z I i III bataljonami przeszło przez Bucniów-Szersznię, Jabłonówkę do Zinkowic, skąd z II bataljonem 144 pułku piechoty strzelców kresowych miało wykonać działanie wypadowe na Ochrymowce przez Jancyńce i Bożykowce.

Zadanie to objęła grupa wypadowa w składzie II bataljonu 144 pułku piechoty strzelców kresowych i I bataljonu pułku pod dowództwem dowódcy 144 pułku. Reszta zaś pozostała na miejscu w Zinkowcach, gdzie zlużowała 144 p. p. strz. kres. w obsadzie odcinka. Działanie wypadowe udaje się. III bataljon po krótkiej walce z oddziałami nieprzyjacielskimi, które ukazały się od Szelechowa, zajmuje Bożykowce i obsadza je, nawiązując łączność z dowództwem pułku. W następnym zaś dniu, t. j. 24 marca, wraca do Zinkowic, gdzie pozostaje jako odwód pułku; już jednak nazajutrz, 25 marca, odchodzi do Ochrymowic, skąd ponownie przechodzi do Bożykowic, które obsadza i fortyfikuje.

Dnia 26 marca II bataljon, który dotychczas pozostawał w m. Bałka, wrócił pod rozkazy dowódcy pułku i zlużował II bataljon 54 p. p. strz. kres. w Janówce. Tam też przeszło dowództwo pułku

Odcinek pułku biegł przeto 27 marca linią wsi: Janówka, Zinkowce, Bożykowce. Na całym odcinku nie było styczności z nieprzyjacielem, który zgrupował swe siły na wschód od Derażni i dalej na południe, już na odcinku 18 dywizji piechoty. Jedynie na południe od Zinkowic ukazał się w wymienionym dniu przedpołudniem silniejszy nieprzyjacielski oddział zwiadowczy,

który jednak został bezzwłocznie odparty ogniem ciężkich karabinów maszynowych.

28 marca, t. j. w dniu powrotu pułku pod bezpośrednie rozkazy taktyczne 12 dywizji piechoty, położenie jak również i rozmieszczenie pułku pozostały niezmienione.

Powrót pułku w skład 12 dywizji piechoty.

Z ugrupowania nieprzyjaciela należało wnosić, że planował on działanie na południe od linii kolejowej Zmierzynka — Derażnia, aby zawładnąć Płoskirowem. Dla skuteczniejszego przeciwdziałania 12 dywizja piechoty objęła między 5 dywizją piechoty a 18 dywizją piechoty odcinek od rzeki Rowiec aż po Jałtuszków. W związku zaś z pomyślnie przeprowadzonym działaniem na całym odcinku, 54 p. p. strz. kres. zajmuje linię Saturino — Szeńcy — Gałuzińce i obsada dotychczas zajmowanej przez pułk linii okazała się zbyt ciężką. Stosownie do rozkazu dowództwa 12 dywizji piechoty, pułk cały miał zgrupować się jako odwód dywizji w Bożykowcach, co też uczynił z 28 na 29 marca. Stąd zaś przeszedł już w dniu następnym do Ochrymowiec i Słobódki Ochrymowskiej, gdzie pozostawał do rozporządzenia 23 brygady piechoty do 31 marca, w którym to dniu wyruszył na nakazany rozkazem dowódcy 12 dywizji piechoty wypad na Bar.

W tym samym czasie ciężkie tabory pułku przeszły z Kopystyna do Zinkowic.

Wypad na Bar.

Stan pułku — 38 oficerów, 211 podoficerów i 937 szeregowców. Stan duchowy i fizyczny dobry, znaczne braki w oporządzeniu, szczególnie w obuwiu, które skutkiem roztopów wiosennych bardzo zniszczyło się.

Położenie nieprzyjacielskie: po klęsce, zadanej nieprzyjacielowi przez 5 dywizję piechoty pod Kałą Derażnią, względnie przez 12 dywizję piechoty pod Szelechowem, cofnął się on w popłochu i zaczął skupiać swe siły pod Wołkowińcami i Barem.

Wobec tego dowództwo frontu nakazało:

„Wypad na Bar i Wołkowińce w celu rozbicia nieprzyjaciela w rejonie wspomnianym, zbadania, jakie oddziały w tym rejonie stoją, zniszczenia końcowych stacyj wyładowniczych i linii kolejowej Bar — Mohylów i zdobycia materiału, nagromadzonego w Wołkowińcach. 5 i 12 d. p. urzędzą w tym

celu w nocy z 31.III na 1.VI wypad na Jałtuszkowo — Bar — Wołkowińce. Czas trwania akcji najwyżej 2 dni, poczem oddziały powracają na swoje stancwiska“.

Podany wyżej rozkaz dowództwa 12 dywizji piechoty nakazywał wypad dwiema kolumnami, południową na Jałtuszków i północną, pod dowództwem kpt. Kończyca, na Bar.

I bataljon miał przejść w skład grupy południowej.

Zadanie kolumny kpt. Kończyca określał rozkaz, jak następuje:

„Kolumna (2 bataljony 52 p. p. kr.) wyrusza z Nowych Neteczyniec 31.III o godz. 23-ciej przez Kozarówkę, wspomaga akcją grupy południowej na Migalewcy i idzie dalej najkrótszą drogą na Bar, stara się go zająć i przeciąć odwrót nieprzyjacielowi, uciekającemu na Bar. W razie niemożności zajęcia Baru obsadzić Barskie Czemerysy i działkami piechoty ostrzeliwać nieprzyjaciela w Barze. Po zniszczeniu stacji Bar, którego dokonać ma grupa kawalerji mjr. Cieńskiego i ewentualnem zajęciu Baru, następuje odwrót całej ekspedycji i to tak, że grupa konnicy mjr. Cieńskiego cofa się na kolumnę południową i kryje jej odwrót. Równocześnie dyryguje mjr. Cieński jeden szwadron do kolumny kpt. Kończyca i zawiadamia w ten sposób, że odwrót się rozpoczął. Akcją całą wspomagać ma 54 p. p. kr. wypadem na Nowe Harmaki i przejściowem zajęciem tej miejscowości“.

Rozkaz operacyjny dowództwa 24 brygady piechoty uzupełniał to zadanie, jak następuje:

„Kpt. Kończyca po zajęciu Baru pozostaje w nim aż do zmierzchu dnia 1.IV, przyczem zarządza przeszukanie miasta i zniszczenie wszystkich obiektów w mieście. Z nastaniem zmierzchu wycofuje swój oddział za rzekę Rów i nocuje w Barskich Czemerysach. Odmarsz dnia 2.IV o godz. 4-tej po zniszczeniu mostów przy pomocy minierów.

52 p. p. kr. z Baru będzie szukał połączenia z Jałtuszkowem na ewentualnych liniach stałych, używając do tego drutów górnych. Poza tem łączność utrzymywać konnymi“.

30 i 31 marca przeprowadzono wszystkie przygotowania do zamierzonego działania; I bataljon odszedł do Daszkowic do rozporządzenia mjr. Boruty, dowódcy 143 pułku piechoty strzelców kresowych.

W działaniu wypadowem na Bar wzięły udział II i III bataljony, pluton działek piechoty i patrol telefoniczny, całość pod dowództwem kpt. Kończyca. Dowódca pułku bowiem, płk. Oświecimski, dowodził właśnie w tym czasie w zastępstwie 24 brygadą piechoty. Sformowanie kolumny wypadowej przeprowadzono na wschodnim krańcu wsi Nowe Neteczyniec, wymarsz nastąpił o g. 23 min. 45. Przyczyną spóźnienia było ugrzęźnięcie w błocie wszystkich wózków ciężkich karabinów maszynowych i podwód na dro-

dze Stare Neteczyńce — Nowe Neteczyńce. Z Nowych Neteczyńce kolumna posuwała się marszem ubezpieczonym na Koziarówkę, do której przybyła o g. 4. Kompanja czołowa (6 kompanja) otrzymała przy wejściu do wsi kilka strzałów; przeszukanie części wsi, leżącej przy drodze, nie dało żadnych wyników, według zaś zeznań miejscowej ludności w całej miejscowości nie było żadnych oddziałów nieprzyjacielskich, przybywały jedynie lotne patrole. Skutkiem tego dowódca kolumny nakazał dalszy marsz na Bar, wysyłając równocześnie przydzielony oddział 4 pułku strzelców konnych do m. Borszcze celem przeprowadzenia zwiadów. Po powrocie patroli i dojściu do rozgałęzienia dróg na północ od Borszcze 5 i 7 kompanje pod dowództwem por. Witkowskiego ruszyły drogą przez Borszcze — Chutory Barskie — M. H. Barskie Czemerysy, reszta zaś kolumny maszerowała dalej na Bar. Patrol wysłany do Szerszny, nie znalazł tam nieprzyjaciela, u miejscowej natomiast ludności zasięgnął wiadomości, że znaczne oddziały bolszewickie znajdują się w Harmakach i Czemerysach Barskich. Począwszy od Szerszny, droga biegnąca wzgórzami, była w zupełności widoczna z Czemerys Barskich; obejście i podsufwanie się bocznymi wąwozami było bardzo utrudnione ze względu na błotnisty teren, ponadto to opóźniłoby o kilka godzin nakazane zajęcie Baru, które dowództwo brygady określiło na g. 10.

Wysłane 3 patrole na północ od drogi, wzdłuż drogi i na południe od drogi stwierdziły obecność nieprzyjaciela w Czemerysach, który odstrzeliwując się rozpoczął szybki odwrót na Bar. Kompanja czołowa o g. 8 min. 30 zajęła Czemerysy Barskie i obsadziła natychmiast mosty, które nieprzyjaciel starał się zniszczyć, jak również drogi do Czemerys Wołoskich i do stacji Bar, wysyłając jednocześnie patrole do miasta; tymczasem reszta kolumny podsunęła się pod Czemerysy. III bataljon obsadził natychmiast północną część tej miejscowości, opierając swe lewe skrzydło o błota na zachód od wsi, prawe zaś o drogę Bałki — stacja kolejowa Bar z zadaniem odcięcia drogi nieprzyjacielowi z Czemerys Wołoskich i ze stacji kolejowej. Równocześnie przybyły 5 i 7 kompanje, które pozostały w Czemerysach jako odwód.

Po zajęciu przez III bataljon linii obronnej 6 kompanja wraz z 2 plutonami ciężkich karabinów maszynowych i z częścią kompanji odwodowej wkroczyła o godz. 8 min. 45 do Baru, niszcząc natychmiast połączenia telefoniczne i telegraficzne Mohylów — Zmierzynka — Wolkowińce i wysyłając jednocześnie małe patrole

na północne przedpole miasta. Nieprzyjaciel wycofywał się w popłochu, drogami na Gałużince, Wołkowińce i Wasiutyńce. Dowódca kolumny zarządził natychmiastowe skierowanie ognia ciężkich karabinów maszynowych i działek piechoty na wycofujące się kolumny artylerji i taborów. W celu nawiązania łączności z grupą mjr. Cieńskiego, która w tym czasie miała przeprowadzić na stacji Bar zniszczenie urządzeń kolejowych, wysłano w jej kierunku patrol oficerski. Patrol tu jednak stwierdził na stacji obecność nieprzyjaciela i pociągu pancernego, który równocześnie rozpoczął ostrzeliwanie miasta jak również i Czemerys Wołoskich. W ciągu dnia pociąg pancerny podjeżdżał kilkakrotnie na dworzec kolejowy od strony Zmierzynki i ostrzeliwał każdorazowo miasto i naszą linję (Czemerysy Barskie).

Z powodu nieznamościi położenia na północ i na południe oraz braku łączności z własnymi oddziałami przede wszystkim zaś z grupą majora Cieńskiego właściwa obsada ograniczała się jedynie do Czemerys Barskich, które stanowiły dobrą linję obronną, samo zaś miasto było obsadzone tylko lotnemi patrolami piechoty z oddziałem głównym, znajdującym się w jego środku; oddział ten miał za zadanie niszczenie urządzeń telegraficznych i wyszukiwanie magazynów nieprzyjacielskich. Wszystkie urzędy bolszewickie i składy były wywiezione z miasta już przed trzema dniami, skutkiem tego nie wzięto żadnej zdobyczy. Pozostawione jedno działko polowe bez kół zniszczono zupełnie na miejscu granatami ręcznymi.

Ludność polska przyjęła pułk entuzjastycznie. Ponieważ zajęcie Baru było tylko przejściowe, wydano bezzwłocznie stosownie do rozkazów zarządzenia, by ludności polskiej zbytnio nie entuzjazmować do współdziałania i otwartego stawania po naszej stronie, ponieważ później mogłaby ona paść ofiarą bolszewików.

O g. 11 m. 30 przybył patrol łącznikowy z 143 p. p. strz. kres. (kolumna południowa) z Czemerys Wołoskich, przez co nawiązano łączność z grupą mjr. Boruty. Wysłane na południe i w stronę stacji kolejowej Bar patrole w celu nawiązania łączności z grupą mjr. Cieńskiego, stwierdzały każdorazowo tam obecność oddziałów nieprzyjacielskich.

Przeciwnik po wycofaniu się z Baru zgrupował się w lesie na północny-wschód od miasta, skąd jedna baterja ostrzeliwała stale Bar i Czemerysy Wołoskie; większa część pocisków nie wybuchła. Nieprzyjaciel otrzymał po południu znaczne posiłki szczególnie w jeździe i przygotował się widocznie do przeciwnatarcia

na Bar. Skutkiem tego dowódca kolumny w myśl rozkazów dowódcy brygady zarządził wycofanie wszystkich patrolów i oddziałów z miasta, mając zamiar trzymania obsadzonej już linii obronnej, t. j. północnej części wsi Czemerys, panującej nad miastem oraz dwóch grobli, prowadzących z południa do miasta. Równocześnie także przystąpiono do zniszczenia obu mostów na groblach w celu uniemożliwienia nieprzyjacielowi przejścia przez bagna.

O g. 20 przybyły do Czemerys Barskich 2 szwadrony 6 pułku ułanów, nawiązując łączność z grupą mjr. Cieńskiego, który z resztą jazdy pozostał w Okładnem. Obecnie położenie wyjaśniło się o tyle, że grupa mjr. Cieńskiego z powodu obecności na stacji Bar pociągów pancernych nie mogła przeprowadzić nakazanego zadania. Dowódca kolumny zarządził przeto natychmiastowe wysłanie jednego plutonu do m. Szerszny w celu obsadzenia tam mostu na rzece Rów i zabezpieczenia przez to odwrotu z północy, ponieważ w tym kierunku w przeciągu całego dnia nie można było nawiązać łączności z 54 p. p. strz. kres.

Tymczasem nieprzyjaciel obsadził południową część Baru, usiłując zdobyć przejścia przez mosty. W tym celu wykonał w nocy 3 natarcia na mosty, ostatnie o g. 1 min. 30, które zostało jednak ogniem ciężkich karabinów maszynowych i walką wręcz odparte.

Wobec zmienionego skutkiem niepowodzenia jazdy położenia dowódca 24 brygady piechoty zarządził na odcinku Baru odwrot na g. 2.

Oddziały III bataljonu, będące w linii, wycofały się w porządku i bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela i przyłączyły się do głównej kolumny marszowej. Odwrot całej grupy ubezpieczały 2 szwadrony 6 pułku ułanów, które wycofały się z Czemerys Barskich o g. 2 min. 30 już pod ogniem nieprzyjacielskich patroli.

Cała kolumna, nieścigana przez nieprzyjaciela przybyła do Koziarówki o g. 5 min. 30, skąd wysłano meldunek do dowódcy brygady i zawiadomienie o przybyciu do 143 pułku piechoty strzelców kresowych.

Z Koziarówka pułk ruszył o g. 7 do Neteczyniec, jazda zaś na Wońkowce. Jeszcze w ciągu 2 kwietnia przybyły bataljony na ostatnie miejsce postoju do Ochrymowic i Słobódki Ochrymowskiej, gdzie przymaszerował także I bataljon po powrocie z grupy mjr. Boruty.

Patrol telefoniczny, wysłany na drogę do Jaltuszkowa w celu nawiązania łączności telefonicznej stosownie do rozkazu brygady,

sprawdził wszystkie przewody, nie mógł jednak uzyskać połączenia telefonicznego. Wobec tego łączność utrzymano jedynie przy pomocy konnych łączników przez 143 pułk piechoty strzelców kresowych.

I bataljon oddany do rozporządzenia grupy mjr. Boruty bez pośredniego udziału w walkach podczas działania nie brał. Po zajęciu Jałtuszkowa pozostał w nim jako odwód brygady. W czasie odwrotu grupy bataljon jako straż tylna szedł aż do Daszkowic, skąd powrócił na swe dawne miejsce postoju w Ochrymowcach.

Wypad na Harmaki.

Czas po wypadzie na Bar pułk spędza na swem miejscu postoju na odpoczynku. Dowództwo pułku obejmuje zpowrotem płk. Oświecimski.

Jednak 7 kwietnia pułk otrzymuje nowy rozkaz przeprowadzenia wypadu na Nowe Harmaki i zluzowania po powrocie z niego 54 pułku piechoty strzelców kresowych na zajmowanej przez niego pozycji. Celem wypadu było zniszczenie i wyparcie nieprzyjaciela zgrupowanego w widłach utworzonych przez rzeki Rów i Rowiec, oraz udaremnienia mu przeprawy na zachodni brzeg rzeki Rowu przez zniszczenie grobli na teje.

7 kwietnia pułk przechodzi do Zeniszkowic jako punktu wyjściowego wypadu. O g. 21 I i III bataljony pod bezpośrednim dowództwem dowódcy pułku ruszyły marszem na M. H. Szlegal, Koziarówkę, Stare i Nowe Harmaki, II bataljon na Jełtuchy—Stare Harmaki

O g. 2 zajął II bataljon Jełtuchy po krótkiej wymianie strzałów przy współudziale baterji z m. Gogoli. Pozostawiwszy 2 plutony we wsi, ruszył bataljon naprzód.

I i III bataljony doszły do Kozarówki bez wystrzału. Tutaj 2 kompanja o g. 3 obsadziła groblę na rzece Rowiec; już o g. 3 min. 30 wywiązała się bardzo silna wymiana strzałów między kompanją a nieprzyjacielem (według zeznań włościan w sile około 150 ludzi i 8 ciężkich karabinów maszynowych).

O g. 5 min. 15 I i III bataljony podsunęły się bez walki pod Stare i Nowe Harmaki. Dwie kompanje nieprzyjacielskie, znajdujące się w nocy w tej wsi, cofnęły się o świcie poza groblę. Do wsi weszła 10 kompanja, która obsadziła skraj bagna i groblę do czasu zajęcia teje przez I bataljon; ten ostatni dostał się w czasie

marszu w ogień artylerji i ciężkich karabinów maszynowych nieprzyjacielskich, co spowodowało jego opóźnienie. O g. 6 pionierzy pułków zaczęli niszczyć mosty. Nieprzyjaciel usiłował przeszkodzić temu ogniem broni samoczynnej i artylerji, jednak karabiny maszynowe zostały zmuszone do milczenia ogniem naszych działek piechoty. Po zniszczeniu mostów, co było głównem zadaniem wypadu, rozpoczął się pod osłoną I bataljonu odwrót o g. 9 min. 30 na m. Jełtuchy; bataljon ten odmaszerował o g. 10 min. 15 ze Starych Harmak jako straż tylna.

2 kompanja, strzegąca mostu w Koziarówce, otrzymała rozkaz do cofnięcia się drogą przez las na m. Paszówka. O g. 11 zameldował dowódca kompanji z Koziarówki, że nieprzyjaciel przez związanie go silnym ogniem karabinowym i broni samoczynnej nie zezwała na wycofanie się. Dla wzmocnienia przeto kompanji i umożliwienia jej odwrotu wysłał dowódca pułku 4 kompanje, 2 działka piechoty i 7 ciężkich karabinów maszynowych, które wywalczyły ogniem możność odejścia kompanji. O g. 14 dołączyły wszystkie oddziały do głównej kolumny, zatrzymanej przez ten czas w Jełtuchach, poczem cały pułk rozpoczął dalszy odwrót i przeszedł o g. 15 linję placówek 54 pułku piechoty strzelców kresowych.

Straty: 1 zabity i 3 rannych.

4. Walki pozycyjne pod Zeniszkowcami od 9.IV. — 24.IV.1920 r.

Ugrupowanie i zadanie pułku.

9 kwietnia 1920 r. w myśl rozkazu dowódcy 23 brygady piechoty po przeprowadzeniu wypadu na Nowe i Stare Harmaki 52 p. p. strz. kres. luzuje 54 p. p. strz. kres. na północnym odcinku 23 brygady piechoty w m. Zeniszkowce — Szelechowa i pozostaje na tym odcinku aż do rozpoczęcia działań zaczepnych 24.IV.1920 r.

Pułk, którego stan liczebny wskutek demobilizacji żołnierzy, obywateli amerykańskich i starszych roczników oraz wskutek strat, głównie w chorych (tyfus plamisty) w ostatnich miesiącach maleje i 1 kwietnia wynosi 38 oficerów, 1196 szeregowych, otrzymuje z początkiem kwietnia 2 kompanje marszowe, jedną z 27 pułku piechoty w sile 1 oficera i 119 szeregowych i drugą, z 4 pułku

piechoty, w sile 119 szeregowych. W chwili objęcia odcinka, t. zn. 9 kwietnia, pułk liczy 38 oficerów 1397 szeregowych.

Pułkiem dowodzi w dalszym ciągu płk. Oświęcimski. Skład bojowy pułku pozostaje bez zmian: 3 bataljony po 3 kompanie strzeleckie i kompanii ciężkich karabinów maszynowych oraz kompanja sztabowa.

Oporządzenie pułku dobre (mundury francuskie).

W połowie kwietnia wskutek ciągłych przemarszów i roztopów wiosennych stan obuwia zły.

Położenie nieprzyjacielskie w chwili obejmowania odcinka przez pułki jest następujące: nieprzyjaciel obsadza wsie Gałuzińce, Stare i Nowe Harmaki, Koziarówkę oddziałami 403 pułku piechoty sowieckiej, wysyłając silne patrole z karabinami maszynowymi w kierunku naszych pozycji i zajmując chwilowo, już to opuszczając wieś Jeltuchy i M. H. Toszywka. W Słobódce Komarowskiej baterja o 4 działach. W Komarowcach silniejszy oddział jazdy (przez zbiegów określony na 500 koni).

Pułk obsadza wyznaczony odcinek w następujący sposób:

I bataljon obsadza przestrzeń od północnej granicy 12 dywizji piechoty i rzeczki Rowiec na wysokości Słobódki Szelechowskiej do linii błot na północny wschód od m. Gogoli; 1 $\frac{1}{2}$ kompanji z plutonem ciężkich karabinów maszynowych w pierwszej linii, reszta kompanji w odwodzie z dowództwem bataljonu w Szelechowie.

II bataljon od linii błot na północny wschód od m. Gogoli do południowej granicy odcinka pułku (staw i rzeczka Rów); w pierwszej linii 3 kompanje, każda z plutonem ciężkich karabinów maszynowych; dowództwo bataljonu we wschodniej części Zeniszkowiec (plebanja rosyjska).

III bataljon jako odwód pułku stoi we wschodniej części wsi Zeniszkowiec.

1 baterja 18 pułku artylerji polowej współdziałająca na odcinku Szelechowo — Słobódka Szelechowska — Zeniszkowce i już przed objęciem odcinka przez pułk stojąca na pozycji w m. Gogoli, pozostaje tamże z tem samym zadaniem.

2 kompanja 12 pułku saperów, pracująca nad ufortyfikowaniem odcinka według rozkazów dowódcy brygady jest zakwaterowana w Zeniszkowcach.

Dowództwo pułku w Zeniszkowcach (plebanja polska). Tabor ciężki pułku we wsi Bebechy. Kuchnie kompanij i pułkowy punkt

opatrunkowy oraz przydzielona do pułku kolumna epidemiczna Nr. 2/XII znajdują się w Bożykowcach, skąd odbywa się ewakuacja chorych i rannych do stacji zbornej w m. Ochrymowce.

Dowództwo 23 brygady piechoty w m. Ochrymowce.

Łączność na prawo w m. Waclawka z 144 pułkiem piechoty strzelców kresowych wchodzącym w tym czasie w skład 23 brygady piechoty, na lewo z 5 dywizją piechoty (z 38 pułkiem piechoty) we wsi Adamówka; z tymże pułkiem łączność telefoniczna przez centralę I bataljonu w m. Szelechowa.

Łączność telefoniczna: podwójna linja połowa z centrali pułkowej w Zeniszkowcach do centrali brygady w Ochrymowcach; pojedyncze linje połowe z centrali I i II bataljonów i dowództw III bataljonu, baterji pułku artylerji i kompanji saperów.

Uzupełnianie amunicji: do 12.IV w dowództwie 23 brygady piechoty w Ochrymowcach, następnie w dywizyjnym składzie amunicji w Zinkowie.

Żywność pułk pobiera w filji urzędu gospodarczego w Zinkowie.

W myśl rozkazu dowództwa 6 armji, nakazującego ufortyfikowanie odcinka 12 dywizji piechoty wynoszącego około 26 km długości, dowódca 23 brygady piechoty płk. Wolgner zarządza zastosowanie „węzłów obronnych“ w formie redut o załodze składającej się z pół do jednej kompanji i ciężkich karabinów maszynowych. Węzły te mają być widoczne na ważniejszych punktach komunikacyjnych i panujących wzniesieniach w ten sposób, by mogły stawić skuteczny opór własnymi siłami w razie chwilowego odcięcia i zezwalałyby równocześnie na każdorazowe używanie zamykanych dróg w obronie czynnej (wypady), którą dowództwo miało stosować. Zastosowanie systemu węzłów miało być w czasie objazdu odcinka przez dowódcę dywizji w terenie skontrolowane i ewentualnie zmienione. Z chwilą objęcia odcinka pododdziały pułku przystępują do ufortyfikowania go, biorąc pod uwagę rozbudowę z czasem projektowanych redut według podanego planu.

Według tego planu odcinek pułku miał przedstawiać się jak następuje:

na odcinku Zeniszkowice trzy reduty: jedna zamykająca drogi Zeniszkowce — M. H. Szlegel i M. H. Poszywka na wysokości lasku u skrzyżowania tych; druga na najwyższej wyniosłości na wschód od Zeniszkowice (na południe od sz. w napisie Zeniszkowce); trzecia na wzniesieniu na wschód od wzgórza 357.

Na odcinku Szelechowa — Słobódka Szelechowska:
jedna na drodze Zeniszkowce — Słobódka Szelechowska na wysokości rogu lasu na północ od wzgórza 160;

druga na skrzyżowaniu dróg jeden kilometr na południe od M. H. Słobódka Szelechowska;

trzecia na drodze od H. H. we wschodniej części Słobódki Szelechowskiej do wzgórza 156 na wysokości lasu (na południe od Sz. w napisie Słobódka Szelechowska).

Planu tego jednak nie wykonano, ponieważ południowy pododcinek brygady, gdzie nieprzyjaciel silniej nacierał, wymagał szybszej fortyfikacji, to też na tym pododcinku użyto dwóch kompanij saperów podległych dowództwu brygady; wskutek tego pododcinek północny był pozbawiony oddziału fachowego, któryby pracował nad wykonaniem fortyfikacji i musiał poprzestać na własnych siłach.

Drugim powodem niewykonania tego projektu było przejście do walki zaczepnej.

Okres walk pułku na odcinku Zeniszkowce — Słobódka Szelechowska — Szelechowa, trwający od 9.IV do 24.IV nie zaznacza się żadnymi poważniejszymi wydarzeniami ani działaniami. W owym czasie tylko III bataljon bierze kilkakrotnie udział w natarciach, które rozgrywają się na południowym pododcinku.

Nieprzyjaciel działając na sąsiednich odcinkach zachowuje się na przedpolu pułku biernie.

Pozorne natarcie III bataljonu 10.IV.1920 r.

10 kwietnia na południowym pododcinku brygady nieprzyjaciel odrzuca o g. 21 z Wacławki 5 kompanię 144 pułku piechoty strzelców kresowych, skutkiem czego użyty do przeciwnatarcia III bataljon 51 pułku piechoty strzelców kresowych zajmuje linię na wschód od Nowych Neteczyniec. Dowódca 23 brygady piechoty nakazuje utrzymanie tej nowej pozycji na południowym pododcinku na wschód od Nowych Neteczyniec.

Położenie nieprzyjacielskie podane rozkazem dowództwa 23 brygady piechoty L. 197/op. jest następujące:

„Na całym froncie dają się zauważyć silniejsze wywiady nieprzyjaciela, który przygotowuje prawdopodobnie większą akcję ofensywną. Na odcinku brygady nieprzyjaciel obsadził silniejszymi oddziałami m. Jełtuchy, M. H. Poszywka, Chłopie, Wacławka, wzgórze na południowy wschód od

Daszkowiec, Kurniki i zamierza w ciągu dnia dzisiejszego atakować Daszkowce. W Filanówce około 200 bolszewików, 2 baterje nieprzyjacielskie po dwa lekkie działa polowe, zmieniają ciągle pozycje. Ostatnio były skonstantowane na zachodnim krańcu Chodaki i zachodnim krańcu Filanówki.

W Jełtuchach większe siły nieprzyjacielskie. Na południowo-wschodnim skraju wsi Jełtuchy dwa działa polowe nieprzyjacielskie, które ostrzeliwały nasze pozycje na wschód od Zeniszkowiec od godz. 12-tej do 1-szej i od 3-ciej do 4-tej bezskutecznie“.

Celem odebrania Waclawki dowódca brygady zarządza na pododcinku południowym przeciwnatarcie 51 pułku piechoty strzelców kresowych, które ma ruszyć dnia 11.IV. o g. 1 ze wschodniego krańca wsi Nowych Neteczyniec; na pododcinku północnym równoczesne pozorne natarcie III bataljonu 52 pułku piechoty strzelców kresowych na M. H. Szlegel celem związania nieprzyjaciela w m. Chłopie.

Wykonywając powyższy rozkaz III bataljon o naznaczonej godzinie rozpoczął natarcie na M. H. Szlegel dwiema kompanjami (9 i 11) i jednym plutonem ciężkich karabinów maszynowych. Kompanje przeszedłszy przez pozycje 6 kompanji rozwinęły się w tyraljere i podeszły niezauważone przez nieprzyjaciela do M. H. Szlegel. Po okopaniu się rozpoczęły ogień. W odpowiedzi na to nieprzyjaciel otworzył ogień karabinowy, w pół godziny później zaś ogień artylerji z kierunku Chodaki na M. H. Szlegel; siła nieprzyjacielskiego ognia piechoty, która wzrosła po pewnym czasie, kazała przypuszczać, iż nieprzyjaciel, zaskoczony w małej liczbie, podciągnął następnie znaczniejsze siły.

Do g. 4 trwała walka ogniowa, poczem na rozkaz dowódcy 52 p. p. strz. kres. kompanje wróciły o g. 4 min. 50 do Zeniszkowiec. Straty — 1 zabity.

W ciągu dnia 10.IV. — 2 kompanja saperów odchodzi z Zeniszkowiec na pododcinek południowy celem przeprowadzenia prac fortyfikacyjnych w Waclawce.

Dalsze walki pozycyjne.

11.IV. o g. 6 III bataljon odmaszerowuje do Nowych Neteczyniec jako odwód dowództwa brygady. Płk. Oświecimski w myśl dziennego rozkazu dowództwa 12 dywizji piechoty L. 82 pkt. III odjeżdża na kurs artyleryjski dla wyższych oficerów w Warszawie. Dowódca III bataljonu kpt. Bereza obejmuje w zastępstwie dowództwo pułku aż do przyjazdu z urlopu kpt. Kończyca, wyznaczo-

nego wyżej podanym rozkazem na dowódcę na czas nieobecności płk. Oświecimskiego.

12 kwietnia na przedpolu Zeniszkowice pojawili się wysłannicy nieprzyjacielscy z propozycjami pokojowymi. Dowództwo 23 brygady piechoty, zapytane przez dowódcę pułku, wzbroniło przyjmowania tychże.

Ci wysłańcy niezachowujący się jednak według postanowień, obowiązujących parlamentarzysty, usiłowali jeszcze 13.IV. między g. 10 a 11 zbliżyć się do placówek 6 kompanji (prawe skrzydło odcinka Zeniszkowce), odpędzono ich jednak strzałami.

W nocy z 13 na 14 kwietnia 12 dywizja piechoty ma współdziałać w natarciu 5 dywizji piechoty, wykonywanem w tym czasie na Wołkowińce, oraz w wypadzie 18 dywizji piechoty przez Michajłowce na Jełtuszków — Podleśny i ma za zadanie:

„1) demonstrować celem zwrócenia uwagi nieprzyjaciela na swój odcinek;

2) zająć Chłopie i rozbić siły nieprzyjacielskie tam znajdujące się.

W tym celu dowódca 23 brygady piechoty nakazuje natarcie na Chłopie dwiema grupami: a) główną grupą (II i III bataljon 51 p. p. strz. kres. z Nowych Neteczyniec); b) grupą działającą pozornie (III bataljon 52 p. p. strz. kres.), która ma wyruszyć z Nowych Neteczyniec przez Zeniszkowce i M. H. Szlegel tak, by 14.IV. o g. 3 rozpocząć pozorne działanie w kierunku m. Chłopie.

Baterja 18 pułku artylerji polowej otrzymuje jako zadanie ostrzeliwanie silnym ogniem dnia 14.IV. od g. 2 do g. 3 m. Jełtuchy, następnie zaś przeniesienie o g. 3 bardzo silnego ognia, trwającego do g. 3 min. 30 na m. Chłopie i lasek na południe od tej miejscowości.

Po przeprowadzonym działaniu pozornym II bataljon pułku na rozkaz dowódcy grupy wypadowej ma wrócić do Nowych Neteczyniec.

Zgodnie z powyższem III bataljon rozpoczął działanie pozorne, o g. 3, mając dwie kompanje (10 i 11) w pierwszej linii, jedną (9) w odwodzie. O g. 4 pierwsza linja rozpoczęła ogień karabinowy na m. Chłopie. Po krótkiej wymianie strzałów zaskoczony nieprzyjaciel opuścił wieś. Od g. 4 do chwili wycofania się baterja nieprzyjacielska z kierunku Chodaki ostrzeliwała nasze oddziały. O g. 5 min. 15 bataljon otrzymał rozkaz wycofania się. O g. 7 min. 20 bataljon wrócił do Nowych Neteczyniec bez strat.

Przez resztę czasu pobytu pułku na odcinku Zeniszkowce — Szelechowa niema większych działań ani ze strony naszej ani nieprzyjaciela. Działalność bojowa obu stron ogranicza się tylko do utarczek patrolów i mniejszych oddziałów.

17 kwietnia dowódca 52 p. p. strz. kres. wysłał patrol w sile 1 podoficera i 9 szeregowców celem zbadania, czy wieś Jełtuchy jest zajęta przez nieprzyjaciela. Patrol ten, wystawiony przez 6 kompanię, podsunął się nieostrożnie aż do wsi Jełtuchy i w chwili, gdy wdał się nierozważnie w walkę ogniową z placówką nieprzyjacielską, został z boku zaskoczony przez konny patrol nieprzyjacielski. W czasie walki zginęło trzech szeregowców, dowódca patrolu dostał się do niewoli.

Wskutek tego zajścia i celem uniknięcia niepotrzebnych strat na przyszłość dowódca 23 brygady piechoty zarządził ograniczenie patrolowania na przedpolu, wysyłając silniejsze patrole tylko w nocy lub o świcie.

Dnia 22.IV. odchodzi z odcinka pułku baterja 18 pułku artylerji polowej.

Przygotowania do walki ruchowej.

Od 21.IV oddziały pułku przygotowują się do pogotowia przewidzianego niżej podanemi rozkazami.

Dnia 24.IV dowódca 12 dywizji piechoty rozkazem L. 609/III/Op. podał w odpisie do wiadomości poufnej tylko dowódcy pułku „organizacyjne wskazówki dla uruchomienia dywizji piechoty i brygady jazdy“, zawarte w rozkazie Naczelnego Dowództwa Sztab Generalny Oddział I Nr. 3761/l. Wyciąg z tego rozkazu brzmi.

„1) Pułki piechoty i jazdy, oraz równorzędne oddziały bojowe.

1. Pułki muszą się czasowo radykalnie zrzec wszelkiego balastu pozycyjnego i wszystkich tych urządzeń i uposażeń, które w uwzględnieniu braku środków przewozowych do przeprowadzania walki ruchowej nie są koniecznie potrzebne.

Noszona część uposażenia musi być pod każdym względem zupełna.

Cały tabor musi być przeznaczony na uzupełniające uposażenie w amunicję, żywność, oraz niezbędne środki techniczne, jak i sanitarne (łącznie z wozami dla chorych).

Kancelarje winne być tak ograniczone, by nie tworzyły żadnego osobliwego balastu.

Pułki piechoty i jazdy muszą w organizacyjnym składzie być uruchomione i rozporządzać bezwarunkowo pełnem zasadniczem wyposażeniem w najważniejszych środkach walki t. j. w amunicję i żywność, by w uwzględ-

nieniu braku kolumn taborowych w dyw. piech. i bryg. jazdy były jak najdłużej niezawisłe od pomocy tychże.

2) Środki przewozowe nie powinny być w uwzględnieniu ważnych linii komunikacyjnych frontu wschodniego ładowane ponad 400 kl, by ruchliwość taboru na dłuższy przeciąg czasu zapewnić“.

Inne punkty tych wskazówek uzupełnia i zaopatruje zarządzeniami wykonawczymi „Przygotowawczy rozkaz operacyjny zaopatrzenia 12 dywizji piechoty“, wydany 20.IV., który zawiera odpis rozkazu dowództwa 6 armji z d. 17.IV.

Treść tych zarządzeń była w stosunku do pułku następująca:

I. Organizacja dowozu materialnego: Urząd gospodarczy przeniesie się w najbliższym czasie do Płoskirowa i po rozpoczęciu akcji natychmiast do Derażni, gdzie utworzy „dywizyjną stację zaopatrzenia“. Jako najbliższy etap dla etapowej stacji zaopatrzenia (obecnie Zinków) przewiduje się linię Baru.

II. Zarządzenia amunicyjne: W dniu przejścia do walki ruchowej mają wszystkie jednostki bojowe na froncie posiadać następujące zasadnicze zaopatrzenie w amunicję: w piechocie 120 nb. t. j. trzechdniową dotację przy żołnierzu, 80 nb. tj. dwudniową dotację na kb. w taborze pułkowym. 2 granaty ręczne przy żołnierzu i pewną ilość granatów ręcznych jako rezerwę na taborze pułku, 5.000 nb. t. j. dwa i pół dniowa dotacja na c. k. m. w przy tymże, w kompanji c. k. m. 3000 nb. t. j. półtoradniowa dotacja na c. k. m. w taborze pułkowym, 100 nb. na r. k. m. w taborze pułkowym. Amunicja jak wyżej ma być zapotrzebowana do dn. 23.IV.

III. Zaopatrzenie żywnościowe: przygotowania do walki ruchowej pod względem zaprowiantowania rozpocząć należy od ścisłego zbadania przez oficera prowiantowego zapasów porcji rezerwowych, znajdujących się w oddziałach. Każdy żołnierz musi być bezwarunkowo wyposażony w dwie porcje rezerwowe. Przedłożenie zapotrzebowań w celu skompletowania porcji rezerwowych do dwóch dni przy żołnierzu zarządzono L. 1235/IV.

Dotacja przy oddziałach na czas pierwszego okresu akcji 6 dni t. j. 2 rezerwowe i 4 normalne tak, aby najbliższy pobór żywnościowy mógł się odbyć na linii Baru. Zapotrzebowanie na normalne wyżywienie podczas samych walk ruchowych pokrywać będą oddziały drogą bezpośrednich zakupów, czynionych na miejscu. Co do tych bliższe zarządzenia wyda Intendentura.

IV. Zarządzenia sanitarne: Kolumny epidemiczne I/12 i II/12 zostają przy swoich pułkach. Lekarze oddziałów mają baczyć, ażeby żołnierze byli zaopatrzeni w opatrunki osobiste, które należy uzupełnić natychmiast.

V. Zarządzenia taborowe. Rozkazy wydane co do przekucia koni, naprawy względnie wymiany zepsutych kuchni polowych i pozbycia się balastu oraz odprowadzenia zbędnego bagażu — muszą być bezwarunkowo wykonane. Zbędny materiał wszelkiego rodzaju odebrać celem zdeponowania do utworzonego w tym celu magazynu w Płoskirowie.

Ponieważ nie można liczyć na pokrycie zapotrzebowań dla przeorganizowania taborów przez zastąpienie wozów typu francuskiego typem krajo-

wym, dowództwo 6 armji zezwala na przeprowadzenie rekwizycji podwód. Rekwizycji tej chwilowo nie należy faktycznie przeprowadzać, lecz poczynić wszystkie w tym kierunku przygotowania. W tym celu oddziały przystąpią natychmiast do spisu u ludności cywilnej z równoczesnym rozkazem, że wozy te muszą być na każde wezwanie dostarczone. Rejon rekwizycji podwód dla 52 p. p. kr.: Słobódka - Szelechowska, Szelechowo, Jaczyńce, Bożykowce, Gogoli. Ciężkie wozy francuskie odprowadzić do Zinkowa do dowództwa taborów, które się zajmie dalszą ich instrukcją“.

Dnia 22.IV. dowódca 23 brygady piechoty na podstawie odprawy dowódcy 12 dywizji piechoty płk. Januszajtisa, odbytej d. 24.IV. z dowódcami brygad i pułków, uzupełnia powyższe zarządzenia rozkazem L. 233/óp., brzmiącym w wyciągu, jak następuje:

„Na baon należy zabrać ze sobą 24 r. k. m. to znaczy po 6 na kompanię piech. nie wliczając w to komp. podof., c. k. m. zabrać tylko dobrze funkcjonujące i posiadające obsługę. Zbędną i zepsutą broń odesłać celem zdeponowania. W czasie akcji zostaje dalsza demobilizacja automatycznie wstrzymana.

Kompanje podoficerskie pozostają nadal i stanowią ostatni odwód pułku. Akcje są na dłuższy czas obliczone.

Z chwilą otrzymania rozkazu nie wysyłać żadnych patroli wywiadowczych na przedpole, tem energiczniej jednak zamknąć własną linię placówkami, by nie pozwolić absolutnie komunikować się nazewnątrz.

Artylerja ma bacznie obserwować wszelkie ruchy nieprzyjacielskie i każde zauważone gromadzenie się ostrzeliwać“.

Na odprawie dowódców bataljonów dnia 21.IV. oraz rozkazem przygotowawczym z dnia 22.IV. dowódca pułku zarządza przeprowadzenie wyżej wymienionych prac przygotowawczych.

22 kwietnia dowódca 12 dywizji piechoty zarządza o g. 12 tegoż dnia 48-godzinny termin przygotowania pogotowia do wagonowania na Połock (w myśl odprawy z dnia 21.IV.1920 celem utrzymania w tajemnicy rzeczywistych zarządzeń).

W ciągu 23.IV. zostaje utworzona w pułku kompanja podoficerska w myśl rozkazu dowódcy 12 dywizji piechoty wydanego na odprawie dnia 22.IV. Skład tej kompanji wynosi: 2 oficerów i 225 szeregowych. Kompanja otrzymuje 6 ręcznych karabinów maszynowych i 1 ciężki karabin maszynowy. Dowódcą kompanji zostaje por. Capała Franciszek. Początkowo kompanja jest przydzielona na wyżywienie do kompanji sztabowej.

24.IV. o g. 14 dowódca 52 p. strz. kres. melduje telefonicznie dowódcy 23 brygady piechoty wykonanie rozkazów przygotowawczych.

5. Działania zaczepne aż do zajęcia Tulczyna (od 24.IV. do 7.V.1920 r.).

Przygotowania do działań zaczepnych, rozkazy i zadanie pułku.

W chwili rozpoczęcia naszych działań zaczepnych na Ukrainie t. zn. d. 24.IV. pułk liczy 44 oficerów i 2296 szeregowych. Stan duchowy i fizyczny jest dobry. Oporządzenie dobre; braki bowiem zwłaszcza w obuwiu usunięto poprzednio.

Położenie nieprzyjacielskie w dniu 21.IV. przedstawione komunikatem wywiadowczem dowództwa 12 dywizji piechoty, pod L. 148/II podaje:

„Na przedpolu odcinka, zajmowanego przez dywizję znajdują się na północy oddziały 45 dywizji sowieckiej, na południu 60 dywizja sowiecka, granicę między temi dwoma dywizjami stanowi rzeka Rów.

405, 403 i 404 pułki piechoty, wchodzące w skład 135 brygady 45 dywizji są rozlokowane, jak następuje:

405 p. p. operuje na odcinku Gałuzińce — Szerszna, Gałuzińce obsadzone przez dwa baony tego pułku, w Komarówcach baterja cztero-działowa 3-calowa, dwa działa podjeżdżają do Gałuziniec. Pułk ten wystawia silne placówki w Szeńcy.

403 p. p. zajmuje odcinek od wsi Jełtuchy do rzeki Rów. Sztab pułku w Nowych Harmakach, tamże dwa działa 3-calowe.

404 p. p. miejsce postoju w Nowych Harmakach, rzekomo pułk ten wobec małej liczebności, działa wspólnie z 403 p. p.

Paszówka obsadzona przez wywiadowców 403 p. p. W Baszkach — Hutorach dwa działa 3-calowe.

135 brygada liczy 1100 bagnetów, 21 c. k. m., 12 dział 3-calowych; rejon operacji tej brygady od linii kolejowej Deraźnia — Żmerynka do rzeki Rów. D-ty 135 brygady — Bar.

Na południe od rzeki Rów 1 brygada 60 dyw. sow. rozmieszczona w sposób następujący: 534 p. p. sztab połowy w Chodakach. Tabory lekkie w Migalewcech, tabory ciężkie i administracyjna część pułku w Kuźmińcach. I baon 534 p. p. liczący 80 bagnetów i 1 c. k. m. obsadza las III baon 534 p. p. liczący 64 bagnetów i 2 k. m. we wsi Chłopie, jako obrona przeprawy przez rzekę.

II baon 534 p. p. liczący 100 bagnetów i 2 c. k. m. na południe od Chłopie obsadza południowy skraj lasu.

Koziarówka — jako obrona grobli 30 szabel z 534 p. p. Migalewcy 2 działa 3-calowe, które podjeżdżają ku Koziarówce. 533 i 532 p. p. liczący razem 160 bagnetów i 16 c. k. m. w rejonie Słobódka Chodacka — Chodaki.

Chodaki — jedna baterja z 4 dział 3-calowych. Na linii kolejowej Mohylew 3 pociągi pancerne.

W Barze — 2 ciężkie działa 6-calowe“.

Rozkaz dowództwa 12 dywizji piechoty L. 654/III Op. z d. 22.IV i rozkaz dowództwa 23 brygady piechoty L. 241/Op. zarządzają rozpoczęcie działań zaczepnych.

Plan działania 12 dywizji piechoty jest następujący: zasadniczą myślą jest zająć Bar i linię kolejową Derażnia — Zmierzynka siłami nacierającymi na południe od rzeki Rów, zanim grupa nieprzyjacielska w rejonie Gałuzińce — Wołkowińce — Wójtowce zdoła cofnąć się i przez to działanie doprowadzić do zniszczenia tej grupy nie tyle czołowym natarciem, ile oskrzydleniem od Baru, względnie naciskiem 5 dywizji piechoty i 4 pułku strzelców podhalańskich od strony Latyczowa w kierunku południowo-wschodnim.

52 pułk piechoty strzelców kresowych tworzy dwie kolumny, wchodzące w skład grupy płk. Wolgnera, dowódcy 23 brygady piechoty:

a) środkową pod dowództwem kpt. Kończyca w składzie II i III bataljonów 52 p. p. strz. kres., II dywizjonu 12 pułku artylerji polowej (dwie baterje 5 i 9) i $\frac{1}{2}$ kompanji 12 bataljonu saperów;

b) północną pod dowództwem kpt. Trzebińskiego w składzie I bataljonu 52 p. p. strz. kres.

Na północ łączy 52 p. p. strz. kres. z grupą płk. brygadiera Silickiego, wchodzącą w skład 12 dywizji piechoty, a składającą się z 38 pułku piechoty, 4 pułku strzelców podhalańskich, I dywizjonu 12 pułku artylerji polowej, 1 kompanji 12 bataljonu saperów oraz pociągów pancernych „Iwaszkiewicz“ i „Pionier“. Grupa ta prowadzi podczas dnia 25.IV. zwiady na przedpolu i uderza na Wołkowińce w nocy z 25 na 26.IV. w porozumieniu z 5 dywizją piechoty, która również robi wypad w tym czasie.

Na południe od 52 p. p. strz. kres., działa kolumna południowa 23 brygady piechoty pod dowództwem mjr. Sadowińskiego w składzie 51 p. p. strz. kres. I dywizjonu 18 pułku artylerji polowej i 2 kompanji 20 bataljonu saperów. Kolumna ta rusza równocześnie z kolumnami 52 p. p. strz. kres. i w dniu 25.IV. ma za zadanie zajęcie Jaltuszkowa i Czemerys Wołoskich.

Zadanie pułku na 25.IV:

a) środkowa kolumna rusza z Zeniszkowiec przez m. Chłopie — Koziarówkę — Barskie Czemerysy i zajmuje miasto Bar, biorąc pod ogień artylerji stację kolejową Bar;

b) północna kolumna wychodzi z m. Słobódka Szelechowska m. Jełtuchy — Harmaki i zajmuje Słobódkę Komarowską. Kolumny

mają dnia 25.IV. o g. 5 przejść czołem: środkowa Koziarówkę, północna Jełtuchy.

Dowódca 23 brygady piechoty pozostaje do 24.IV. g. 24 w m. Ochrymowce. W czasie marszu posuwa się za kolumną środkową — drogą Zeniszkowce — Chłopie — Koziarówka — Barskie Czemerysy. Po zajęciu przez oddziały nakazanej linii zostaje w m. Barskie Czemerysy.

Zadanie pułku na 26.IV:

a) środkowa kolumna ma osiągnąć rejon Serbinowce;

b) północna kolumna rusza przez Bar do Mańkowiec, gdzie przechodzi pod dowództwo kpt. Kończyca.

Grupa płk. Silickiego (bez 4 pułku strzelców podhalańskich) w rejonie m. Gałowczyńce. Kolumna mjr. Sadowińskiego w rejonie m. Mytki — Malczowce.

Dowódca 23 brygady piechoty pozostaje do 26.IV. g. 5 w m. Barskie Czemerysy. Następnie posuwa się drogą Barskie Czemerysy — Bar — Chołodki — Mańkowiec, po zajęciu przez oddziały nakazanej linii pozostaje w m. Mańkowiec.

Zadanie pułku na 27.IV:

Odmarsz o g. 5. Kolumna 52 p. p. strz. kres. osiągnie m. Potok — Woroszyłówkę, poczem skieruje jeden bataljon do m. Siedawy jako odwód brygady.

Grupa płk. Silickiego zostaje rozwiązana. 51 p. p. strz. kres. w rejonie m. Stanisławczyk — Żukowce.

Dowódca 23 brygady piechoty pozostaje do 27.IV. g. 5 w m. Mańkowiec, następnie udaje się przez Mańkowiec — Czerniatyn — Korostowce — Mała Zmierzynka do m. Siedawy.

Z osiągnięciem linii Stanisławczyk — Żukowce — Potok — Woroszyłówka następuje koniec działania.

Odcinek 52 p. p. strz. kres. na nowej linii będzie biegł: od drogi Żukowce — Szczucyńce wyłącznie aż do Bugu. Na tym odcinku będą działać 5 i 9 baterja 12 pułku artylerji polowej. Ufortyfikowanie odcinka przeprowadzi $\frac{1}{2}$ 2 kompanji saperów.

Łączność:

„Poszczególne stacje telefoniczne 23 brygady piechoty będą otwarte, jak następuje:

d. 25.IV. g. 12 — m. Filanówka

d. 25.IV. g. 18 — m. Jałtuszków

d. 26.IV. g. 12 — m. Bar

d. 26.IV. g. 18 — m. Mańkowiec

d. 27.IV. g. 18 — m. Zmierzynka.

Ze względu na to, że dla działań 26 i 26 kwietnia mogły być tylko ogólnikowo podane cele, które należy osiągnąć, a szczegółowe rozkazy dowództwo będzie mogło wydać dopiero na podstawie taktycznego położenia i nadesłanych meldunków, należy do służby łączności przywiązywać jak największą wagę.

O ile łączności telefonicznej nie będzie można nawiązać, używać konnych ordynansów“.

Zarządzenia sanitarne. Ewakuacja chorych i rannych pułku:

d. 25.IV. do stacji zbornej w Ochrynowcach

d. 26.IV. do stacji zbornej w Komarowcach

d. 27.IV. do Baru (szpital ziemski),

d. 28.IV. do stacji zbornej w Serbinowcach

d. 29.IV. do Żmierzynki, dworzec kolejowy“.

Amunicja:

„Czołówka amunicyjna w Derażni; po zajęciu Wołkowiniec czołówka zostanie przesunięta do Wołkowiniec“.

Zaopatrzenie w żywność:

„Najbliższa dywizyjna stacja zaopatrzenia (przedtem filja urzędu gospodarczego Nr. I) funkcjonuje w Derażni od d. 28.IV, filja urzędu gospodarczego Nr. II funkcjonuje w Zinkowie do d. 1.V“.

Zdobycz wojenna:

„Jeńcy. Jeńców traktować dobrze. Oddziały, które biorą do niewoli jeńców rozbrajają ich i zabierają im ryszunek, to jest ładownice, pasy i chlebaki i t. d. z czem postępują w myśl ogólnych prawideł o zdobyczy wojennej — ich zaś samych skierowują niezwłocznie do Oddz. II dywizji (miejsce postoju dowództwa dywizji).

Zdobycz wojenna. Zdobycz wojenną meldują oddziały bezzwłocznie do IV Oddz. dowództwa dywizji i referatu artylerji (broń i amunicja), przeprowadzają inwentaryzację i zabezpieczają przed grabieżą. Zdobycz musi być koncentrowana przez pułkowych oficerów zdobyczy w miejscowościach, położonych przy linii kolejowej względnie przy dobrych drogach. Oddziały mogą pokrywać swe niezbędne potrzeby materiałem zdobyczym, jednakowoż materiał taki musi być prowadzony w specjalnej ewidencji i zgłoszony do definitywnego przydziału“.

Tabory:

„Przy oddziałach mają pozostać tylko tabory bojowe. Posuwanie się naprzód taborów ciężkich uregulują dowódcy oddziałów.

Polityczny cel działań: uwolnienie Ukrainy z pod okupacji wojsk sowieckich i kolejne oddawanie władzy cywilnej zarządowi ukraińskiemu w miarę posuwania się naprzód naszych wojsk i organizowania się władz ukraińskich“.

Walki pod Barem 25.IV. — 27.IV.

(Szkice Nr. 3 i 3a).

24 kwietnia o g. 23 kolumna kpt. Kończycza, w składzie jak wyżej oprócz 9 baterji 12 pułku artylerji polowej, która nie zdążyła jeszcze przybyć na odcinek pułku, rusza w myśl ustnego rozkazu dowódcy brygady, zmieniającego punkt wyjścia grupy na m. Nowe Neteczyńce (a nie miasto Zeniszkowce), z Nowych Neteczyniec przez Waclawkę na Koziarówkę w porządku: II bataljon, $\frac{1}{2}$ kompanji saperów, III bataljon, 5 baterja 12 pułku artylerji, kompanja podoficerska pułku. Taborj ruszają o g. 11 i mają po przybyciu do Koziarówki czekać na dalsze rozkazy.

Mając 6 kompanję w przedniej straży kolumna mija spokojnie o g. 4 min. 30 Koziarówkę; 2 km na wschód od skraju wsi następuje $\frac{1}{2}$ godzinny postój dla odpoczynku, poczem kolumna rusza dalej.

Na wysokości wsi Borszcze 5 i 7 kompanja odłączają się na rozkaz dowódcy kolumny od tejże z zadaniem przejścia przez m. Borszcze i Chutory Barskie celem ubezpieczenia kolumny od południa i dołączenia do niej następnie w Barskich Czemerjachsach.

O g. 8 min. 30 na wzgórzu w odległości 1500 m od zachodniego skraju Barskich Czemerjysów sztab 23 brygady piechoty, który w tem miejscu wysunął się konno przed straż przednią kolumny, dostaje się pod gwałtowny ogień ciężkich karabinów maszynowych i karabinów piechoty od południowo-zachodniej wsi Barskie Czemerjysy, leżącej na wzgórzu.

Sztab brygady cofnął się w najbliższe zagłębienie terenowe. Por. Nawrocki, dowódca 6 kompanji, stanowiącej straż przednią kolumny, rozwija dwa plutonu w tyraljery i odpowiadając strzałami podsuwa się do wsi; pod ogniem artylerji nieprzyjacielskiej odrzuca placówki nieprzyjacielskie oraz zajmuje zachodnią część miejscowości. W tym czasie 3 działa z nieprzyjacielskich pociągów pancernych na stacji Bar, otwierają silny ogień na linje 6 kompanji przy drodze do m. Chołodki oraz na nasze kolumny wtyle. Na prawo od 6 kompanji rozwija się 8 kompanja, której prawe skrzydło sięga do drogi Bar — stacja kolejowa Bar, 9 kompanja natomiast przydzielona do II bataljonu aż do powrotu dwóch kompanij, wysłanych jako boczne ubezpieczenie pozostaje jako odwód za prawem skrzydłem. III bataljon, $\frac{1}{2}$ kompanji saperów znajdujają się w odwo-

dzie w jarze przy drodze Barskie Czemerysy — Koziarówka, 1 km na zachód od m. Barskie Czemerysy.

5 bateria 12 pułku artylerji polowej zajmuje stanowisko na południe od drogi Barskie Czemerysy — Koziarówka na wysokości wschodniego kraju wsi Szerszny. Kompanja podoficerska pozostaje jako osłona baterji. Tabory zatrzymują się na północ od wsi Borszcze przy drodze Koziarówka — Barskie Czemerysy.

Wywiązuje się z obu stron silna walka ogniowa piechoty, zwłaszcza na lewym skrzydle naszej linji. Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwuje bez przerwy nasze tyraljery. Nasza bateria wstrzeliwuje się. Stan ten trwa do g. 14.

W czasie tego odsłania się uszykowanie nieprzyjaciela. Obsadził on silnie oba prowadzące do Baru mosty, jako też wzgórze na północny wschód od tej miejscowości. Na północnym krańcu miasta znajdują się trzy baterje. W rejonie stacji kolejowej Bar (według zeznań osób cywilnych) są trzy pociągi pancerne z 6 działami. Silne oddziały nieprzyjacielskiej piechoty mają być ponadto w okolicy stacji kolejowej Bar.

O g. 14 nieprzyjaciel, podsunąwszy się ogrodami pod nasze stanowiska natarł od strony wsi Bałki. Równocześnie oddział kawalerji sowieckiej (około 100 koni) uderzył na prawe skrzydło od strony stacji Baru. Natarcie nieprzyjaciela odparto ogniem artylerji skoncentrowanym na lewym skrzydle 6 kompanji, a ostrzeliwującym równocześnie ogniem zaporowym drogę Barskie Czemerysy — Koziarówka i oddziały stojące w odwodzie przy tej drodze. Po półgodzinnej walce nasze oddziały odrzucają nieprzyjaciela i pozostają na swych nowych stanowiskach.

W tym czasie dołączają do II bataljonu 5 i 7 kompanje. Kompanje te przedłużają linję na prawo od 8 kompanji, kompanja 9 pozostaje jako odwód za prawem skrzydłem. Na odcinku 6 kompanji 2 działka piechoty zaczynają zwalczać nieprzyjacielskie gniazda ciężkich karabinów maszynowych.

O g. 19 min. 30 nieprzyjaciel rozpoczyna drugie natarcie na nasze prawe skrzydło, na 5 i 7 kompanje, ale bezskutecznie.

W czasie tego natarcia zostaje raniony ppor. Rojecki, dowódca plutonu 5 kompanji.

Następnie dotychczasowe ugrupowanie ulega pewnej zmianie: 9 i 11 kompanje zajmują stanowiska wzdłuż drogi Barskie Czemerysy — Okładne, czołem w kierunku m. Solijówka — Jastrzębiec. 10 kompanja zajmuje miejsce 9 kompanji jako odwód za prawem

skrzydłem; 12 kompanja i 2/12 kompanja saperów jako odwód za lewym skrzydłem w jarze, ciągnącym się w odległości 1 km od skraju wsi Barskie Czemerysy.

Kolumna południowa nawiązuje o g. 14 łączność z kolumną środkową przy pomocy patrolu oficerskiego I bataljonu 51 p. p. strz. kres. Położenie tej kolumny: Czemerysy Wołoskie i Jałtuszków zajęto w ciągu przedpołudnia 25.IV. Na przedpolu kolumny spokój.

Kolumna północna zajmuje wieś Nowe Harmaki o g. 11 i wskutek silnego oporu nieprzyjaciela nie posuwa się naprzód.

Dowódca 23 brygady piechoty (miejsce postoju m. Szerszny) o g. 18 min. 20 rozkazuje;

„Zajęte pozycje muszą być w ciągu nocy utrzymane. Jutro to jest 26.IV. o godz. 5-tej następuje atak na Bar, równocześnie na St. Komarowską jako też posunięcie się dalsze grupy południowej w myśl poprzednich rozkazów.

W tym celu baterja 5/12 p. a. p. wykona przygotowanie artyleryjskie od godz. 4 do 5 na Bar i pozycje nieprzyjacielskie na północny wschód tej miejscowości. O godz. 5 atakuje kolumna środkowa Bar, równocześnie zaś kolumna północna St. Komarowska.

Po osiągnięciu tych celów następuje dalszy marsz w myśl poprzednio wydanych rozkazów dla wszystkich trzech grup.

Kompanja podoficerska 52 p. p. strz. kr., która służy jako osłona baterji 5/12 p. a. p. obsadzi na noc północny skraj wsi Szerszny i przejścia przez rzekę Rów, jako też nawiąże łączność z 1/52 p. p. kr. w Nowe Harmaki“.

Noc przechodzi spokojnie. Zwiady, wysłane w stronę mostów, prowadzących do Baru i w kierunku na m. Jastrzębiec i Semenki natrafiają na oddziały nieprzyjacielskie, obsadzające te punkty.

Natarcie na Bar, wyznaczone tym rozkazem na g. 5 dnia 26.IV. jest jednak wstrzymane wskutek niewystarczającego przygotowania naszej artylerji.

W ciągu przedpołudnia panuje ożywiona działalność artylerji nieprzyjacielskiej zwłaszcza baterji pociągów pancernych od strony stacji kolejowej Bar.

5 i 9 baterja 12 pułku artylerji polowej (ta ostatnia przybyła poprzedniego wieczora), ostrzeliwują w ciągu przedpołudnia stację kolejową Bar i znajdujące się tam pociągi pancerne. 27.IV. o g. 0 min. 30 II bataljon rozpoczyna ponownie natarcie. 6 i 8 kompanje wraz z plutonem saperów pod dowództwem por. Muraszki dowódcy 2 kompanji saperów nacierają na most zachodni. Nieprzyjaciel otwiera gwałtowny ogień na most, zamykając równocześnie ogniem artylerji drogi do niego prowadzące.

Podczas gdy jeden pluton 6 kompanji i część 8 kompanji rozsypując się w tyraljerę na prawo i na lewo od mostu rozpoczynają ostrzeliwać stanowiska nieprzyjacielskich ciężkich karabinów maszynowych, dwa plutony 6 kompanji, pluton saperów i reszta 8 kompanji posuwają się grupami na most, który zdobywają o g. 1. Oddziały te za mostem rozsypują się, zwalczając grupami nieprzyjacielskie gniazda karabinów maszynowych. W tym czasie zostaje śmiertelnie ranny por. Muraszko, który w czasie całego natarcia z największą pogardą śmierci dzielnie prowadził swój oddział. O g. 2 opór nieprzyjaciela w okolicy mostu jest złamany. Wywiązuje się walka uliczna, w czasie której nieprzyjaciel cofa się na wschód od miasta.

Równocześnie z natarciem 6 i 8 kompanji, 5 i 7 kompanje nacierają na drugi most obok cukrowni w Barze. Most ten zdobywają o g. 2 min. 30. W czasie tego działania zostaje ciężko ranny ppor. Budryk, dowódca 7 kompanji.

O 4 g. II bataljon wzmocniony 10 kompanją, zajmuje stanowiska na wschód i południowy wschód od miasta. Reszta III bataljonu pozostaje jako odwód w mieście.

Straty wynoszą: 5 zabitych, 93 rannych (w tem 5 oficerów), 3 wziętych do niewoli.

Natarcie I bataljonu na Harmaki i Sł. Komarowską w d. 25 — 27.IV.

(Szkic Nr. 3).

Równocześnie z działaniem na Bar I bataljon, jako kolumna północna wykonywa natarcie na Harmaki i Słobódkę Komarowską.

24-go o g. 23 bataljon rusza z Zeniszkowiec i następnego dnia o g. 11, nie napotkawszy w Jeltuchach na opór, podchodzi do wsi Nowe Harmaki.

Miejscowa ludność uprzedziła, iż grobla przez rzekę Rów na drodze z Harmak do Słobódki Komarowskiej jest zajęta przez nieprzyjaciela. Kompanje 1 i 3, rozwinięte przed wsią, podeszły do niej, napotykając na opór nieprzyjaciela. Wobec tego dowódca bataljonu zarządza natarcie pozorne 3 kompanji, dwa zaś plutony 2 kompanji kieruje na północny skraj trzęsawisk, które tworzy rzeka Rów pod Harmakami, z zadaniem obejścia nieprzyjaciela przez znajdujący się tam bród.

O g. 15 ukazuje się tyraljera tych dwóch plutonów już na brzegu nieprzyjacielskim. Nieprzyjaciel na grobli, zagrożony odcięciem, wycofuje się w stronę Barskich Chutorów. Po przejściu przez groblę bataljon naciera o g. 16 na Słobódkę Komarowską. Nieprzyjaciel stawia silny opór i stara się obejść lewe skrzydło bataljonu od strony Chutoru Hulaki. Wskutek tego zostaje zarządzone odwrót do Harmak. 3 kompanja obejmuje obronę grobli, pozostałe kompanje zbierają się jako odwód na folwarku Harmaki. Jeden pluton 1 kompanji jest wyznaczony dla obrony brodu na północnym krańcu wsi Harmaki.

26 kwietnia o g. 1 powstaje fałszywy alarm, który wywołuje panikę, opanowaną jednak szybko; reszta nocy i dzień 26.IV przechodzi bez żadnych wypadków. Nieprzyjaciel, który zajął zpowrotem pozycje nad groblą, zachowuje się spokojnie. Na noc z 26 na 27 zarządza dowódca 23 brygady piechoty ponowne natarcie na Słobódkę Komarowską z równoczesnem natarciem na Bar. W wykonaniu tego rozkazu I bataljon zajmuje d. 27.IV. o g. 3 Słobódkę Komarowską, a o g. 5 min. 30 Barskie Chutory. O g. 9 dołącza bataljon do kolumny kpt. Kończyca w Barze.

Działanie od 27.IV. do I.V. Zajęcie Zmierzynki i linii Potok-Wołoszyłówka.

Dalsze zadanie pułku normował rozkaz dowódcy 23 brygady piechoty w następujący sposób:

I. Sytuacja nieprzyjacielska. Nieprzyjaciel po opuszczeniu Baru wycofał się na Iwanowce i Hołdki. Dziś przedpołudniem zauważono ogień płonących urządzeń stacyjnych na stacji kolejowej w Barze. Miejscowości Semeki — Gawiszówka — Poljówka — Jastrzembiec wolne od nieprzyjaciela. Na skraju lasu na wschód od Poljówki widziano kawaleryjskie patrole nieprzyjacielskie. 3 pociągi pancerne podjeżdżają od strony Żmerynki do stacji Bar.

II. Sytuacja własna: 52 p. p. kr. po zajęciu Baru obsadza wzgórze na wschód od tej miejscowości.

Kawalerja płk. Gąssowskiego w m. Gołubówka. 51 p. p. kr. 26.IV.1920 o godz. 20-tej na linii Kuźniowce-Wierchówka, gdzie otrzymano łączność z d. p. Od tego czasu brak meldunków.

Łączność z grupą płk. Silickiego nie nawiązana. 4 p. strz. podhal. w Barze jako odwód 12 d. p.

III. Dalsza akcja naznaczona rozkazem musi być kontynuowaną.

IV. W tym celu 52 p. p. strz. kr. wyruszy 27.IV.1920 o godz. 16-tej dwoma baonami z jedną baterją dyonu III/12 p. a. p. (9) na Serbinowce, jednym baonem i jedną baterją z dyonu II/12 p. a. p. (5) na Mańkowce.

3 baterja dyonu III/12 p. a. p. (8 zajmuje pozycje na zachód od Baru i ma za zadanie dawać pilne baczenie na ewentualne pokazanie się nieprzyjacielskich pociągów pancernych od strony Żmerynki i Mohylowa (mniej prawdopodobne), ewentualne podciągnięcie zostanie zarządzone.

V. Miejsce postoju d-twa 23 bryg. piech. od 27.IV.1920 godz. 14-ta Bar, poczta cywilna“.

W myśl powyższego rozkazu pułk rusza z Baru o g. 16 dwiema kolumnami.

„Kolumnę północną tworzy I i II baon, komp. podof. pluton działek piech., baterja 9/12 p. a. p. i część $\frac{1}{2}$ kompanji 2/12 sap.

Kolumnę południową tworzy III baon, baterja 5/12 p. a. p. i część $\frac{1}{2}$ komp. 2/12 sap.

Tabory ciężkie przechodzą w ciągu popołudnia 27.IV. do Czemerys Barskich.

Zaopatrzenie w dniu 28.IV.1920 (rozkaz D-twa 12 D. P. L. 1408/IV) Filja U. G. Nr. II. Bar.

Czołówka amunicyjna — stacja kolejowa Komarowce.

Stacja zborna chorych i rannych — Bar szpital ziemski“.

Kolumna północna maszeruje przez Popówkę i o g. 2 zajmuje bez walki Antonówkę, gdzie nocuje. 28.IV. o g. 8 kolumna maszeruje dalej z I bataljonem na czele. O g. 10 zajmuje Stodulcy bez walki. O g. 15 I bataljon zajmuje Serbinowce, które nieprzyjaciel opuścił na dwie godziny przedtem. Po zajęciu Serbinowiec kolumna ubezpiecza się od wschodu, I bataljon wysyła patrole w kierunku Martynówki i Meżyrowa. O g. 18 min. 15 I bataljon, zaalarmowany przez patrol wysłany do Meżyrowa o toczącej się tam walce I bataljonu 38 pułku piechoty, zaskoczono go przez kawalerję nieprzyjacielską, spieszy na pomoc, zmusza nieprzyjaciela do cofnięcia się i zajmuje Meżyrow.

Ponieważ I bataljon 38 pułku piechoty odchodzi do Łopatyniec, bataljon pozostaje w Meżyrowie, obsadza mosty i dostępy do miasta oraz tor kolejowy w kierunku Zmierzynki: dwie kompanje w linii, reszta bataljonu w odwodzie. II bataljon, kompanja podoficerska i 9 baterja 12 pułku artylerji pozostają w Serbinowcach.

29.IV. wykonywając rozkaz dowódcy 23 brygady piechoty L. 256/Op., kolumna północna dzieli się:

I bataljon 9 baterja wyrusza z Meżyrowa o g. 7 na m. Tartaki, które zajmuje bez walki o g. 15 m. 30.

II bataljon z 8 baterją (która tego dnia rano dołączyła do kolumny), kompanją podoficerską, plutonem działek piechoty i czę-

ścią kompanji saperów rusza o g. 7 z Serbinowiec przez Meżyrow, Michałówkę, do Wielkiej Zmierzynki, którą o godz. 4 zajmuje bez walki. Trzy kompanje umieszcza w linii na wschód i południowy wschód od miasta, jedną kompanję w odwodzie; kompanja podoficerska, jako osłona baterji, która staje na pozycji na zachód od miasta w pobliżu stacji towarowej.

Kolumna południowa, która w dniu 27.IV. odłączyła się od oddziałów pułku ze specjalnem zadaniem działania w kierunku na m. Mańkowce, tegoż dnia o g. 24 zajmuje m. Hołodki, zaś d. 28 o g. 3 bez żadnej walki m. Mańkowce. Już jednak o g. 9 min. 30 odpiera od strony Tokarówki silne przeciwnatarcie nieprzyjaciela, wspomagane ogniem dwóch pociągów pancernych, operujących na linii Bar — Zmierzynka. W ciągu przedpołudnia tego dnia kolumna ta wytrzymuje silny ogień artylerji i piechoty, która jeszcze raz około g. 11 naciera na nasze pozycje. Popołudniu siła ognia nieprzyjacielskiego się zmniejsza. O godz. 20 po krótkim oporze ze strony nieprzyjaciela zajęto m. Tatarówkę.

29.IV. o g. 7 min. 30 III bataljon zajmuje bez walki wieś Czerniatyn, zaś o g. 9 wieś Serczynówkę. O g. 19 kolumna południowa dołącza do oddziałów pułku w m. Mała Zmierzynka, gdzie staje jako odwód na południowy zachód od miasta.

Pluton 1 baterji 12 pułku artylerji ciężkiej, który rozkaz 12 dywizji piechoty przydzielił o g. 20 do pułku, staje na pozycji na zachód od miasta w pobliżu stacji towarowej.

Łączność na północy jest nawiązana przez I bataljon z 38 pułkiem piechoty w Brachowiu, na południu z II bataljonem 54 pułku piechoty strzelców kresowych w Zmierzynie Małej. Tabor ciężkie przesuwają się do Antonówki.

Zdobycz bardzo znaczna — tabor kolejowy na stacji Zmierzynka (w tem 70 parowozów).

Strat żadnych.

30.IV. I bataljon wraz z 9 baterją wyrusza o g. 8 z Tartak przez Brailów do Różawki, którą o g. 3 zajmuje bez walki i obsadza 1½ kompanją; 9 baterja staje na pozycji na północnym krańcu wsi koło dworu. O g. 16 zajmuje w dalszym ciągu bez walki i obsadza 2½ kompanjami wieś Woroszyłówkę.

II bataljon wraz z 8 baterją i plutonem działek piechoty wyrusza o g. 7 z m. Mała Zmierzynka, przechodzi bez walki przez m. Siedowo i o g. 12 min. 30 zajmuje wieś Potok również bez walki, mając dwie kompanje w linii na południowym skraju wsi,

dwie kompanje w odwodzie i baterje na pozycji we wsi koło fabryki. III bataljon wraz z 5 baterją, kompanją podoficerską i 2 kompanją saperów jako odwód pułku wyrusza o g. 13 ze Zmierzynki i maszeruje tą samą drogą, co i II bataljon. Po przybyciu do m. Potok rozkwaterowuje się w północnej części wsi, pozostając nadal w odwodzie. Baterja staje obok cmentarza. O g. 20 przychodzi do m. Potok 4 baterja, która w następnym dniu ma zluzować 8 baterję. 6 baterja staje na pozycji koło cmentarza.

Łączność z 38 pułkiem piechoty w Sutiskach i 51 pułkiem piechoty strzelców kresowych w Zinkowcach jest nawiązana w ciągu nocy.

Dowództwo pułku staje w m. Potok, dowództwo 23 brygady piechoty w Zmierzynce. Telefoniczna łączność z dowództwem brygady jest nawiązana od g. 16. Tabory ciężkie na rozkaz dowódcy brygady przechodzą do Zmierzynki i biwakują na południowy wschód od miasta wzdłuż drogi do m. Potok.

I maja pułk pozostaje na odcinku Potok — Różanka — Woroszyłówka. Ugrupowanie jest takie jak w dniu poprzednim z tem, że poszczególne oddziały pierwszej linii przesuują się na południe od linii stawów. Brak styczności z nieprzyjacielem, który w sile 300 bagnatów i kilkudziesięciu szabel wycofał się 30.IV rano z Potoku w kierunku na Krasne z rzekomem zadaniem zorganizowania tam obrony.

Działanie celem zajęcia linii Sielnica — Zabokrycz — Bortniki 2 i 3.V.

Dalszy marsz pułku nakazywał rozkaz dowództwa 12 dywizji piechoty w sposób następujący.

„I. Sytuacja nieprzyjacielska: Oddziały 41, 60 i 45 dyw. sow. cofnęły się na linję Czerniewcy — Szargorod — Krasne. Przed frontem dywizji nieprzyjacieli zajmuje Woznowce — Tarasówka — Federówka jako też las na zachód od Jaroszynki. Dokładniejszych meldunków o nieprzyjacieli nie ma

II. Wojska Pawlenki: podobno w Bałcie i Birzule.

III. Zamiar d-twa armji: zepchnięcie dalsze bolszewików w kierunku południowo-wschodnim, oraz zabezpieczenie linii kolejowej Mohylów — Żmerynka — Koziatyn.

IV. Uderzenie rozpocznie się 2.V.1920 godz. 5-ta, trwać będzie dwa dni to znaczy, że 3.V.1920 należy dojść bezwarunkowo do nakazanej linii.

V. Kolumna kpt. Kończyca (52 p. p. kr., baterje 2, 8 i 9, 12 p. a. p. 2/12 komp. sap.) wchodzi w skład grupy płk. Wolgnera i sąsiaduje na lewo

z 5 d. p. Linja rozgraniczenia rzeka Bug, na prawo w dniu 2.V.1920 z kolumną kpt. Ogórka (54 p. p. kr.), w dniu 3.V. z kolumną ppłk. Kukiela (51 p. p. kr.).

VI. Sposób przeprowadzenia akcji: dnia 2.V.1920 kolumna kpt. Kończycza — z Wołoszylówki i Potoka przez Hryszowce rusza na Krasne. Po wzięciu tej miejscowości obsadzi linję Ujaryńce — Ułyga.

W tym dniu osiągnie 5 d. p. prawem skrzydłem Sokolec — nad Bohem, kolumna kpt. Ogórka stację kolejową Jaroszyńki. Dnia 3.V. kolumna kpt. Kończycza: jedną kolumną z Ujaryniec — Sledy — Szpików na Sielnice, druga z Ułygi przez K. Krakowska — Torków — Zabokrycz, wysyła stąd oddział odpowiedni celem obsadzenia Bortnik.

Zarządzenia sanitarne: dnia 2.V należy rannych i chorych wysyłać do Żmerynki do szpitala pol. Nr. 355 w koszarach pułku Nr. 9. W nocy z dnia 2 na 3.V. stacja zborna ze Żmerynki odchodzi do Jaroszyńki (stacja kolejowa) i rozwija się celem przyjęcia chorych i rannych.

Dnia 4.V. stacja zborna z Jaroszyńki przechodzi do pałacu w m. Rachny Lasowe“.

Powyższy rozkaz dowódcy 12 dywizji piechoty uzupełnia następujący rozkaz dowódcy 23 brygady piechoty.

„Kolumna kpt. Kończycza dnia 2.V. o godz. 7-mej na drodze Wołoszylówka — Krasne. Czoło kolumny na wysokości Majanowa.

D-ca grupy płk. Wolgner, w czasie akcji do chwili zajęcia Krasne przy kolumnie kpt. Kończycza. Następnie Krasne, dnia 3.V Szpików.

Meldować: dnia 2.V przekroczenie Hryszowiec, dnia 3.V Szpikowa — jako też osiągnięcie nakazanych linii.

Tabory: w myśl ustnych rozkazów dnia 2.V w rejonie Szczuczynce. Żywność i amunicję zabrać ze sobą przynajmniej na trzy dni“.

Wykonywając te rozkazy kolumna kpt. Kończycza rusza 2.V. o g. 4 jedną kolumną z Woroszylówki, mając bataljon w straży przedniej. Przechodzi Majanów i Hryszowce i o g. 11 min. 15 wkracza do m. Krasne, nie napotykając po drodze na opór. W Krasnem kolumna dzieli się na trzy części: I bataljon wraz z 8 baterją i 9 baterją otrzymuje za zadanie zajęcie m. Ułyżki, II bataljon wraz z 5 i 6 baterją, kompanją podoficerską i kompanją saperów — m. Ułyga i III bataljon wraz z 4 baterją m. Ujaryńce, ubezpieczając prawe skrzydło jedną kompanją, wysłaną celem obsadzenia toru kolejowego, w miejscu przecięcia się tegoż z drogą wiodącą z Krasne do Huty Kraśniańskiej. Kompanija techniczna z powodu braku karabinów maszeruje z taborem bojowym. Dowódca pułku znajduje się przy kolumnie II bataljonu. I bataljon naciera o g. 17 dwiema kompanjami z północy na wsie Stojany i Ułygę, jedna kompanija obchodzi Stojany z zachodu.

Nieprzyjaciel stawia opór, otwierając ogień artylerji, ciężkich karabinów maszynowych i karabinowy, lecz zaskoczony naszym natarciem, popartem ogniem jednej baterji i zagrożony obejściem, wycofuje się na południe.

O g. 19 I bataljon zajmuje Stojany i Ułygę, poczem jedna kompanja, przesuając się wzdłuż południowego skraju wsi Ułygi wchodzi do Ułyzki. Za nią zajmuje wieś Ułyzkę od północnego zachodu kompanja odwodowa. Pozostałe dwie kompanje nadchodzą o g. 21 po zajęciu przez II bataljon Ułygi i Stojan.

Obsada Ułyzki obejmuje dwie kompanje w linii na wschód i południowy wschód od wsi, dwie kompanje w odwodzie we wsi. Obie baterje na stanowiskach na północ od tej miejscowości. II bataljon obsadza wieś Stojany i Ułygę w sposób następujący 7 kompanja Stojany włącznie z drogą, wychodzącą w kierunku południowym na Sadki—Szpików, 5 kompanja Ułygę na zachód od drogi, prowadzącej w kierunku południowym do Torkowa, 8 kompanja na wschód od powyższej drogi, 6 kompanja i 2 kompanja saperów oraz kompanja podoficerska zostają w odwodzie we wsi. 5 baterja staje na północnym skraju wsi.

W III bataljonie zadanie ochrony prawego skrzydła od strony Huty Krasniańskiej otrzymuje 11 kompanja, która, nie zatrzymując się w Krasnem, maszeruje wprost na wyznaczone miejsce. Wymarsz bataljonu następuje o g. 14 min. 30 z 9 kompanją, jako strażą przednią. Wykorzystując pokrycia terenowe bataljon podsuwa się niepostrzeżenie na skraj lasu, leżącego na północny zachód w odległości około 800 metrów od Ujaryniec. 9 kompanja wyszedłszy o g. 17 z lasu, otrzymuje silny ogień ciężkich karabinów maszynowych i artylerji nieprzyjacielskiej od strony wsi. Pluton 10 kompanji przedłuża prawe skrzydło 9 kompanji, reszta zaś 10 kompanji otrzymuje zadanie wzmocnienia linii 9 kompanji. 12 kompanja staje w odwodzie w lesie za lewym skrzydłem 9 kompanji. Chcąc natarciem zająć wieś, por. Czerniachowski, dowódca 9 kompanji, rusza tyraljerą przez otwartą równinę, dzieląc las od skraju wsi, korzystając z tego, że nieprzyjaciel skoncentrował swój ogień na plutonie 10 kompanji, znajdującym się na prawo. Na odległości jednak 500 m naszą linię zatrzymuje silny ogień nieprzyjacielskich ciężkich karabinów maszynowych. Por. Czerniachowski zostaje ciężko ranny. Nasza baterja, zmuszana celniemi strzałami artylerji nieprzyjacielskiej do ciągłej zmiany pozycji, słabo popiera działanie piechoty. Nadchodząca jasna noc

osłabia walkę ogniową, udaremniając równocześnie próby nieprzyjacielskiego zaskoczenia.

II kompanja, wysłana w kierunku Huty Kraśniańskiej, natrafia na nieprzyjacielski pociąg pancerny, który silnym ogniem 4 dział i karabinów maszynowych zmusza ją do odwrotu. Kompanja dołącza się o g. 22 do bataljonu i zajmuje pozycje na prawo od plutonu 10 kompanji, tworząc ubezpieczenie prawego skrzydła od strony toru kolejowego.

Wskutek żądania dowódcy III bataljonu dowódca pułku oddaje do jego rozporządzenia 6 baterję, która dotychczas wchodziła w skład II bataljonu. Baterja ta w ciągu nocy nadciąga pod Ujaryńce.

3 maja o g. 5 bataljon zajmuje Ujaryńce, opuszczone przed świtem przez nieprzyjaciela, który cofnął się do Buszynki. W dalszym ciągu po przygotowaniu artylerji 12 kompanja naciera na Buszynkę i po krótkiej walce wypiera nieprzyjaciela, zajmując o g. 13 wieś. Tu nawiązuje łączność z 54 pułkiem piechoty strzelców kresowych, który posuwa się wzdłuż toru kolejowego. O g. 16 III bataljon zajmuje Sledy, poczem maszeruje do Szpikowa, zajętego od wschodu o g. 14 m. 30 przez kompanję podoficerską. 4 maja o g. 2 min. 30 obsadza III bataljon Sielnicę i nawiązuje łączność z 51 p. p. strz. kres w Jurkówce.

II bataljon wyrusza 3.V. o g. 8 z Ułgi, mając 8 kompanję jako straż przednią; dowódca pułku znajduje się przy kolumnie. O g. 16 w odległości 2 km przed Torkowem straż przednia otrzymuje ogień ciężkich karabinów maszynowych z lasku przed wsią. W miarę zbliżania się do wsi Torkowa wzmaga się siła ognia nieprzyjacielskiego. Artylerja nieprzyjacielska otwiera również ogień na posuwający się bataljon. 8 kompanja rozwija się, jej linję przedłużają na prawo i lewo 5 i 6 kompanje. 7 kompanja i 2 kompanja saperów są w odwodzie za środkiem. Trzy kompanje pierwszej linji, wspomagane ogniem baterji, zdobywają Torków, a następnie Zabokrycz. Nieprzyjaciel cofa się lasami na wschód od Zabokrycza w stronę Kopijówki. Po zajęciu Zabokrycza te same trzy kompanje ubezpieczają go placówkami od południa i wschodu. 7 kompanja zostaje w odwodzie w Zabokryczu, 2 kompanja saperów w Torkowie, 5 baterja na zachodnim skraju wsi Torkowa, kompanja podoficerska w Szpikowie.

I bataljon rusza o g. 8 z Ułyszki przez Paczose, gdzie spotyka powstańców z ukraińskiego bataljonu powstańczego z Soko-

Iec, o g. 18 zajmuje bez walki Bortniki, ubezpieczając się od wschodu i południa i nawiązuje łączność z II bataljonem w Zabokryczu.

Dowództwo pułku zostaje w m. Torków obok szkoły.

Dowództwo 23 brygady piechoty w czasie działań 3.V. do chwili zajęcia Szpikowa znajdowało się przy III bataljonie, następnie w Szpikowie. Taborry ciężkie przybywają o g. 19 z m. Szczuczynce do Ujaryniec.

Straty pułku: 6 zabitych, 21 rannych (w tem 1 oficer).

Natarcie II bataljonu na Kobylówkę celem poparcia wypadu na Wapniarkę 4 i 5.V.

Dalsze działanie pułku normuje rozkaz dowództwa 12 dywizji piechoty.

„Sytuacja nieprzyjacielska: Nieprzyjaciel rozбитý cofa się w ogólnym kierunku na Braclaw jako też na Tulczyn i Wapniarkę; resztki zdeorganizowane z artylerją i taborami mają znajdować się w jarze między Sielnicą a Kopijówką. Stacja kolejowa Wapniarka ma być tak zabita materiałem kolejowym, że ewakuacja jej jest prawie nie do przeprowadzenia. Na południowy wschód od Jurkówki ma się znajdować bolszewicki pociąg pancerny, któryby jakoby z powodu zerwania toru za nim nie może się wycofać, Zadanie: celem pościgu i zdobycia parku kolejowego w Wapniarce przeprowadzi kolumna kpt. Ogórka w dniach 4 i 5 maja wypad na Wapniarkę. Dla poparcia tego wypadu bataljon 11/52 p. p. kr. wraz z baterją 5/12 p. a. p. wyrusza dnia 4.V o godz. 5-tej przez Kopijówkę do Kobylówki celem przecięcia co najmniej ogniem artylerji szosy: stacja kol. Żuralówka — Tulczyn — Braclaw z obu stron Tulczyna i pozostaje w Kobylówce do 6.V rano. Powrót na pierwotne stanowisko zostanie nakazany osobno.

Poza tem 52 p. p. kr. ma za zadanie oczyszczenie rejonu wsi Sielnica—Kopijówki, gdzie mają znajdować się materiały wojenne po bolszewikach.

Stosunek do oddziałów ukraińskich. Wedle informacji konfidentów miała grupa petlurowska Tiutiunyka podsunąć się pod Braclaw i pod st. kolejową Wapniarka. W razie zetknięcia się z petlurowskimi oddziałami i Tiutiunyka, należy nawiązać z nimi łączność w charakterze przyjaznym, jednak z pewną ostrożnością.

Po nawiązaniu łączności meldować natychmiast o tem, przyczem obie strony obowiązane są ograniczyć sferę swych wpływów.

Czołówka żywnościowa i sanitarna na stacji kolejowej Rachny Sasowe“.

Zadanie III bataljonu określone powyższym rozkazem ulega następnie zmianie o tyle, że w Mazurówce ma on przeciąć drogę od stacji kol. Żuralówka — Tulczyn.

Wykonywając powyższe zarządzenia II bataljon zajmuje o g. 12 4.V. Kopijówkę, 5 baterja staje na pozycji w K. Krasna na drodze

Zabokrycz — Kopijówka, kompanja podoficerska przechodzi ze Szpikowa i obsadza K. Krasne.

W związku z działaniem II bataljonu III bataljon wydziela pół kompanji do Łuki Zabokryckiej celem utrzymania stałej łączności w Kopijówce.

Wiadomości o nieprzyjacielu z wieczora 4.V. podają: Kobylówka nie zajęta przez nieprzyjaciela, Tulczyn podobno także. Na drodze Tulczyn — Mazurówka i dalej w stronę stacji kolejowej Żuralówka niema żadnego ruchu. W rejonie na wschód od Sielnicy nie znaleziono żadnego materjału. Dowództwo pułku po powrocie z kursów w Warszawie obejmuje zpowrotem płk. Oświecimski.

Łączność telefoniczna z dowództwem brygady jest nawiązana w ciągu przedpołudnia. Tabory ciężkie stają w Szpikowie.

O g. 4 min. 40 II bataljon zajmuje i obsadza dwiema kompanjami Kobylówkę, zatrzymuje dwie kompanje w odwodzie, 5 baterja staje na pozycji na północnym skraju wsi Kobylówka. O g. 10 wysłana na zwiady do Tulczyna kompanja II bataljonu melduje, iż Tulczyn jest wolny. Kompanja podoficerska przechodzi do Kopijówki, kompanja techniczna uzbrojona już w karabiny do Torkowia. I bataljon nawiązuje łączność z 19 pułkiem piechoty w m. Perepylczy.

Przegrupowanie pułku w związku z wypadem 24 brygady piechoty na Gubnik.

W myśl rozkazu dowódcy brygady piechoty baterje 8 i 9/12 p. a. p. oraz kompanja 2/12 saperów podchodzą dnia 7.V. z odcinka pułku. Baterja 4/12 p. a. p. przechodzi z Sielnicy do Bortnik. W rejonie Sielnicy działa nadal baterja 6/12 p. a. p. III bataljon zajmuje Łukę Zabokrycką dwiema kompanjami. Dowództwo dywizjonu II/12 p. a. p. staje w Torkowie. Czołówka amunicyjna w m. Rachny Lasowe. Filja urzędu gospodarczego w m. Szpików. Stacja zborna rannych i chorych tamże.

Położenie oraz dalsze zadanie określa rozkaz dowództwa 12 dywizji piechoty następująco:

„I. Wiadomości o nieprzyjacielu: wedle zeznań wziętego do niewoli szefa sztabu bolszewickiej brygady rozbite oddziały bolszewickie gromadzą się w Szarpanówce, Kitajgrodzie i Sawińcach.

Na linii kolejowej Wapniarka — Gubnik znajduje się wielki nieprzyjacielski tabor kolejowy, którego ewakuacja na wschód z powodu zburzenia mostu na Bohu około Gubnika jest niemożliwa.

II. D-two dywizji zarządza utrzymanie Wapniarki i po rozbiciu nieprzyjaciela ugrupowanego między Szałapanówką a Sawińcami przez 24 bryg. piech. i kol. kpt. Ogórka, wypad tych oddziałów przy pomocy dwu pociągów pancernych na Gubnik.

III. Łącznie z tą akcją 23 bryg. piech. przesunie oddział z Kobyłówki do Tulczyna, jako też zajmie dwiema kompanjami Braclaw.

Oba te punkty należy utrzymać jako wysunięte, samoistne punkty, skąd wywiady na Klebań, względnie na przejścia przez Boh czynić należy. Zajęte miejscowości bezzwłocznie pacyfikować, konfiskując broń, jako też aresztując podejrzanych o należenie do armji bolszewickiej, nie wyłączając galicjan, należących dawniej do armji bolszewickiej.

Zaznacza się jednak, że w okolicy Sawczyniec i lasach okolicznych ma się znajdować oddział powstańczy Tiutiunyka. W razie spotkania należy go traktować przyjaźnie jakkolwiek z ostrożnością, ze względu na to, że w jego szeregach ma być wielu byłych „U. S. S. “. Nawiązanie kontaktu z nim jest bardzo wskazane, jednak przepuszczenie na nasze tyły bez porozumienia się z d-twem dywizji jest niedopuszczalne“.

Zgodnie z powyższym rozkazem II bataljon zajmuje 7.V. o g. 16 Tulczyn, baterja 5/12 p. a. p. staje na pozycji w mieście obok kościoła.

Braclaw zajmują tego samego dnia dwie kompanje I bataljonu. Z Braclawia nawiązują łączność z 19 pułkiem piechoty w Grabowcu,

Równocześnie kompanja podoficerska przechodzi do Szpikowa jako odwód brygady.

Okres walk pozycyjnych do chwili odwrotu (od 8.V. do 13.VI.1920 r.).

Nowe ugrupowanie.

Działania zaczepne zakończyły się z chwilą wycofania się nieprzyjaciela z przed naszej linii. Wycofanie to na południu wzdłuż Bohu było bardzo głębokie i dochodziło do kilkudziesięciu kilometrów. Przeciwnie na linii kolejowej Żmierzynka — Odessa oddziały nieprzyjacielskie utrzymały się i tutaj rozpoczęły swą koncentrację z zamiarem przejścia do przeciwnatarcia.

W związku z zajęciem przez 24 brygadę piechoty Wapniarki i przesunięciem się jej oddziałów wzdłuż toru kolejowego dalej na południe nastąpiło samorzutnie równoczesne przesunięcie oddziałów 23 brygady piechoty dalej na południe.

Nowe położenie określał rozkaz dowództwa 12 dywizji piechoty L. 926/III. Op. jak następuje:

„Siły nieprzyjacielskie, zgrupowane w rejonie Popieluchy — Rudnica — Knykliwska, tamże umocnienia polowe. Dalej wzdłuż rzeki Olszanka do wsi Olszanki włącznie. Mniejsze siły obsadziły Wierzhówkę i Budy. W ciągu 18.V. obserwowano w stacji Kodynie wywagonywanie pięciu transportów, na stacji Popieluchy dwóch transportów. Nie jest wykluczone, że w dniach najbliższych nastąpi kontakt z armją Budiennego (głównie kawalerją), która 13.V. była widziana 30 km. na południe od Aleksandrii i w północno - zachodnim kierunku prawdopodobnie się posuwa.

Własny zamiar:

12 d. p. pozostaje aż do spacyfikowania tyłów i postawienia na nogi oddziałów Pawlenki i Udowiczenki w obecnym rejonie. Sprzymierzone oddziały armji ukraińskiej mają trzymać rzekę Markówkę. Należy obserwować nieprzyjaciela i rozbijać wypadami, lecz tylko te oddziały, która własnej obecnej sytuacji zagrożają. Należy obecnie zajmowane stanowiska ufortyfikować — w pierwszej linii stację Krzyżopol i ofensywny przyczółek mostowy Gubnik — przy równoczesnem zbudowaniu mostu tamże“.

W związku z tem nastąpiło kolejne przegrupowanie pułku. Dwie kompanje I bataljonu pozostały w Braclawiu celem bezpośredniego utrzymania łączności z 5 dywizją piechoty znajdującą się na wschodnim brzegu Bohu. Już jednak 10 maja zgrupował się cały bataljon w Tulczynie, wydzielając jedną kompanję w m. Ika z tem zadaniem, jakie poprzednio miały kompanje w Braclawiu. Do Tulczyna przeszło również z Torkowa dowództwo pułku. III bataljon przeszedł 10 maja z Pielnikowa do Białousówki, gdzie ubezpieczył się na wschód i południe i nawiązał łączność z 54 p. p. strz. kres. w Timanówce. W Tulczynie nastąpił pięciodniowy okres wypoczynku. Rozpoczęte w pierwszych dniach działania odsyłanie starszych roczników do bataljonu zapasowego celem zdemobilizowania podjęto tutaj ponownie i przeprowadzono całkowicie z wyjątkiem ostatniego transportu, który odszedł z pułku dopiero w pierwszych dniach czerwca. Bezterminowe urlopowanie objęło poza ochotnikami wszystkich szeregowych do rocznika 1895 włącznie i pozbawiło pułk prawie całego korpusu podoficerskiego, wyszkolonego jeszcze we Francji, oraz znacznego procentu starego żołnierza, przedstawiającego istotną wartość bojową pułku. Musiało to bezwarunkowo odbić się na bitności pułku, co się też ujawniło w czasie najbliższych walk z bolszewikami zupełnie.

Utworzenie z I bataljonu samodzielnej grupy.

14 maja przystąpiło dowództwo 23 brygady piechoty w myśl istniejących zamiarów dowództwa 12 dywizji piechoty do utworzenia samodzielnej grupy, mającej działać na lewym skrzydle od-

cinka dywizji. Zamiarem grupy było utworzenie i ufortyfikowanie przedmościa w Gubniku na rzece Bohu, celem utrzymania bezpośredniej łączności z 5 dywizją piechoty i ewentualnego zaszachowania z flanki nieprzyjaciela, gdyby ten rozpoczął działania zaczepne na odcinku 5 dywizji piechoty. Ponadto stwierdzono na podstawie przeprowadzonych zwiadów, że nieprzyjaciel grupuje się naprzeciw lewego odcinka dywizji i wychodząc z Berszady zdąża celem opanowania linii kolejowej Wapniarka — Gubnik.

W skład grupy, której dowódcą został dowódca bataljonu 52 p. p. strz. kres. mjr. sztabu gen. Szul-Skjöldkrona Bogusław weszły: I bataljon, kompanja techniczna pułku i IV dywizjon 4 pułku strzelców konnych (kawalerja dywizyjna). Wymarsz grupy nastąpił 14 maja z Tulczyna przez Klebań do Bogdanówki, następnego zaś dnia do Ulanicy, gdzie grupa na razie pozostała. Tutaj też oddano do jej rozporządzenia pociąg pancerny „Iwaszkiewicz“, którego zadaniem było patrolowanie całej linii Wapniarka — Gubnik jak również linii Demkówka — Trościaniec. Przeprowadzone przez grupę rozpoznania nie dały pewnych wiadomości o obecności nieprzyjaciela przed jej odcinkiem.

Grupa mjr. Szula podlegała taktycznie dowódcy 23 brygady piechoty.

W związku z przesunięciem naprzód linii 54 p. p. strz. kres. przeszedł również 14 maja III bataljon z Białousówki do Annapola, gdzie utrzymywał łączność z 54 p. p. strz. kres. w m. Kirnasówka,

Określone rozkazem operacyjnym dowództwa 23 brygady piechoty L. 254/OP. Położenie nieprzyjacielskie przedstawiało się 16 maja, jak następuje:

„Nieprzyjaciel na południe od stacji Krzyżopol — Gorjankowce — Żydowce atakuje 24 bryg. piech. znacznymi siłami głównie stację Krzyżopol. Prawe skrzydło nieprzyjacielskie na wysokości Czobotarki“.

Celem odciążenia przeto 24 brygady piechoty, zarządził dowódca brygady w stosunku do pułku, pozostającego w odwodzie następujące przegrupowanie: 17 maja przejdzie dowództwo pułku z Tulczyna do Kirnasówki, już jednak następnego dnia powróciły dwie jego kompanje (5 i 7) do Tulczyna, obsadzając miasto i ubezpieczając tyły brygady.

W tym czasie I bataljon i kompanja techniczna, jako samodzielne, nawiązały na swym odcinku styczność z przednimi strażami. Ponieważ wysłany 17 maja do Gubnika podjazd stwierdził, że przejście przez Boh z powodu zniszczonych mostów jest nie-

możliwe, dowództwo brygady zmieniło wydany poprzednio rozkaz i nakazało zajęcie m. Czetwertynówki, ufortyfikowanie jej z równoczesnym przystąpieniem do budowy mostu na Bohu.

18 maja bataljon zajął Czetwertynówkę; nieprzyjaciela w okolicy nie było. Wysłane jednak w kierunku m. Trościańczyk patrole jazdy spotkały tam większy podjazd sowiecki, który zapuścił się aż po m. Czetwertynówkę, lecz zaraz cofnął się do Trościańca.

20 maja według wiadomości otrzymanych, od własnych patrolów zwiadowczych i z zeznań włościan, kawalerja nieprzyjacielska w sile dwóch szwadronów obsadziła wieś Gordijówkę.

Wobec tego dowódca grupy zarządził wypad 1 i 3 kompanij pod własnym dowództwem. Kompanje uzbrojono tylko w ręczne karabiny maszynowe. Każdy żołnierz zabrał po 250 naboju i po dwa ręczne granaty.

Zadanie: napaść zniemacka na m. Gordijówkę, zniszczyć dwa szwadrony sowieckiej kawalerji, zabrać znajdujące się we wsi tabory. Oddział wypadowy wyruszył o g. 24 z m. Czetwertynówka wzdłuż rzeki Bohu. Około g. 3 minąwszy Trościanczyk bez przeszkody wkroczył od strony wschodniej do Gordijówki. Spotkany przed wsią chłop zeznał, że bolszewickie tabory znajdują się koło cerkwi. Kompanje grupami ruszyły na wieś, lecz placówka nieprzyjacielska, ustawiona na drodze od strony wschodniej, zauważwszy posuwający się oddział, otworzyła ogień, alarmując swoich; oddział mając konie osiodłane, uciekł w kierunku południowym.

Tabory uszły również, ponieważ jak się później okazało, nie znajdowały się koło cerkwi, lecz w południowej części wsi. Wobec tego dowódca grupy nakazał odmarsz do Czetwertynówki; odmarsz ten jednak zamienił się w odwrót, gdyż bolszewicy zaczęli nacierać i gęsto strzelać. Kompanje rozwinęły się i silnym ogniem ręcznych karabinów maszynowych zmusiły nieprzyjaciela do zatrzymania się tak, że odtąd marsz powrotny odbył się bez przeszkody. Do Czetwertynówki wrócił cały oddział 21 maja o g. 6, mając jednego rannego z 1. kompanji.

Natarcie na Trościaniec.

Jednolitość i ciągłość linii nieprzyjacielskiej, widoczna dotychczas jedynie na odcinku 24 brygady piechoty, zaczęła występować również i wzdłuż rzeki Bohu i już w pierwszych dniach wykazała

dużo ruchliwości. Nieprzyjaciel obsadził Letkówkę—Sawerynowkę—Trościaniec — Gordijówkę — Budy — Wierzchówkę. Celem zajęcia przeto i obsadzenia wyznaczonej przez dowództwo 6 armji linii Gubnik — Trościaniec — Lewków — Sokołówki, nakazał dowódca 23 brygady piechoty zajęcie i utrzymanie powyższego rejonu.

Działanie miało być przeprowadzone 22 maja dwiema równocześnie działającymi grupami.

Grupa kpt. Ogórka 54 p. p. strz. kres. miała zająć Wierzchówkę — Kozińce oraz Budy i nawiązać łączność z grupą mjr. Szula.

Grupa mjr. Szula, którą uzupełniono baterją 3/18 p. a. p. miała zająć Gordijówkę, Stratyjówkę, Trościaniec i tu nawiązać łączność z grupą kpt. Ogórka. W związku z tem zadaniem przeszedł III bataljon z Kapuścian do Sawiniec, 6 i 8 kompanja przeszły najpierw z Kirnasówki do Demkówki, a następnie 22 maja do Trościańca. W tym celu również dowódca grupy podzielił ją na dwie części: północną pod dowództwem mjr. Skuratowicza, dowódcy IV/4 p. strz. kon. i południową, w skład której wszedł I bataljon. Zadaniem części północnej było zająć Gordijówkę, południowej — Trościaniec.

22 maja o. g. I bataljon ruszył marszem ubezpieczonym i przybył bez przeszkody pod Trościaniec i 1½ km na wschód od miasta ugrupował się następująco: 1-sza linja 3 i 4 kompanje, 2-ga linja — 2 kompanja, odwód 1 kompanja. Ciężkie karabiny maszynowe rozdzielono na kompanje. Dowódca pozostał przy odwodzie. Tak ugrupowany bataljon, ruszył o g. 4 do natarcia i posunął się od zachodu bez przeszkody na 800 kroków pod Trościaniec. Na tej dopiero odległości napotkał silny ogień nieprzyjacielski tak, że dalsze posuwanie się naprzód było bardzo trudne, gdy zaś oddział kawalerji w sile 30 koni zaczął nacierać na skrzydło północne bataljonu, dowódca zażądał poparcia ruchu bataljonu ogniem baterji, której nakazał zająć stanowisko. Tymczasem wysunęła się naprzeciw bataljonu od strony miasta gęsta tyraljera piechoty sowieckiej i szybko posuwała się naprzód. Bataljon pozwolił podejść jej na odległość 350 m i dopiero wtedy otworzył silny ogień. Ten manewr tak zmieszał przeciwnika, że tenże rozpoczął wycofywać się w popłochu. Chwilę tę wykorzystał dowódca bataljonu energicznie nacierając tem bardziej, że nasza artylerja rozpoczęła w tej chwili ostrzeliwanie Trościańca. Nieprzyjaciel, nie stawiając już żadnego oporu, rozpoczął odwrót przez m. Budy w kierunku Dymidowa. O g. 5 min. 30 zajął bataljon Trościaniec, ubezpieczając

go od wschodu i nawiązując równocześnie z mjr. Skuratowiczem łączność w Gordijówce.

Po przeprowadzeniu tego działania wobec równoczesnego zajęcia Wierzychówki i Bud przez 54 p. p. strz. kres. wraca I bataljon zpowrotem do Czwertynówki.

Działania pułku w grupie płk. Oświecimskiego.

23 maja dowództwo odcinka od Sokołówki do Bud włącznie objął płk. Oświecimski. Podlegały mu oddziały: 54 p. p. strz. kres. bataljon III/52 p. p. strz. kres., kompanje 6 i 8/52 p. p. strz. kres., kompanja techniczna, dywizjon II/12 p. a. p. W związku z tem przeszło dowództwo pułku i III bataljon do Lewkowa. Przeprowadzone jeszcze w tym samym dniu natarcie 54 p. p. strz. kres. doprowadziło do zajęcia linii Zabokrycz — Cybulówka — Obodówka. Będący w Lewkowie jako odwód III bataljon nie bierze w nim czynnego udziału.

Dowódca II bataljonu przeszedł z Kirnasówki do Bud, gdzie objął dowództwo grupy składającej się z 6 i 8 kompanji oraz z kompanji technicznej z zadaniem utrzymania łączności między 54 p. p. strz. kres. a grupą mjr. Szula; dywizjon IV/4 p. strz. konnych wraz z jedną kompanją obsadził m. Dymidów. Już jednak 25 maja przechodzi 8 kompanja do Tatarówki, wsi położonej w pierwszej linii między Obodówką i Cybulówką z zadaniem utrzymania łączności między bataljonami 54 p. p. strz. kres., obsadzającymi obie te miejscowości, III bataljon zaś do Obodówki celem zlurowania III bataljonu 54 p. p. strz. kres. W związku z tem przeszło także i dowództwo pułku 27 maja do Trościańca.

Działalność III bataljonu d. 26 i 27 maja w Obodówce ma charakter zupełnie odrębny i jako taka stanowi zwartą w sobie całość.

III bataljon pod Obodówką.

26 maja bataljon otrzymał rozkaz wymarszu do Obodówki, zlurowania tam III bataljonu 54 p. p. strz. kres. i utrzymania tej miejscowości. Stan liczebny wynosił 10 oficerów i 499 szeregowych, skład zaś bojowy 4 kompanje piechoty i jedną kompanję ciężkich karabinów maszynowych. Mimo przemęczenia ostatnimi walkami i forsownymi marszami, nastrój bataljonu był bardzo dobry. Żołnierz nastrojony zaczepnie, łamiąc w dotychczasowych walkach opór przeciwnika, nie zważał na niewygody i nadmierne przemęczenie. Będąc ostatnio w odwodzie, zdobywał się na nad-

ludzkie wysiłki, robiąc często nocą ponad 30 km i idąc w następnym dniu do walki. W wyszkoleniu okazują się tu i ówdzie braki, które jednakże na przebieg walk nie mają wielkiego wpływu. Żołnierz po nabyciu doświadczenia w poprzednich bojach i po poznaniu sposobu walki przeciwnika stał się samodzielnym i myślicyym tyraljerem.

Walki, prowadzone przeważnie w ramach bataljonu, wymagały nawet od najniższych dowódców, a więc i od szeregowych wyznaczanych na dowódców patrolów zwiadowczych, łącznikowych, oddziałów wysyłanych na ubezpieczenia boków, dużo przedsiębiorczości i sprytu. Rolę broni samoczynnej oceniali szeregowi należycie, a dostateczna jej ilość (na bataljon 10 ciężkich i 16 ręcznych karabinów maszynowych) wzmagiała w wysokim stopniu siłę ognia. Żołnierz darzył zaufaniem broń samoczynną mimo jej wad (częste zacinaanie się i psucie ręcznych karabinów maszynowych), a o skuteczności działania granatów karabinowych V. B. przekonał się w bojach poprzednich. Jedynie zwolnienie niektórych roczników, które w pełni działań zaczepnych zabierało przeważnie podoficerów, wywołało odruchowe niezadowolenie, gdyż uzupełnianie stanów nie odbywało się sprawnie.

O g. 14 min. 45 wyruszył bataljon z Lewkowa, gdzie stał w odwodzie brygady, do Obodówki. Ze względu na mające nastąpić jeszcze tego dnia zlurowanie III bataljonu 54 p. p. strz. kres. marsz odbywał się w przyspieszonym tempie z krótkimi tylko odpoczynkami, by za dnia jeszcze obsadzić nakazany odcinek i zaznajomić się dokładnie ze stanowiskami obronnymi. Do Obodówki przybył bataljon o g. 20 min. 45 i natychmiast przystąpił do obsady odcinka.

Na odcinku brygady stanowiła Obodówka najdalej na wschód ku nieprzyjacielowi wysuniętą pozycję, będąc jakby wierzchołkiem kąta, jaki przedstawiała linja obronna brygady. Z tego powodu i ze względu na niedogodną do obrony część południowo-wschodnią Obodówki utrzymanie jej wymagało obsady przynajmniej 1½ bataljonu.

Wedle meldunku dowódcy III bataljonu 54 p. p. strz. kres., oddającego odcinek, nieprzyjaciel nacierał na Obodówkę na całej linji obronnej. Wszelkie dane przemawiały za tem, że nieprzyjaciel skieruje główne natarcie z południowego wschodu, ponieważ w tym kierunku teren, kończący się przed wsią nieznanym wzniesieniem, był poprzecinany kilku jarami, umożliwiającymi niepostrzeżone podejścia pod naszą linję. Około g. 22 III bataljon

54 p. p. strz. kres. zluźowany odmaszerował do Lewkowa. Obsada odcinka przedstawiała się następująco: 9 kompanja zajęła część wschodnią, 10 kompanja część południo - wschodnią, 12 kompanja część południową — przedpole wsi. Plutony ciężkich karabinów maszynowych zajęły stanowiska na odcinkach kompanij, przyczem zorganizowano ogień koncentryczny 4 karabinów na przedpolu 9 kompanji. Odwód bataljonu stanowiła 11 kompanja z dwoma plutonami ciężkich karabinów maszynowych w Obodówce, skierowana ku południowo - wschodniej części odcinka. Bataljon popierała 6 baterja 12 p. a. p. Noc zesła na ulepszeniu znajdujących się już częściowo rowów. W ciągu jej jeszcze nawiązano przez 11/52 p. p. strz. kres. w Budach łączność telefoniczną z dowództwem pułku, z kompanjami na pozycji i z baterją 12 p. a. p. Łączność z 8 kompanją w Turówce i z 11 bataljonem na północy w Budach utrzymano zapomocą patrolów, wysłanych na wozach. Noc tę uzyskano również na patrolowanie przedpola.

Już z rana 27 maja nieprzyjaciel rozwinął ożywianą działalność patrolów zwiadowczych na całym odcinku bataljonu. O g. 11 natarł na 9 kompanję, wspierając to natarcie ogniem 6 dział. Przeciwdziałanie naszej baterji było mało skuteczne wskutek braku dogodnego punktu obserwacyjnego. Odcinek bataljonu wymagał przynajmniej dwóch punktów obserwacyjnych, na co znowu dowódca baterji nie miał środków łączności. Natarcie nieprzyjacielskie, odpierane przez 9 kompanję, rozszerzyło się również na odcinek 10 kompanji. Rozpoczęła się zacięta walka, trwająca trzy godziny. Nieprzyjacielowi udało się zepchnąć prawe skrzydło 9 kompanji, aby jednak nie dać przeciwnikowi możności usadowienia się na zdobytej pozycji, ruszyła 11 kompanja do przeciwnatarcia. Dowódca kompanji, nie zadawalając się szybkim odebraniem utraconego przez 9 kompanję stanowiska, ściga nieprzyjaciela, zadając mu wielkie straty. Wśród wielu zabitych znaleziono zwłoki dowódcy pułku, który osobiście prowadził natarcie, a przy nim najświeższy rozkaz operacyjny 60 dywizji sowieckiej nakazujący zajęcie za wszelką cenę Obodówki. Straty własne — 4 rannych. W czasie natarcia wskutek złych zapalników pękły 2 działa baterji 6/12 p. a. p; raniąc kilku szeregowych z obsługi. Walka skończyła się dla nieprzyjaciela zupełną klęską; sądząc jednakże z jej zaciekłości i ze znalezione go rozkazu należało oczekiwać w następnym dniu jeszcze zaciętszego natarcia. Na odcinku bataljonu rozpoczęła się więc usilna praca nad fortyfikowaniem pozycji; wzmocniono zwiady na

przedpolu i oczekiwano dnia w dobrym nastroju, zwłaszcza po uzupełnieniu baterji 6/12 p. a. p. jednym plutonem baterji 3/12 p. a. p. i oddaniu przez dowódcę pułku 8 kompanji do rozporządzenia bataljonu.

Równocześnie z działaniem na Obodówkę ponowił nieprzyjaciół silne natarcie na Dymidów. Walki trwały cały dzień. Wszystkie natarcia odparto ze znacznymi dla nieprzyjaciela stratami. Dla wzmocnienia obsady Dymidowa wysłano do rozporządzenia mjr. Skuratowicza 6 kompanję i kompanję techniczną.

Utrzymaną jednak przez przecięg 27 maja linję opuszcza pułk już dnia następnego o g. 8, a nakazany odwrót doprowadza na nową linję obronną Aleksandrówka - Bogdanówka. III bataljon wycofał się z Obodówki na Wierzchówkę, walcząc wręcz z nacierającym nieprzyjacielem, który używał przedewszystkiem kawalerji; 8 kompanja, zajmująca prawe skrzydło pozycji w Obodówce skutkiem zajęcia przez bolszewików mostu przez stawy, była początkowo odcięta od bataljonu, przesunęła się jednak linją stawów dalej na zachód i przez bagna dołączyła do głównego oddziału. Poniesione przez bataljon straty, wynosiły: 1 zabity i 3 rannych.

Grupa mjr. Skuratowicza, rozpoczęła odwrót o g. 6 w czasie natarć nieprzyjacielskich; 1, 6, i kompanja techniczna cofały się krok za krokiem na Trościaniec, odpierając kawalerję nieprzyjacielską, dywizjon strzelców konnych osłaniał skrzydła. Odnaczyła się tu szczególnie kompanja techniczna bohatersko zachowując się wobec szarży kawalerji, którą odparła walką na bagnety. Straty wynosiły: podpor. Ilkowski Stanisław, dowódca kompanji technicznej ranny, 1 szeregowy zabity, 6 rannych. Od Trościańca począwszy, wycofały się kompanje bez przeszkody drogą przez Sewerynowkę, Lektówkę do Aleksandrówki. Dywizjon IV/4 p. strz. konnych wycofał się przez Gordijówkę dalej na północ.

Na nowej linii obsadziły bataljony odcinek: II bataljon na południe od Aleksandrówki aż do nawiązania łączności z 54 p. p. strz. kres. w Sawińcach, III bataljon na północ od Aleksandrówki aż do Bogdanówki, gdzie utrzymywał łączność z grupą mjr. Szula, która się tam wycofała. Dowództwo pułku było w Denkówce.

28 maja przybyła do pułku z obozu ćwiczebnego we Frydrychówce kompanja marszowa o następującym składzie: 1 oficer, 1 podchorąży, 190 szeregowych, w tem 1 kapral i 2 st. szeregowców; specjaliści: 1 wyszkolony w r. k. m., 3 pisarzy.

Uzbrojenie było pełne, w oporządzeniu brak pasów do karabinów, żabek do bagnetów, chlebaków, derek. Wyszkolenie kom-

panji było czterotygodniowe, wskutek czego kompanja przedstawiała się słabo tak pod względem fizycznym jak i umysłowym szeregowych.

Jeszcze w dniu przybycia użyto kompanję jako jedyną, będącą do rozporządzenia odwód w Kapuścianach celem ewentualnego przeciwdziałania kawalerji sowieckiej, która wieczorem zajęła Sawińce.

Do działania jednak tego nie przyszło wobec ponownie nakazanego zajęcia Trościańca 30 maja.

Ponowne zajęcie Trościańca.

Ponowne zajęcie Trościańca nakazywał rozkaz dowództwa 23 brygady piechoty L. 262/Op.: „celem wyrównania frontu do 18 d. p., która zajmuje i obsadza linię rzeki Sob od Bugu do Hajsyna włącznie, zarządziło dowództwo 12 d. p. przesunięcie frontu 23 brygady piechoty na linię: Trościańczyk — Obodówka — Zabokrycz“. Równocześnie miała grupa mjr. Szula zająć zpowrotem Ładyżyn i Czetwertynówkę.

Działanie pułku, który miał oddany do swego rozporządzenia pociąg pancerny, rozpada się na dwa natarcia; II i III bataljonów. II bataljon przewieziony pociągiem pancernym „Iwaszkiewicz“ do Trościańca, zajął następnie Stratyjówkę. III bataljon przeszedł marszem pieszym przez Setkówkę i Sewerynowkę do Trościańca. Przy III bataljonie było dowództwo pułku.

II bataljon, przewieziony pociągiem pancernym, zajął Trościaniec bez strzału, dopiero pod Stratyjówką przyszło do małej potyczki, w której odrzucono oddział nieprzyjacielski, zdobyto wieś i opanowano wzgórze, przed nią położone. Przed wyruszeniem na Gordijówkę dowódca bataljonu otrzymał rozkaz utrzymania w posiadaniu tylko Stratyjówki, jako wyżej położonej i stanowiącej bardzo dobrą linię obronną w porównaniu z Gordijówką, leżącą w dolinie. Bataljon zajął przeto pod wsią dogodną pozycję i przystąpił bezzwłocznie do jej ufortyfikowania. Rozmieszczenie bataljonu było następujące: dwie kompanje obsadziły wzgórze czołem na wschód, jedna kompanja czołowa na południe, a jedna kompanja z dwoma plutonami ciężkich karabinów maszynowych stanowiła odwód bataljonu. Pluton działek piechoty ustawiono w pobliżu drogi Stratyjówka — Gordijówka. Baterja 2/12 pap., oddana do rozporządzenia dowódcy bataljonu, zajęła stanowisko 1 km na wschód od Trościańca na

południe od drogi do m. Stratyjówka. Po nawiązaniu łączności z I i III bataljonami poczyniono przygotowania do odparcia natarcia, które według wiadomości zwiadowców, przybyłych z przedpoła, miało nastąpić dnia następnego. W tym celu dowódca kompanii ciężkich karabinów maszynowych umieścił 4 karabiny na najwyższych wzniesieniach terenu z zadaniem ostrzeliwania wszelkich dojsć, umożliwiających zbliżenie się przeciwnika. Baterja natomiast miała strzelać na cztery najważniejsze punkty, skąd bolszewicy mogli rozpocząć natarcie.

Równocześnie z zajęciem przez II bataljon Stratyjówki przybył do Trościańca bataljon III, należący w kolumnie pułkowej do siły głównej, i odszedł bezzwłocznie na przeznaczony odcinek, przebiegający przez wzgórza, ciągnące się na południowy wschód od miasta. W obsadzie odcinka część południowo-wschodnią zajęły 9 i 10 kompanje, część południową 11 kompanja, 12 kompanja pozostała w odwodzie. Łączność z 54 p. p. strz. kres. w Sawińcach nawiązano przez piesze patrole łącznikowe. Zadaniem bataljonu była obrona Trościańca od południowego wschodu. Na jego odcinku działała baterja 1/12 p. a. p.

Dowództwo pułku było w Trościańcu, gdzie miało także do swego rozporządzenia kompanję saperów 2/20 i własną kompanję techniczną. Równocześnie z tem działaniem na Trościaniec przeprowadziła grupa mjr. Szula ponowne zajęcie Ładyżyna i Czetwertynówki.

Ładyżyn zajął bez walki mjr. Skuratowicz dywizjonem IV/4 p. strz. konnych i dwiema kompanjami I bataljonu. Druga część grupy pod dowództwem mjr. Szula zajęła po krótkiej utarczce Ulanicę i przeszła bezzwłocznie w pościgu na Czetwertynówkę, zajęta również przez oddziały nieprzyjacielskie.

Wobec tego podzielił mjr. Szul cały oddział na dwie części, z których jedna miała przejść przez wieś od strony zachodniej, druga zaś miała za zadanie obejście wsi od strony wschodniej i odcięcie nieprzyjaciela.

Punkt zborny wyznaczony był przy cerkwi we wschodniej części wsi. Plan ten udał się znakomicie. Bolszewicy zaskoczeni znieacka nie bronili się wcale, lecz ratowali się szybką ucieczką, korzystając z nocy.

W ręce nasze wpadło 7 koni, 1 ciężki karabin maszynowy i 1 wózek ze sprzętem telefonicznym. Strat własnych nie było żadnych.

Nieprzyjaciel jednak po wycofaniu zdołał szybko uporządkować się i już rano rozpoczął przeważającymi siłami przeciwnatarcie. Odpierane było ono szczupłymi siłami zapomocą szybkich, a gwałtownych przeciwuderzeń. W czasie jednego z nich odniósł ciężką ranę dowódca bataljonu mjr. Szul w chwili, gdy na czele kompanji odparł silne natarcie bolszewików. Strata dowódcy spowodowała zamieszanie i pociągnęła za sobą wycofanie się kompanji z Czetwertynówki. Ponowne jej zajęcie i utrzymanie nastąpiło dopiero dnia następnego t. j. 31 maja.

Dowództwo grupy objął w miejsce zmarłego z odniesionych ran mjr. Szula, dowódca dywizjonu IV/4 p. strz. konnych mjr. Skuratowicz. Grupa pozostała przez dalszy okres w rejonie Ładyżyn — Czetwertynówka i zależała wprost od dowództwa brygady; na następne działania pułku nie wywiera bezpośredniego i rozstrzygającego wpływu.

Walki pod Trościańcem.

(Szkic Nr. 4).

Obsada rejonu Trościańca, przedstawiona jak wyżej, pozostała aż do opuszczenia go przez pułk w głównych zarysach bez zasadniczych zmian. Samo jego położenie i sposób obsady tworzyły z niego odrębny odcinek obronny, osłaniający lewe skrzydło dywizji i zamykający główne drogi i dojścia z południa na Braclaw i Tulczyn. Utrzymanie łączności taktycznej z grupą mjr. Skuratowicza na północny wschód i z 54 p. p. strz. kres. na południowy zachód było ze względu na bardzo znaczne odległości od tych oddziałów wprost niemożliwe.

Dowództwo pułku było w Trościańcu w południowo-zachodniej części miasta i posiadało do swego rozporządzenia jako odwód kompanję techniczną i kompanję saperów 2/20; kompanje te jednak ze względu na natychmiastowe rozpoczęcie robót fortyfikacyjnych odeszły odpowiednio rozdzielone na cały odcinek tak, że w razie potrzeby jako jednostki bojowe nie mogły wystąpić. Pozostający również do rozporządzenia pułku pociąg pancerny „Iwaszkiewicz” nie mógł należycie działać wobec tego, że Trościaniec był końcową stacją kolejową i w razie potrzeby mógł wspierać tylko jednym działem.

Dwutygodniowy okres walk pod Trościańcem należy do najcięższych zmagañ, jakie pułk miał do pokonania na Ukrainie, stanowiąc zarazem próbę jego wytrzymałości i bitności.

Z próby tej wyszedł pułk zwycięsko.

Wobec nieznajomości położenia nieprzyjacielskiego przeprowadzona zaraz po przybyciu obsada pozostała bez zmiany.

Celem oczyszczenia przedpola z patrolów nieprzyjacielskich 31.V. ruszyła 11 kompanja do Bud; po starannem przeszukaniu lasów, ciągnących się od Bud w kierunku wschodnim i stwierdzeniu, że w promieniu trzech kilometrów od tej wsi niema większych sił nieprzyjacielskich, wróciła zpowrotem. Na podstawie tych zwiadów kompanji nakazał dowódca pułku III bataljonowi zająć pozycję obronną na wschód od Bud, co też tenże uczynił świtem 1.VI; ze względu jednak na niedogodną obronę Bud i trudne utrzymanie łączności z sąsiednimi oddziałami powrócił bataljon w dniu następnym na pozycję z dnia 30.V. Celem przyspieszenia fortyfikacji linii obronnej oddał dowódca pułku do rozporządzenia bataljonu kompanję techniczną. Prace około budowy linii obronnej trwały cały dzień i noc. W dniu tym nie nawiązano styczności z nieprzyjacielem. Dnia 2.VI. o g. 9 min. 15 ukazały się na przedpolu pierwsze patrole kawalerji nieprzyjacielskiej. Spędzane ogniem ciężkich karabinów maszynowych, powracały nieustannie, zasilane patrolami piechoty. O g. 12 min. 30 rozpoczął nieprzyjaciel regularne natarcie, wspierane ogniem 2—3 dział. Zacięta walka trwała na całym odcinku; widocznem było, że nieprzyjaciel chce wynaleźć słaby punkt oporu, by tam skierować rozstrzygający cios. Około g. 13 rzucił nieprzyjaciel większą siłę na lewe skrzydło bataljonu, czem udało się mu odrzucić 9 kompanję.

Planem nieprzyjaciela było opanować odrazu Trościaniec, gdyż po zawładnięciu pozycją 9 kompanji ruszył wszystkimi siłami ucyzioną przerwą na miasto, nie zważając na trzymające się jeszcze w linii 10 i 12 kompanje. Plan był śmiały, ale ryzykowny. Rzucona do przeciwnatarcia 11 kompanja uderzyła ztyłu na nieprzyjaciela i silnym ogniem wstrzymała go w dalszem posuwaniu się. Nieprzyjaciel usiłował z początku przeciwdziałać natarciem na 11 kompanję, ale ogień ciężkich karabinów maszynowych i rzucona po zebraniu się 9 kompanja od strony zachodniej zmusiła go do panicznej ucieczki. Ta okoliczność, że przerwa między lewym skrzydłem III bataljonu, a II bataljonem w Stratyjówce wynosiła około 2 km¹ że II bataljon był równocześnie związany z czoła, dozwoliła nieprzyjacielowi wymknąć się. W walce tego dnia artylerja na odcinku bataljonu brała mały udział, a przeciwnatarcie 11 kompanji odbyło się bez jej pomocy. O g. 14 odzyskała 11 kompanja straconą pozy-

cję, a 9 kompanja przeszła do odwodu bataljonu. Straty wynosiły 3 rannych i 8 zaginionych.

Równocześnie z natarciem na odcinek III bataljonu uderzył nieprzyjaciel i na II bataljon, szczególnie zaś na jego prawe skrzydło. Działanie to poparł silnym ogniem artylerji, skierowanym na Stratyjówkę, zasiewaną wprost w tym dniu salwami szrapneli. Ogień ten jednak był mało skuteczny ze względu na zarządzone skutkiem przewidywań bataljonu odpowiednie ugrupowanie kompanij tak w linii, jak również i w odwodzie. Ponawiane kilkakrotnie natarcie nieprzyjaciela odparto ogniem piechoty i ciężkich karabinów maszynowych tak, że będąca w pogotowiu za prawem skrzydłem kompanja odwodowa nie wzięła udziału w walce.

W chwili rozpoczęcia natarcia został ranny dowódca pułku płk. Oświecimski, który objeżdżał właśnie wtedy linję placówek. Dowództwo pułku objął w zastępstwie por. Kaczała Piotr.

Dzień 2 czerwca był pierwszym dniem właściwych walk na odcinku Trościańca.

Odrzucenie nieprzyjaciela na całej linii podziało doraznie na stan duchowy żołnierza i umocniło jego pewność w skuteczność ponoszonych wysiłków. Przed odcinkiem pułku działała 60 dywizja sowiecka, a mianowicie jej dwie brygady 179 i 180 w składzie pułków piechoty: 535, 536, 537, 538, 539 i 540. Przeciętny stan pułku wynosił 150 bagnietów i 8 c. k. m., artylerję posiadały brygady na swych odcinkach zmiennie od 1 do 2 baterij (działa 3-calowe). Oddziały 60 dywizji sowieckiej rekrutowały się z ochotników żołnierzy byłej armji carskiej, co dało się zauważyć w pierwszym natarciu na pułk, gdzie nieprzyjaciel szedł naprzód z niezwykle zaciętością i odwagą. W czasie przeciwnatarcia 11 kompanji nieprzyjaciel mimo krytycznego położenia nie stracił głowy, lecz usiłował przeciwdziałać, co prawda bezskutecznie ze względu na silny ogień naszych ciężkich karabinów maszynowych. Usiłowania nieprzyjaciela w szerzeniu propagandy komunistycznej przez pozostawianie za sobą pism ulotnych nie csięgały celu, gdyż nasi żołnierze oddawali natychmiast oficerom znalezione bibułę komunistyczną.

Nieprzyjaciel, odparty krwawo 2 czerwca, ponowił swe natarcia 4 czerwca. Osią ich była droga Trościaniec — Dymidów, biegnąca między odcinkami obu bataljonów, lecz przez żadne z nich nie objęta. Należało już wtedy przypuszczać, że nieprzyjaciel zorientowany jest co do obsady pułku, ponieważ po raz

drugi wybrał jako cel swego działania wspomnianą drogę. Ukształtowanie zaś terenu nie pozwalało na przegrupowanie sił i obsadę przez to wspomnianej drogi, dowódca pułku nie posiadał również żadnych odwodów.

Prowadzone bardzo gwałtownie przez całe popołudnie natarcia na prawe skrzydło II bataljonu i 11 kompanji były odpierane już samą walką ogniową, tak, że do starcia wręcz nie przyszło. Działanie swe popierał nieprzyjaciel zręcznie manewrującymi na wozach karabinami maszynowymi, które zajeżdżały szybko na przedpole i masowo otwierały ogień, ułatwiając linjom piechoty posuwanie się naprzód.

Wieczorem tego dnia przybyły do Trościanca 2 i 3 kompanje z Kirnasówki, dokąd je ściągnęło z Czetwertynówki dowództwo 23 brygady piechoty. 2 kompanja obsadziła bezzwłocznie drogę Trościaniec — Dymidów, a tem samem lukę między II i III bataljonem, 3 kompanja zaś pozostała jako odwód za lewym skrzydłem III bataljonu.

Dwa następne dni, to jest 5 i 6 czerwca wypełniają ożywione walki patrolów na przedpolu. Bolszewicy bowiem zajęli Budy i las leżący na północny wschód od nich i stamtąd prowadzili nadzwyczaj ożywione zwiady. Równocześnie przystąpiły bataljony do szybkiego i dalszego fortyfikowania odcinka, a przedewszystkiem do zamknięcia łatwych i przez nieprzyjaciela używanych podejść linją przeszkód z drutu kolczastego. Roboty były prowadzone bardzo szybko, przyczem materiału dostarczały kompanje techniczne i 2/20 kompanja saperów.

7 czerwca rozpoczął nieprzyjaciel działanie już od samego rana. Zamierzone natarcia były udaremniane każdorazowo celnym i skutecznym ogniem artylerji, szczególnie zaś baterji 1/12 p. a. p. Poprowadzone o g. 18 uporczywe natarcie na odcinek 2 kompanji zmusiło ją do chwilowego wycofania się, wykonane jednak bezzwłocznie przeciwnatarcie przywróciło poprzednie położenie. Nieprzyjaciel cofnął się do lasu, pozostawiając na przedpolu dużo zabitych i trzech rannych.

Nasze straty wynosiły 1 zabity i 6 rannych.

W następnych dniach przeciwnik usiłuje przełamać linję pułku w różnych punktach odcinka; natarcia te były stale odpierane, zasadniczo już dobrze użytym ogniem broni samoczynnej. Najdłużej i najuporczywiej przeprowadzał nieprzyjaciel natarcie 11 czerwca na środek odcinka, jednak bezskutecznie. Wtargnię-

cie silniejszego patrolu przeprowadzone w nocy z 11 na 12 czerwca na najdalej wysunięte lewe skrzydło II bataljonu w Stratyjówce, udaremnilo natychmiast.

W czasie prowadzonych walk fortyfikacja odcinka postępować nadal szybko. Z końcem drugiego tygodnia zdołano prawie przed całym odcinkiem wybudować przeszkody z drutu kolczastego, a nawet w rejonie II bataljonu przystąpiono po wykopaniu rowów strzeleckich do budowy ziemianek. Pomimo szalonego zmęczenia, wywołanego ciąglem pogotowiem w linii w ciągu dnia i nocy oraz wykonaniem robót na odcinku, żołnierz czuł się dobrze. Mniej narzekał nawet na znaczne braki w zaopatrzeniu, które w tym właśnie okresie ujawniły się najdokuczliwiej przede wszystkim w bardzo złej jakości chleba i zupełnym braku tytoniu. Pochłonięty był stale codzienną walką w rowach i widząc dodatnie jej wyniki, wzmacniał w sobie zaufanie i pewność we własną wytrzymałość. Z ustaleniem sposobu walki pozycyjnej dawał się mniej odczuwać brak podoficerów, których ukończona ostatecznie 5 czerwca demobilizacja zabrała prawie wszystkich.

W tym samym czasie obejmuje dowództwo pułku po odwołaniu z urlopu kpt. Kończyc.

Z chwilą ukończenia pierwszego stadium fortyfikacji odcinka inicjatywa przeszła w nasze ręce. Wysyłane często silne patrole pod dowództwem oficerów niepokoiły nieprzyjaciela, zmuszając go niejednokrotnie do rozwijania się do walki i trzymania pewnych części sił na odcinku bojowym bataljonu, nie pozwalając na użycie ich zaczepne w innych miejscach.

Rozkaz do odwrotu.

W takim stanie zastał pułk rozkaz do odwrotu. Rozkaz ten przyszedł zupełnie niespodziewanie, przez żołnierzy przyjęty wprost niechętnie. Zdawało się bowiem, że po ostatecznym powstrzymaniu naporu nieprzyjaciela będzie go można łatwo dalej wiązać na ufortyfikowanej już pozycji zależnie od własnego położenia. Nieznano ogólnego położenia wojska polskiego na Ukrainie. Otrzymałe rozkazy normowały odwrót etapami aż na linię Zmierzynki. Opuszczenie odcinka Trościańca nastąpiło z 12 na 13 czerwca o g. 24 i odbyło się zupełnie niepostrzeżenie dla nieprzyjaciela i bez żadnych z jego strony przeszkód. Odwrót osłaniał pociąg pancerny „Iwaszkiewicz“.

7. Odwrót z Ukrainy do linii Zbrucza.

Odwrót pułku na linię Wołkowiniec.

Rozkazy do odwrotu przewidywały cofanie się pułku w zwartej masie linią na wschód od toru kolejowego Odessa — Zmierzynka z ogólnym kierunkiem na Zmierzynkę. Na wschód od pułku wycofywała się zachodnim brzegiem rzeki Bobu grupa mjr. Skuratowicza, w której składzie były I i 4 kompanje, na zachód zaś wzdłuż toru kolejowego 53 p. p. strz. kres. 13 czerwca przybył pułk do Annopola, gdzie miał pozostać ubezpieczony aż do wieczora; II bataljon odszedł bezzwłocznie do Tulczyna. Styczności z nieprzyjacielem nie było przez cały dzień. Ciężkie tabory pułku wycofały się osobno zwartą kolumną wprost na Krasne i Zmierzynkę. Przy bataljonach pozostały jedynie tabory bojowe, a więc wozy amunicyjne, kuchnie i wozy sanitarne. Zarządzenia przygotowawcze normowały regularne wyżywienie oddziałów w czasie odbywanych marszów.

Prowadzony 14 czerwca odwrót przez Tulczyn, Kopijówkę, Zabokrycz, Torków doprowadził do zajęcia rejonu Ułyszka — Rohożna. II bataljon odszedł z Tulczyna do m. Rachne—Lasowe do rozporządzenia dowódcy 23 brygady piechoty. W ciągu dnia nawiązano łączność z grupą mjr. Skuratowicza w Kanawie, z 53 p. p. strz. kres. w Szpikowie. Na odcinku tym pozostał pułk również w ciągu dnia następnego, nawiązując już styczność z nieprzyjacielem, który rozpoczął natarcie na 53 p. p. strz. kres. i przestrzeń nieobsadzoną pomiędzy obu pułkami.

Ogólne położenie określał rozkaz operacyjny dowództwa 12 dywizji piechoty L. 246/Op, jak następuje:

„3 armja po pomyślnych walkach pod Borodianką znajduje się w dalszym odrocie na rzekę Teterów, na której miała ugrupować się dnia 14 czerwca. Konna armja Budiennego zajęła 12.IV Żytomierz—ruchy jej nie dają się wyraźnie obserwować, gdyż najprawdopodobniej posuwa się lasami. Według ostatnich wiadomości Budienny ma się przedzierać z rejonu Żytomierza w kierunku na Zwiszel. Nacz. Dow. celem zatrzymania Budiennego ugrupowało rezerwę na linii Słuczy.

Rozkaz Naczelnego Wodza: Naczelny Wódz zdecydował celem skrócenia frontu cofnięcie frontu ukraińskiego tylko częściowo na linię wyjścia z dnia 24 kwietnia b. r., a to ze względu na możliwość pozostawienia oddziałów ukraińskich w Mohylowie“.

W związku z tem wstrzymany chwilowo odwrót podjęto na nowo aż do wyznaczonej dla 12 dywizji piechoty linii obronnej Kudyjowce, Wołkowiniec, Warynka.

16 czerwca ugrupowanie pułku było następujące: 2 i 3 kompanie obsadziły m. Kobyleck i nawiązały łączność z 53 p. p. strz. kres. na stacji kolejowej Jaroszynki, II bataljon, kompania techniczna i dowództwo pułku zajęły Hryszowce, III bataljon zaś Majanów, skąd utrzymywał łączność z grupą mjr. Skuratowicza w Woroszyłowce. Zadaniem pułku było zamknąć nieprzyjacielowi dostęp z południa na Zmierzynkę przez utrzymanie obsadzonej linii między torem kolejowym a Bohem.

Stan pułku wynosił 42 oficerów i 1792 szeregowych. Stan duchowy żołnierza uległ jednak pewnej zmianie. Wpłynął nań przedewszystkiem odwrót, który pomimo wysiłku oficerów działał ujemnie i odbierał żołnierzowi dotychczasową ufność w posiadane siły. Temu stanowi duchowemu sprzyjała również w pułku ta okoliczność, że po ostatniej demobilizacji pozostał w nim młody żołnierz mało uświadomiony i karny z powodu krótkiego bo 4 tygodniowego wyszkolenia; tutaj również dał się odczuć brak podoficerów—którzy wywieraliby ogromny wpływ na młodszego żołnierza i stwarzali zawsze prawdziwy nastrój żołnierski. Jeden oficer na kompanię nie mógł wszystkiemu podołać mimo wielkich w tym kierunku wysiłków.

Do tego przyłączał się przedewszystkiem opłakany stan oporządzenia, które już po pierwszych dniach forsownych marszów uwidoczniło znaczne braki. Brak obuwia był tak wielki, że pewien procent żołnierzy maszerował boso.

Mający 17 czerwca nastąpić dalszy odwrót wstrzymano z powodu nieukończenia jeszcze ewakuacji Zmierzynki. Tymczasem nieprzyjaciel, a mianowicie oddziały 60 dywizji sowieckiej w szybkim pościgu zdołały już w ciągu przedpołudnia tego dnia zgrupować się na linii Krasne—Czeremoszna—Iwańkowce—Sutyski, skąd podjęły pierwsze natarcia już w południe. Uderzenie skierowane było w dwóch kierunkach: na Majanów i na Hryszowce. Walka obu bataljonów z nacierającym uporczywie przeciwnikiem trwała aż do wieczora. Obronę pogarszał padający przez cały dzień zimny deszcz, w czasie którego żołnierz musiał bezustannie trwać w ciągłym pogotowiu w linii.

18 czerwca podjął nieprzyjaciel ponownie, przerwane skutkiem zapadłej nocy, działanie. W międzyczasie ściągnął on nowe oddziały tak piechoty jak i kawalerji, co dało się zaraz odczuć po sile uderzenia. Na podstawie zeznań wziętego do niewoli jeńca stwierdzono, że nieprzyjaciel zgrupował na odcinku pułku dwie brygady

60 dywizji piechoty, a mianowicie 178 i 180 brygady, oraz cały pułk swej kawalerji dywizyjnej. Od samego już rana trwało silne ostrzeliwanie Hryszowiec z dwóch baterij z Krasnego i Iwańkowiec. O g. 11 piechota wykonała równocześnie ze wszystkich stron natarcie na wieś. 7 kompanja cofnęła się pod naporem nieprzyjaciela do wsi, a przez to odsłoniła skrzydła obu kompanij bocznych, które tem samem rozpoczęły wycofywanie się przez wieś. Nieprzyjaciel nacierał zaciekle, ostrzeliwując silnie nasze tyraljery ogniem ciężkich karabinów maszynowych, podwożonych na taczankach. II bataljon, ponosząc znaczne straty w ludziach, wycofał się na północno-zachodni skraj wsi, a stąd zagrożony zboku szarżakawalerji, ustępował wzdłuż drogi Hryszowce — Żukowce. Równocześnie kompanja techniczna, rzucona przez dowódcę pułku do przeciwnatarcia, odrzuciła zupełnie nieprzyjaciela na prawem skrzydle i wraz z 2 i 3 kompanjami, które z Kobylecka pośpieszyły z pomocą, zajęła zpowrotem wieś. Nieprzyjaciel, któremu udało się ponownie dostać do wsi, musiał z niej się wycofać powtórnie. Skutkiem zagrożenia jednak lewego skrzydła przez zachodzące zboku w lukę między III bataljonem nowe oddziały nieprzyjacielskie, utrzymanie wsi okazało się niemożliwe i pociągało za sobą znaczne straty; wobec tego 2 i 3 kompanje wycofały się zpowrotem do Kobylecka, II bataljon zaś i kompanja techniczna wzdłuż drogi Hryszowce — Żukowce, gdzie obsadziły ostatecznie odcinek na południowy-wschód od Żukowiec. Łączność z oddziałami sąsiednimi nawiązano ponownie. Nieprzyjaciel, poniosłszy znaczne straty, zatrzymał się tem bardziej, że wszystkie jego uderzenia na III bataljon w Majanowie, nie udały się. Tego rodzaju ugrupowanie pozostało jeszcze przez przeciąg całego dnia do g. 24, o której rozpoczęto dalszy odwrót. Odwrót 19 czerwca, bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela odbył się przez Małą Zmierzynkę i Meżyrów do Serbinowiec, gdzie zebrał się cały pułk wraz 1 i 4 kompanjami, które po rozwiązaniu grupy mjr. Skuratowicza powróciły pod rozkazy dowódcy pułku.

Kompanje te cofały się z całą grupą etapami podobnie, jak reszta pułku. Po obsadzie Woroszyłówki i utworzeniu przez 1 kompanję przedmościa na wschodnim brzegu Bohu toczyły kompanje przez 17 i 18 czerwca ciężkie walki z przeciwnikiem, który usiłował przekroczyć za wszelką cenę linje rzeki, by tem samem dostać się na nasze tyły na wschód od linji kolejowej Zmierzynka—Odessa. Swoje natarcia nieprzyjaciel ponawiał również w nocy, w czasie

odwrotu grupy, którą osłaniał dywizjon IV/4 p. strz. kon. Dalszy odwrót odbywał się przez Gołowczyńce, gdzie w międzyczasie zbuntowana ludność cywilna napadła na tabor bojowy I bataljonu. Po stoczeniu walki grupa zajęła Gołowczyńce i Kuryłowce, spaliła wsie, poczem skierowała się na Serbinowce, gdzie nastąpiło jej rozwiązanie.

Z Serbinowiec ruszył cały pułk marszem nocnym do Wołkowiniec, gdzie miał obsadzić przydzielony odcinek na linii obronnej 12 dywizji piechoty.

Walki koło Wołkowiniec.

(Szkic Nr. 5).

Po przybyciu do Wołkowiniec jako do końcowej linii odwrotu przystąpił pułk do natychmiastowej obsady odcinka, którą przeprowadził w sposób następujący: I bataljon od folwarku Wydunki, gdzie utrzymywał łączność z grupą mjr. Skuratowicza w Iwanowcach do toru kolejowego, III bataljon dalej na północ aż do Chutoru Kajdanówka. Dowództwo pułku wraz z II bataljonem jako odwodem stanęło w Wołkowinicach.

Na północy nawiązano łączność z III/144 p. p. strz. kres. (18 dywizja piechoty). Na odcinku pułku działały 1 i 2 baterje 12 p. a. p. oraz baterja ciężka I/12 p. a. c. Ugrupowanie to po jednodniowym złuzowaniu przez bataljon grenadierów, pozostało nadal z tą zmianą, że miejsce I bataljonu zajął II bataljon.

Przez przeciąg pierwszych dni nie nawiązano styczności z nieprzyjacielem. Posuwanie się naprzód uzależnił on widocznie od naprawy toru kolejowego, umożliwiającego działanie pociągom pancernym. Już bowiem 25 czerwca pojawiły się na stacji Stodulce cztery nieprzyjacielskie pociągi pancerne i równocześnie z tem rozpoczęła się ożywiona działalność patrolów zwiadowczych, połączona z ostrzeliwaniem odcinka przez ogień artylerji. Do właściwego natarcia jednak nieprzyjaciel nie przystąpił na odcinku Wołkowiniec-Wydunki ze względu na tę okoliczność, że wzdłuż całego tego odcinka biegł tor kolejowy, patrolowany stale przez nasze pociągi pancerne, ponadto także z tego powodu, że równocześnie prowadził uderzenie na południowy odcinek brygady z ogólnym kierunkiem na Bar. Jak stwierdzono zapomocą zwiadów, położenie nieprzyjacielskie przed odcinkiem pułku ukształtowało się podobnie, jak ostatnio przed Trościańcem. A więc

wzdłuż toru kolejowego i na północ od niego działała 180 brygada sowiecka, dalej na północ, naprzeciwko odcinka Warynki i Latyczowa 178 brygada sowiecka i ponadto w lasach w rejonie m. Mordino grasowały bandy chłopskie o stanach liczebnych stale zmieniających, dochodzących jednak ogólnie do kilkuset głów.

W związku z natarciem nieprzyjaciela na południowy odcinek 23 brygady piechoty odszedł 26 czerwca I bataljon do Baru dla przeprowadzenia wspólnego przeciwdziałania z 53 p. p. strz. kres. Przeprowadziły je 28 czerwca 1 i 2 kompanie wspólnie z I bataljonem 53 p. p. strz. kres. na Mańkowce. Wieś zajęto zpowrotem i obsadzono, przyczem obydwie kompanie pozostały w linii pomimo rozkazu dowódcy brygady, który zarządził ich powrót do Baru bezzwłocznie po ukończeniu swego zadania. Wobec tego kompanie wzięły również udział w działaniach na Mańkowce, przechodzące ustawicznie z rąk do rąk. W czasie tych walk poniosły obydwie kompanie znaczne straty, a mianowicie: ranny dowódca 2 kompanii, ppor. Młyński, 4 szeregowych zabitych, 10 rannych i 2 zaginionych. Ostatecznie wieczorem tego dnia po ustaleniu się linii bojowej odeszły obydwie kompanie do Baru, stąd zaś następnie jako odwód brygady do Majdanu Zakrzewskiego już na nowy odcinek pułku.

W związku bowiem z nowemu grupowaniem 12 dywizji piechoty połączonem ze zlurowaniem oddziałów 18 dywizji piechoty na północ od Latyczowa, przeszedł pułk na nowy odcinek na północ od Wołkowiniec i Kajdanówki do Warynki włącznie. Obsadę przeprowadziły II i III bataljony, wydzielając we własnym zakresie odwody.

Dowództwo pułku przeszło do Chutorów Wołkowińskich. Rozpoczętą przez 144 p. p. strz. kres. fortyfikację odcinka prowadzono dalej w miarę możliwości wobec ożywionej na całej przestrzeni działalności patrolów zwiadowczych nieprzyjacielskich, z którymi współdziałały wspomniane miejscowe bandy chłopskie. Ogień ciężkich karabinów maszynowych i wypadki własnych patrolów udaremniały ruszające już w następnym dniu natarcie sowieckie na odcinku III bataljonu na południu od Warynki.

3 lipca położenie zmieniło się zasadniczo z powodu udanego natarcia nieprzyjacielskiego pociągami pancernymi na stację kolejową Komarówce i zajęcia tejże. 54 p. p. strz. kres. wycofał się w kierunku południowo-wschodnim, części dwóch kompanij odcięte od pułku, dołączyły pod Kajdanówką do II bataljonu, w następnym zaś dniu przeszły do m. Zgarek, gdzie wraz z kompanją 2/12

saperów utworzyły grupę, mającą na celu ochronę południowej flanki brygady.

Wobec tego II bataljon zagiął swe prawe skrzydło od strony Wołkowiniec i przedłużył je kompanją odwodową. Równocześnie I bataljon skierowany z Majdanu Zakrzewskiego, wszedł w lukę między II bataljonem a m. Zgarek. W przeciwnatarciu, mającym na celu odzyskanie Wołkowiniec, pułk miał wziąć udział równocześnie z oddziałem wydzielonym ppłk. Szemiota, który miał działać od Karaczyniec Rymowych. Ponieważ natarcie to podejmowane kilkakrotnie, nie dawało pożądanego skutku, oddziały pułku ograniczały się narazie do utrzymania zajętej linii, na którą nieprzyjaciel rozpoczął już 4 lipca ze swej strony przeciwnatarcia. Były one prowadzone wprost w kierunku północnym wzdłuż szosy Wołkowińce-Latyczów, a więc na odcinek II bataljonu. Przepuszczone 4-rotnie w ciągu dnia natarcia odparto ze znacznymi stratami dla przeciwnika. Działania swe wspierał nieprzyjaciel silnym ogniem artylerji tak polowej jak i ciężkiej, umieszczonej na pociągach pancernych, które, przesuając się torem wzdłuż Wołkowiniec, utrzymywały bezustannie ogień przez przeciąg całego dnia. Żołnierz jednak czuł się dobrze i pewnie, czemu sprzyjały roboty fortyfikacyjne przeprowadzone na odcinku.

Stan ten trwał aż do 6 lipca, to jest do dnia rozpoczęcia dalszego odwrotu na linię Zbrucz. Przez lukę, powstałą wskutek wycofania się 54 p. p. strz. kres. na południe od Wołkowiniec, przeszła na tyły dywizji 8 dywizja czerwonych kozaków i rozpoczęła niszczenie urządzeń etapowych linii kolejowych i taborów. Dywizja miała przeto na swych tyłach przeciwnika, a dalsze wycofanie się nad Zbrucz miało być przeprowadzone równocześnie w związku z ogólnym położeniem na północy.

Dowódcą pułku od 27 czerwca był przybyły właśnie mjr. Lauński Anatol.

Odwrót nad Zbrucz.

Ostateczny odwrót nad Zbrucz wykonał pułk zwartą kolumną, maszerując wzdłuż linii kolejowej aż do stacji Bogdanowce, następnie zaś wzdłuż szosy Płoskirów — Wołoczyska.

6 lipca pułk ugrupował się w Derażni, wysyłając równocześnie I bataljon do Płoskirowa do rozporządzenia 12 dywizji piechoty w celu obrony miasta i przeciwnatarcia na Czarny Ostrów, zajęty już przez kawalerję nieprzyjacielską. I bataljon wycofał się

następnie w grupie płk. Beckera aż nad Zbrucz, gdzie dopiero dołączył zpowrotem do pułku. W następnym dniu przeszedł pułk w rejon Różyca — Szumowce — Karpowce, skąd 8 lipca odmaszerował do Maćkowiec i Szaraweczki. Tutaj dołączyło do pułku dowództwo 23 brygady piechoty. W skład pułku wchodziła, począwszy od Derażni, część bataljonu marszowego pułku, użyta poprzednio przez dowódcę dywizji jako samodzielna jednostka bojowa na odcinku. 9 lipca kolumna wykonywała w dalszym ciągu odwrót, nie nawiązując przez cały czas styczności z nieprzyjacielem, w obszar Bokijówka — Miedwiedówka, skąd po kilkogodzinnym odpoczynku przeszła ostatecznie nad Zbrucz, gdzie 10 lipca przystąpiła bezzwłocznie do obsady przydzielonego odcinka, obejmującego linię rzeki od Orzechowca włącznie do Kokoszyniec wyłącznie. 11 lipca przybył do Orzechowca również i I bataljon.

Ciężki tabor pułku wycofał się w całości z Derażni przez Płoskirów szosą do Podwołoczysk, odpierając dwukrotnie przypuszczane przez bolszewicką kawalerję natarcia.

Osiągnięcie linii Zbrucza zamyka pierwszy okres odwrotu i rozpoczyna nową fazę walk odwrotowych w Małopolsce aż pod Lwów.

8. Walki odwrotowe z nad Zbrucza aż pod Lwów (od 10.VII. do 25.VII.).

Nowe ugrupowanie pułku.

Z chwilą przekroczenia rzeki Zbrucz przez pułk i dołączenia doń I bataljonu następuje zebranie wszystkich bataljonów w obszarze Tarnoruda — Kaczanówka. Pierwsze rozkazy, wydane jeszcze w czasie odwrotu z Ukrainy, wyznaczały dla pułku odcinek na rz. Zbrucz od Mysłowej wyłącznie do Kokoszyniec wyłącznie z ugrupowaniem jednego bataljonu w Tarnorudzie, z utworzeniem i utrzymaniem w niej przedmościa i dwóch pozostałych bataljonów w Kaczanówce. Zadanie tych bataljonów określał rozkaz dowództwa 12 dywizji piechoty jako obserwację Orzechowca.

Tego rodzaju rozmieszczenie zarządzono ze względu na nieznane jeszcze położenie nieprzyjaciela i jego zamiary, z drugiej zaś strony ze względu na plan obronny dowódcy dywizji, podyktowany instrukcją dowództwa 6 armji, ogłoszoną w dodatku Nr. 2 do rozk. oper. I. 29 z 7.VII:

„Doświadczenia, poczynione w ostatnich czasach, dowodzą w zupełności słuszności zarządzeń d-twa armji, nakazujących strzeżenia odcinków każdej dywizji czy też innej jednostki jak najbardziej w głąb przedpola oraz utrzymania rezerw, któreby miały za zadanie rozbijanie kontrakcji nieprzyjaciela i flankowego rozbijania przedarcie nieprzyjaciela“.

Doświadczenia, poczynione w tym kierunku w pułku w czasie odwrotu, oceniono należycie i stosowano każdorazowo zależnie od położenia.

Zbrucz ostatecznie przekroczone 10 lipca rano; wyznaczony na obsadę przedmościa II bataljon przystąpił bezzwłocznie do jego ufortyfikowania, ubezpieczając się wysuniętymi oddziałami obserwacyjnymi w m. Sołomna i m. Rypna. Do bataljonu przydzielono baterję 2/12 p. a. p.

Stan pułku duchowy i materialny.

Stan pułku 10 lipca wynosi 44 oficerów i 1810 szeregowych. Dowódcą pułku jest mjr. Laudański Anatol, poza tem niema żadnych zmian w obsadzie dowództw z wyjątkiem I bataljonu, którego dowództwo obejmuje przybyły właśnie do pułku kpt. Kownacki Julian. Kapelanem pułku jest ks. Józef Krupa, który przybył do pułku w kwietniu w miejsce ks. Dekarskiego, który powrócił do Ameryki.

Samo przybycie pułku na linię Zbrucza, uważanego przez ogół żołnierzy za właściwą granicę ojczystą, wprowadza w ich nastrój pewną i to znaczną zmianę. Zmiana ta nie zaznaczyła się jako radykalna poprawa nastroju żołnierza, który nawet w najcięższych chwilach odwrotu był dobry i nie pozostawiał nic do życzenia. Sięgnęła ona głębiej do jego duszy i kazała mu przedewszystkiem samemu także myśleć o położeniu tak, jak mu się ono przedstawiało.

W czasie odwrotu pułk maszerował ku granicy państwa opuszczając bezmierne obszary Ukrainy, do których stary żołnierz, związany dziwną tradycją wojny światowej i pozycyjnej, nie mógł się w zupełności dostosować pomimo dłuższego upływu czasu i całego szeregu bezpośrednio na sobie porobionych doświadczeń. Przysyłany w pole z krótkim, nie wystarczającym wyszkoleniem rekrut uczył się dopiero w kompanji, w ogniu, elementarnych zasad sztuki wojskowej takiej, jaką się wtedy stosowało, nie znając natomiast zupełnie tej, jaką wtedy narzucał nieprzyjaciel, teren i inne warunki, z którymi jako nowy żołnierz miał sposobność zetknąć się

po raz pierwszy. Takie wyszkolenie odbywało się z konieczności, pod naciskiem i pułk na tem w działaniu tracił, zyskując równocześnie jednak, co prawda niewidocznie, na doświadczeniu i wyrobieniu się poszczególnych oddziałów,

Mimo świadomości własnego niepowodzenia ufność w siły i konieczność niewzruszonego oparcia się na Zbruczu były w żołnierzu niezachwiane. Powiększała je zdobyta już znajomość nieprzyjacielskiego sposobu walki, manewru tak piechoty jak i kawalerji, pewność niezaskoczenia ze strony bolszewików tem, co było dla nas dotychczas niespodzianką. Propaganda bolszewicka szerzona przede wszystkim przez podrzucanie oddziałom czołowym tendencyjnych broszur i pism, osiągnęła skutek wręcz przeciwny, bo pogłębiła w żołnierzu uświadomienie narodowe i jego przynależność państwową. Przytem wszystkim żołnierz nabrał zupełnego zaufania do swych dowódców, widząc celowe i rozumne zarządzenia, uczuł większą pewność i wiarę we własne siły w związku z nowo stosowanem ugrupowaniem, polegającym przede wszystkim na grupowaniu i trzymaniu oddziałów razem, lub użyciu ich jedynie w większych związkach.

Rozpaczliwie jedynie przedstawiała się sprawa materialnego wyposażenia. Stan oporządzenia ogólnie był bardzo zły i to widocznie zniechęcało ludzi, zwracających poza stroną czysto praktyczną baczną uwagę na swój zewnętrzny wygląd — żołnierzy. Poza tem całe zaopatrzenie mimo częściowych utrudnień funkcjonowało bez zarzutu; w pierwszym rzędzie zaopatrzenie w żywność odbywało się zawsze na czas podobnie jak dostawa amunicji i ewakuacja chorych i rannych.

Pomimo więc istniejących braków żołnierz czuł się dobrze, nawet przy stałem przemęczeniu, spowodowanem bezustannem działaniem albo pogotowiem bojowem. Ducha podtrzymywał żołnierz stary, przybyły z pułkiem jeszcze z Francji i wywierający bezpośrednio swój wpływ na młode roczniki ostatnich uzupełnień. On też utrzymywał przez cały czas właściwy nastrój w kompanji, nawet w ciężkich chwilach odwrotu względnie niepowodzeń. Zastępował podoficera, którego po przeprowadzeniu nakazanej demobilizacji był wielki brak. Wspomagał skutecznie oficera, który przeważnie jeden na kompanję z trudem mógł podołać zadaniu, jakie mu narzucało położenie pułku. Podnieść jednak należy ofiarną wprost działalność dowódców kompanij, będących zawsze na swoim stanowisku i w wielu wypadkach mających główną zasługę

powodzenia. Odnieść to należy w równej mierze także i do dowódców bataljonów, którzy przy stosowanym systemie walki brali na siebie każdorazowo główny ciężar odpowiedzialności.

Fortyfikacja przedmościa Tarnoruda.

Głównym punktem nowego odcinka pułku była Tarnoruda, posiadająca most i jedno z nielicznych przejść przez rzekę i skupiająca w sobie ważne drogi ze wschodu na zachód.

Znany już system walki nieprzyjaciela, uderzającego przeważającymi siłami na punkty taktycznie ważne i ogalającego resztę swej linii prawie zupełnie z oddziałów, nakazywał praktyczne wykorzystanie doświadczenia i zwrócenia jak najbaczniejszej uwagi właśnie na Tarnorudę. Przewidywanie nie zawiodło, ponieważ całe działanie pułku na podanym odcinku skupia się jedynie i wyłącznie koło Tarnorudy i jest w toku tak długo, jak długo istniało przedmoście na wschodnim brzegu rzeki.

II bataljon pod dowództwem por. Kaczały Piotra w składzie 4 kompanij, kompanij ciężkich karabinów maszynowych i plutonu baterji 12 p. a. p. otrzymał rozkaz utrzymania linii Zbrucza od m. Faszczówka włącznie do m. Łuka Mała włącznie. Łączność z I bataljonem miał utrzymywać w Orzechowcu, z dywizjonem IV/4 p. strz. kon. w Kokoszyńcach. Ugrupowanie bataljonu: 6 kompanja i pluton ciężkich karabinów maszynowych dla utrzymania przedmościa zajmuje na wschodnim krańcu Tarnorudy pozycje na drogach do m. Sołomna i m. Rypna; 8 kompanja z plutonem ciężkich karabinów maszynowych wydzielona do Łuki Małej dla obrony mostu; jeden pluton 5 kompanji w m. Faszczówka dla patrolowania brzegów rzeki; 7 kompanja i reszta 5 kompanji w Tarnorudzie na prawym brzegu rzeki jako odwód. Pluton baterji 1/12 p. a. p. staje na pozycji w m. Turówka. Tabor bojowy w Orzechowcu. Dowództwo bataljonu przy 7 kompanji, łączność telefoniczna z dowództwem pułku, z 6 i 8 kompanjami i z punktem obserwacyjnym artylerji. Ze względu na rozciągłość odcinka bataljon przeszedł następnie pod rozkazy grupy operacyjnej kapitana Kończyca z miejscem postoju w m. Turówka.

Chwilowy brak styczności z nieprzyjacielem zezwalał na szybką pracę nad ufortyfikowaniem przedmościa, pogłębianiem szczytków dawnych rowów, odrutowaniem ważniejszych punktów oraz ustaleniem brodów na rzece. W pierwszej linii pracuje przysłany pluton kompanji technicznej przy użyciu ludności cywilnej.

Chodziło o jak największe wykorzystanie czasu i możliwie najlepsze ufortyfikowanie odcinka wobec spodziewanego, a bliskiego nadejścia nieprzyjaciela. Działania bojowe ograniczały się jedynie do ożywionego patrolowania przedpola. Wysłany w tym celu 11 lipca na wozach patrol spotyka w m. Rypna kawalerję nieprzyjacielską; próby zbliżenia się jej do przedmościa niweczą się w ogniu naszych ciężkich karabinów maszynowych.

Walki na przedmościu.

Już od rana 12 lipca rozpoczyna się ożywiona działalność patrolów pieszych na przedpolu przedmościa. O godzinie 11 nieprzyjaciel rozpoczyna natarcie na 6 kompanję. Siły nieprzyjacielskie przeważają; działa tutaj nadal 60 dywizja sowiecka swoją 179 brygadą, z którą pułk dotychczas nie zetknął się w walkach na Ukrainie. Stan jej liczebny wynosi przeszło 600 bagnetów. 6 kompanja stanowiąca obsadę przedmościa, pod naporem przeciwnika, a zwłaszcza rażona ogniem ciężkich karabinów maszynowych ze skrzydeł, ustępuje na zachodni brzeg Zbrucza. Przeciwnatarcie 5 kompanji nie odnosi pożądanego skutku, gdyż bolszewicy opanowali już zupełnie przedmoście. W międzyczasie 7 kompanja obsadza zachodni brzeg Zbrucza, grupując się poza domami dla obrony przejścia przez most. Cofający się pluton ciężkich karabinów maszynowych z 6 kompanji wzmacnia obsadę 7 kompanji. Bolszewicy, ścigając 6 kompanję docierają do rzeki, ale przywitani ogniem piechoty i karabinów maszynowych cofają się na wschodnią wyniosłość Tarnorudy, przyczem zostawiają tuż przed mostem 1 ciężki karabin maszynowy na bryczce z pozabijaną obsługą i końmi. Współdziałanie plutonu baterji 1/12 p. a. p. jako też dwóch plutonów karabinów maszynowych na zachód od Tarnorudy było w czasie natarcia nieprzyjaciela na przedmoście mało wyddatne, a to z braku dogodnego punktu obserwacyjnego dla artylerji, a dla ciężkich karabinów maszynowych z powodu niemożności ostrzelania jarów i wąwozów. Działalność artylerji nieprzyjacielskiej (3—4 działa połowe) polega na bezplanowem zasypywaniu pociskami Tarnorudy. System ten jest stosowany najczęściej, prawdopodobnie jedynie w celu zdemoralizowania przeciwnika.

8 kompanja w m. Łuka Mała nawiązuje styczność z nieprzyjacielem, który usadowił się w m. Zajączki na lewym brzegu Zbrucza. Działalność cała ogranicza się tutaj do obustronnej wymiany strzałów.

Straty — 2 zabitych, 5 rannych. Wzięto 1 ciężki karabin maszynowy z bryczką.

Wobec nakazanego utrzymania przedmościa II bataljon przystępuje 13 lipca do wyrzucenia przeciwnika. O g. 15 rozpoczyna się przy wsparciu plutonu baterji 1/12 p. a. p. przeciwnatarcie 6 i 7 kompanji. Ugrupowanie: 6 kompanja rusza ku południowo-wschodniej części wzgórza, wspierana plutonem ciężkich karabinów maszynowych, utrzymujących pod ogniem wschodnią część Tarnorudy; 7 kompanja posuwa się na część wschodnią, wysuwając jeden pluton dla obrony lewego skrzydła na północny-wschód; 5 kompanja jako odwód za 7 kompanją.

W pierwszej fazie natarcia udaje się zupełnie. Kompanje wypierają przeciwnika z południowo-wschodniej części Tarnorudy biorąc 8 jeńców, 1 bryczkę, 2 wozy z zaprzęgiem i 20 karabinów piechoty. Nieprzyjaciel cofa się w popłochu, jednakże świeże siły, w tem przeważająca ilość ciężkich karabinów maszynowych na wozach, rzucone do natarcia ze strony północno-wschodniej zagrażają odcięciem 6 i 7 kompanji; 5 kompanji, wysłanej do przeciwnatarcia udaje się zaledwie tak długo powstrzymać nieprzyjaciela, dopóki 6 i 7 kompanje nie wycofały się na prawy brzeg Zbrucza. Zajęto zpowrotem pozycje jak dnia poprzedniego. Nieprzyjaciel pozostał na polu przed Tarnorudą.

Pieszce patrole wysłane w nocy na lewy brzeg Zbrucza stwierdziły, że nieprzyjaciel nie wszedł do Tarnorudy. Dowódca bataljonu, pragnąc odzyskać przedmoście, postanawia zaskoczyć nieprzyjaciela. 14 lipca o g. 4 ruszają 5, 6 i 7 kompanje do natarcia. Zajęto Tarnorudę, nieprzyjaciel cofnął się, wzmocniony jednakże przez odwody uderzył na bataljon na całym froncie. Mimo widocznej przewagi nieprzyjaciela bataljon odpierał natarcia przez dwie godziny, ulegając jednak przemocy wycofał się zpowrotem na prawy brzeg Zbrucza.

Straty — zabity ppor. Nawrocki Marcin, dowódca 6 kompanji i 3 szeregowych, 7 rannych.

Dowództwo 6 kompanji objął ppor. Bochenek Leon.

W tym samym dniu nadszedł z dowództwa 23 brygady piechoty rozkaz zaniechania utrzymania przedmościa, spalenia mostu w Tarnorudzie i bronięcia tylko przejścia nieprzyjacielowi na prawy brzeg Zbrucza. Zniszczeniem mostu zajął się przydzielony pluton techniczny pułku. Z braku materiałów wybuchowych musiano spalić most przy pomocy nafty, co kosztowało wiele zachodu, bo

most zbudowany był z dobrego drzewa dębowego. Dopiero po narzuceniu nań suchego drzewa i słomy zajął się i palił jeszcze przez dwa dni.

Spalenie mostu zmieniło w zupełności położenie pułku na odcinku. Utrzymanie przedmościa pozostawiało w rękach dowództwa inicjatywę, możliwość podjęcia każdej chwili działania zaczepnego, a równocześnie wiązało na miejscu znaczniejsze siły nieprzyjaciela. Równocześnie wprowadzało ono zamieszanie w plany przeciwnika, utrudniając mu zorientowanie się w naszych zamiarach i zmuszając go tem samem do ciągłej czujności. Główne znaczenie przedmościa wiązało się przytem ściśle z położeniem na północy, na przedmościu Wołoczyska, obsadzonem przez 53 p. p. strz. kres., a atakowanem zaciekle i na wielkim froncie przez przeciwnika. Utrzymanie Tarnorudy na wschodnim brzegu Zbrucza łączyło się ściśle i stale z ciągłą możliwością odciążania tam położenia czy to w formie wypadu czy też przeprowadzonych na większą skalę działań w kierunku na punkt wyjściowy natarć nieprzyjacielskich, znajdujący się na wschód od m. Frydrychówka.

Spalenie zaś mostu, spowodowane zamiarem oszczędzania sił, które miały być użyte w innem miejscu i do innych celów, upraszczało znacznie całe położenie, w pierwszym jednak rzędzie na korzyść nieprzyjaciela. Obecnie walka z natury rzeczy musiała się zmienić na odcinku pułku w walkę czysto pozycyjną.

Ufortyfikowanie rzeki Zbrucza.

W związku z tem II bataljon fortyfikuje pozycję, lecz na prawym brzegu Zbrucza. Nadbrzeżne, przez ludność opuszczone domy zostają przemienione w punkty obronne, z cegieł, rumowisk i kamieni powstają ochronne wały (reduty) dla ciężkich karabinów maszynowych, a przejścia na Zbruczu (brody) są zarzucone splotami drutu kolczastego, który zwieziono z Podwołoczysk wozami z własnego taboru i podwodami.

Podobnie jest ufortyfikowany cały Zbrucz na odcinku pułku. I bataljon, który obsadza Orzechowiec, ogranicza się zasadniczo do obserwacji rzeki i ruchów nieprzyjaciela na przeciwległym brzegu, co mu znacznie ułatwia teren. Lewe skrzydło bataljonu pod m. Mysłową bierze pośredni udział w walkach o przedmoście Wołoczyska przez stałe flankowanie ogniem ciężkich karabinów maszynowych natarć nieprzyjacielskich idących z południa i południowego wschodu na folwark Mysłowa i południową część przedmościa.

Urządzone tutaj specjalne punkty obserwacyjne komunikują przy dobrze zorganizowanej łączności wszelkie ruchy wroga dowództwu 53 p. p. strz. kres. w Podwołoczyskach.

Wzajemna działalność ogranicza się do obustronnej strzelaniny, przyczem nieprzyjaciel dla ukrycia, że przeważne siły odciągnął z Tarnorudy, bezustannie szafuje amunicją, co utwierdza jednocześnie w przekonaniu, że ma jej poddostatkiem. Kilka razy dziennie urządza pozorne natarcia, otwierając na całej linii silny ogień artylerji, karabinów maszynowych i piechoty. W ostrzeliwaniu nieprzyjacielskich gniazd karabinów maszynowych oddają wielkie usługi plutony działek piechoty 37 mm i miotaczy bomb Stokes'a. Działka piechoty, odznaczające się niezwykłą celnością, zmuszają stale nieprzyjaciela do zmiany stanowisk ciężkich karabinów maszynowych. Tutaj też najlepiej okazało się praktyczne ich użycie, szczególnie przy dłuższej walce na małą odległość.

Znakomite pole do popisu miały miotacze bomb Stokes'a, użyte w tym okresie raz jeden przez pułk za cały czas wojny. Przy bardzo urozmaiconym na przeciwległym brzegu terenie i używaniu przez nieprzyjaciela domów, względnie zabudowań, jako ochron w miejsce rowów strzeleckich, stosowanie miotaczy było najlepszym środkiem zmuszenia nieprzyjaciela do ciągłej zmiany pozycji, niepokojenia go i zadawania mu znaczniejszych strat. Szczególne usługi oddawały bomby z lanego żelaza, które przy odpowiedniej celności niszczyły całe schrony, domy, powodując formalne ich zapadanie się. Pociski stalowe z powodu działania na przedmioty odsłonięte, mniej odpowiadały celowi i wywierały mniejszy skutek. Jako ujemna strona miotacza bomb okazał się brak precyzyjnych przyrządów celowniczych.

Poza wyznaczonym sobie na linii Zbrucz odcinkiem działań pułk jeszcze pośrednio dalej na południu przez III bataljon, oddany 12 lipca do rozporządzenia ppłk. Szemiota. Miejscem postoju bataljonu było Krasne. Działanie jego jednak ograniczało się jedynie do pozostawiania w ciągłym pogotowiu jako odwód i do jednorazowego użycia w przeciwnatarciu przeciw oddziałom nieprzyjacielskim o nieznaney sile, jakie przeszły Zbrucz koło Kręciłowa. Bataljon oczyścił wówczas cały sąsiedni odcinek i pas lasów, a nawet patrole jego 12 kompanji przeprowiły się przez Zbrucz, odrzucając napotkane tam oddziały sowieckie.

Walki w Tarnorudzie miały charakter bardzo zaciekły. Żołnierz nasz, zahartowany w bojach na Ukrainie, cofając się w czasie

poprzednich walk tylko na rozkaz ze względu na ogólne położenie, lekceważył przeciwnika. Mimo braków w umundurowaniu (buty) i przemęczenia przez marsze odwrotowe (przeważnie nocne) nie tracił humoru. Nieprzyjaciel, mając inicjatywę w rękę (występował zaczepnie) górował tem, że dla przełamania oporu na stosunkowo małym odcinku (Tarnoruda) grupował znaczniejsze siły, podczas gdy z naszej strony przeciwstawiało mu się początkowo luźną linię ciągłą. W walkach o przedmoście Tarnoruda rozporządzał on znacznieszą ilością kawalerji i ciężkich karabinów maszynowych na wozach. W czasie natarcia oddziałki kawalerji z karabinami maszynowymi na wozach posuwały się przeważnie na skrzydłach i w odwodzie na większej odległości, przyczem dopiero w decydujących momentach zasypywały ogniem flankowym nasze linje, zwłaszcza, że możność przrzucania karabinów maszynowych w miejsca zagrożone była im ułatwiona. Przedmoście w Tarnorudzie wymagało obsady najmniej jednego bataljonu, poza tem było dość niedogodne do obrony, bo teren nie posiadał panujących wzniesień, ponadto tworzył wiele łatwych podejść od strony nieprzyjaciela (jary, wąwozy wymagały specjalnej obsady). Teren dla naszej artylerji był mało przejrzysty, ponieważ lewy brzeg Zbrucza jest wyższy od prawego. Nieprzyjaciel prowadził zwiady przeważnie kawalerją, posługując się także ludnością cywilną. Stwierdzono, że w Tarnorudzie na lewym brzegu ludność cywilna pokazywała mu przejścia na Zbruczu.

Dwunastodniowe walki pułku nad Zbruczem miały charakter wojny wybitnie pozycyjnej. Zastosowano też, o ile to było możliwe, wszelkie zarządzenia znane doświadczalnie ze światowej wojny pozycyjnej i unormowano wzorowo całą służbę tak na samym odcinku jak też i na tyłach. Zaopatrzenie w żywność, amunicję, ewakuacja chorych i rannych, dostarczanie materiału dla fortyfikacji odcinka i cały szereg pozostałych czynności dostosowano ściśle do warunków i potrzeb oddziałów. Służba ta działała przez cały okres bez zarzutu.

Przybycie uzupełnień.

Otrzymane w tym czasie uzupełnienie z I bataljonu marszowego obozu ćwiczebnego 6 armji i jednej kompanji marszowej z bataljonu zapasowego rozdzielono na bataljony, wyrównywując braki w ludziach. Przybyły żołnierz pod względem fizycznym w wielu wypadkach nie nadawał się do służby frontowej, pod

względem zaś wyszkolenia wykazywał również bardzo poważne braki, szczególnie w zakresie wyszkolenia strzeleckiego. W każdym razie świeży element wzmocnił liczebnie słabe kompanje i przyczynił się znacznie do utrzymania dobrego ducha. Żołnierz, nieużywany bezustannie do służby, wypoczął, a znalazłszy się za naturalną przeszkodą, jaką była rzeka i odparłszy pierwszy napór nieprzyjaciela, stężał duchowo i zyskał na odporności i wytrzymałości. Ujemną stroną jedynie pozostały nadal bardzo znaczne braki w umundurowaniu, tyczyły się one szczególnie butów i bielizny. Otrzymywane od czasu do czasu umundurowanie nie wystarczało zupełnie.

Utworzenie grupy operacyjnej.

W związku z podaniem wyżej znacznem rozrzuceniem oddziałów w pułku i bardzo rozciąglym odcinkiem utworzono dla ułatwienia rozkazodawstwa grupę operacyjną kpt. Kończyca z miejscem postoju w Turówce, obejmującą odcinek od Mysłowej do Łuki Małej. Dowództwo pułku znajduje się wraz z odwodem odcinka w Grzymałowie. Ugrupowanie tego rodzaju pozostało bez zmiany aż do odejścia na inny odcinek t. j. do 22 lipca.

Przejsie pułku na przedmoście Wołoczyska.

Celem zmiany 53 p. p. strz. kres. na przedmościu Wołoczyska rozkaz dowództwa 12 dywizji piechoty nakazywał stopniowe zluzowanie tegoż pułku przez 52 p. p. strz. kres.; miała więc nastąpić formalna wymiana odcinków. Powodem do tego były bardzo znaczne straty i ogólne przemęczenie 53 p. p. strz. kres., wytrzymującego przez przeciąg 10 dni główny nacisk nieprzyjaciela, dążącego za wszelką cenę do opanowania Podwołoczysk, a w związku z tem głównych linii komunikacyjnych (tor kolejowy, szosa) na Lwów.

Zmianę normował rozkaz operacyjny dowództwa 23 brygady piechoty L. 284/op. z 20.VII. w sposób, jak następuje:

„52 p. p. k. ma zluzować i obsadzić odcinek 53 p. p. k. i z tą chwilą przechodzi pod rozkazy 24 brygady piechoty.

Baon III/52 p. p. k. grupuje się w Krasnem, II/52 p. p. k. w Turówce, I/52 p. p. k. w Kaczanówce i przechodzą niezwłocznie po zluzowaniu do Podwołoczysk do dyspozycji 24 brygady piechoty.

Marsz odbędzie się pojedynczemi baonami niezwłocznie po zluzowaniu poszczególnego baonu przez oddziały 54 p. p. k. Dtwo 52 p. p. k. odjedzie

21.VII.1920 przed południem do Podwołoczysk, gdzie zamelduje się w dtwie 24 brygady piechoty.

Luzowanie 52 p. p. k. przez oddziały 54 p. p. k. zacznie się w ciągu 21.VII.1920.“

Skutkiem jednak trudności natury technicznej luzowanie rozpoczęło się dopiero 22 lipca i trwało do wieczora 23 lipca. Rozpoczął je II bataljon, który z Tarnorudy przeszedł jednym marszem do Wołoczysk i obsadził przedmoście, zredukowane przez wycofanie się 53 p. p. strz. kres. do samej miejscowości Wołoczyska.

Ugrupowanie II bataljonu 23 lipca w Wołoczyskach ukształtowało się następująco: północny odcinek zajmuje 6 kompanja aż do szosy do Frydrychówki, część wschodnią po obu stronach toru kolejowego 8 kompanja, część południowo-wschodnią do Mysłowej — 7 kompanja. W odwodzie pozostaje 5 kompanja. Na odcinku bataljonu działa baterja 8/12 p. a. p., 1/12 p. a. c. i pociąg pancerny „Piłsudczyk“.

Walki na przedmościu Wołoczyska.

(Szkice Nr. 6 i 7).

Na nowym odcinku spotyka się pułk z całą, znaną już dobrze, 60 dywizją sowiecką. Jej 179 brygada zajmuje przedpole przedmościa, w rejonie Wołczkowiec działa 178 brygada, dalej na północ z kierunku Pieńkowiec naciera 180 brygada. Na prawem skrzydle 60 dywizji sowieckiej działa 63 brygada sowiecka, wspomagając ogólne uderzenie nieprzyjaciela od północy. Poza tem zależnie od położenia pojawiają się kolejno na polu walki oddziały 8 dywizji czerwonego kozactwa usiłujące jednak zasadniczo działać całą masą kawalerji. Natarcie wspomagają cztery pociągi pancerne, poza tem bardzo liczna artylerja tak polowa, jak i ciężka.

Świtem, 23 lipca, rozpoczyna nieprzyjaciel natarcie na 6 kompanję, ale wskutek silnego ognia artylerji i ciężkich karabinów maszynowych natarcie załamuje się w zaczątku. Trzy razy ponawia nieprzyjaciel swe wysiłki, dzięki jednak poparciu naszej artylerji i dogodnej pozycji obronnej kompanij zawsze bezskutecznie. Rozporządzając na odcinku trzema baterjami polowemi, jedną ciężką i dwoma pociągami pancernemi, utrzymuje huraganowy ogień na nasze pozycje, nie wyrządzając jednakże znaczniejszych strat.

Mała celność ognia nieprzyjacielskiego wynikała jedynie ze złej jakości materiału artyleryjskiego. Obserwacja bowiem naziemna,

jak to zresztą stale można było stwierdzić, była bardzo dobra tak co do artylerji, jak i co do piechoty. Ogień artylerji ograniczał się prawie wyłącznie do ognia szrapnelowego, a używane granaty w ilości przeszło 50% nie wybuchały.

Równocześnie przybywa w tym dniu do Podwołoczysk, w związku z dalszem luzowaniem, III bataljon. Dowództwo pułku obejmuje przybyły właśnie po wyleczeniu ze szpitala płk. Oświecimski Konstanty.

Wykonywane bezustannie natarcia na przedmoście miały charakter więcej pozorny. Główna siła uderzenia nieprzyjaciela przeniosła się dalej na północ i tam dały się odczuć jego zamiary; wobec niemożności zdobycia przedmościa czołowo, obejście go od północy i zagrożenie jego tyłem. Punktem wyjścia tego natarcia są Wołczkowce, przez które przeciwnik rzucił już przed kilku dniami masy kawalerji z kierunkiem wprost na zachód—zamiar który został jednak udaremiony. Działanie tego rodzaju ułatwia właśnie zlikwidowanie dawnego przedmościa Frydrychówka, opierającego się na północy o cukrownię, wysuniętą na wschód od linii rzeki i uniemożliwiającą wszelki zamiar przejścia Zbrucza dalej na północy, a więc w Wołczkowcach.

Odcinek powyższy obsadza II bataljon 42 pułku piechoty podległy taktycznie dowództwu pułku, zajmując wzgórze 329, pasiekę, wzgórze 325 i utrzymując dalej na północy łączność z 51 p. p. strz. kres. na folwarku Pieńki. Rozpoczęte już od kilku dni natarcia dochodzą właśnie 23 lipca do najwyższego napięcia. Przeciwnik grupuje niewidzianą u niego poprzednio ani też później ilość artylerji, na którą składa się zwykła artylerja polowa, artylerja ciężka i artylerja pociągów pancernych, i rozpoczyna już od świtu huraganowy ogień na nasze pozycje. Warunki terenowe ułatwiają mu obserwację i skuteczne działanie ognia, pod wpływem którego II bataljon 42 pułku piechoty wycofuje się z zajmowanej linii na wzniesienie, ciągnące się na północny wschód od m. Staromiejszczyzna, a więc na niewielką odległość od samych Podwołoczysk i najważniejszego w nich punktu—mostu na Zbruczu. Tem samym przerywana zostaje łączność z 51 p. p. strz. kres. z równoczesnem wytworzeniem znacznej luki między oboma pułkami. Dla wzmocnienia obsady, przedłużenia skrzydła i nawiązania łączności na północ zostaje skierowany na odcinek Wołczkowiec III bataljon pułku. Przeciwnatarcie przeprowadzają bezzwłocznie II bataljon 42 pułku piechoty i III/52 p. p. kr., który wysyła 12 kompanję dla nawią-

zania łączności z 51 p. p. strz. kres. Nasze oddziały posuwają się naprzód, odrzucając stale nacierającego nieprzyjaciela i dochodzą pod wieczór do linii wzniesień, biegnących na wschód od drogi Staromiejszczyzna — Skoryki, łączność z 51 p. p. strz. kres. w W. H. Skoryki zostaje nawiązana. Tymczasem nieprzyjaciel grupuje znaczne siły piechoty na zachód od Wołczkowiec, buduje mosty na rzece i przeprowia przy zapadającej nocy artylerię na zachodni brzeg.

Podczas dziennych działań zauważyć się daje pewnego rodzaju górowanie piechoty nieprzyjacielskiej nad naszą, które ujawnia się w ciągłym parciu naprzód i rzucaniu po każdym nieudanym natarciu nowych sił do boju. Stwierdzono na podstawie zeznań jeńców, że przeciwnik przeprowadził formalny podział sił na kilka części i używał ich kolejno do natarć, odsyłając równocześnie oddziały zużyte na tyły dla wypoczynku. Zezwalały na to posiadane przez niego siły. Tem też tylko można wytłumaczyć bezustanne natarcia.

Podkreślić tutaj również należy użycie nieprzyjacielskich pociągów pancernych, które jednak, jak się tego można było spodziewać, nie odgrywały głównej roli. Przeciwnik posiadał ich trzy na przestrzeni między Frydrychówką a Korostową. Zwalczaniem ich była zajęta przede wszystkim bateria ciężkich dział, która też temu zadaniu w zupełności odpowiadała. Z naszej strony był pociąg pancerny „Piłsudczyk“, który dzięki nadzwyczajnej odwadze swej załogi i specjalnemu położeniu toru kolejowego (obecność wysokich nasypów z obu stron) trzymał sowieckie pociągi pancerne bezustannie w szachu, a nawet urządził na nie co pewien czas śmiałe i skuteczne wypady.

Dzień 24 lipca rozpoczął się już od samego świtu ogólnym natarciem nieprzyjacielskim na całym froncie. Zamiany nieprzyjaciela — zepchnięcie załogi przedmościa spełzają na niczem, dzięki odporności II bataljonu, zwłaszcza zaś znakomitemu współdziałaniu baterji 8/12 p. a. p., uprzedzającej wprost zamiany przeciwnika, i pociągu pancernego „Piłsudczyk“, panującego bezspornie nad terenem po obu stronach toru kolejowego. Walkę piechoty urozmaicają od czasu do czasu epizody starć pociągów pancernych, zajeżdżających kolejno na przedpole i wykonywających cały szereg manewrów niezależnie od toku ogólnych działań.

Na odcinku Wołczkowiec położenie w ciągu nocy nie ulega zmianie, widać jedynie dalsze przygotowania przeciwnika, pole-

gające w pierwszym rzędzie na znacznym wzmożeniu ognia artylerji i na skupieniu świeżych oddziałów do walki.

Początkowy zamiar dowódcy pułku, polegający na uprzedzeniu spodziewanego natarcia i pomieszeniu szyków przez wypad na Wołczkowce, nie mógł dojść do skutku z powodu braku odpowiednich sił. Obydwa wspomniane bataljony po całodziennym walce 23 lipca zdołały zaledwie przez przeciąg nocy odpowiednio uporządkować się i przygotować do wysiłku dnia następnego. Zluzowany zaś bataljon 53 p. p. strz. kres. miał bezzwłocznie odejść do swego pułku. Poza ten stan żołnierzy ze względu na ogólne zmęczenie, dochodzące u niektórych oddziałów wprost do wyczerpania fizycznego i ze względu na objawiające się jeszcze napięcie, spowodowane całodziennym pozostawaniem pod ogniem huraganowym na nieprzygotowanych pozycjach, nie pozwalał na podjęcie poważniejszego działania. użytym mógł być do tego jedynie I bataljon pułku, ale ten jeszcze nie przybył do Podwołoczysk.

Odcinek Wołczkowiec jest widownią natarć nieprzyjacielskich już od samego rana. Punktem wyjścia tychże jest grobla na Zbruczu i m. Worobijówka. Natarcia następują bezustannie kolejno po sobie, prowadzone w kilkunastu liniach jedna za drugą. Na skrzydłach luźne oddziały kawalerji manewrują przede wszystkim na flanki. Ogień artylerji wzmagą swe natężenie do stopnia najwyższego. Nie wytrzymuje go II bataljon 42 pułku piechoty i 12 kompanja pułku, które wycofują się na południowy zachód, na Staromiejszczyznę. Do podtrzymania ich przeto i przeprowadzenia natychmiastowego przeciwnatarcia rozwija się III bataljon na północny zachód od wsi i obsadza linię wzniesień równoległą do linii cofającego się przed nim bataljonu 42 pułku piechoty. Cofających udaje się wstrzymać, osadzić w miejscu i odeprzeć wspólnie ogniem postępujące tuż natarcie nieprzyjacielskiej piechoty. Chwilowo przerwana łączność z 51 p. p. strz. kres. zostaje przez patrole ponownie nawiązana.

Ponieważ obsadzona właśnie linja jest ostatnią, nadającą się do obrony przed Podwołoczyskami, chroniącą lewą flankę i tyły przedmościa, dowódca pułku w zrozumieniu poważnego położenia i konieczności natychmiastowego działania wysyła na zagrożone miejsce zatrzymany na rozkaz dowódcy 24 brygady piechoty III bataljon 53 p. p. strz. kres. z rozkazem odzyskania zajmowanych poprzednio pozycyj. Dla ułatwienia przeciwnatarcia rozkazodawstwo nad wszystkimi trzema bataljonami obejmuje dowódca

III bataljonu 53 p. p. strz. kres. kapitan Homa z rozkazem rozpoczęcia go natychmiast po ukończeniu odpowiedniego przegrupowania.

Tymczasem nieprzyjacielowi udaje się po całej serji natarć wyprzeć o g. 16 oddziały 51 p. p. strz. kres. z m. Skoryki co powoduje nie tylko zupełne utracenie łączności, ale przede wszystkim powstanie bardzo znacznej, kilkukilometrowej luki między oboma pułkami. Przypuszczone równocześnie natarcie na linię pułku załamuje się. Huraganowy ogień artylerji sowieckiej trwa dalej. III bataljon 52 p. p. strz. kres. ubezpiecza się od północy przez zagięcie swego lewego skrzydła. Bardzo niejasne położenie wymaga natychmiastowej inicjatywy. Przeciwnik jednak, rozwijając konsekwentnie swój plan przeforsowania i przełamania za wszelką cenę nowoutworzonych naszych linii, rzuca ponownie gros swych sił na odcinek II bataljonu 42 pułku piechoty. Natarcie to udaje się, bataljon wycofuje się w nieładzie, pociągając za sobą III bataljon 53 p. p. strz. kres., który cofa się w kierunku najmniej odpowiednim — wprost na zachód. III bataljon 52 p. p. strz. kres. trzyma się chwilowo na swym stanowisku, zagrożony jednak na obu swych skrzydłach, zwiija je stopniowo, cofając się również w kierunku południowo-zachodnim wzdłuż toru kolejowego. Cały odcinek Staromiejszczyzny zostaje przeto zupełnie оголоzony ze wszelkiej obsady. Nieprzyjaciel prze naprzód, dążąc do jak najszybszego dojścia do mostu, prowadzącego do Wołoczysk. Bataljon na przedmościu jest zagrożony zupełnem odcięciem. Natychmiastowe przeciwnatarcie I bataljonu 52 p. p. strz. kres., przybyłego właśnie do Podwołoczysk, a skierowanego na m. Staromiejszczyzna nie pomaga. Chwilowe zajęcie wsi i powstrzymanie naporu sowieckiego nie zmienia położenia, ponieważ przeciwnik odrzucając 51 p. p. strz. kres. na Rosochowaciec zdążył już pösunąć się zbyt daleko na zachód i stąd zagrażał swą kawalerją Podwołoczyskom. Wobec tego położenia, grożącego zupełnem odcięciem pozostałych na miejscu oddziałów, dowódca pułku wydaje o g. 21 rozkaz do odwrotu na Kamionki.

Odwrót na linię Seretu.

Zapadająca noc ułatwia przeprowadzenie tego zadania. Oddziały wycofują się, utrzymując do ostatniej chwili styczność z nieprzyjacielem. Zniszczenie mostów (drogowego i kolejowego) na Zbruczu przypada przydzielonej kompanji 1/12 saperów. Odwrót

osłania pociąg pancerny „Piłsudczyk“. Nieprzyjaciel ogranicza się do obsady zajętych stanowisk. Sam odwrót bez żadnego ze strony nieprzyjaciela nacisku odbywa się w ciągu nocy aż do wyznaczonej następnej linii oporu na Miodoborach. Nowe ugrupowanie pułku, dostosowane do terenu i przypuszczalnego zamiaru przeciwnika, jest następujące:

I bataljon obsadza Białakarczmę łącznie z przyległymi, zalesionymi wzgórzami i ma za zadanie powstrzymanie marszu nieprzyjaciela na szosie z Podwołoczysk na Tarnopol. Na prawo od niego, na panujących wzniesieniach na Miodoborach grupuje się II bataljon, sięgając na południe aż do Piaskowej góry włącznie. III bataljon jako odwód i dowództwo pułku przechodzą do m. Hałuszczyńce. Łączność na północ z 51 p. p. strz. kres. utrzymuje I bataljon, łączności zaś z oddziałami 23 brygady piechoty na południu II bataljon przez przeciąg całego dnia nie może nawiązać, napotyka natomiast około południa na lotne oddziały kawalerji bolszewickiej, które starają się obejść jego prawe skrzydło i wysunąć się dalej na zachód.

Od strony Podwołoczysk podchodzi nieprzyjaciel szosą już w godzinach przedpołudniowych i rozpoczyna bezzwłocznie przy poparciu artylerji natarcie na całej linii I bataljonu i na lewo na 51 p. p. strz. kres. Wysunięte placówki nie wytrzymują nacisku, cofają się w las, aż do linii głównego oporu, która wygina się szczególnie na lewo, na sam zachodni skraj Miodoborów. Nieprzyjaciel rozmieszcza się w lesie, obsadzając wszystkie główne, częściowo panujące punkty i nacierając w dalszym ciągu wzdłuż szosy. Tymczasem na prawem skrzydle obejście przez nieprzyjaciela rozwija się w dalszym ciągu i zaczyna poważnie zagrażać całemu odcinkowi. Z powodu wytworzonego stanu rzeczy na obu skrzydłach odcinka i w związku z postępami nieprzyjaciela w rejonie Zbaraża zostaje zarządzony odwrót na Tarnopol. Odwrót pułku odbywa się dwoma szlakami: I bataljon szosą na Borki Wielkie, reszta pułku drogą polną na Romanówkę. Nieprzyjaciel nie wywiera żadnego nacisku.

Stan duchowy pułku.

Czternastodniowe walki na Zbruczu, obejmujące dwie fazy, wykazują dobitnie główne braki i niedomagania, które spowodowały konieczność wycofania się z zajmowanych pozycji. Na pierwsze jednak miejsce wysuwa się zagadnienie bojowej wartości żołnierza-

Element stary i wypróbowany topnieje z każdym dniem, brak podoficerów daje się odczuć dotkliwie. Rekrut zaś, świeżo przybyły, stanowi obecnie właściwe gros pułku, nie odpowiada i odpowiadać nie może stawianym mu wymaganiom. Roczники najmłodsze, fizycznie mało wytrzymałe, przy posiadaniem kilkutygodniowym zaledwie, dorywczem wyszkoleniu, niedostatecznie karne, są mało pewne i trudne do opanowania w ciężkiem zwłaszcza położeniu. Brak potrzebnej odporności i wytrzymałości uniemożliwia wykorzystanie wielu dogodnych położzeń i jest w wielu wypadkach główną przyczyną niepowodzenia. Niedoszkolenie żołnierzy objawia się w pierwszej linii w zupełnej nieumiejętności strzelania. Tyraljer, nawet dobrze okopany, po pewnym czasie odpierania natarcia własnym ogniem karabinowym, jeśli widzi zupełną bezskuteczność własnej broni, traci do niej zaufanie i szybko się demoralizuje. W takich razach nie wytrzymuje słabego nawet nacisku nieprzyjaciela i cofa się bez względu na wszelkie wydawane zarządzenia. Nie pomaga wtedy interwencja oficerów i osobista ich odwaga—linij utrzymać nie można.

Zmienia się ten stan, jeśli chodzi o działanie zaczepne. Wtedy żołnierz, właśnie ten rekrut, idzie w większej masie śmiało naprzód, mniej zważając na ogień i na straty. To też w wielu wypadkach jedynym sposobem utrzymania zajmowanych linii jest ciągła ich obrona przeciwnatarciami, system pociągający za sobą znaczne straty, ale przeważnie konieczny.

Opuszczenie linii Zbrucza, niemożność zatrzymania nieprzyjaciela na linii Miodoborów i konieczność cofnięcia się za Seret wpływają do pewnego stopnia przygnębiająco na stan duchowy żołnierza, który z żalem ustępuje z tego kawałka ziemi ojczystej, tak dzielnie i ofiarnie przez niego bronionej. Nadziei jednak i chęci do walki żołnierz nie traci, owszem czuje, że musi wroga pokonać. W tej wierze podtrzymują żołnierza oficerowie, którzy mimo wszystko okazują wielką moc ducha i siłę moralną, wpływają na usposobienie żołnierza, podtrzymują jego nastrój i zagrzewają go do nowych wysiłków.

Sprawę tę omawia również rozkaz płk. Szt. Gen. Kukieła dowódcy 24 brygady piechoty, L. 208/Adj. z d. 27.VII:

„1) W dniu 30.VII. b. r. nastąpi spotkanie się pełnomocników polskich i bolszewickich w sprawie omówienia warunków rozejmu.

2) Każda piędź ziemi, utracona obecnie, może być utracona na zawsze. Warunki rozejmu nie są coprawda jeszcze warunkami pokoju, stan jednak,

w którym rozejm zastanie nasze wojska, przesądzać będzie w znacznym stopniu o tych warunkach. Każdy dowódca, każdy żołnierz, który obecnie się cofnie, nie znajdzie już czasu na odzyskanie utraconego. Odpowiedzialność za pomniejszenie ziemi polskiej spadnie na niego.

Wzywam wszystkich dowódców i żołnierzy do bezwzględnego wytrwania choćby okupionego najwyższymi ofiarami i do wskrzeszenia w sobie ducha zaczepnego. Każda, choćby najmniejsza zdobycz, każdy cios, zadany obecnie nieprzyjacielowi może mieć trwałe skutki dla całości i samodzielności Rzeczypospolitej.

O powyższem pouczyć dokładnie wszystkich szeregowych“.

To też obsada nowego odcinka pułku następuje w silnem przekonaniu oparcia się nieprzyjacielowi, pokonania go i odzyskania zpowrotem utraconej części kraju.

Obsada linii Seretu.

26 lipca pułk zajmuje nakazany odcinek obronny na południe od Tarnopola, na zachodnim brzegu rzeki Seretu. Granice odcinka: na północy m. Petryków włącznie, na południu m. Bucniów włącznie. Łączność na północy pułk ma utrzymywać z grupą kapitana Kończyca w m. Zagrobela, na południu z 53 p. p. strz. kres. w m. Łuka Mała.

Obsadę odcinka przeprowadza się następująco: I bataljon w m. Petryków z zadaniem bronięcia przepraw i udaremnienia sforsowania Seretu w tym rejonie. II bataljon obsadza m. Berezowica Wielka i Bucniów z tem samym zadaniem. Dowództwo pułku i III bataljon wraz z kompanją techniczną (odwód) w m. Gawronowa.

Dowódca pułku liczy się poważnie z możliwością sforsowania Seretu przez nieprzyjaciela w rejonie m. Petryków tem bardziej, że nie udało się zniszczyć zupełnie mostu drewnianego, łączącego Petryków z Tarnopolem. Jak się później okazało, obawy te sprawdziły się.

Dowódca I bataljonu wiedząc, że grupa kapitana Kończyca zajmująca odcinek Zagrobela składa się z żołnierza całkiem młodego, który w walkach nie brał żadnego udziału, objawia poważną troskę o powierzony mu do obrony odcinek, ogołocony z wszelkich naturalnych osłon i zupełnie widoczny dla nieprzyjaciela. Nie licząc na poważne współdziałanie z wymienioną grupą, zdaje się wyłącznie na własne siły. Obronę głównych przejść na rzece Seret powierza małym grupom z ciężkimi karabinami maszynowemi, zostawiając większą część bataljonu odpowiednio ugrupowaną w m. Petryków, a połowę z niej gotową każdej chwili do przeprowadzenia natarcia. Podobnie czyni dowódca II bataljonu.

Pierwsze walki nad Seretem (28.VII.).

Dzień 26 lipca upływa na fortyfikowaniu stanowisk. Czynność nieprzyjaciela w tym dniu ogranicza się tylko do ostrzeliwania odcinka I bataljonu artylerją połową ustawioną w okolicy cmentarza Tarnopola. Na podstawie obserwacji można wnosić, że nieprzyjaciel zechce sforsować Seret na południe od Tarnopola. Dlatego dowódca pułku w porozumieniu z dowódcą 24 brygady piechoty ściąga 27 lipca o g. 5 bataljon I z Petrykowa do Gawronowa, by mieć do rozprządzenia większe odwody. Obronę Petrykowa dowódca 24 brygady piechoty powierza grupie kpt. Kończyca.

Tymczasem wieczorem, tego dnia, nieprzyjaciel, a mianowicie 180 brygada piechoty, po silnem przygotowaniu artyleryjskiem przechodzi Seret między m. Zagrobela a m. Petryków, spędza z pozycji I bataljon 138 pułku piechoty z grupy kpt. Kończyca i zajmuje Petryków oraz wzgórze na północny zachód od niego. Z powodu groźnego położenia na odcinku 52 p. p. strz. kres. dowódca pułku postanawia działać natychmiast, by nieprzyjaciela wyrzucić zpowrotem za Seret. Dowódca I bataljonu, będący w drodze do Gawronowa, otrzymuje w nocy tego dnia następujący rozkaz:

„1) Wieczorem tegoż dnia nieprzyjaciel sforsował Seret między m. Zagrobela a m. Petryków i usadowił się w nieznaney sile w m. Petryków i na wzgórzach na północny zachód. Zagrobela jeszcze w posiadaniu grupy kpt. Kończyca.

2) Zamiar dowódcy pułku: wyrzucić nieprzyjaciela za Seret.

3) Zadanie bataljonu: uderzyć na nieprzyjaciela od południa, wyrzucić go i zająć zpowrotem zajmowane przed złuzowaniem stanowiska.

4) Grupa kpt. Kończyca współdziała od północy z kierunku m. Zagrobela.

5) Początek rozpoczęcia natarcia dnia 28 lipca godz. 4-ta“.

Punktualnie o g. 4 bataljon I zaczyna natarcie i dochodzi bez walki aż do połowy wsi Petryków. Okazuje się, że nieprzyjaciel usadowił się w północnej części wsi i zajął cegielnię Z. O. na północ od Petrykowa. Wobec tego bataljon przechodzi do energicznego natarcia, starając się odciąć nieprzyjaciela od mostu w Petrykowie. Wywiązuje się zacięta walka. 4 kompanja mająca za zadanie opanowanie mostu, napotyka na silny opór. Przechodzi do walki na bagnety, w której dowódca tejże kompanji, ppor. Jasiński Edward zostaje ciężko ranny. Mimo to kompanja, poparta przez inne kompanje bataljonu, łamie opór i zajmuje most. Nieprzyjaciel ucieka w popłochu, gęsto pada trupem, lub topi się w Sere-

cie. Osiągnięto zupełne powodzenie, lecz okupione stratami w dwóch zabitych i 18 rannych, w tem jeden oficer.

Dowódca pułku przypuszczając, że nieprzyjaciel w dalszym ciągu będzie się starał przerwać naszą linię obronną w tem miejscu, pozostawia za zgodą dowódcy 24 brygady piechoty I bataljon na jego poprzednich stanowiskach w Petrykowie. Równocześnie baterja 7/12 p. a. p. otrzymuje rozkaz współdziałania z I bataljonem.

Wieczorem tego dnia nieprzyjaciel po silnem przygotowaniu artyleryjskiem ponawia natarcie na Z. O. starając się wdrzeć między m. Petryków a m. Zagrobela. I bataljon 138 pułku piechoty obsadzający Z. O., nie wytrzymuje nacisku nieprzyjaciela i cofa się bezładnie. Wtedy to dowódca bataljonu wysyła jedną ze swych kompanij odwodowych do przeciwnatarcia.

Kompanja naciera szybko i energicznie i po zaciętej walce odrzuca nieprzyjaciela ze stratami za Seret. Tak kończą się w tym dniu próby przeciwnika przerwania naszej linii między m. Zagrobela a m. Petryków. Dzielne zachowanie się I bataljonu unicestwia zamiary nieprzyjaciela. Bataljon ponosi znaczne straty, bo 5 zabitych i 32 rannych, lecz dwukrotne powodzenie w tym dniu podnosi ducha żołnierza i wzmacnia wiarę we własne siły.

Pierwszy okres walk nad Seretem (29 — 31.VII.1920 r.).

(Szkic Nr. 8).

Na południowym odcinku pułku działalność nieprzyjaciela jest mniejsza. Wprawdzie zajął on małemi siłami stację kolejową Bereszowica i próbował opanować Ostrów, jednak wkrótce spędził go skuteczny ogień baterji 8/12 p. a. p. dowodzonej przez ppor. Abstorskiego, która, mając świetną pozycję i dobre warunki obserwacji oraz stanowiąc z II bataljonem pułku doskonały zespół, paraliżuje wszelkie usiłowania nieprzyjaciela. Należy zaznaczyć, że na odcinku pułku nieprzyjaciel działa stosunkowo małemi oddziałami ze współudziałem niewielkiej ilości artylerji i nie zdradza tutaj większych przygotowań.

Główny wysiłek obsady II bataljonu jest zwrócony w kierunku należytego zabezpieczenia i utrzymania mostu na Serecie. Zadanie bataljonu określa wyjątek z rozkazu operacyjnego 12 dywizji piechoty, podany w rozkazie 24 brygady piechoty L. 1374/Op. z dn. 27.VII.:

„Mosty i przejścia na Serecie silnie zabezpieczyć, nie niszczyć ich przedwcześnie. Dowództwo dywizji kładzie specjalny nacisk na zachowanie w całości mostów na Serecie pod Ostrowem i Bucniowem”.

Dzień 29.VII. zaczyna się niepomyślnie. Na sąsiednim odcinku 23 brygady piechoty udaje się nieprzyjacielowi przełamać front w rejonie m. Mikulińce i odrzucić 53 p. p. strz. kres. na zachód. Główne siły nieprzyjaciela prą w kierunku na m. Nastasów, Ludwikówka, Zazdrość. Wskutek meldunku dowódcy II bataljonu, że 53 p. p. strz. kres. opuszcza swe stanowiska, dowódca pułku zarządza pogotowie bojowe III bataljonu, będącego odwodem pułku w m. Gawronowa, zarazem rozkazuje wysłać patrol oficerski w kierunku na Chatki dla zbadania położenia. Wyznaczony patrol udaje się do Chatki, miejsca postoju dowództwa 53 p. p. strz. kres., gdzie dowiaduje się od dowódcy tegoż pułku, że wycofuje się on pod silnym naporem nieprzyjaciela w kierunku na m. Chodaczków Wielki. 52 p. p. strz. kres. zajmuje dotychczasowe stanowiska. Zamiarem dowódcy pułku jest utrzymanie za wszelką cenę odcinka pułku Petryków — Bucniów. W tym celu III bataljon otrzymuje za zadanie ubezpieczyć od południa odcinek 52 p. p. strz. kres. przez zajęcie linii Bucniów — Chatki, nawiązać łączność z 53 p. p. strz. kres. i współdziałać z nim w przeciwnatarciu celem wyrzucenia nieprzyjaciela za Seret.

III bataljon wykonywa natychmiast ten rozkaz. O g. 14 m. 30 bataljon zajmuje już nakazane stanowiska, nawiązuje łączność z 6 kompanją 53 p. p. strz. kres. zatrzymaną w odwrocie przez dowódcę II bataljonu z rozkazem zajęcia pozycji na południowy zachód od m. Bucniów oraz zabezpieczenia prawego skrzydła bataljonu. Około g. 18 udaje się II bataljonowi nawiązać łączność z II bataljonem 53 p. p. strz. kres. zaczynającym w tym czasie obsadę linii w kierunku na Piaskową Górę. Około g. 19 nieprzyjaciel uderza na III bataljon 52 p. p. strz. kres. i 6 kompanję 53 p. p. strz. kres., która nie mogąc wytrzymać naporu nieprzyjaciela cofa się, odsłaniając tem samem lewe skrzydło współdziałającego z nią bataljonu. Dowódca bataljonu posyła do przeciwnatarcia swą kompanję odwodową, która chwilowo wstrzymuje napór sowieckiej piechoty; równocześnie jednak od strony Chatki pojawia się nowa kolumna piechoty nieprzyjacielskiej oraz około 200 kawalerzystów, zagrażając tyłom bataljonu. Wobec tego bataljon o słabych liczebnie trzech kompanjach, nie może utrzymać się, tem bardziej, że ze strony 53 p. p. strz. kres., z południowego zachodu, niema żadnego

współdziałania, musi się więc cofnąć na m. Seredynki, wieś tę obsadzając w nocy i przygotowując się na dogodnych pozycjach przed wsią do stawienia nieprzyjacielowi oporu. Działania tak nam jak i nieprzyjacielowi utrudnia powstała burza i ulewa, następnie silny i zimny deszcz, padający całą noc. Natarcie nieprzyjacielskie nie jest jednak zlikwidowane. Dlatego ze świtem następnego dnia III bataljon otrzymuje rozkaz zajęcia Chatki, Łuki Wielkiej i Czartorji. Oddziały 23 brygady piechoty mają współdziałać od południa i zachodu.

30.VII. o g. 4 bataljon przystępuje do wykonania rozkazu. O g. 5 m. 30, złamawszy opór nieprzyjaciela przy współdziałaniu baterji 8/12 p. a. p., zajmuje nakazane miejscowości, biorąc przy tem 9 jeńców i przejmując rozkazy operacyjne bolszewickiego dowództwa 179 brygady, skierowane do 535, 536 i 537 pułków piechoty sowieckiej. O g. 8 bataljon nawiązuje łączność z 53 p. p. strz. kres. w Chatkach, dokąd następnie odchodzi o g. 11, zluzowany przez II bataljon 53 p. p. strz. kres. Tu jednak otrzymuje od dowódcy 53 p. p. strz. kres. rozkaz natarcia na m. Konopówka, Łuczka i Mikulińce, wyrzucenia nieprzyjaciela za Seret i utrzymania linii rzeki od Czartorji do Mikuliniec włącznie. Grupa kpt. Tyczyńskiego ma współdziałać od południo-wschodu, lecz dowódca 53 p. p. strz. kres. nie może narazie wskazać, gdzie się ona obecnie znajduje. W wykonaniu tego rozkazu bataljon zajmuje o g. 16 następującą pozycję wyjściową: od m. Czartorja, wzgórza 347 i dalej na południowy zachód, opierając się prawem skrzydłem o rzeczkę Niczwa koło Nastasowa. W tym czasie nadchodzi od dowódcy 52 p. p. strz. kres. rozkaz, nakazujący odmarsz bataljonu do Bucniowa. Według wiadomości, podanych w tym samym rozkazie, natarcie na m. Łuczka i m. Mikulińce ma wykonać 53 p. p. strz. kres. własnymi siłami. Równocześnie jednak dają się słyszeć strzały z kierunku południowo-zachodniego, co naprowadza na myśl, że grupa kpt. Tyczyńskiego rozpoczęła działanie. III bataljon jest już rozwinięty do natarcia. Dowódca jego rozumiejąc, że zluzowanie przez 53 p. p. strz. kres. przeciagne się, przez co mogłaby być niewykorzystana odpowiednia chwila do natarcia, postanawia bez względu na rozkaz dowódcy 24 brygady piechoty przeprowadzić je własnymi siłami. O g. 17 bataljon rozpoczyna natarcie, napotyka jednak przed Konopówką na silny opór nieprzyjaciela. Okazuje się, że przeciwnik był do tego uderzenia przygotowany i miejscami okopany. Bataljon posuwa się z trudnością naprzód, pomagając sobie

własnym ogniem. Położenie zmienia się jednak wkrótce na naszą korzyść, gdyż zdołano uzyskać łączność z grupą kpt. Tyczyńskiego na południowy zachód od Konopówki. Żołnierz, widząc pomoc 53 p. p. strz. kres., naciera energicznie i zmusza nieprzyjaciela do ucieczki. O g. 19 zajęto Konopówkę, a o g. 20 pędząc przed sobą przeciwnika zajęto Łuczki i Mikulińce. Bataljon obsadza te miejscowości, a o g. 22 zluźniony przez 53 p. p. strz. kres. odchodzi do Nastasowa, gdzie odpoczywa i dopiero następnego dnia o g. 11 wraca na odcinek pułku do Bucniowa. W czasie tych dwudniowych działań bataljon stracił 7 zabitych, 12 rannych i 9 zaginionych.

Mimo widocznej przewagi nieprzyjaciela żołnierz bije się dzielnie. Wprawdzie w obronie jest słabszy aniżeli w natarciu, lecz podkreślić tu należy, że ustępuje tylko przed przemocą. Naciera zawsze z rozpędem. Mimo przemęczenia fizycznego, spowodowanego ciągłymi marszami, niepogodą i potyczkami z nieprzyjacielem nie traci nic ze swej wartości duchowej i bojowej. Podnieść należy szczególnie natarcie III bataljonu na Konopówkę, gdzie żołnierz pomimo znacznego przemęczenia szedł naprzód pod silnym ogniem nieprzyjaciela, nie zatrzymując się ani na chwilę i rozpoczynając dopiero skuteczny ogień na odległość 800 — 900 kroków przed tyraljerą nieprzyjaciela. Tego rodzaju zachowanie się bataljonu podziało do tego stopnia na bolszewików, że uciekając w popłochu ze wsi opowiadali, iż „następują” na nich Francuzi.

Na odcinku pułku daje się w tym czasie zauważyć zmniejszenie działalności nieprzyjaciela. Zdaje się, że nieprzyjaciel używa wszystkich swych sił celem przełamania linii w rejonie Mikulińce na odcinku 23 brygady piechoty.

Drugi okres walk nad Seretem.

(Szkic Nr. 9).

Działanie III bataljonu na odcinku 53 p. p. strz. kres. zamyka pierwszy 6-dniowy okres walk nad Seretem. Linję II bataljonu t. j. odcinek Bucniów — Berezowica nieprzyjaciel omija ze względu na trudności terenowe i ze względu na to, że oba mosty na Serecie zniszczono na rozkaz dowództwa 12 dywizji piechoty. Sama walka rozgrywa się na skrzydłach pułku t. j. w Petrykowie, gdzie nieprzyjaciel przez sforsowanie rzeki usiłuje opanować szosy do Złoczowa i do Brzeżan i na południe od Bucniowa w rejonie

Mikuliniec, gdzie napór nieprzyjaciela przejawia się w dążności do opanowania i przecięcia toru kolejowego Tarnopol — Kozowa w kierunku Chodaczkowa Wielkiego.

Nową serję walk rozpoczynają bolszewicy świeżymi siłami, otrzymanymi właśnie z głębi Rosji. Stanowi je 9 brygada sowiecka (3 dywizja sowiecka, wchodząca w skład 14 armji), obejmująca pułki: 25, 26 i 27, każdy pułk o przeciętnej sile 2000 bagnetów. Materiał ludzki stanowią młode roczniki; żołnierze bardzo dobrze umundurowani i wyekwipowani, posiadają karabiny wyrobu bolszewickiego. Samo jednak wyszkolenie i przygotowanie pułków do boju nie jest zupełne. Z zeznań jeńców wynika, że nieprzyjaciel masą ludzką chce przełamać nasze pozycje.

1.VIII. około południa ponawia przeciwnik swe natarcie w rejonie Mikuliniec, przechodzi przez Seret i posuwa się w kierunku na Chodaczków Wielki zapewne celem odcięcia toru kolejowego i szosy Tarnopol — Brzeżany. 53 p. p. strz. kres. cofa się przed przeważającymi siłami nieprzyjaciela na Kupczyńce — Bohatkowce. Ze stanowisk II bataljonu pułku dają się widzieć ogromne masy kolumn piechoty nieprzyjacielskiej posuwające się w kierunku na Chatki — Seredynki. Położenie staje się znowu groźne dla odcinka pułku.

Celem powstrzymania i wyparcia nieprzyjaciela powstaje grupa pułkownika Oświecimskiego w składzie III bataljonu pułku i II bataljonu 51 p. p. strz. kres. oraz plutonu baterji 8/12 p. a. p. z zadaniem przeprowadzenia natarcia od północy wzdłuż Seretu i odcięcia nieprzyjaciela od przepraw na Serecie w Mikulińcach. Działanie to jednak nie udaje się. Wprawdzie III bataljon dochodzi aż na południe od Chatek, mając na swem prawem skrzydle II bataljon 51 p. p. strz. kres., lecz poszarpany przez przeważające siły nieprzyjacielskie zmuszony jest ze stratami trzech zabitych, trzech rannych i 21 zaginionych do cofnięcia się w kierunku północno-zachodnim na Seredynki.

W trakcie odwrotu obsadza bataljon kolejno linje wzgórz, próbując powstrzymać napór nieprzyjaciela, jednak bezskutecznie. Nieprzyjaciel naciera masą, pomimo strat, jakie mu zadaje nasz ogień. Wskutek odwrotu bataljonu w wyżej podanym kierunku, w którym to kierunku cofnął się również II bataljon 51 p. p. strz. kres., powstaje na prawem skrzydle znaczna przerwa przy zupełnym braku jakichkolwiek odwodów. II bataljon pułku jest zmuszony wobec tego związać kolejno linję swej obsady, będąc zagrożonym

na tyłach. Nieprzyjaciel prze naprzód i zajmuje wieczorem Bucniów, gdzie przekracza tor kolejowy.

Wobec tego położenia dowódca pułku, uważając odcinek za niemożliwy do utrzymania ze względu na groźbę obejścia i zepchnięcia pułku do Seretu przy równoczesnym zupełnym braku łączności taktycznej na prawo i łączności telefonicznej z dowódcą 24 brygady piechoty daje wszystkim bataljonom rozkaz do odwrotu wyznaczając jako miejsce zbiórki m. Janówka. Do tego rodzaju zarządzenia skłania ten wzgląd, że położenie brygady w rejonie Chodaczkowa jest zupełnie nieznane, masowe zaś natarcie nieprzyjaciela w tymże kierunku było również widoczne.

Rozkaz odwrotu wykonywają o 23 g. II i III bataljon, oprócz I bataljonu, który z powodu zerwania łączności telefonicznej otrzymuje rozkaz odwrotu ze znacznym opóźnieniem. Położenie jednak wyjaśnia się jeszcze w ciągu tej samej nocy.

Nieprzyjaciel z nastaniem nocy przerywa ze swej strony działania i zatrzymuje się na linii na południe od toru kolejowego, naprzeciw Draganówki. Równocześnie II bataljon zbiera się po wycofaniu w Draganówce i obsadza tor kolejowy na południe od wsi. II bataljon 51 p. p. strz. kres. grupuje się dalej na zachód, w kierunku na Chodaczków Wielki.

Równocześnie dowódca 12 dywizji piechoty zarządza ogólne przeciwnatarcie na całym odcinku przy współdziałaniu przybyłej właśnie do dywizji kompanii czołgów.

W związku z tem dowództwo pułku wraz z II bataljonem przechodzi z Janówki do Draganówki, która ma być punktem wyjścia przeciwnatarcia.

W ciągu nocy pułkownik Oświecimski zostaje odwołany do dowództwa dywizji, a dowództwo pułku obejmuje kapitan Kończyc, dowodzący dotychczas grupą operacyjną na odcinku, położonym naprzeciw Tarnopola. Plan przeciwnatarcia określa rozkaz operacyjny dowódcy 24 brygady piechoty L. 1493/Op. z d. 2.VIII. g. 0 min. 30 w sposób następujący:

„O g. 2 min. 30 rozpoczyna się koncentryczny atak 12 d. p. Kompania czołgów, która właśnie przybywa do Chodaczkowa i tam wywagonowuje, rusza o g. 2 min 30 po obu stronach toru kolejowego na Bucniów, poczem całą siłą zwraca się ku Mikulińcom. Grupa mjr. Sadowińskiego (III/51 p. p. kr., I/138 p. p., III/12 p. a. p.) współdziała z atakiem czołgów, posuwając się główną siłą na prawo od toru.

Grupa kpt. Kończycy (52 p. p. kr., II/51 p. p. kr., I/12 sab., 8/12 p. a. p.) naciera o godz. 2 min. 30 od Draganówki przez Wielki Las, starając się

uniemożliwić nieprzyjacielowi wycofanie przez mosty w Berezowicy i Bucniowie, które bierze w ogień zaporowy artylerja.

Pociąg pancerny współdziała z atakiem obu kolumn, opanowując most kolejowy pod Bucniowem i starając się wedrzeć na tyły wroga.

O naznaczonej godzinie II bataljon pułku, otrzymawszy rozkaz zajęcia Berezowic — Bucniowa, zaczyna natarcie, posuwając się na północ od toru kolejowego przez Wielki Las, który oczyszcza i już o g. 4 zajmuje dawne swe stanowiska, biorąc przy tem 30 jeńców.

W ten sposób odcinek pułku zostaje obsadzony jak poprzednio wobec tego, że I bataljon na czas powiadomiony, nie ściągnął swej obsady. III bataljon, posuwający się jako odwód wraz z pociągiem pancernym „Piłsudczyk“ dochodzi również do Bucniowa, gdzie narazie pozostaje nadal jako odwód pułku.

Równocześnie grupa mjr. Sadowińskiego po złamaniu oporu nieprzyjaciela, zaskoczonego czołgami posuwa się naprzód główną siłą od Chatek na Mikulińce, kolumną boczną z czterema czołgami wzdłuż Seretu przez Łukę i Czartorję. W skład jej przechodzi również będący dotychczas pod rozkazami kpt. Kończycza II bataljon 51 p. p. strz. kres.

Natarcie posuwa się naprzód i doprowadza w ciągu popołudnia do zajęcia linii od rzeczki Gnidy przez Łysą Górę po Seret. Dalszy skuteczny napór jest uniemożliwiony wskutek wycofania z linii czołgów i nadspodziewanie silnego oporu, jaki nieprzyjaciel organizuje na zachodnim jeszcze brzegu Seretu przed Łuczką i Mikulińcami. Osiągniętą linię grupa utrzymuje przez noc z drugiego na trzeci sierpnia.

Wskutek rozkazu dowódcy 24 brygady piechoty III bataljon przechodzi pod rozkazy grupy operacyjnej mjr. Sadowińskiego. Zadaniem bataljonu jest działanie wzdłuż Seretu na południe, przyczem ma on być użyty częściowo jako odwód. Po ukończeniu natarcia i osiągnięciu nakazanego celu bataljon ma być zluźniony przez 53 p. p. strz. kres. i wrócić do Bucniowa jako odwód dowódcy 24 brygady piechoty. Samo natarcie 3.VIII. ulega pewnemu opóźnieniu z powodu nieprzybycia na czas czołgów i powolnego posuwania się na prawem skrzydle 53 p. p. strz. kres. tak, że część jego najważniejsza może być wykonana dopiero w dniu następnym.

W międzyczasie III bataljon zajmuje po krótkiej i zaciętej walce Łuki Wielkie i oczyszcza okolicę z nieprzyjaciela, poczem obsadza linię od tej miejscowości włącznie na północ aż do Bucniowa, gdzie

łączy z II bataljonem. Sama linja ze względu na warunki terenowe biegnie wzgórzami na zachód od wsi. Na tem stanowisku ma być bataljon zluzowany przez 53 p. p. strz. kres., który dołącza do dalszego działania. Pod sam wieczór nieprzyjaciel wykorzystuje widoczny dla niego prawdopodobnie moment luzowania i uderza niespodziewanie na Łuki Wielkie. Natarcie to jest skierowane na zupełnie nieprzygotowane lewoskrzydłowe 11 i 12 kompanje pułku i zmusza je do wycofania się na północ. Odwrót kompanji pociąga za sobą także odwrót luzującego je bataljonu 53 p. p. strz. kres.

III bataljon wycofuje się w porządku na północ i zajmuje wzgórze 354, leżące na południowy zachód od Bucniowa. Noc na nowym odcinku mija spokojnie.

Mimo tego zajścia, oddającego chwilowo Łukę Wielką w ręce nieprzyjaciela, położenie ogólne grupy mjr. Sadowińskiego i 53 p. p. strz. kres. pozostaje niezmienione. Określa je rozkaz operacyjny dowództwa 24 brygady piechoty z 3.VIII., jak następuje:

„Nieprzyjaciel, zwyciężony pod Nastasowem i Łuką Wielką trzyma się jeszcze uparcie w Mikulińcach i Czartorji przy silnym współdziałaniu swojej artylerji z lewego brzegu Seretu“.

W dalszym zaś ciągu zaznacza powyższy rozkaz:

„Należy podnieść nastrój żołnierzy, wyjaśniając im, że idzie o jeden jeszcze ostatni wysiłek dla uzupełnienia zwycięstwa. Atak rozpocznie się jutro o godz. 2.30 rano“.

Samo działanie 3.VIII., mające na celu odzyskanie linii Seretu na całym odcinku dywizji, przybiera ze względu na swe rozmiary charakter wielkiej bitwy: biorą w niej udział równocześnie z południa 53 p. p. strz. kres., 54 p. p. strz. kres. i grupa kpt. Tota.

O świcie 4.VIII. rozpoczyna się natarcie przy równoczesnem użyciu czołgów przez grupę mjr. Sadowińskiego. Udział w niej III bataljonu ogranicza się do posuwania się wzdłuż Seretu na południe aż do zajęcia Łuki Wielkiej. Linja rzeki w tej miejscowości aż do Bucniowa jest więc ponownie obsadzona, dalej zaś na południe utrzymuje bataljon jedynie łączność taktyczną z nacierającymi na południu oddziałami. Ostatecznym wynikiem bitwy jest zajęcie linii Seretu na całym odcinku dywizji.

Ogólne położenie podaje rozkaz 12 dywizji piechoty L. 903/Op. z 4.VIII., reasumując cały wysiłek oddziałów w następujących zdaniach:

„Sytuacja nieprzyjaciela.

Dwudniowa bitwa w rejonie Mikulińce—Czartorja—Nastasów, rozgrywała dnia 2.VIII., została o godz. 7-mej dziś rozstrzygnięta na naszą korzyść.

Nieprzyjaciel przy użyciu trzech głównych broni stawiał zacięty opór. Dziś został ostatecznie zmuszony do wycofania się za Seret na całym odcinku Ostrów—Warwaryńce.

Sytuacja własna:

Przy współudziale czołgów zdobyły połączonym wysiłkiem oddziały 51, 52 i 53 p. p. kr. Mikulińce—Czartorję, które obecnie obsadzają“.

Niezależnie od prowadzonego dalej natarcia na południu, nieprzyjaciel kilkakrotnie w ciągu dnia uderza na Łukę Wielką, kusząc się o jej odzyskanie. III bataljon odiera go jednak za każdym razem. Stan taki utrzymuje się również przez całą noc.

Tymczasem położenie na południu zmienia się jeszcze w ciągu 4 sierpnia. Nieprzyjaciel natarł wieczorem na 54 p. p. strz. kres. w Mikulińcach i wyparł go na Ładyczyn. Prawie jednocześnie kawalerja nieprzyjacielska w sile podobno około dwóch pułków uderzyła z południowego zachodu na Zazdrość, zmuszając tamtejsze oddziały do wycofania się.

Równocześnie przystępuje przeciwnik wczesnym rankiem 5.VIII. do przeciwnatarcia na całym odcinku i uzyskuje wszędzie powodzenie. Na odcinku III bataljonu, mimo silnego oporu, przerywa linię i zmusza kompanje do bezładnego odwrotu. Bataljon po wycofaniu się zbiera się bezzwłocznie w Dragonówce i obsadza wzgórze, leżące na południe od toru kolejowego i sam tor kolejowy, łącząc w lewo z II bataljonem 52 p. p. strz. kres., w prawo zaś z I bataljonem 138 pułku piechoty.

Ogólne położenie dywizyj, podane w meldunku L. 915/Op. z g. 9 przedstawia się następująco:

„54 p. p. kr. grupuje się w rejonie Bohatkowce—Siemikowce z zadaniem obsady Burkanowa, 53 p. p. kr. w rejonie Kupczyniec.

51 p. p. kr. obsadza stację Chodaczków i broni toru kolejowego na południe. 52 p. p. kr., I/IV Łódzki i baon alarmowy bez zmian utrzymuje Seret od Bucniowa po Hłuboczek Wielki“.

Jak wynika przeto z powyższego, front dywizji załamywał się pod kątem prostym w Bucniowie i biegł następnie torem kolejowym na zachód od Strypy. Samo jego załamanie obsadza 52 p. p. strz. kres.

Działalność nieprzyjaciela w ciągu reszty dnia ogranicza się jedynie do ożywionej działalności zwiadowczej przed nową linią. Punkt ciężkości samego uderzenia z jego strony przenosi się dalej na zachód.

Podobnie ma się rzecz i w ciągu 6.VIII. Nieprzyjaciel, poniosłszy w ostatnich walkach bardzo znaczne straty, przegrupowuje swe siły, chcąc wykorzystać uzyskane położenie. Wzdłuż całego odcinka pułku jest widoczna silna działalność zwiadowcza patrolów. Zauważyć się daje ciągle przesuwanie oddziałów piechoty i kawalerji wzdłuż frontu. Nieprzyjacielska artylerja ostrzeliwuje kolejno cały odcinek, wstrzeliwując się i przygotowując natarcie. Próby natarcia nieprzyjaciela na Bucniów udaremnia ogień baterji 8/12 p. a. p. i wypad II bataljonu. Poza tem dzień mija spokojnie.

Tymczasem nieprzyjaciel powraca do planu, wykonywanego już dwukrotnie i zawsze unicestwianego, to jest do sforsowania Seretu od strony Tarnopola.

W nocy udaje mu się zbudować na odcinku bataljonu alarmowego między Zagrobelą, a Petrykowem most na Serecie i przeprowadzić w sile około 300 ludzi przez rzekę. O g 3 przypuszcza on natarcie na odcinek bataljonu alarmowego, który cofa się w popłochu odsłaniając lewe skrzydło I bataljonu pułku. Równocześnie wdziera się nieprzyjaciel do północnej części Petrykowa w sile około 200 ludzi. Dowódca I bataljonu kpt. Kownacki rzuca swe kompanje odwodowe do przeciwnatarcia. Kompanje, nacierając na skrzydło nieprzyjaciela, odrzucają go za Seret i zadają mu wielkie straty. Nieprzyjaciel uciekając w popłochu, niema czasu na zabranie ciężkich karabinów maszynowych, pozostawionych na pozycji przez bataljon alarmowy i w ten sposób I bataljon odzyskuje je zpowrotem. Powodzenie to jednak okupuje bataljon stratami 4 zabitych i 18 rannych.

Po nieudaniem natarciu pod Petrykowem działalność nieprzyjaciela przenosi się znowu na południowy odcinek pułku. 6.VIII, usiłuje on zająć tor kolejowy w m. Bucniów. Już ubiegłej nocy, korzystając z naturalnych osłon wchodzi w sile około 600 ludzi do południowej części m. Bucniów. Nad ranem bolszewicy rozwinięci, kryjąc się za domami i przesuwając się ogrodami zaczynają gwałtowne natarcie. Wstrzymany nieco granatami ręcznymi i granatami V. B. przeciwnik napiera w dalszym ciągu. Linja własna biegnie samym torem kolejowym, położonym na wysokim nasypie panującym nad wsią. Obsadę jej stanowi 5 kompanja pod dowództwem ppor. Dyby Józefa.

Kompanja przypuszcza nieprzyjaciela, korzystającego z doskonałych osłon, jakich mu dostarcza wieś, pod sam tor kolejowy

i tutaj dopiero przyjmuje go celnym a gwałtownym ogniem. Specjalną rolę odgrywają ręczne karabiny maszynowe ustawione odpowiednio przez dowódcę kompanji na torze kolejowym tak, że flankują samo dojście do niego. Walka rozgrywa się zbliska na odległość kilkunastu kroków, a główną rolę w niej odgrywają ręczne granaty. Zapał żołnierzy jest tak wielki, że po wyczerpaniu ręcznych granatów zasypują bolszewików kamieniami, odpędzając ich od toru. Zapomocą wysłanych wreszcie z odwodu 2 plutonów 8 kompanji pod dowództwem por. Kiczki Józefa natarcie odparto, kompanje ścigają cofającego się wroga silnym ogniem karabinowym i broni samoczynnej. Bolszewicy, rażeni równocześnie ogniem flankowym ręcznych karabinów maszynowych, zaczynają uciekać w popłochu ulicami wsi, ścieląc je gęsto trupem.

Wysłane natychmiast w pościg plutony biorą we wsi 80 jeńców, 2 wozy sanitarne, 2 ciężkie karabiny maszynowe, 160 karabinów piechoty i bardzo wiele nowych części oporządzenia, porzuconych przez uciekającego wroga. Resztę oddziałów nieprzyjacielskich, wycofujących się na folwark i cmentarz na południe od Bucniowa bierze pod skuteczny ogień i rozprasza w zupełności baterja 8/12 p. a. p.

Na reszcie odcinka, obsadzonego wzdłuż toru kolejowego przez kompanję saperów, III bataljon i kompanję techniczną pułku, dzień mija wszędzie spokojnie. Nieprzyjaciel grupuje się ustawicznie na wzgórzach na południe od toru kolejowego, zdradzając zamiary zaczepne. Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwuje odcinek leżący na północ od Seredynek. Łączności na prawo nie można utrzymać, ponieważ znajdujący się tamże I bataljon 138 pułku piechoty wycofuje się, mimo że nieprzyjaciel zupełnie nie naciera. Ostatecznie łączność jest utrzymana z kompanją 51 p. p. strz. kres., którą wysyła specjalnie w tym celu dowództwo 24 brygady piechoty.

O g. 23 silne oddziały bolszewickiej kawalerji przerywają odcinek 51 p. p. strz. kres. w rejonie Chodaczkowa Wielkiego i posuwają się na Poczapince i Zabojki, gdzie rozbijają taborze bojowe pułku. Straty poniesione w taborze wynoszą: kuchnia polowa 8 kompanji, wozy prowiantowe i bagażowe I bataljonu, pułkowe wozy telefoniczne wraz z wielką ilością sprzętu technicznego i wozy kompanji technicznej wraz ze sprzętem technicznym. Ocalała reszta taboru zbiera się w ciągu nocy w Budyłowie za Strypą.

Odwrót na linię rzeki Wosuszki.

Zdarzenie to zmienia zasadniczo położenie pułku, który ma na swych tyłach wroga, tem samem zaś odcięte drogi odwrotowe. W związku z tem nakazuje dowódca 24 brygady piechoty odwrót na Jeziornę.

I bataljon zawiadomiony natychmiast telefonicznie, maszeruje wprost do Janówki, skąd z grupą mjr. Faffa i dowództwem 24 brygady piechoty kieruje się na m. Jeziorna.

Dowództwo pułku zaś, III bataljon i kompanja techniczna maszerują z Draganówki do Janówki, dokąd przybywa również II bataljon, I kompanja 12 bataljonu saperów i baterja 8/12 p. a. p. Cała kolumna odchodzi z Janówki o g. 5 min. 30 na Dołżankę do szosy Tarnopol — Jezierna, którą maszeruje dalej w kierunku północno-zachodnim. Odwrót odbywa się bez żadnego nacisku ze strony bolszewików aż do odległości około 2 km przed Jezierną. Tutaj natrafia czoło kolumny na walczący z grupą brygady w Jeziernej oddział kawalerji nieprzyjacielskiej, która obsadziwszy linię starych rowów austriackich na południe od szosy usiłuje powstrzymać marsz kolumny ogniem ciężkich karabinów maszynowych. Straż przednia kolumny, którą stanowi kompanja saperów, rozwija się i przechodzi równocześnie z dwiema kompanjami II bataljonu do natarcia. Żołnierze wykonywają je z zapalem, biegnąc na linię nieprzyjacielską. Równocześnie baterja 8/12 p. a. p. otwiera bezpośrednio z szosy szybki ogień na linię nieprzyjacielską, przede wszystkim zaś na stanowiska ciężkich karabinów maszynowych.

Położenie jest niejasne, ponieważ niewiadomo, kto się znajduje w Jeziernej. Jednak dowódca pułku kpt. Kończyc decyduje się szybko i nakazuje jak najszybsze zdobycie przejść na moście przed Jezierną, rozumiejąc, że istnieje tylko jedna droga wyjścia: przebicie się na zachód.

Nieprzyjaciel wobec silnego ognia baterji 8/12 p. a. p. i wobec posuwającego się szybko natarcia rozpoczyna wycofywanie się na południe. W czasie zbliżania się do Jeziernej okazuje się równocześnie, że jest on także napierany z tamtej strony, a mianowicie, jak się później okazało, przez I bataljon pułku. Szybkie i energiczne natarcie zmusza go ostatecznie do zupełnego wycofania się na południe, gdzie znika w kierunku Pokropiwniej.

Kolumna pułku przechodzi teraz do Jeziernej, gdzie zastaje oprócz I bataljonu dowództwo 24 brygady piechoty i grupę mjr. Faffa.

Stan pułku w chwili odwrotu.

Okres walk nad Seretem przedstawia się dla 52 p. p. strz. kres. pod każdym względem dodatnio. Żołnierz pułku okazuje się tutaj nadzwyczaj wytrzymały nawet w walce czysto obronnej. Mimo wielkiej przewagi nieprzyjaciela, zachęcany przykładem oficera oczekuje z zimną krwią na rozstrzygającą chwilę, używa skutecznie w walce granatów ręcznych i granatów V. B. i nabiera w wysokim stopniu zaufania do tego rodzaju broni. Pogodna, letnia pora nie daje mu zbyt odczuwać braków w umundurowaniu. Dowóz żywności działającej sprawnie, lecz tylko w nocy, pozwala jedynie na jednorazowy posiłek w czasie dnia. Żołnierz jednak nie narzeka, gdyż wie, że inaczej być nie może. Wszystkie działania nad Seretem dają się sprowadzić do rozmiarów rzeczywistej i wielkiej bitwy, z której żołnierz nasz wychodzi zwycięzcą. W czasie całego okresu walk nad Seretem oddziały pułku stosują w całym tego słowa znaczeniu obronę czynną. Tak oficer jak i podoficer wykazuje dla tego rodzaju walki wielkie zrozumienie i stosuje ją umiejętnie. Tem należy tłumaczyć, że mimo olbrzymiej przewagi nieprzyjaciela zadaliśmy mu wielkie straty. Jak zeznają jeńcy, sama tylko jedna brygada (z dywizji Trockiego) stopniała z 6000 ludzi do 2000. Nieprzyjaciel, widząc dzielną postawę naszego żołnierza, bił się pod przymusem, gnany nahajkami komisarzy. Jeńcy zeznają również, że poddawaliby się chętnie, lecz komisarze wmówili w nich, że Polacy mordują wszystkich jeńców.

Widząc to, żołnierz pułku czuł swoją wyższość nad nieprzyjacielem i chociaż zmuszony do opuszczenia linii Seretu, nie czuł się zupełnie pokonanym.

Podnieść należy, że w okresie walk nad Seretem artylerja przydzielona do pułku, szczególnie zaś baterja 8/12 p. a. p. pod dowództwem ppor. Abstorskiego współdziałała zawsze znakomicie, dzięki dobrze zorganizowanej łączności i bardzo dobrze obieranym punktom obserwacyjnym.

Pułk nad Wosuszką.

24 brygada piechoty po osiągnięciu zachodniego brzegu rzeki Wosuszki rozpoczyna bezzwłocznie marsz wzdłuż rzeki na południe, dla nawiązania łączności z resztą oddziałów 12 dywizji piechoty.

Płk. Witorzeniec wraz z grupą mjr. Faffa, w której skład

wchodzi również I bataljon pułku, działa na Kozłów i Taurów i wieczorem nawiązuje łączność z oddziałem rotmistrza Abrahama w Dęysowie.

W Jeziernej pozostaje dla utrzymania łączności z 13 dywizją piechoty w Cebrowie dowództwo II bataljonu wraz z dwiema kompanjami. Drugie dwie kompanje pozostają jako odwód przy dowództwie pułku na wzgórzu 387, pół kilometra na północ od Kozłowa.

Równocześnie III bataljon, kompanja techniczna i kompanja saperów otrzymują rozkaz oczyszczenia i zajęcia prawego brzegu Wosuszki oraz zniszczenia wszystkich mostów na rzece aż do Kozłowa. Sam Kozłów zajmuje i obsadza bataljon wartowniczy I/IV, podlegający taktycznie także dowódcy pułku.

Tego rodzaju położenie, pozbawione bezpośredniej styczności z nieprzyjacielem, utrzymuje się przez noc, następnego zaś dnia ustala się w zupełności.

I bataljon po przeprowadzeniu w dniu poprzednim w składzie grupy mjr. Faffa natarcia na Taurów wraca do pułku i zmienia bataljon wartowniczy I/IV w Kozłowie, przeprowadzając równocześnie natarcie na Dmuchawiec (przedmieście Kozłowa), zajęty przez nieprzyjaciela. Bolszewicy wycofują się poza wzgórze na wschodnim brzegu rzeki Wosuszki, ostrzeliwani celnie przez baterję 8/12 p. a. p.

II bataljon w ciągu nocy wypełnia swe zadanie i nawiązuje na południu łączność z I bataljonem.

Równocześnie okazuje się, wobec położenia 13 dywizji piechoty, zbędność pośredniego oddziału w Jeziernej. Wobec tego II bataljon wraca do pułku i przechodzi cały jako odwód odcinka wraz z dowództwem pułku (odcinka) do grupy domów, położonych na północny zachód od Kozłowa, przy drodze Kozłów — Płaucza Mała.

Odcinek pułku przedstawia się przeto następująco: III bataljon obsadza linię rzeki od młyna wodnego, $\frac{1}{2}$ km na południe od Kąt, gdzie utrzymuje łączność z II bataljonem 45 p. p. strz. kres. do mostu na rzece $\frac{1}{2}$ km na północ od Kozłowa; dowództwo wraz z odwodem w Hrypkówce; I bataljon dalej na południe aż do mostu przy szosie Kozłów — Płotycze, 700 m na północny zachód od Mazepówki. Dowództwo bataljonu z odwodem w Kozłowie.

Ugrupowanie tego rodzaju pozostaje przez cały dalszy przebieg czasu to samo z tą zmianą, że 10.VIII. przenosi się dowództwo pułku wraz z II bataljonem do Hrecajek.

To nowe ugrupowanie przeprowadza się w zupełnym spokoju. Znaczne trudności przedstawia zaopatrzenie pułku w żywność z powodu rozbicia taboru bojowego i niemożności ze względu na miejscowe warunki zaopatrywania się w żywność we wsiach. Pozostała część taboru bojowego zbiera się w Budyłowie, częściowo zaś w Zborowie, skąd go do pułku odsyła zpowrotem 13 dywizja piechoty.

Przez cały czas następny działalność bojowa na odcinku jest ograniczona. Wykorzystane to zostaje do ufortyfikowania odcinka przez budowanie rowów i zamknięcie przeszkodami z drutu kolczastego łatwych przejść przez rzekę.

Pewien zastój w ruchliwości nieprzyjaciela przed linią pułku tłumaczy się tem, że w tym właśnie czasie dalej na południu przeprowadzają szereg wypadów grupy rtm. Abrahama i kpt. Tota, a to celem uniemożliwienia nieprzyjacielowi orientacji, a przez to dania pułkom sposobności do wypoczynku i uporządkowania się po ostatnich walkach.

Żołnierz 52 p. p. strz. kres. rzeczywiście odpoczywa, lecz czujnie obserwuje nieprzyjaciela. Od czasu do czasu przerywa spokój sowiecka artylerja i piechota, która się usadowiła naprzeciw Kozłowa na lewym brzegu rzeki Wosuszki. Artylerję sowiecką zmusza jednak do milczenia baterja 8/12 p. a. p., która celnymi strzałami rozbija baterję bolszewicką, jak to później zeznali więźci do niewoli jeńcy. Piechotę rażą nasze ciężkie karabiny maszynowe, całe zaś grupy nieprzyjaciela, ukryte w poszczególnych domach, bije świetnie działko piechoty 37 mm, które znowu robi nieprzyjacielowi wielką niespodziankę. Obserwacja nasza wykazuje, że nieprzyjaciel wzmacnia swe linje zupełnie nowemi oddziałami, jednak ciągle jeszcze zachowuje się względnie spokojnie, bo ogranicza się tylko do wymiany strażów artyleryjskich i karabinowych.

11 sierpnia podejmuje nieprzyjaciel większe działanie na 12 kompanję, stanowiącą prawe skrzydło III bataljonu i łączącą z I bataljonem w Kozłowie. Korzystając z silnej mgły, piechota sowiecka przechodzi o świcie rzeczkę i naciera na wysunięte placówki kompanji. Rozwija się walka ogniowa. Kompanja góruje tem, że jest osłonięta przygotowanemi rowami, flankującemi znakomicie całe przedpole. Zacięta walka ogniowa trwa całą godzinę, poczem nieprzyjaciel, pozostawiając na polu walki kilkunastu zabitych i rannych, wycofuje się śpiesznie za rzekę. Straty kompanji ograniczają się do jednego rannego. W samej alcew

bierze również udział lewe skrzydło I bataljonu, flankując ogniem przeciwnika.

W następnych dniach ponowny zastój na odcinku. Powtarza się zwyczajna strzelanina placówek. Nasza artylerja ostrzeliwuje grupujące się w rozmaitych punktach odcinka oddziały nieprzyjaciela, na które, jak stwierdzono przez uciekających z niewoli sowieckiej naszych żołnierzy, składają się świeże pułki. Względ ten nakazuje spodziewać się nowego na większą skalę zakrojonego natarcia ze strony nieprzyjaciela, jednak udaremnia je odwrót dywizji za rz. Strypę w nocy z 14 na 15 sierpnia.

Odwrót nad rzekę Strypę.

Położenie ogólne, określa rozkaz dowództwa 24 brygady piechoty L. 1687/op. z 14.VIII. jak następuje:

„Sytuacja nieprzyjacielska

Nieprzyjaciel atakuje w różnych punktach naszego frontu od granicy rumuńskiej do Brodów. Dotychczas wszystkie ataki odparto. Lotnicy obserwowali wczoraj kolumny jazdy bolszewickiej poruszające się z rejonu Beresteczka przez Łopatyn w ogólnym kierunku na Lwów.

Sytuacja własna.

W celu powstrzymania jazdy nieprzyjacielskiej zostało nakazane dnia 13 b. m. uderzenie dywizji jazdy i grupy gen. Szymańskiego w ogólnym kierunku na Łopatyn. Mimo to nieprzyjaciel wedle ostatnio otrzymanych wiadomości wyparł dywizję jazdy z Radziechowa i posunął się na Chołojów. Na lewym skrzydle frontu południowego istnieje luka. W celu zmniejszenia tej luki i umożliwienia nawiązania łączności taktycznej z 3 armją oraz zaśłonięcia kierunku na Lwów jest koniecznym cofnięcie frontu na linię Strypy.

Zadanie.

24 bryg. piech. obsadza odcinek od Íszczkowiec do Cecowej włącznie.

Obsada.

Grupa północna kpt. Kończyca (52 p. p. kr. 8 i 9/12 p. a. p. i 1/12 sap.) obsadza odcinek od Kapliniec włącznie do Cecowej. Zwraca się szczególną uwagę na konieczność wzmocnienia lewego skrzydła pododcinka oraz obsady Glinnej jako najczulszych części tego pododcinka. Wieś Płauczę Małą gęsto patrolować aż po las między Płauczą Małą a Wielką. Rezerwa i d-two grupy Chorobrów*.

Obsada nowego odcinka jest następująca: pododcinek północy obejmuje III bataljon, kompanja techniczna, baterja 9/12 p. a. p. od Cecowej włącznie, gdzie na północ od wsi nawiązuje łączność z I bataljonem 50 p. p. strz. kres. 13 dywizji piechoty do Glinnej włącznie, dowództwo bataljonu w m. Chorosciec. Pododcinek południowy obsadza I bataljon i baterja 8/12 p. a. p. od Glinnej

włącznie do Kapliniec wyłącznie, gdzie nawiązuje łączność z 51 p. p. strz. kres.; dowództwo bataljonu w m. Glinna. Dowództwo pułku i II bataljon jako odwód stają w Chorobrowie. Kompanja saperów przechodzi do Józefówki.

Obsada odcinka przystępuje bezzwłocznie do jego fortyfikacji przedewszystkiem zaś do zamknięcia, po zniszczeniu przez kompanję saperów mostów na Strypie, łatwych przejść na rzece.

Dzień 15 i 16.VIII mijają spokojnie, od strony nieprzyjaciela pojawiają się jedynie od czasu do czasu konne patrole. Stan ten trwa nadal i 17.VIII. t. j. do czasu ponownej zmiany w ugrupowaniu pułku.

Koncentracja pod Zborowem.

(Szkie Nr. 10).

Zmianę tą powoduje ówczesne położenie nieprzyjaciela pod Lwowem, a w związku z tem nowe zadanie 12 dywizji piechoty.

Rozkaz dowództwa 24 brygady piechoty L. 1725/Op z 17.VIII określa to zadanie następująco:

„1) Sytuacja nieprzyjacielska.

Nieprzyjaciel zgrupował gros sił na północ od Lwowa i chce opanować Lwów od północy i północnego zachodu.

2) Sytuacja własna.

Kontrakcja w toku. Formacje, nie biorące w niej udziału, otrzymały rozkaz koncentracji w przepisanych rejonach z tem, że mają przejść do akcji zaczepnej i przez głęboki wywiad utrzymać w szachu nieprzyjaciela. 12 d. p. koncentruje się w rejonie Zborów — Koniuchy — Kaplińca.

3) Oś działania.

Linja Pomorzany — Przemyślany — Bóbrka — Strzeżec.

4) Zadanie.

Zadaniem 12 d. p. jest koncentracja celem dalszej akcji manewrowej zależnie od sytuacji pod Lwowem. Oddziały nieprzyjacielskie, które przenikną przez powstałe luki, będą niszczone wypadami odnośnych oddziałów.

Każde miejsce postoju ma być ubezpieczone wywiadami i forpocztami.

Zwracam szczególną uwagę na ufortyfikowanie skrajów wsi, nie licząc jednak na dostawę drutu kolczastego. Dlatego wykorzystać wszelki materiał znajdujący się w miejscu. Do robót używać całej ludności cywilnej.

5) Przeprowadzenie ugrupowania.

Grupa kpt. Kończyca (52 p. p. kr., dyon III/12 p. a. p. komp. 1/21 sap., jeden przydzielony szwadron IV/4 strz. kon. oraz jedna komp. sap. (wyznaczona przez d-cę 15 baonu sap.) zajmuje bezzwłocznie jednym baonem Zborów, jednym baonem Korszyłów, jednym baonem Zarudzie — Ławrykowce, pozostawiając aż do zluzowania przez 51 p. p. kr. względnie przez grupę kpt. Tota tylko patrole celem ochrony przejść na Strypie.

D-ty dwie grupy tymczasowo w Zborowie. Po dokonanyim przegrupowaniu i przybyciu na nowe miejsce postoju d-twa 23 bryg. piech. grupa kpt. Kończyca przechodzi pod rozkazy 23 bryg. piech.“.

W związku przeto z powyższem rozpoczyna pułk przegrupowanie już 17.VIII. o g. 3. II bataljon maszeruje z Chorobrowa i zmienia I bataljon 50 p. p. strz. kres. w Zborowie.

Dotychczasowa obsada rzeki Strypy po pozostawieniu na miejscu silnych patrolów celem strzeżenia przejść aż do przybycia oddziałów grupy kpt. Tota maszeruje w ciągu 17.VIII. w ten sposób: III bataljon do Presowiec, gdzie obsadza odcinek przed tą miejscowością ku północy, nawiązując na wschód łączność z II bataljonem; I bataljon do Zarudzia i Ławrykowiec, gdzie obsadza w przedłużeniu III bataljonu linię dalej na zachód, zabezpieczając skrzydło pułku od strony Pomorzian, gdzie ma patrolami utrzymać łączność z 53 p. p. strz. kres.

Dowództwo pułku wskutek nowego rozkazu operacyjnego 23 brygady piechoty przechodzi wraz z kompanją techniczną do Korszysłowa.

Cała obsada jak wyżej jest ukończona w ciągu południa; w ten sposób pułk zabezpiecza obszar rozmieszczenia dywizji piechoty od północy i północnego zachodu, łącząc na południu wzdłuż Strypy z grupą kpt. Tota.

Taborry ciężkie pułku przechodzą do Chorobrowa, gdzie następuje zbiórka wszystkich ciężkich taborów dywizji.

Na samym odcinku nacisk nieprzyjaciela i walka z nim ograniczają się jedynie do Zborowa. II bataljon zmienia tam grupę 50 p. p. strz. kres. składającą się z 6 silnych kompanij; nie może przeto z powodu braku ludzi obsadzić i utrzymać odcinka w tej formie, jak go zajmowała grupa 50 p. p. strz. kres. Linja zostaje cofnięta w stronę miasta; od wschodu biegnie ona rzeką Strypą, następnie w północno-wschodniej części miasta odchyła się na zachód i tutaj podąża samym północnym skrajem miejscowości aż do połączenia się z linią III bataljonu. To cofnięcie oddaje w ręce nieprzyjaciela wzgórze 368 na północ od miasta, znakomity dla niego punkt obserwacyjny i wyjście wszystkich natarć w kierunku południowym.

Zmniejszenie tej obsady przeprowadza dowódca II bataljonu z całą świadomością ważności utraty wspomnianego wzniesienia; ograniczając jednak samą obsadę odcinka do trzech kompanij pozostawia sobie jako odwód jedną kompanję w tem właśnie miejscu

zagrożonem, spokojny o prawe skrzydło, ochronione rzeką i ciągnącymi się wzdłuż niej błotami.

Cały dzień 17.V. upływa na ożywionej działalności nieprzyjaciela. Artylerja sowiecka ze swych stanowisk poza Strypą zasypuje miasto bezustannie ogniem, nie wyrządzając jednak bataljonowi znaczniejszej szkody. Przed południem i popołudniu przypuszcza nieprzyjaciel spodziewane natarcie ze wzgórza 368. Odparty raz usiłuje utrzymać się na wzniesieniu i uzyskać zaciętą walką ogniową przewagę nad załogą miasta. W samej jednak walce ogniowej, jaka się wywiązuje, a w której z naszej strony rozstrzygające znaczenie mają ręczne karabiny maszynowe, ulega i jest zmuszony do całkowitego wycofania się z przedpola tem bardziej, że równocześnie dowódca bataljonu wysuwa kompanję odwodową do przeciwnatarcia. Dalszych prób w tym kierunku w ciągu dnia już nie powtarza. W całym działaniu wybitny udział bierze nasza artylerja, a mianowicie baterja 7/12 p. a. p.

Wzdłuż Strypy cała działalność ogranicza się jedynie do utarceczek ogniowych patrolów i placówek.

Na głównym punkcie odcinka, to jest na wzgórzu 368 nieprzyjaciel usiłuje w ciągu nocy ponownie odrzucić przez zaskoczenie silnym ogniem karabinowym i ciężkich karabinów maszynowych obsadzającą odcinek kompanję. Nie udaje mu się to jednak: kompanja odpowiada również silnym ogniem, wreszcie tego rodzaju walka słabnie i zupełnie zamiera, przechodząc jedynie do strzałów pojedynczych czujek.

Następnego dnia t. j. 18.VIII. działalność artylerji nieprzyjacielskiej rozpoczyna się już wczesnym rankiem i trwa z przerwami przez cały dzień. Widoczne grupowania się nieprzyjaciela do natarcia udaremnia ogień broni samoczynnej i artylerji. Oficer sowiecki, który przeszedł przez naszą linję zeznał, że nieprzyjaciel planuje natarcie na Zborów, który według rozkazu sowieckiego dowództwa ma być zajęty jeszcze dzisiaj wieczorem. Siły nieprzyjacielskie wynoszą około 1600 bagnetów i tworzą 60 dywizję sowiecką.

Zapowiedziane jednak natarcie nie dochodzi do skutku, widocznie nieprzyjaciel, przewidując zdradzenie planu, odkłada je na dzień następny.

Tymczasem w nocy następuje nowa zmiana w związku z marszem dywizji na Lwów.

Marsz na Lwów.

Ugrupowanie nieprzyjaciela pod Lwowem pozostawiło 12 dywizję piechoty na tyłach. W związku z naszą kontrofensywą pod Warszawą dowództwo sowieckie ściągnęło całą armję Budiennego z pod Lwowa na Włodzimierz Wołyński. Przed Lwowem pozostała tylko grupa Jakira w rejonie Jaryczowa — Winnik (45, 47 dywizje sowieckie i 8 dywizja kawalerji), która przez Bóbrkę skierowała się na północny zachód. Za 12 dywizją piechoty posuwa się 60 dywizja sowiecka.

W uwzględnieniu przeto tego położenia i w związku z przygotowaniem przeciwnatarciem 6 armji pod Lwowem otrzymuje 12 dywizja piechoty specjalne zadanie ułatwienia tejże przez działanie na tyły wroga.

Skutkiem tego podejmuje dywizja z dotychczasowego obszaru rozmieszczenia marsz w ogólnym kierunku na Lwów. Opuszczenie zajmowanych dotychczas stanowisk następuje w nocy z 18/19.VIII, przyczem pułk maszeruje do Pomorzan, będących głównym punktem zbornym wszystkich oddziałów. Wycofanie się II bataljonu ze Zborowa odbywa się bez żadnej przeszkody ze strony nieprzyjaciela.

Taborry ciężkie pułku ruszają z Chorobrowa do Rozhadowa, gdzie otrzymują od dowództwa 12 dywizji piechoty rozkaz do odmarszu do Narajowa, w którym zarządono ogólną zbiórkę wszystkich taborów dywizji.

Z Pomorzan odbywa się dalszy marsz pułku wraz z dywizjonem III/12 p. a. p. w ogólnej kolumnie dywizji przez Kalne i Dunajów szosą na Przemyślan. Marsz odbywa się ze wszystkimi ubezpieczeniami i z urządzaniem częstych odpoczynków. W ciągu marszu nie nawiązano styczności z nieprzyjacielem.

Cała kolumna przybywa 20.VIII. rano do Przemyślan gdzie ubezpiecza się i wypoczywa do g. 13. Tutaj dalszy marsz normuje rozkaz dowództwa 23 brygady piechoty L. 298/op. w sposób następujący:

„1) Nieprzyjaciel według relacji lotników w rejonie Mikołajów — Rozdół — Brzozdowce. 500 kawalerji w marszu z Dźwinogrodu do Szołomyja. Według zeznań ludności powracającej z Kocurowa nieprzyjaciel znajduje się w Kocurowie i Romanowie, jest również i artylerja. W okolicy Stare Sioło słyszeli armaty.

2) 12 d. p. uderzy w dniu dzisiejszym o g. 13-tej z Przemyślan celem nawiązania łączności z 6 armją w okolicy Bóbrki.

3) 23 bryg. piech. posuwa się jedną kolumną wzdłuż drogi Przemysłany — Swirz — Bóbrka, zaatakuj napotkanego nieprzyjaciela, pobije go i zajmie Bóbrkę, nawiązując łączność z oddziałami 6 armji, która w ciągu dnia dzisiejszego atakuje w kierunku Lwów — Bóbrka.

Porządek marszu:

Przed frontem brygady w kierunku na Bóbrkę prowadzi wywiady w promieniu 10 km IV/4 p. strz. kon. według osobno otrzymanych instrukcji.

Straż przednia: d-ca kpt. Kończyc, I/52 p. p. kr. II/52 p. p. kr., 8 i 9/12 p. a. p. posuwa się drogą przez Czupernosów — Kimirz — Swirz — Bóbrka, atakuje każdego napotkanego nieprzyjaciela. III/52 p. p. kr. w kolumnie głównej pod d-twem ppłk. Zörnera“.

W rozpoczętym jak wyżej marszu idzie pułk w przedniej straży nakazaną drogą. Sam marsz odbywa się bez żadnych przeszkód, nieprzyjaciela pułk nigdzie nie napotyka. Wieczorem cała kolumna przybywa do Stok, gdzie pułk pozostaje na noc i ubezpiecza się od strony zachodniej.

Właściwe działanie, odciążające Lwów, rozpoczyna się 21.VIII. Pierwsze zadanie, jakie dywizja ma spełnić, określa rozkaz dowództwa 12 dywizji piechoty L. 1097/Op. z 20.VIII.:

„12 dywizja piechoty uderzy z rejonu Strzałki na Mikołajów celem oskrzydlenia i wejścia na tyły nieprzyjacielskiej 45 dyw. sow. Dnia 21 b. m. ma 12 d. p. osiągnąć linię Wańkowce — Romanów.

Jutro, dnia 21 b. m. nie później jak o godzinie 8-ej uderzy 23 bryg. piech. w dotychczasowym składzie drogą krajową 1½ km na zachód od Strzałek przez Wołowe — Podhorodyszcze — Podjarków w kierunku na Mikołajów“.

Uderzenie, jak wyżej, nakazuje dowódca 23 brygady piechoty dwiema kolumnami.

Kolumna lewa: dowódca ppłk. Zörner, dowódca 53 p. p. strz. kres. Straż przednia — dowódca kpt. Kończyc, dwa bataljony 52 p. p. strz. kres. i 8 i 9/12 p. a. p. Siła główna: dwa bataljony 53 p. p. strz. kres. II/12 p. a. p. i 7/12 p. a. p. Kolumna ma się posuwać wzdłuż linii Strzałki — Wańkowce.

Kolumna prawa: dowódca kpt. Bereza, dowódca III bataljonu 52 p. p. strz. kres., ze swym bataljonem posuwa się i naciera wzdłuż drogi Stoki, góry Kamuły, wzgórze 473 i wzgórze 432 na Romanów, starając się działać na równej wysokości z kolumną lewą.

Odmarsz ze Stok następuje o g. 7 i odbywa się przez Wołowe — Podhorodyszcze na Mikołajów. Na czele dywizji maszerują I i II bataljony pułku wraz z 8 i 9/12 p. a. p. Marsz odbywa się w zupełnym spokoju. Niema styczności z nieprzyjacielem. Przy

zbliżaniu się do Mikołajowa dają się zauważyć z wielkiej odległości cofające się kolumny kawalerji i taborów nieprzyjacielskich. II bataljon kieruje się bezzwłocznie na Podjarków, który obsadza. Przybywa jednak za późno, ponieważ, jak zeznali miejscowi mieszkańcy, gros taborów nieprzyjacielskich wycofało się już poprzednio.

W międzyczasie III bataljon maszeruje również nakazaną drogą przez lasy i, nie napotkawszy nigdzie nieprzyjaciela, zajmuje Romanów. Tam też skierowany zostaje wieczorem I bataljon, wreszcie w nocy przybywa także i dowództwo pułku.

Walki o Przemyślany.

Tego rodzaju ugrupowanie pułku jest przygotowaniem do dalszych działań, które 12 dywizja piechoty ma rozpocząć wraz z resztą 6 armji. Położenie nieprzyjacielskie jak również zadanie dywizji podaje rozkaz dowództwa 23 brygady piechoty L. 299/op.:

„Nieprzyjaciel cofa się w popłochu na wschód od Kurowic w rejon Złoczowa. 60 dyw. sow. odcięta od dywizji północnej i kompletnie zdeorganizowana postępuje na linię Przemyślany — Bóbrka. 8 dyw. kawalerji jest odcięta w okolicy Struja.

Zadaniem 12 dyw. piech. jest zniszczenie 60 dyw. sow. (stan 1600 — 1800 bagnatów) i nawiązanie łączności na lewym skrzydle z 54 p. p. kr. (6 d. p.) po zajęciu Przemyślań, na prawem skrzydle nawiązanie łączności z armją gen. Pawlenki“.

Przed ruszeniem jednak naprzód jest pułk zmuszony stoczyć miejscową walkę z nieprzyjacielem, który usiłuje uchwycić inicjatywę w swoje ręce i występuje zaczepnie w Romanowie.

Samą wieś obsadza III bataljon, który ją zajął dnia poprzedniego. W przekonaniu, że lasy na Kamuli, spatrolowane przed przebyciem, nie kryją w sobie żadnego niebezpieczeństwa, ubezpiecza dowódca bataljonu wieś od strony wschodniej jedynie placówkami, przyczem placówki te, stojąc na skraju wsi i u stóp zalesionych wzniesień, zadania swego nie mogą należycie spełnić. Poza tem bataljon nie wydziela żadnych patrolów do przeszukania lasu, nie wysyła nawet żadnego ubezpieczenia naprzód na szosę, prowadzącą pod górę, w lasy i panującą nad miejscowością.

Dzięki temu przeciwnik zajmuje bez żadnej przeszkody i niepostrzeżenie pozycję bardzo dogodną, bo pod każdym względem panującą nad Romanowem i o g. 7 rano rozpoczyna z niej silny ogień z licznych ciężkich karabinów maszynowych. Pod osłoną

ognia przeprowadza natarcie, dochodząc w zakryciu leśnym pod samą wieś. Placówki III bataljonu, zaskoczone w środku odcinka, cofają się w nieładzie, odsłaniając w zupełności dojście do wsi. Nieprzyjaciel zajmuje pierwsze domy i posuwa się szybko dalej. Położenie staje się krytyczne.

W tym momencie kpt. Kownacki, dowódca I bataljonu, kwaterującego w południowej części wsi, samorzutnie rozpoczyna działanie. Błyskawicznie oceniając położenie, rzuca do przeciwnatarcia na skrzydło nieprzyjaciela swe kompanje. Przychodzi do krótkiej, gwałtownej walki, miejscami wręcz. Nieprzyjaciel zostaje w zupełności odrzucony, bolszewicy, którzy dostali się między domy, zostają wybici do nogi. Ponadto w rękach bataljonu zostaje 28 jeńców. Nieprzyjaciel cofa się w popłochu do lasu, oba zaś bataljony obsadzają zpowrotem dawną linię i nawiązują łączność na północ na wzgórzu 398 z II bataljonem, znajdującym się na odcinku między Romanowem a Mańkowcami.

Celem natarcia 23 brygady piechoty są Przemysłany. Sposób natarcia nakazuje dowódca brygady w sposób następujący: 23 brygada uderza dwiema kolumnami:

a) kolumna główna, straż przednia dca kpt. Kończyc (dwa baony 52 p. p. kr. i dwie baterje 12 p. a. p.) maszeruje drogą Romanów — Gniła — Swirz — Przemysłany, atakując energicznie każdego napotkanego nieprzyjaciela. Siła główna, dwa baony 53 p. p. kr., jedna baterja 3/12 p. a. p. i 2/12 p. a. p. dca ppłk. Zörner.

b) Kolumna lewa: 11/52 p. p. kr. dca por. Kaczała, atakuje Siedliska z Podjarkową, spędzi nieprzyjaciela i posuwa się następnie przez Hanaćzówkę — Kopań do Swirza, gdzie połączy się z kolumną główną.

Atak rozpoczyna się o g. 14-tej.

II bataljon uderza na Siedliska i zajmuje je, wypierając stamtąd bolszewików. Wobec jednak bardzo trudnego do utrzymania, silnie zalesionego terenu jest zmuszony pod naporem przeważających sił wycofać się zpowrotem na dawniej zajmowane pozycje.

W Romanowie I bataljon przeprowadza natarcie wzdłuż drogi Romanów — Gniła. Przeprowadzenie jego jest utrudnione wobec silnie podnoszącego się, zalesionego terenu, w którym wszystkie wyższe punkty są obsadzone przez ciężkie karabiny maszynowe. I bataljon jednak osiąga drogę Romanów — Gniła i zajmuje wieczorem trzecią leśniczówkę na tej drodze tuż pod Gniłą. W miejscu tem droga, rozszerzając się w obszerną polanę, przechodzi następnie w rodzaj ciałniny, ograniczonej obustronnie gęstym, mocno podszytym lasem.

Ciaśnina jest silnie obsadzona przez nieprzyjacielskie ciężkie karabiny maszynowe, trzymające całą polanę pod ogniem. Próby obejścia go bokami, lasem, spełzają na niczem, ponieważ przeciwnik gęsto rozrzucił w lesie wzdłuż polany swe oddziały. Usiłowanie zaś zniszczenia tych gniazd ogniem artylerji, co próbowano uczynić przez podciągnięcie działa baterji 9/12 p. a. p. na sam skraj polany, nie doprowadza do niczego, ponieważ nieprzyjaciel posiada większą ilość ciężkich karabinów maszynowych rozrzuconych i ukrytych, sama zaś obserwacja z powodu mgły jest nadzwyczaj utrudniona. Wobec nadchodzącej nocy dalsze natarcie jest wstrzymane. I bataljon zatrzymuje nadal swe zaczepne stanowisko przy leśniczówce, III bataljon zaś z dowództwem pułku wraca do Romanowa. Samo działanie utrudnia padający bez przerwy przez cały dzień zimny deszcz. Noc mija spokojnie.

Dalsze natarcie zaczyna się o świcie dnia następnego, to jest 23.VIII. równocześnie z działaniem 51 p. p. strz. kres. na prawem skrzydle, który dnia poprzedniego zajął Strzałki i następnie ma dalej maszerować na Swirz.

I bataljon jako środkowy naciera, pozorując natarcie przy drodze i starając się obejść wzdłuż niej głęboko skrzydła nieprzyjacielskie. Udaje mu się to jeszcze w ciągu przedpołudnia, zrozumiałe jednak w tym wypadku dalsze obejście na tyłach nieprzyjaciela jest uniemożliwione z powodu trudności terenowych. Nieprzyjaciel, mający, jak z tego wynikało znakomicie zorganizowaną łączność i służbę wywiadowczą, wycofuje się pośpiesznie i znika w lasach na północny wschód od m. Kopań. I bataljon zajmuje wieś i patroluje całą okolicę, otwierając w ten sposób dla całej brygady wolny przemarsz do Swirza.

Cała kolumna przychodzi do Swirza, gdzie ubezpiecza się i pozostaje przez noc. Działanie podczas całego dnia utrudnia niezmiernie bezustannie padający zimny deszcz, przechodzący czasem w ulewę. Żołnierz, nie mający przez ostatnie dwa dni dachu nad głową, zupełnie przemoknięty, z trudem porusza się w silnie rozmokłym, błotnistym terenie, nie tracąc jednak z tego powodu animuszu i wybitnie zaczepnego nastroju.

II bataljon po odrocie z Siedlisk pozostaje nadal na swej poprzedniej wyjściowej pozycji, nie osiągając tem samem wraz z resztą pułku Swirza, jak to przewidywał rozkaz.

Zadanie swe zajęcia Przemyślan przeprowadza brygada w dalszym ciągu 24.VIII. Natarcie przeprowadza 53 p. p. strz. kres.,

pułk zaś maszeruje za nim w odwodzie, wydzielając jedynie III bataljon jako zabezpieczenie północnego skrzydła nacierającej kolumny. Bataljon zajmuje linię na zachód od wsi Krosienko, obsadzonej przez nieprzyjaciela, mającego tu silne pozycje na wzgórzach w dawnych rowach rosyjskich. I bataljon przechodzi do Kimirza. W Swirzu pozostają jedynie tabory, ubezpieczone przez kompanię techniczną i jedną kompanię I bataljonu.

Natarcie postępuje bardzo powoli, utrudnia go znacznie niejasne położenie w rejonie na południe od Swirza, gdzie brygada jazdy poznańskiej, mająca nacierać równoległe z 53 p. p. strz. kres. i zająć Przemyślany od południa, opóźnia się z wypełnieniem swego zadania. Niejasność położenia dochodzi do tego stopnia, że dowódca brygady nakazuje wieczorem wycofanie I bataljonu z Kimirza i obsadzenie Swirza od południa. Tem samym pułk zabezpiecza prawe skrzydło nacierającej kolumny od południa, biorąc w ten sposób pośredni udział w całym działaniu.

Dopiero wieczorem położenie wyjaśnia się w zupełności wobec nadeszłych z brygady jazdy meldunków i w związku z zajęciem Przemyślań przez 53 p. p. strz. kres., a Krosienka przez III bataljon pułku. Ugrupowanie pułku na noc pozostaje bez zmiany. Po zajęciu Przemyślań cała dywizja miała przejść do odwodu armji w okolicach Lwowa. W ostatniej jednak chwili rozkaz ten ulega zmianie i dywizja zajmuje przejściowe zaczepne stanowiska w dotychczasowym swym obszarze.

Przemarsz pułku w nowowyznaczony obszar Hanaczów — Hanaczówka odbywa się 25.VIII o świcie. Tabory bojowe maszerują wraz ze swą osłoną ze Swirza wprost przez Kopań do Hanaczowa. III bataljon przechodzi drogami leśnymi z Krosienka do Hanaczówki. I bataljon z przydzieloną artylerją i dowództwem pułku maszeruje przez Uszkowice, Krosienko, lasami do Hanaczowa, ostrzeliwany miejscami przez nieprzyjaciela, obsadzającego wzgórze wzdłuż szosy Kurowice — Przemyślany. Za nim maszeruje ze swemi taborami 53 p. p. strz. kres., na którym nieprzyjaciel skupia dopiero cały ogień swej artylerji, rozbijając tabory i zmuszając bataljony tego pułku do rozwijania się.

Ostatnie walki pułku w rejonie Przemyślań odbywają się w bardzo trudnych warunkach. Ciągłe marsze, większe lub mniejsze poruszenia działają osłabiająco na stan fizyczny żołnierza, który z powodu braku łączności z taborami ciężkimi pułku, gorzej jest w tym czasie odżywiany. Mimo to walki te wypadają dla

pułku dodatnio. Pułk walczy przeważnie jako całość lub też większymi grupami, stanowiącymi pewną całość organiczną, co ma wielki wpływ na stan duchowy żołnierza, wyrabia w nim pewność i zaufanie we własne siły. Współdziałanie z artylerją jest zawsze dobre. Zaopatrzenie w amunicję, ewakuacja rannych i chorych odbywa się składnie i w zupełnym porządku. Stan duchowy żołnierza jest zupełnie dobry. Agitacja sowiecka wywołuje tylko pogardliwy uśmiech na ustach żołnierzy; zdarza się jeszcze często, że jakiś komisarz bolszewicki z ukrycia usiłuje wykazać bezcelowość naszej walki. Przejście do walki zaczepnej i w całym znaczeniu słowa walki manewrowej podnosi ducha żołnierza i napędza go wolą zwycięstwa. Okazuje się, że żołnierz wyszkoleniem nabytym w polu, dorósł do prowadzenia walki ruchowej. Jeśli się coś gdzieś psuje, to wyrównywa to umiejętność w prowadzeniu poszczególnych dowódców. Żołnierz przekonywa się, że bolszewik nie jest straszny w natarciu i tylko podstępem potrafi odnieść jakieś powodzenie. Gdyby nie wielka ilość ciężkich karabinów maszynowych, piechota sowiecka nie miałaby żadnego znaczenia; lecz ciężkie karabiny maszynowe, chociaż ich jest bardzo dużo w pierwszej linii, są źle obsługiwane i nie bardzo każą na siebie zważać. Co do broni specjalnej piechoty, to po naszej stronie używa się bez przerwy z dobrym skutkiem działka piechoty 37 mm, którego celność okazuje się wprost znakomita. Zato karabiny maszynowe Hotchkiss'a, chociaż dobrze obsługiwane, dość często zacinają się i to czasem w chwilach bardzo krytycznych. Naogół jednak służą dobrze i zadanie swe spełniają.

9. Pułk w przeciwnatarciu aż do dojścia do linii Zbrucza.

Walki pozycyjne pod Hanaczowem.

Stosownie do nowego rozkazu miała 12 dywizja piechoty zająć rejon Podjarków—Dworzyska — Pohorylce—Łahodów — W. H. 316 na północ od Przemyśla — Hanaczówka — Romanów — Podhorodyszcze z zadaniem:

„Trzymanie dogodnych pozycji terenowych przy jak najsłabszej obsadzie, by żołnierze mogli wypocząć i przygotować się do marszu naprzód. Nieprzyjaciela bić tam, gdzie się tylko pokaże. Występować zawsze energicznie i z inicjatywą“.

Stan pułku wynosi 47 oficerów i 1791 szeregowych.

Stan duchowy, szczególnie po pierwszej fazie działań ofensywnych jest bardzo dobry. Żołnierz rozumie dobrze ówczesne położenie całego kraju, zna położenie pod Warszawą i czeka na rozkaz pójścia naprzód. Najdotkliwsze braki materiałowe usunięto z chwilą przyścia pod Lwów; dotyczy to w pierwszym rzędzie zaopatrzenia w żywność, które w ostatnich dniach wykazywało znaczne braki z powodu zupełnego odcięcia od taborów ciężkich.

Przed odcinkiem 12 dywizji piechoty działa nadal 60 dywizja sowiecka, która wycofała się pod naporem w kierunku na Przemyślany. Nieprzyjaciel trzyma się jeszcze w rejonie Krosienko — Zaciemne — Łachodów.

25 sierpnia po powrocie z działań na Przemyślany przechodzi dowództwo pułku z I i III bataljonem w nowoprzydzielony rejon Hanaczów — Hanaczówka. W tym samym dniu przybywa również do Hanaczowa II bataljon z Siedlisk, gdzie ostatnio działał na lewym skrzydle brygady w łączności z 6 dywizją piechoty. Zadaniem pułku jest: obsadzić wzgórze 458, leśniczówkę 316 na wschód od Zaciemnego i Łachodów w związku z mającym się odbyć natarciem 53 p. p. strz. kres. Wobec jednak niedoszedłego do skutku natarcia na północy i natychmiastowego nawiązania styczności z nieprzyjacielem, linja obsady ulega zmianie i przedstawia się 26.VIII. jak następuje: II bataljon obsadza jedną kompanją wzgórze 401, na północny wschód od Hanaczowa, jako najbardziej panujący punkt nad miejscowością, gdzie również w następnym dniu przechodzą jako odwód dwie dalsze kompanje wraz z dowództwem bataljonu. I bataljon obsadza las dalej na południe łącznie ze wzgórzem 419, skąd utrzymuje łączność z 7 kompanją, będącą na południowo-wschodnim krańcu Hanaczówki oddziałem łącznikowym między 23 brygadą piechoty a 24 brygadą piechoty, działającą dalej na południe. Dowództwo pułku wraz z III bataljonem jest w Hanaczowie. Bataljon ten jednak przewidziany jako odwód przechodzi już następnego dnia do Hanaczówki, pod rozkazy dowódcy 24 brygady piechoty i bierze udział wraz z 51 p. p. strz. kres. w natarciu na Kopań i Swirz. Pod rozkazy dowódcy pułku powraca dopiero 2 września.

Walki na odcinku Hanaczowa tak z powodu narzuconego im zgóry zadania, jak również ze względu na mały nacisk nieprzyjaciela, mają charakter walk wybitnie pozycyjnych.

Sam teren silnie urozmaicony i gęsto zalesiony ułatwia obustronnie ożywione działanie patrolów, umożliwia też nieprzyjacielowi przeprowadzanie kilkakrotnie mniejszych natarć na ważniejsze punkty obsadzonej przez pułk linii. Do tych należy przedewszystkiem droga Zaciemne — Hanaczów, wzdłuż której nieprzyjaciel podsuwa się kilkakrotnie pod I bataljon i skąd jest stale odpędzany ogniem karabinowym oraz artylerji, należącej do odcinka pułku. Ponadto naciera przeciwnik na wzgórze 458 „Zamczysko“ starając się obejść i otoczyć znajdującą się tam 24 kompanję, ta jednak manewrując zręcznie w gęstym lesie, udaremnia wysiłki nieprzyjaciela, zajmując dogodniejszą i łatwiejszą do obrony pozycję.

Według zeznań zbiegów sowieckich przed odcinkiem pułku znajduje się 178 brygada 60 dywizji sowieckiej, a mianowicie 532, 533 i 534 pułki piechoty słabe liczebnie i silnie zdemoralizowane. Od północy współdziała z nią od strony Łahodowa 140 brygada 47 dywizji sowieckiej. Najsilniejsze uderzenie kieruje przeciwnik 28.VII. na wzgórze 401, rozumiejąc dobrze doniosłość jego posiadania. Natarcie to jednak załamuje się po jednogodzinnej silnej walce ogniowej.

Jest ono ostatniem działaniem zaczepnem nieprzyjaciela na odcinku Hanaczowa. 30.VIII. w nocy wycofuje się on i zajmuje wzgórze, ciągnące się wzdłuż szosy i toru kolejowego Przemyślany — Lwów, patrolując silnie wieś Zaciemne. Według zeznań ludności cywilnej powodem cofnięcia się miał być brak amunicji. Wyślane wślad za nieprzyjacielem silne patrole utrzymują przez cały czas styczność z nim, aż do podjęcia nakazanego działania zaczepnego.

Działania II bataljonu.

(Szkice Nr. 11, 12 i 13).

Jako zarządzenia przygotowawcze wydaje dowódca dywizji rozkaz operacyjny L. 1255/Op., mający na celu zajęcie stanowisk wyjściowych do natarcia.

„Sytuacja nieprzyjacielska: nieprzyjaciel wycofuje się na wschód, usiłując wiązać z jednej strony nasze siły przez okopanie się nad Gniłą Lipą, z drugiej strony chcąc przesunąć swe siły na północ.

Zamiar dow. frontu: przeszkodzić przesunięciu się wojsk bolszewickich na północ — osaczyć nieprzyjaciela działającego przed frontem naszym i armji gen. Pawlenki“.

W tym celu nakazuje dowódca dywizji zajęcie linii wzgórz na zachodnim brzegu Gniłej Lipy przez Młynowce aż po Uniów. Główne zadanie przypada 23 brygadzie piechoty, która natarcie to rozdziela na dwie grupy: grupę ppłk. Zörnera, działającą na północy i grupę kpt. Kończyca w składzie jednego bataljonu, uderzającą na Zaciemne, wzgórze 386 i 419.

W związku przeto z powyższem wydaje dowódca pułku następujące rozkazy: I bataljon przechodzi jako odwód dywizji do Sołomnej, III bataljon jako odwód brygady do Stanimirza, II bataljon wraz z 8 baterją 12 pułku artylerji polowej ma przeprowadzić natarcie.

Natarcie II bataljonu pod dowództwem por. Kaczały działającego jako grupa samodzielna, tworzy zamkniętą w sobie całość za czas od 30 sierpnia do 6 września.

30.VIII bataljon t. j. 5, 6, 8 kompanja i kompanja ciężkich karabinów maszynowych, znajduje się na odcinku obronnym w lesie na wzgórzu 401 — Nahordy. 7 kompanja, odesłana przed kilkudniami do obrony Hanaczówki, wraca tego dnia w nocy do bataljonu ze względu na mające nastąpić w dniu następnym działanie.

Na północ łączy bataljon z 53 p. p. strz. kres. w Stanimirzu na południe zaś z I bataljonem pułku, który w chwili ruszenia natarcia znajduje się jeszcze koło leśniczówki, położonej 1 km na południe od wzgórza 401 Nahordy. Stan liczebny bataljonu wynosi 12 oficerów i 551 szeregowych. Uzbrojenie specjalne obejmuje 14 ręcznych karabinów maszynowych, 7 garłaczy V. B., 12 ciężkich karabinów maszynowych Hotchkiss'a na biedkach jednokonnym. Zaopatrywanie bataljonu w amunicję działa sprawnie dzięki specjalnie zorganizowanej w tym celu służbie i taborowi. Przy dowództwie bataljonu pozostaje stale 6 lekkich podwód amunicyjnych, które już to dostarczają amunicję kompanjom, już to podwożą ją do taboru bataljonowego. Oporządzenie jest w stanie opłakanym. Umundurowanie z lichego materiału zużywa się w zastraszający sposób, szczególnie obuwie i spodnie. W kompanjach wielu żołnierzy chodzi w butach poowijanych sznurkami lub drutem, a wielu innych mimo lata z powodu zupełnie podartych spodni nosi stale płaszcze. Stan zdrowotny pozostawia wiele do życzenia. Od kilku tygodni chorują żołnierze na wrzodzenie nóg i świerzb, czego powodem są ciągle dotychczasowe marsze i niezdejmowanie obuwia całymi tygodniami. Wystarczające wyżywienie bataljonu odbywa się sprawnie. Materiał żołnierski składa się przeważnie z szeregowych, posiadających cztero lub sześciotygodniowe

wyszkolenie kadrowe, ale wyrobionych już nieco w licznych bojach i zaprawionych do ciężkich trudów. Mimo przytoczonych braków i niedomagań stan duchowy bataljonu bardzo dobry.

Natarcie rozpoczyna bataljon 31.VIII. Pas działania obejmuje na północy wzgórze 419 Waza Kruk, wzgórze 371 Młynowce, wzgórze 405, na południu wzgórze 458 Zamczysko, wzgórze 425 Tychów, wzgórze 379. Ruch bataljonu ma być zależny od wyników natarć obu brygad. Wysłane jeszcze 30.VIII patrole do Zaciemnego stwierdzają, że nieprzyjaciel zajmuje wzgórze na wschód od linii kolejowej Lwów—Przemysłany. Ludność z Zaciemnego zeznaje, że nieprzyjaciel poniósł w ostatnich dniach znaczne straty. Bataljon rozpoczyna natarcie o g. 5, wyszedłszy rozczłonkowany na brzeg lasu pod Zaciemnem, gdzie otrzymuje ogień artylerji i ciężkich karabinów maszynowych ustawionych na przeciwległych wzgórzach. Dla obezwładnienia tego ognia otwierają 4 ciężkie karabiny maszynowe ze skraju lasu ogień na stanowiska nieprzyjacielskie.

Pod tą osłoną rozwinięty bataljon ruszył biegiem przez Zaciemne, dopadł stoków wzgórza Waza Kruk i zaczął się szybko wdzierać na górę.

Błyskawiczna szybkość tego ruchu przyniosła powodzenie, gdyż na górze bataljon zastał tylko placówki nieprzyjacielskie, główne zaś jego siły kwaterowały w Łahodowie, Dobrej i Siworogach i nie miały już czasu na obsadzenie swych pozycji. Wzgórze 419 zdobyły 5 i 6 kompanje. Natarcie 53 p. p. strz. kres. opóźniło się, wskutek czego lewe skrzydło bataljonu zostało silnie zagrożone od strony Łahodowa. Położenie jednakże opanowuje dowódca 6 kompanji, wypierając umiejętnie ogniem broni samoczynnej nieprzyjaciela z Łahodowa, czem zabezpieczył lewe skrzydło bataljonu. Nieprzyjaciel, nie rezygnując z utraconej pozycji, przeciwnaciera trzykrotnie na wzgórze 419 od strony Siworogów i Dobrej, dzięki jednakże bohaterskiemu trzymaniu się 5 i 6 kompanij, każde uderzenie zostało krwawo odparte, a bataljon zajmuje o g. 19 min. 30 linje rzeczki Dobrej, nawiązując łączność na północy z 53 p. p. strz. kres. a na południu z 54 p. p. strz. kres. w Krosienku. W dniu następnym po odrzuceniu nieprzyjaciela z nad Dobrej o g. 11 zajmuje bataljon Młynowce. Nieprzyjaciel wycofuje się częściowo na Lipowce, główną zaś siłą na wzgórze 425 Tychów, które obsadza silnie piechotą i ciężkimi karabinami maszynowemi. Przy wydatnem współdziałaniu baterji 8/12 p. a. p. bataljon rusza o g. 12 do natarcia; po krótkiej a zaciętej walce zdobywa wzgórze 425 Tychów i od-

rzuca nieprzyjaciela na Lipowce i Wypyski. O g. 16 nieprzyjacieli przeciwnaciera na wzgórze 425, ale bezskutecznie. Obsada wzgórza Tychów ma charakter raczej redutowy, gdyż oddziały sąsiednie pozostały znacznie w tyle. Bataljon wsparty przysłanymi jeszcze 31.VIII. 9 i 12 kompanjami otrzymuje 2.IX. o g. 16 min. 15 rozkaz ruszenia łącznie z całą linią naprzód i obsadzenia linii wzgórz 391 Sydza Góra, 403 Wysoka Góra i wzgórza na zachód od Plenikowa, na której to linii ma nawiązać łączność na północy z 53 p. p. strz. kres., a na południu z 54 p. p. strz. kres. w miejscach bliżej nie określonych. W czasie posuwania się bataljonu naprzód otrzymuje on meldunek z 54 p. p. strz. kres., że natarcie 24 brygady piechoty uległo wstrzymaniu, a sąsiadujący II bataljon 54 p. p. strz. kres. obsadził folwark Schmidt i wstrzymał posuwanie się naprzód. Równocześnie 7 kompanja, będąca na lewym skrzydle bataljonu, donosi, że 53 p. p. strz. kres. wyruszył na folwark Treterówka i Lasowe. Bataljon, mający za zadanie utrzymywanie łączności między dwiema brygadami, zatrzymuje swe prawe skrzydło. 6 kompanja posuwająca się po osi działania bataljonu, otrzymuje rozkaz obsadzenia wsi Lipowiec od strony wschodniej, gdzie nawiązuje styczność z nieprzyjacielem. 7 kompanja ma obsadzić wzgórze 391 Sydza Góra i utrzymać łączność z 6 kompanją. Dla uzyskania łączności z 53 p. p. strz. kres. i powiadomienia go o położeniu wysłano tam patrol oficerski. O g. 23 kompanja 7 melduje, że zajęła wzgórze 391, ale łączności z 53 p. p. strz. kres. nie ma; również wymieniony powyżej patrol oficerski po powrocie zgłasza, że mimo usilnych poszukiwań nie znalazł żadnych oddziałów w okolicy folwarku. Wślad za posuwającym się bataljonem przechodzi 2.IX. dowództwo pułku do Uniowa.

3.IX. o g. 4 kompanja 7 otrzymuje niespodzianie uderzenie od strony wschodniej na wzgórzu 391. Po półgodzinnej obronie i wstrzymywaniu nieprzyjaciela otrzymuje ona ogień i od strony północnej (folwark Treterówka). Nie mogąc utrzymać się wobec gwałtownego napierania z dwóch stron, wycofuje się kompanja ze wzgórza 391, a dowódca jej, por. Witowski Jan, ciężko ranny dostaje się przystem do niewoli wraz z czterema szeregowymi. Kompanja zatrzymuje się w lesku leżącym około 800 m na północ od Lipowiec i łącznie z 53 p. p. strz. kres., który teraz rozpoczyna skuteczne posuwanie się naprzód, odpiera nieprzyjaciela i zajmuje drogę polną, idącą ze wschodniej części wsi Lipowiec do m. Łonie, w pobliżu wzgórza 355 i w ścisłej łączności z 53 p. p. strz. kres. 6 kom-

panja zajmuje nadal wschodni skraj wsi Lipowiec, utrzymując łączność swem prawem skrzydłem z 8 kompanją, która trzyma wzgórze tuż na południu od Lipowiec, naginając swe prawe skrzydło ku Majdanowi Lipowieckiemu. Łączność na zachód z 54 p. p. strz. kres., którego lewe skrzydło osiągnęło folwark Schmidt, to jest $1\frac{1}{2}$ kilometra w tyle za prawem skrzydłem bataljonu, utrzymuje 5 kompanja będąca w odwodzie w południowo-zachodniej części Lipowiec. Nieprzyjaciel zajmuje znacznymi siłami wzgórze i lasy na wschód i południowy wschód od Lipowiec t. j. linię wzgórz 391, 334 i 406. Z rozmaitych danych, jak wstrzeliwanie się artylerji nieprzyjacielskiej, grupowania się na przedpolu można zauważyć, że nieprzyjaciel w nocy albo rano natrze na Lipowce. Linja obronna bataljonu niedogodna, nieprzyjaciel posiada w swych rękach panujące wzgórze i lasy, a natarcie ułatwiają mu liczne wąwozy i drogi schodzące się w Lipowcach. W nocy przysła dowódca pułku do Lipowiec 10 i 11 kompanję, które przeszły ze Stanimirza do Uniowa jako odwód odcinka bataljonu dodając, że w dniu następnym nadesłę szczegółowy rozkaz do natarcia.

4.IX. o g. 4 min. 30 zaczyna się spodziewane natarcie sowieckiej (jak zeznali więci jeńcy) brygady, wzmocnionej dwiema baterjami po trzy działa. Pierwsze jej tyraljery są zatrzymane, jednakowoż nieprzyjaciel, korzystając z nocy i mgły, zdołał w kilku miejscach szczególnie na odcinku 8 kompanji podprowadzić znaczniejsze siły. Pod ich naporem cofa się 8 kompanja, ale w chwili, gdy nieprzyjaciel zbliżał się już do samej wsi, wysłana do przeciwnatarcia 5 kompanja w walce na bagnety i granaty ręczne odrzuca jedną z grup bolszewickich, biorąc 6 jeńców. Tymczasem natarcie rozszerza się na odcinku całego bataljonu. Zewsząd nadciągają tyraljery nieprzyjacielskie, z linii których strzelają karabiny maszynowe. Ze strony naszej rusza do obrony wszystko, co żyje. Rozpoczyna się zaciepła walka ogniowa, która ostatecznie wstrzymuje ogólny napór nieprzyjaciela. W niektórych miejscach tenże zgrupował przeważające siły i zdołał wtargnąć w nasze linje, stąd go jednak natychmiast przeciwnatarciami wyrzucają odwody. I tak gdy nieprzyjaciel szedł dwiema grupami na 8 kompanję, która będąc nieliczną i rozrzuconą na szerokim i trudnym do obrony odcinku zaczęła się cofać, wysłana 5 kompanja odrzuciła jedną z grup, podczas gdy druga parła dalej niepowstrzymanie do wsi. Wysłany odwodowy pluton 6 kompanji uderza na nią z boku i przy współdziałaniu zebranej już 8 kompanji odrzuca ją, ścigając da-

leko na przedpolu. Równocześnie na prawem skrzydle bataljonu silna kolumna posuwa się na Majdan Lipowiecki. Wysłana tam 12 kompanja nie może wytrzymać naporu i zaczyna się cofać. Rzucone do przeciwnatarcia 10 i 11 kompanje wstrzymują nieprzyjaciela, jednakowoż walka nie jest rozstrzygnięta. Dopiero 5 kompanja, która oczyściła przedpole 8 kompanji, uderzając na nieprzyjaciela z boku od strony zachodniej zmusza go do ucieczki, biorąc 3 jeńców. Po odparciu tego natarcia 10, 11 i 5 kompanje w wielkim zapale rozpoczynają pościg za nieprzyjacielem i zajmują wzgórze 406. Walka jest zakończona o g. 8 min. 30. O g. 13 z rozkazu dowódcy pułku rozpoczyna bataljon właściwe natarcie celem zajęcia linii od wzgórza 403 do Łopusznej. Natarcie to odbywa się dwiema grupami. Na wzgórze 403 ruszają 9 i 6 kompanje, 8 i 5 kompanje idą w kierunku na wzgórze 397. W odwodzie bataljonu pozostaje 7 kompanja. Natarcie postępuje na północy w łączności z 53 p. p. strz. kres. O g. 14 min. 30 bataljon odrzucając słabego nieprzyjaciela, zajmuje nakazaną linię, która jest ostatecznym celem natarcia brygady.

Walki II bataljonu od 30.VIII. do 6.IX. były uwieńczone zupełnem pobiciem przeciwnika. Bataljon, mając w zadaniu dywizji działanie drugorzędne, przez samorzutne zdobycie wzgórz 419 Waza Kruk i 425 Tychów wypełnił w znacznej części zadanie naznaczone dwóm innym pułkom, przez co uzyskał dwukrotnie pochwałę dowódcy 12 dywizji piechoty. Straty bataljonu w tych walkach wyniosły 10 zabitych i 22 rannych, 1 oficer ciężko ranny i czterech szeregowych dostało się do niewoli. Straty nieprzyjaciela prócz wyżej wspomnianych jeńców dały się zauważyć szczególnie w czasie jego natarcia na Lipowce. Na przedpolu leżało wiele trupów, a ludność ze wsi widziała około 80 rannych opatrywanych w domach, oprócz tego widziano wielu rannych, niesionych wprost na tyły do Plenikowa. Zdobyczy w materjale, prócz pozbieranych karabinów piechoty nie wziął bataljon żadnej, a to z tego powodu, że nacierając na nieprzyjaciela czołowo nie miał do tego sposobności, a działania oddziałów sąsiednich nie szły nigdy równocześnie.

Walki pozycyjne pod Lipowcami.

(Szkic Nr. 14).

Po zajęciu nowej linii Wysoka Góra, wzgórze 403 Łopuszna, przechodzi II bataljon do Lipowiec jako odwód, odcinek zaś obsadza III bataljon. Równocześnie przybywa do Lipowiec, dokąd

przeniosło się również dowództwo pułku, I bataljon z Sołomnej; w tym samym jednak jeszcze dniu odchodzi on jako odwód brygady do rozporządzenia 53 p. p. strz. kres. w Łoniowie.

Nieprzyjaciel po zadanej mu klęsce zbiera się szybko wzdłuż Żłotej Lipy i utrzymując stałą styczność licznymi patrolami, już w następnym dniu przystępuje do przeciwnatarcia. Na plac boju wprowadza znaczne siły, ponieważ otrzymał właśnie posiłki w sile 8 kompanij 36 pułku strzelców. Natarcie skierował przede wszystkim na 53 p. p. strz. kres. i na punkt styku obu pułków.

6.IX. już wczesnym rankiem rozpoczyna się przy współdziałaniu artylerji ogólne natarcie na całym odcinku. Głównym celem natarć są wzgórza 403, Wysoka Góra i 397. 9 i 10 kompanje stanowiące lewe skrzydło III bataljonu na odcinku pułku, odpierają dwukrotnie silne uderzenia i utrzymują zajmowaną pozycję. Z chwilą jednak gdy I bataljon 53 p. p. strz. kres. wycofał się z linii i nieprzyjacielowi udało się przedostać na tyły lewego skrzydła III bataljonu, 9 i 10 kompanje muszą wycofać się, ponosząc przytem straty w ludziach. Zarządzone natychmiast przeciwnatarcie II bataljonu doprowadza do odrzucenia nieprzyjaciela i do zajęcia obsadzonej pierwotnie linii. III bataljon wraca na swe dawne stanowisko i nawiązuje łączność z 53 p. p. strz. kres., który odebrał również zpowrotem poprzednio zajmowany odcinek.

Trzykrotne natarcia sowieckie, prowadzone wzdłuż szosy a przede wszystkim na wzgórze 402, obsadzone przez kompanję techniczną są krwawo odparte. Nieprzyjaciel wycofuje się w lasy na niewielką jednak odległość z widocznym zamiarem uderzenia powtórnie. Ze znalezionych przy zabitym dowódcy 534 pułku piechoty papierów wynika, że nieprzyjaciel przystąpił do działań zaczepnych na całym odcinku, biorąc za główny cel wzgórza 403, Wysoka Góra, 397 i 402. Zamiary te jednak spełzły na niczem dzięki znakomitemu zachowaniu się żołnierzy pułku, szczególnie zaś kompanji technicznej i II bataljonu.

Przeciwnik poniósł bardzo znaczne straty w zabitych i rannych: w jednym tylko punkcie przed odcinkiem kompanji technicznej znaleziono 7 zabitych.

W tym samym jeszcze dniu zmienia I bataljon po powrocie z Łoniowa I bataljon 53 p. p. strz. kres. na zajmowanym przezeń odcinku, wobec czego nowy front pułku rozciąga się od rzeczki Łoniówka aż po szosę Przemyślany — Dunajów ze wzgórzem 402 włącznie.

Z równą zaciekleścią prowadzi nieprzyjaciel w dniu następnym natarcie na całym odcinku, lecz zostaje ponownie na całej linii odparty. Na szczególne wyróżnienie zasługuje powtórnie kompania techniczna, która bezzwłocznie po odparciu ogniem natarcia przechodzi do manewru zaczepnego, zmuszając przeciwnika do panicznej ucieczki z przedpola.

W następnych dniach przeciwnik, wyczerpawszy swe siły, przestaje jedynie na działalności patrolów zwiadowczych, odpieryanych przez nasze zwiady, prowadzone na całym odcinku. Wszelkie większe działania utrudnia ponadto deszcz, trwający bez przerwy przez przeciąg kilku dni zrzędu.

Na linii Lipowiec pozostaje pułk do dnia 10.IX t. j. aż do zluzowania go przez 10 pułk piechoty. II bataljon odchodzi jako odwód dywizji do Słowity, reszta zaś pułku do Przemyślan, skąd w ciągu nocy przejeżdża transportami kolejowymi na odcinek Rohatyna. Wywagonowanie następuje na stacji Psary, skąd w nocy z 11/12.IX. pułk przechodzi na odcinek Rohatyna, zmieniając tam 37 pułk piechoty.

Walki pod Rohatynem.

(Szkice Nr. 15 i 16).

Przejście na nowy odcinek w związku z przygotowaniem ostatecznie ogólnem przeciwnatarciem rozpoczyna pułk jako pierwszy w dywizji; przywieziony na nowe miejsce działania bierze bezpośredni udział w walkach, w jakich wziął udział już 12.IX., wchodząc pod rozkazy 4 dywizji piechoty.

Stan pułku wynosi 44 oficerów i 1895 szeregowych. Stan duchowy dobry, szczególnie po ostatnich zmaganiach się pod Przemyślanami. Znane dobrze nasze powodzenie na północy pod Warszawą jest powodem niecierpliwości, z jaką żołnierz oczekuje napodjęcie marszu naprzód celem bezzwłocznego oczyszczenia Małopolski z nieprzyjaciela. Stan materialny chociaż bez zmian, zezwala jednakowoż na utrzymanie pułku w stanie należytej gotowości bojowej.

Położenie nieprzyjacielskie jest podobne do położenia pod Lipowcami. Nieprzyjaciel stara się sforsować za wszelką cenę linię Gniłej Lipy, by przez to opóźnić marsz naszych oddziałów naprzód i umożliwić przeprowadzenie należytego odwrotu, do którego jest zmuszony skutkiem klęski, poniesionej na północy.

Zadaniem pułku jest obsadzić linię Gniłej Lipy od Babuchowa włącznie do Rohatyna włącznie z równoczesną obroną

przedmościa Rohatyn. Na linii tej ma pułk zluzować 37 pułk piechoty.

Dnia 11 września wieczorem III bataljon po przybyciu na stację kolejową Psary odchodzi bezzwłocznie do Czahrowa w skład grupy płk. Sochaczewskiego w miejsce mającego odejść III bataljonu 18 pułku piechoty. W grupie tej pozostaje bataljon aż do 14.IX. t. j. do powrotu pod rozkazy pułku w Psarach.

Obejmowanie przedmościa Rohatyn rozpoczyna się z chwilą przybycia II bataljonu, t. j. w nocy 11/12.IX. Nad ranem przybywa również I bataljon, którego 3 kompania luzuje w myśl rozkazu dowódcy brygady I bataljon 37 pułku piechoty w Babuchowie, reszta zaś kompanij pozostaje w mieście, aby jeszcze w ciągu dnia zmienić bataljon 18 pułku piechoty zajmujący północną część przedmościa Rohatyn. Cały 37 pułk piechoty pozostaje aż do ukończenia zmiany przez cały 12.IX. na miejscu.

Nieprzyjaciel rozpoczyna już od samego rana zacięte natarcie, prowadzone przede wszystkim na wieś Putiatynce, na przestrzeń między wsią a Czartową Górą, obsadzoną przez 5 kompanję, i panującą nad całą okolicą. Wszystkie natarcia są w ciągu dnia odparte, nieprzyjaciel jest kilkakrotnie powtarzaniami przeciwnatarciami odrzucony zpowrotem na linię Putiatyniec. Cały ciężar walki spoczywa wyłącznie na piechocie, ponieważ artylerja dywizji nie zdążyła jeszcze przybyć (szła marszem pieszym), artylerja zaś 4 dywizji piechoty, będąc na miejscu, działa bardzo słabo i tylko początkowo, ponieważ już w czasie najsilniejszych natarć brak jej amunicji. W międzyczasie uderza nieprzyjaciel masą kawalerji, całą 8 dywizją, między Babuchów i Koniuszki, przełamuje linię i obchodzi Babuchów od zachodu. Znajdująca się tamże 3 kompanja, po krótkiej walce ulega zupełnemu rozbiciu i osaczona przez masę kawalerji dostaje się do niewoli. Sowiecka kawalerja, rozszerzając swe powodzenie, uderza w dalszym ciągu częścią sił w kierunku zachodnim, częścią zaś na północ z zadaniem, jak się to okazało z rozkazu znalezionej przy zabitym dowódcy bataljonu nieprzyjacielskiego, uderzenia na miasto od strony zachodniej. Zarządzone przez dowódcę 7 brygady piechoty przeciwnatarcie zluzowanemi bataljonami 37 pułku piechoty doprowadza jedynie do zajęcia wzgórz na południe od m. Sołonic. Główne natarcie przeprowadza nieprzyjaciel wieczorem i to równocześnie na całym odcinku. Kawalerja przerywa linię piechoty, zabezpieczającą nasze prawe skrzydło i wpada nawet chwilowo do miasta, podczas gdy

piechota prowadzi równocześnie silne natarcie na całym odcinku przedmościa. Wobec możliwości odcięcia całej załogi, znajdującej się w mieście przez zajęcie dwóch jedynie znajdujących się na Gniłej Lipie mostów, dowódca pułku zarządza z nastaniem nocy w porozumieniu z dowódcą 37 pułku piechoty odwrót na zachodni brzeg rzeki; jest to równocześnie wskazane ze względu na brak jakiegokolwiek łączności na południe. Łączności zaś z dowództwem 23 brygady piechoty mimo powtarzanych przez cały dzień wysiłków nie można nawiązać.

Odwrót wykonywa pułk, ustępując krok za krokiem i walcząc pod naporem nieprzyjaciela, nacierającego ze wszystkich stron na miasto. W nocy przechodzi pułk na zachodni brzeg Gniłej Lipy i obsadza wieś Potok oraz wzgórze od toru kolejowego aż po m. Zalipie. Straty, poniesione w tym dniu przez pułk wynoszą: 23 zabitych, 48 rannych i 191 zaginionych, a są one spowodowane całodzienną, bez przerwy prowadzoną walką i bezustannie powtarzanymi przeciwnatarciami.

Powtarzane w ciągu nocy usiłowania nawiązania łączności z dowództwem brygady i z naszymi oddziałami na południu spełniają na niczem, przeciwnie wysłane tam zwiady stwierdzają jedynie obecność kawalerji nieprzyjacielskiej głęboko na naszych tyłach na południu.

Następnego dnia rozpoczyna nieprzyjaciel już ze świtem dalsze działanie zaczepne. Natarcia rozpoczęte na m. Potok są z łatwością odparte. Główne jednak jego natarcie jest skierowane na łączący z pułkiem na północy III bataljon 53 p. p. strz. kres., który pod naporem przeciwnika zaczyna się cofać. Bolszewicy zajmują chwilowo wzgórze, położone na północ od m. Czercze, odrzuca ich jednak przeciwnatarcie II bataljonu. Wobec dalszego wszakże silnego napierania nieprzyjaciela na styk obu pułków i prawdopodobnego skutkiem tego odcięcia oddziałów w m. Potok i Czercze, jak również wobec braku wszelkiej łączności na prawo, gdzie bezpośrednio na południe od toru kolejowego działa kawalerja sowiecka i nieznajomości tamże położenia, zarządza dowódca pułku dalszy odwrót na linię m. Podkamień. Odwrót odbywa się przez cały czas z zachowaniem styczności z nieprzyjacielem.

Po osiągnięciu Podkamienia obsadza pułk wzgórze, położone na wschód od tej miejscowości, tworząc w ten sposób rodzaj przedmościa. Z nastaniem nocy ustaje dalsza działalność oddziałów nieprzyjacielskich, których patrole konne podchodzą jeszcze wie-

czorem tego dnia pod nasze placówki. W nocy nawiązuje ostatecznie z pułkiem łączność oficer łącznikowy dowództwa dywizji. W związku z tem przechodzi pułk następnego dnia t. j. 14.IX. w obszar Psary — Bienkówce, obsadza zachodni brzeg rzeczki Swirz od Fragi do Psar i nawiązuje na północy łączność z 24 brygadą piechoty, na południu zaś z 53 p. p. strz. kres.

W tym samym dniu powraca w skład pułku III bataljon biorący przez przeciąg ostatnich dni udział w walkach grupy ppłk. Sochaczewskiego na odcinku na południe od Rohatyna.

Działalność III bataljonu w grupie ppłk. Sochaczewskiego.

W dniu 11 września III bataljon w składzie 14 oficerów i 515 szeregowych stanu żywnościowego odchodzi do grupy 5 pułku ułanów pod dowództwem ppłk. Sochaczewskiego z zadaniem objęcia odcinka od III bataljonu 18 pułku piechoty od m. Koniuszki włącznie do m. Bursztyn włącznie.

Zmianę przeprowadza bataljon dnia 12.IX. o g. 5, przyjmując sposób obsadzenia odcinka swego poprzednika: 10 kompanja w m. Koniuszki, 9 kompanja w m. Nastaszczyn, 1 pluton 12 kompanji w m. Bursztyn przydzielony do szwadronu kawalerji; dowództwo bataljonu, 11 kompanja i 2 plutony 12 kompanji stosownie do rozkazu dowódcy grupy w Czahrowie jako odwód (folwark). Odległość odwodu od linii wynosi 5¹/₂ km. Miejscem postoju dowódcy grupy jest m. Czahrów.

Charakterystyka obsady: najważniejszy punkt odcinka Koniuszki obsadza 10 kompanja dwoma plutonami systemem placówek wystawionych na moście na Gniłej Lipie, na wzgórzu na północ od Koniuszek, na wzgórzu koło cmentarza i na wzgórzu na południe od m. Koniuszki. W odwodzie na zachodnim skraju wsi pozostaje jeden pluton i przydzielonych przez dowódcę grupy 18 ułanów, całość pod rozkazami dowódcy 10 kompanji.

Przyjęte rozmieszczenie placówek jest zupełnie wadliwe, gdyż wyklucza całkowicie możliwość wzajemnego popierania się ogniem. Nierównomierne ubezpieczenie ogłała południową część Koniuszek ważną ze względu na niesprawdzoną możliwość podejścia nieprzyjaciela. Wiadomości poprzednika co do niemożliwości przejścia w tem miejscu Gniłej Lipy okazują się nieścisłe.

9 kompanja obsadza jednym plutonem Nastaszczym, zatrzymując resztę kompanji oraz kilku jeźdźców z 5 pułku ułanów w odwodzie we wsi.

12 kompanja (1 pluton) naprawia uszkodzony most w Bursztynie.

Do charakterystyki ogólnej należy dodać, że na przedpolu północnej części odcinka ciągną się wzgórza, pokryte lasami; daje to nieprzyjacielowi możliwość podejścia na średnią odległość ognia karabinowego oraz wykonywania ruchów osłoniętych, a nawet doprowadzenia artylerji na odległość 2 — 3 km.

W organizacji obsady odcinka brak najważniejszego czynnika powodzenia — łączności technicznej, której dowódca bataljonu nie jest w stanie wybudować na czas pomiędzy swemi pododdziałami. Mimo bowiem rozkazu dowódcy grupy o pozostawieniu linii telefonicznych i wymianie drutu między zmieniającymi się bataljonami, III bataljon 18 pułku piechoty ściągnął linję. Budowa nowych linii przez III bataljon pułku przypada już na początek natarcia. Pozostaje więc jedyny środek łączności — jeźdźcy meldunkowi, środek ten jednak w najkrytyczniejszej chwili zawodzi.

12.IX. około godziny 7 nieprzyjaciel, podciągawszy do lasu na wschód od m. Obelnica 4-działową baterję oraz 4 ciężkie karabiny maszynowe na zachodni skraj tego lasu, otwiera silny ogień na placówkę koło mostu i na wzgórzu na południe od m. Koniuszki. Po krótkim upływie czasu ukazuje się na całej szerokości wsi Obelnica tyraljera bolszewicka w sile około 100 piechurów i 200 kawalerzystów. Dowódca 10 kompanji wysuwa szybko na południe od m. Koniuszki odwód dla wzmocnienia placówki. Patrol ułanów, przydzielony do kompanji, wycofuje się ze wsi na skraj lasu Dub, wskutek czego dowódca 10 kompanji nie może wysłać do dowódcy bataljonu meldunku o grożącym niebezpieczeństwie. Nieprzyjacielska linja tyraljerska poparta wydatnym ogniem działowym i broni samoczynnej, przechodzi w całej swej rozciągłości Gniłą Lipę. Wzmocniona odwodem placówka południowa nie wytrzymuje natarcia i cofa się w kierunku wsi. Wykonane równocześnie uderzenie kawalerji na most wypiera znajdującą się tam placówkę, a nieprzyjaciel wdziera się do wsi. Dalsze jego posuwanie się wstrzymuje ogień obydwóch placówek, położonych na północ od m. Koniuszki. Ostry ten manewr kawalerji zatrzymany przez ogień ciężkich karabinów maszynowych placówek północnych, zezwala chwilowo na uporządkowanie szyków pod osłoną domów.

Dowódca odwodu wycofuje się wobec takiego położenia w kierunku Nastaszczyna, dopędzony jednak przez sowiecką kawalerję, dostaje się razem z placówką południową do niewoli.

Dowódca 10 kompanji, widząc niemożliwość utrzymania się, cofa się z pozostałemi 3 placówkami na wzgórze przed las Dub, gdzie spotyka przydzielonych sobie 12 ułanów. Patrol konny wysłany do 9 kompanji w Nastaszczynie wraca po niedokładnej obserwacji zdaleka z meldunkiem, że Nastaszczyn jest zajęty przez oddziały sowieckie, co nie zgadzało się jednak z rzeczywistym stanem rzeczy. Wobec tego zarządza dowódca grupy natychmiastowe przeciwnatarcie na Koniuszki. W przeciwnatarciu tem biorą udział III bataljon 18 pułku piechoty, 11 kompanja oraz dwa plutony 12 kompanji pułku. Pozycją wyjściową jest wschodni skraj lasu Dub, rozpoczęcie natarcia wyznaczono na g. 13. Ugrupowanie: ośrodkiem natarcia pozostaje 10 kompanja, wzmocniona jednym plutonem III bataljonu 18 pułku piechoty, mająca wykonać uderzenie na m. Koniuszki od strony zachodniej, 11 kompanja jest skierowana na południową część wsi oraz wzgórze leżące na południe od niej. Na lewo od 10 kompanji, t. j. na północ, III bataljon 18 pułku piechoty rozwinięty w kierunku wzgórz na północ od m. Koniuszki ma za zadanie natarcie na m. Koniuszki od strony północno-zachodniej i nawiązanie łączności z sąsiednimi oddziałami w Babuchowie. Do rozporządzenia swego posiada on ponadto silny oddział jazdy, mający osłaniać natarcie od ewentualnego zaskoczenia przez kawalerję nieprzyjacielską.

Natarcie, przeprowadzone szybko, udaje się. Kawalerja bolszewicka wycofuje się za rzekę. Koniuszki są zajęte i obsadzone dwoma plutonami (most na Gniłej Lipie). 3 plutony 10 kompanji pozostają jako odwód we wsi. 11 kompanja zajmuje wzgórze na południe od m. Koniuszki.

Po przeprowadzeniu przeciwnatarcia otrzymuje III bataljon 18 pułku piechoty rozkaz do powrotu na swe stanowiska w Czahrowie. W czasie marszu bataljonu z zajętych wzgórz na północ od m. Koniuszki do Czahrowa, kawalerja bolszewicka uderza nagle od strony Babuchowa. Równocześnie piechota, poparta ogniem artylerji, rozpoczyna na całej szerokości wsi forsować rzekę. Odcięta na moście placówka przebija się do sił głównego ośrodka obsady, tracąc kilku zabitych i dwóch rannych. Zawiadomiony o tem III bataljon 18 pułku piechoty rzuca swe 10 i 12 kompanje w kierunku wzgórz na północ od m. Koniuszki do przeciwuderze-

nia popartego na prawem skrzydle przez zebrane placówki 10 kompanji. Natarcie tych kompanij załamuje się pod szarżą kawalerji nieprzyjacielskiej. Obydwie kompanje dostają się do niewoli.

Zagrożone odcięciem 10 i 11 kompanje cofają się na wschodni skraj lasu Dub i biorą pod ogień ciężkich karabinów maszynowych odprowadzający jeńców oddział kawalerji sowieckiej, wprowadzając w nim zamieszanie i uwalniając część jeńców. Natarcie na Koniuszki i ostatnie przeciwuderzenie jest bardzo słabo poparte ogniem naszej artylerji. W przeciwuderzeniu ostrzeliwuje pluton konnej artylerji nasze oddziały lub wolne od nieprzyjaciela miejsca.

Oddział naszej jazdy wycofuje się na skraj lasu Dub obserwując stamtąd przebieg walki. Po zajęciu wzgórz na wschód od lasu Dub otrzymuje bataljon od dowódcy grupy rozkaz trzymania tychże aż do przybycia 2 szwadronów jazdy, z którymi ma wykonać ponowne przeciwnatarcie na m. Koniuszki. Rozkaz ten jednak zostaje odwołany wobec nakazanego odwrotu. Bataljon opuszcza to stanowisko, dołączając do dowództwa grupy w połowie drogi Czahrów — Żurów. W dniu następnym, t. j. 14.IX, wraca do Psar pod rozkazy dowódcy pułku

Udział w walkach do 12.IX. powoduje w bataljonie straty w ludziach i broni: 9 zabitych, 3 rannych i 17 wziętych do niewoli; z materiału uzbrojenia odpowiadającą stratom w ludziach ilość karabinów oraz ciężki karabin maszynowy.

Marsz III bataljonu na Rohatyn.

Dnia 15 września przechodzi cały pułk z Psar do m. Knihynicze celem wzięcia bezpośredniego udziału w mającem się rozpocząć ogólnem natarciu na całym odcinku dywizji. Przydzielone przez dowódcę 23 brygady piechoty dla pułku zadanie obejmuje: energiczne natarcie jednym bataljonem wzdłuż toru kolejowego na Rohatyn oraz marsz z pozostałymi dwoma bataljonami w odwodzie brygady za posuwającą się naprzód pierwszą linią. Rozkaz do wykonania natarcia otrzymuje III bataljon.

Z przejętego sowieckiego rozkazu operacyjnego i zeznań jeńców wynika, że nieprzyjaciel, przewidując nowe zaczepne przegrupowanie naszych oddziałów, postanowił niespodziewanem uderzeniem, skierowanem głównie w obszar Rohatyna, rozbić nasze siły, a przynajmniej przeszkodzić w przeprowadzeniu szybkiego i planowego ich zebrania. 123 brygada sowiecka w sile około 1800 bagnatów, 600 szabel i trzech baterij 3-calowych posuwa się

w obszar Podgrodzie — Rohatyn na linię Łysa Góra — Psary, 8 dywizja kawalerji sowieckiej w sile około 2000 szabel, wzmocniona 121 brygadą piechoty (około 1500 bagnatów, trzy baterje 3-calowe), naciera z odcinka Putiatyńce — Bursztyn i ma rozkaz zepchnąć oddziały nasze na zachodni brzeg Swirza. Nieprzyjaciel, przewidując planowe działanie z naszej strony, przeprowadza uderzenia nadzwyczaj ostrożnie, zbierając większe siły, szczególnie kawalerji w obszarze południowym, przeciwległym odcinkowi, obsadzonemu przez oddziały 12 dywizji piechoty.

Upredzając zamierzone natarcie nieprzyjacielskie, nakazuje dowódca 12 dywizji piechoty rozbić grupujące się naprzeciw odcinka dywizji siły sowieckie i osiągnąć panujące wzgórze na zachód od rzeczki „Studený Potok“.

Celem przeprowadzenia natarcia wzdłuż linii Knihynicze — Rohatyn wydziela dowódca 23 brygady piechoty dwie kolumny: główną z pasem działania wzdłuż linii Knihynicze — Rohatyn i boczną, słabszą, z osią działania wzdłuż linii kolejowej Psary — Rohatyn.

III bataljon otrzymuje w planie działania samodzielne zadanie jako grupa boczna z dodaniem mu pociągu pancernego „Reduta Ordon“, mającego swem wydatnem działaniem poprzeć forsowanie przez grupę Gniłej Lipy. W końcowej chwili natarcia ma grupa poprzeć 53 p. p. strz. kres. w przeprawie przez Gniłą Lipę. Początek natarcia naznacza dowódca brygady na dzień 15.IX. g. 5.

III bataljon w składzie bojowym 7 oficerów i 340 szeregowych, 8 ciężkich karabinów maszynowych oraz 16 ręcznych karabinów maszynowych zajmuje jako podstawę wyjściową wzgórze na wschód od Psar i Dechowej; na południe od niego znajdują się oddziały 53 p. p. strz. kres. na wzgórzach na wschód od Knihynicz; na północy oddziały 24 brygady piechoty w Podkamieniu. Tego rodzaju położenie, wytwarzające już w pozycji przygotowawczej przerwę między grupą boczną (III bataljon) a oddziałami 24 brygady piechoty o rozciągłości około 4 km, okazuje się w toku natarcia wielce niebezpieczne dla działania bataljonu wzdłuż linii kolejowej.

O g. 5 min. 20 bataljon rozpoczyna natarcie. Oś jego stanowią wschodnie wzgórze Psar, wzgórze 345 Poczwarcki, 314, 311 do Gniłej Lipy. O g. 5 wysyła dowódca bataljonu oddział w sile 1 plutonu pod dowództwem oficera dla celów zwiadowczych wzdłuż osi działania grupy, 9 kompanję zaś przeznacza jako załogę pociągu pancernego. 10, 11, 12 kompanje ruszają naprzód marszem ubezpieczonym. Obserwację skupioną przedewszystkiem w kie-

runku północnym obejmuje załoga pociągu pancernego. Posuwanie się zaś jego jest normowane zapomocą łączności wzrokowej.

Osiągnąwszy w początkowym rozczłonkowaniu się w marszu ubezpieczonym stok wzgórza 345, otrzymuje bataljon silny i niespodziewany ogień artylerji sowieckiej z ogólnego kierunku m. Czercze. Równocześnie prawie dowódca oddziału zwiadowczego nadsyła meldunek, że nieprzyjaciel zajmuje wzgórze 314 Poczwaraki i wzgórze 284, mając tam punkt obserwacyjny artylerji, oraz, że posuwa się w linii tyraljerskiej w prostym kierunku na zachód od m. Czercz.

Ogień artylerji zmusza bataljon do rozwinięcia się, a kierunki natarć nieprzyjaciela do przyjęcia dwu frontów. Frontem ku północy rozwija się 11 kompanja, ku wschodowi 10 i 12 kompanje. Pociąg pancerny „Reduta Ordon” jeszcze przed rozpoczęciem skutecznego ognia trafiony pociskiem artylerji w tylny wagon musi się szybko wycofać w kierunku Psar. 9 kompanja zostaje jako odwód za 11 kompanją. Położenie staje się nader złożone. Bataljon stracił w pociągu pancernym główną podporę w natarciu. Łączności na północy z oddziałami 24 brygady nie można utrzymać, istnieje tylko łączność wzrokowa z oddziałami głównej kolumny, posuwającej się wzdłuż linii Knihynicze — Rohatyn. Opierając się na znanem położeniu na prawo dowódca bataljonu pozostawia 11 kompanję na zajmowanym stanowisku na wzgórzu 345 z frontem ku posuwającej się linii sowieckiej, resztę zaś bataljonu przesuwa szybko lasem koło folwarku Ludwikówka, następnie zagłębieniem na wzgórze na zachód od wzgórza Poczwaraki. Osłonę tego manewru stanowią małe grupki, posuwające się równolegle ku wzgórzu 314 i z tej strony utrzymujące pod ogniem nieprzyjaciela.

Przesunięcie to ma na celu działanie na skrzydło nieprzyjaciela. Dla wykonania go zarządza dowódca bataljonu po osiągnięciu wzgórza 314 rozwinięcie się: 10 kompanji w kierunku na wzgórze 284 i na posuwającą się od Czercz na zachód sowiecką linię tyraljerską z zadaniem wzięcia jej pod silny ogień karabinowy i broni samoczynnej; 12 kompanji na wzgórze 314 w kierunku m. Załuże jako osłonę od strony Rohatyna. 9 kompanja pozostaje jako odwód bataljonu koło krzyża 1 km na południe od wzgórza 314. Pomyślny przebieg natarcia 10 kompanji zmusza obserwatora artylerji sowieckiej na wzgórzu 284 do wycofania się, jako też tyraljerę piechoty do odwrotu na m. Czercze.

W następstwie tego dowódca bataljonu nakazuje dalsze natarcie 10 kompanji w kierunku wzgórza 311, 12 kompanji na wzgórze 290. Dalszy ich ruch jednak wstrzymuje z powodu opóźnienia się w posuwaniu oddziałów sąsiednich. Równocześnie zaś wysłała naprzód dla zbadania położenia 2 patrole do Załuża, jeden do m. Sołonec, drugi w kierunku Czercz celem nawiązania łączności z oddziałami 24 brygady piechoty. O g. 16 min. 30 stwierdzona jest na podstawie meldunków wysłanych patrolów obecność oddziałów sowieckich w Sołońcu i na lewym brzegu Gnilej Lipy w Załużu. O g. 17 min. 30 patrol łącznikowy, wysłany do Czercz, nawiązuje łączność z oddziałami 24 brygady piechoty na wzgórzach na wschód od Czercz. Dopiero o g. 18 oddziały 53 p. p. strz. kres. (kolumna główna) osiągnęły wzgórza na wschód od Sołońca, poczem o g. 18 min. 30 rusza naprzód dalsze natarcie.

10 i 12 kompanje wkraczają do Załuża i obsadzają prawy brzeg Gnilej Lipy od mostu koło klasztoru do mostu przy wzgórzu 240. 9 i 11 kompanje pozostają w odwodzie na zachodnim skraju Załuża.

O g. 22 otrzymuje dowódca bataljonu od dowódcy 23 brygady piechoty rozkaz do natychmiastowego natarcia na Rohatyn, zdobycia miasta i zajęcia Czortowej Góry—wzgórza 350 oraz ubezpieczenia miasta od strony północno-wschodniej i nawiązania łączności z oddziałami 53 p. p. strz. kres.

Nakazane natarcie rozpoczyna się o g. 22 min. 30. Ugrupowanie: natarcie przeprowadzają 9 i 11 kompanje bez przygotowania artylerji. Pas działania: 11 kompanja naciera na południowy skraj Rohatyna, 9 kompanja na północny. Granica biegnie główną ulicą Rohatyna, przechodzącą następnie w szosę Rohatyn—Puków. Zadanie obejmuje wyrzucenie nieprzyjaciela z miasta, następnie zajęcie Czortowej Góry ubezpieczenie się tamże i wysłanie patrolów zwiadowczych do Podniniec.

Natarcie udaje się po małej strzelaninie w mieście. Kompanje wyrzucają z miasta małe oddziały sowieckie, poczem 11 kompanja obsadza Czortową Górę jako klucz terenowy do dalszych działań, 9 kompanja zajmuje Kutce.

Następnego dnia rano przybywa również do Rohatyna dowództwo pułku wraz z I i II bataljonami, gdzie w ten sposób zbiera się cały pułk. Pościg podejmuje dywizja tego samego dnia o świcie, udziału w niej jednak pułk już nie bierze, pozostając chwilowo w mieście jako odwód dywizji.

Dalszy marsz pułku nad Zbrucz.

Dalszy marsz naprzód odbywa pułk pośpiesznie, by na-
dążyć za posuwającymi się oddziałami czołowymi dywizji. Po
zatrzymaniu się na nowym postoju w Kurzanach na szosie Ro-
hatyn — Brzeżany wchodzi pułk dnia 17.IX. do Brzeżan, które
ubezpiecza ze względu na mającą się znajdować w pobliskich
lasach brygadę kawalerji sowieckiej. Wysłany dla stwierdzenia
tych wieści do Hinowiec II bataljon, stwierdza tamże jedynie
rozbitków, którzy poukrywali się po lasach. Z Brzeżan rusza pułk
zwartą kolumną dalej na Budyłów, gdzie przechodzi zpowrotem
pod rozkazy dowódcy 23 brygady piechoty. Dnia 19.IX. przy-
bywa pułk do Jezierniej, w następnym zaś dniu w rejon Szlach-
cińce — Bajkowce z dowództwem pułku w Szlachcińcach. Tutaj
też przybywają wślad za pułkiem tabory ciężkie, które dotych-
czas stałe maszerowały osobno w odległości kilkunastokilometro-
wej w tyle.

Położenie nieprzyjacielskie określa rozkaz operacyjny do-
wództwa 12 dywizji piechoty, jak następuje:

„Główne siły nieprzyjacielskie (60 i 47 dyw. sow.) wycofały się w pół-
nocno wschodnim kierunku. 8 dyw. kaw. sow. stoczyła walkę dnia 20.IX. b. r.
w okolicy Podwołoczysk z jazdą ukraińską. Według relacji, przywiezionej
przez oficera ukraińskiego wysłanego z dow. grupy wołyńskiej wojsk ukra-
ińskich, mają się znajdować w rejonie Białoskórka na południe od Borki
Wielkie, Kołodziejówka, Kaczanówka, Karolówka rozbitki bolszewickie
w sile 100 konnych, 200 pieszych, jedno działo, liczne tabory, które niepo-
koją ukraińskie oddziały z północy”.

Rozbicie tych resztek oddziałów sowieckich, ukrywających się
w obszarze wyżej podanym, ma dokonać 52 p. p. strzelców kreso-
wych, który wraz z dwoma baterjami 12 pułku artylerji polowej
stanowi grupę pod dowództwem płk. Wolgnera, dowódcy 23 bry-
gady piechoty.

Zadanie grupy jest następujące:

dnia 22 września maszeruje grupa przez m. Smykowce, Borki
Wielkie w kierunku m. Kołodziejówka, rozbija zgłoszonego nieprzy-
jaciela, nawiązuje łączność z dowództwem grupy wołyńskiej w Ska-
łacie i nocuje w rejonie m. Kołodziejówka.

23.IX. rozbija wspólnie z ukraińską dywizją jazdy ukrytego
w lasach obszaru Trembowli — Mikulińce nieprzyjaciela, nocując
następnie w obszarze m. Mikuliniec.

24.IX. wraca grupa do swego dotychczasowego obszaru zakwaterowania

Wykonanie powyższego rozkazu rozpoczyna pułk w oznaczonym czasie. Wobec jednak stwierdzenia na miejscu, że w całej okolicy Kołodziejówki niema żadnych oddziałów nieprzyjacielskich, odmarsz pułku z nowego obszaru następuje już 23 września. Zarządza to ponadto nowy rozkaz operacyjny dowództwa 12 dywizji piechoty, nakazujący ugrupowanie pułku w Chodaczkowie Małym — Romanówce.

Po dwudniowym pobycie przechodzi pułk z tego obszaru w nowo wyznaczony, a mianowicie: dowództwo pułku i II bataljon do m. Pieńkowce, I bataljon do m. Prosowce, III bataljon do m. Wołczkowce, gdzie pozostają do 27.IX.

Ówczesne położenie przedstawia się w sposób następujący:

„Z nieprzyjacielem kontaktu brak. Starokonstantynów i Płoskirów rzekomo wolne od nieprzyjaciela. Przez Starokonstantynów miała się cofnąć 47 dyw. sow., przez Płoskirów 60 dyw. sow., obie w kierunku południowo-wschodnim“.

Zadaniem nowo utworzonej grupy południowej jest przez zajęcie linii Starokonstantynów — Płoskirów ułatwić oddziałom ukraińskim ich działalność na tym obszarze.

W tym celu ma nastąpić nowe ugrupowanie dywizji przy równoczesnym posunięciu się naprzód, przyczem pułk jako część składowa 23 brygady piechoty ma zająć rejon Zielona — Wójtowce — Porochnia. Wymarsz całej kolumny następuje 27 IX. rano, rozkaz ulega jednak już w pierwszej godzinie marszu zmianie i cała dywizja pozostaje nadal nad Zbruczem. Nakazane nowe rozmieszczenie pułku jest następujące: dowództwo pułku, I i II bataljony w m. Kopaczówka, III bataljon w m. Łozówka. Tabory ciężkie pozostają na prawym brzegu Zbrucza w Staromiejszczyźnie.

Po 3 dniowym pobycie w nowym obszarze przechodzi pułk wzdłuż Zbrucza na południe w obszar Husiatyna celem pełnienia służby kontrolnej nad Zbruczem.

Dwutygodniowy okres t. j. od właściwego rozpoczęcia przeciwnatarcia aż do objęcia nowego zadania na linii Zbrucza jest wypełniony ustawicznymi przemarszami pułku z miejsca na miejsce. Mimo to jednak zdołano w tym czasie usunąć wszelkie braki, powstałe w ostatnich działaniach i to tak pod względem organizacyjnym, jak również i materiałowym tak, że do pełnienia nowego zadania przechodzi pułk zupełnie przygotowany.

Pułk w służbie kontrolnej nad Zbruczem.

Zadanie to określa dowództwo grupy południowej jak następuje:

„Nacz. Dow. zarządziło wskutek rabunków, jakich dokonywują wojska ukraińskie, ścisłą rewizję wszelkich oddziałów ukraińskich, wychodzących z Małopolski za linię rzeki Zbrucz, celem zatrzymania zrabowanych rzeczy w razie potrzeby nawet z użyciem siły. Oddziały te tworzyć mają kordon nad Zbruczem i mają nieprzepuszczać taborów ukraińskich aż po dokonaniu przeglądu tychże. Własność zrabowana ma być odebrana ukraińcom i zdeponowana w odpowiednich magazynach po spisaniu protokołu. Również podwozy z Małopolski należy zatrzymać i odesłać do domu, zaopatrzywszy w dokumenty, ażeby mogły bez przeszkód wracać do domu. Przeładowanie materiału w Husiatynie musi się odbywać na prawym brzegu rzeki. Rewizje muszą być przeprowadzane wyłącznie przez oficerów. W związku z tem wysłało Nacz. Dow. Gen. Strzeleckiego, który ma kierować tą akcją”.

Do rozporządzenia gen. Strzeleckiego dla pełnienia określonej wyżej służby oddaje dowódca 12 dywizji piechoty 23 brygadę piechoty, przyczem dla pułku wyznacza celem zamknięcia kordonem linię Zbrucza od Słobódki Satanowskiej do Szydłowic.

Na nowe miejsce postoju przechodzi pułk w dwóch marszach 30 września i 1 października i rozmieszcza się w obszarze Husiatyna w sposób następujący:

dowództwo pułku, I i II bataljon w m. Husiatyn (rosyjski) III bataljon w m. Trybuchowce. III bataljon obsadza wszystkie przejścia i mosty na Zbruczu od Słobódki Satanowskiej do Olchowczyka włącznie; I bataljon strzeże mostu na Zbruczu, II bataljon zaś odcinka Bednarówka — Szydłowce. Rewizję taborów ukraińskich rozpoczyna pułk bezzwłocznie, zaś pod względem służby kordonowej podlega gen. Bilewczowi, dowódcy obszaru. Nowa ta działalność nie obfituje w żadne zasługujące na wzmiankę wypadki i nie daje spodziewanego wyniku na odcinku.

3 października otrzymuje pułk z bataljonu zapasowego trzy kompanie marszowe w ogólnej sile 2 oficerów i 437 szeregowych, w tem 27 podoficerów, 12 starszych szeregowców, 45 wyszkolonych specjalistów w obsłudze ciężkich karabinów maszynowych, 9 telefonistów, 9 sanitariuszy i 12 saperów.

Kompanje mają umundurowanie dobre, amerykańskiego i krajowego wyrobu, oporządzenie średnie, brak derek. Uzbrojenie stanowi francuski karabin Lebel'e'a. Pod względem fizycznym szeregowi przedstawiają się dobrze. Przeszli wyszkolenie 4 tygod-

niowe, skrócony program wyszkolenia rekruta. Przeważa rocznik 1895, mały procent stanowią młodzi ochotnicy. Szeregowi naogół dobrzy, karni, uświadomieni. Kompanje rozdzielono odpowiednio na bataljony dla wyrównania stanów tak, że ogólny stan liczebny pułku po ich wcieleniu wynosił 2025 szeregowych.

Bezwzględnie po przybyciu na nowe miejsce, przystępują bataljony, o ile na to pozwalała pełniona służba, do szkolenia według programu ułożonego przez dowództwo pułku i uwzględniającego z jednej strony dokładną znajomość musztry formalnej, z drugiej zaś przede wszystkim wyszkolenie bojowe, praktycznie szczególnie walkę z kawalerją, stosując na każdym kroku nabyte w czasie ostatnich działań doświadczenia bojowe.

Służbę kordonową pełni pułk nad Zbruczem aż do 13 października t. j. do chwili zluzowania go przez 213 pułk policyjny. Z dniem tym przechodzi pułk bezpośrednio pod rozkazy grupy płk. Januszajtisa jako odwód grupy i ma być przesunięty do Tarnopola; celem odbudowy koszar w mieście odchodzi tamże w tym jeszcze dniu kompanja techniczna pułku. Aż do czasu przygotowania pomieszczeń ma pułk kwaterować w obszarze Draganówka — Bucniów — Ostrów — Myszkowice. Przemarsz ma nastąpić 15.X.

Już jednak 14.X. a więc przed samym wymarszem rozkaz ten ulega zmianie, w związku z nowym postojem 12 dywizji piechoty.

Ponowny marsz pułku na Ukrainę.

Przesunięcie przez dowództwo 6 armji 12 dywizji piechoty z obszaru Tarnopol w obszar Płoskirów pociąga również za sobą zmianę zadania i miejsca postoju pułku. Nowy rozkaz przewiduje marsz pułku jako grupy kapitana Kończyca na wschód dla zajęcia ogólnej linii Nowa Uszyca — Derażnia. Marsz ten ma być zakończony z chwilą podpisania zawieszenia broni t. j. 18.X. o g. 24.

Wykonanie nowego zadania mają przeprowadzić I i III bataljony. II bataljon stosownie do poprzedniego rozkazu odchodzi dnia 15.X. w obszar Tarnopola.

Wymarsz całej kolumny z Husiatyna na Ukrainę następuje dnia 15.X. w następującym składzie: dowództwo pułku, I bataljon, III bataljon, baterja 9/12 pułku artylerji polowej oraz pluton sztabowej jazdy 12 dywizji piechoty (dołączył później). Kolumna przechodzi w dniach 15, 16, 17 i 18.X. przez Lanckorun, Zieleńcze Mińkowce i Jaltuszków w nakazany obszar tak, że ostateczne jej

ugrupowanie jest następujące: grupa północna (dowództwo pułku, III bataljon, $\frac{1}{2}$ baterji 9/12 pułku artylerji polowej oraz $\frac{1}{2}$ plutonu sztabowego kawalerji) staje w Matejkowie, grupa zaś południowa (I bataljon, $\frac{1}{2}$ baterji 9/12 pułku artylerji polowej i $\frac{1}{2}$ plutonu sztabowego kawalerji) w Iwaskowcach. Tutaj pozostają bataljony aż do 27.X. t. j. do otrzymania rozkazu do nowego przemarszu, przewidującego przesunięcie całej dywizji poza nową linię rozeymową, jaką ogólnie stanowiła rzeka Boh. Nowe rozmieszczenie, przeprowadzone w czasie od 27.X. do 3.XI., ustala miejsce postoju pułku, jak następuje: dowództwo pułku i III bataljon w m. Oleszyn, I bataljon w m. Iwańkowce (na północ od Płoskirowa). Tem samem przestaje istnieć grupa kpt. Kończyca, przyczem baterja 9/12 pułku artylerji polowej wraca pod rozkazy swego dowódcy pułku, pluton zaś sztabowy jazdy — pod rozkazy dowództwa dywizji.

II bataljon w czasie od 15.X. do 15.XI.

W czasie pobytu pułku na Ukrainie II bataljon, pozostając chwilowo na miejscu, przechodzi kolejno pod rozkazy poszczególnych dowództw, używany do rozmaitych zadań stosownie do potrzeby i położenia. Działalność bataljonu w tym okresie aż do pierwszych dni grudnia t. j. do powrotu pod rozkazy dowódcy pułku stanowi odrębną, zamkniętą w sobie całość.

14 października otrzymuje bataljon rozkaz odmaszerowania z Husiatyna do Berezowicy Wielkiej koło Tarnopola, gdzie przechodzi pod bezpośrednie rozkazy 23 brygady piechoty. Stan jego liczebny wynosi 10 oficerów i 513 szeregowych. Marsz z Husiatyna m. do Berezowica Wielka odbywa bataljon 15, 16 i 17.X. nocując w pierwszym dniu marszu w Kopyczyńcach, w drugim w Krowince koło Trembowli; do Berezowicy Wielkiej przybywa 17.X. o g. 14. Tutaj zajmuje bataljon kwatery, przyprowadzając do porządku broń i oporządzenie. Po połączeniu się telefonicznem z dowództwem 23 brygady piechoty otrzymuje dowódca bataljonu rozkaz przejścia do Tarnopola, co też przeprowadza w dniu 20.X. Zakwaterowanie bataljonu w Tarnopolu przedstawia wielkie trudności z powodu braku odpowiednich pomieszczeń, jednakże z tego kłopotu wybawia bataljon otrzymany tegoż jeszcze dnia o g. 16 rozkaz 23 brygady piechoty, który nakazuje natychmiastowy jego wyjazd pociągiem do Podwołoczysk, a stamtąd marsz do Porochni. Wozy do załadowania się otrzymuje bataljon dopiero 21.X. o g. 16, tak, że do Podwołoczysk przyjeżdża dnia następnego o g. 6 min. 30

i rusza po wylądowaniu do Porochni. W Podwołoczyskach pozostaje, stosownie do otrzymanego rozkazu, 7 kompanja do rozporządzenia Okręgowej Komisji Zakupów Nr. 3/6. Wspomniany wyżej rozkaz nakazuje również dalszy marsz bataljonu do Zinkowiec. Marsz do Zinkowiec odbywa się w trzech etapach: w dniu 22.X. przybywa bataljon do Krzysztofówki, 23.X. do Chominiec, a 24.X. do Żyliniec. W tym jednakże dniu świeżo otrzymany rozkaz zarządza pozostanie w Żylincach i przygotowanie kwater dla I, III bataljonu i dowództwa pułku, które były w marszu powrotnym z Ukrainy.

W Żylincach pozostaje bataljon 4 dni, oczekując na połączenie się z pułkiem. Już jednak w dniu 28.X. otrzymuje on dalszy rozkaz połączenia się z II bataljonem 53 p. p. strz. kres., który przybył do Żyliniec i maszerowania z nim do Husiatyna. Dowództwo nad temi trzema bataljonami obejmuje dowódca II bataljonu 53 p. p. strz. kres. kpt. Homa. W dniu tym przybywa bataljon przez Jarmolińce, Nowe Sioło do m. Bałakiry, gdzie pozostaje na noc. W następnym dniu przechodzi w dalszym ciągu przez Zyszczyńce, Gródek, Dąbrówka do Kutkowiec. Ponieważ w Husiatynie niema kwater na trzy bataljony II bataljon maszeruje 30.X. przez Olchowce, Husiatyn do Suchodołu, gdzie zostaje do 2.XI., podlegając nadal grupie kpt. Homy. Zaznaczyć należy, że w ostatnich marszach, mimo, że odbywały się one przy silnym mrozie i wiatrze, osiągnano szybko cele marszu przy małych odpoczynkach, a pobudką do tego nie były specjalne rozkazy, ale własna ochota żołnierzy. Zaopatrzenie w żywność było bardzo liche, ponieważ żandarmerja i policja ukraińska czyniła wielkie trudności w zakupowaniu mięsa i chleba mimo okazywanych jej osobnych na to zezwoleń właściwych władz ukraińskich. Żandarmerja ta podburzała ludność miejscową, by nie sprzedawała żadnych środków spożywczych, co omal nie doprowadziło do zbrojnego starcia między nią a naszymi żołnierzami. 2.XI. zostaje grupa kpt. Homy rozwiązana, a bataljon odchodzi do Tłusteńskiego, pozostając tam jako odwód 213 pułku policyjnego, który obsadza linię Zbrucza. Tutaj pozostaje do 10.XI., wykorzystując ten czas na ćwiczenia i naprawę oporządzenia. 11 listopada bataljon przechodzi ponownie z Tłusteńskiego do Kopyczyniec pod rozkazy płk. Monné, który objął dowództwo odcinka Tarnoruda — Skała.

W składzie tym pełni bataljon służbę na linii kordonowej stosownie do obowiązujących w tym kierunku przepisów.

Działalność pułku aż do ukończenia działań wojennych.

Na nowem miejscu postoju w Oleszynie i Iwańkowcach pozostaje pułk przez przeciąg 5 dni, utrzymując bezustannie ostre pogotowie bojowe, a to ze względu na możliwość wrogich wystąpień ze strony czynników miejscowych tak cywilnych, jak i wojskowych w Płoskirowie i w najbliższym jego obrębie. W przewidywaniu możliwości w pierwszej linii walk wzdłuż Bohu z frontem na południe otrzymuje pułk, będący teraz pod rozkazami dowódcy 24 brygady piechoty, odcinek Oleszyn—Zarzeczce z zadaniem utrzymywania łączności z 12 pułkiem piechoty w Czarnym Ostrowiu.

Położenie to jednak zmienia się w związku z wyznaczeniem linii rozgraniczenia Latyczów—rzeka Boh—rzeczka Bużok—Kupiel—Toki pomiędzy okupacją naszą a obszarem, wyznaczonym wojsku ukraińskiemu i rosyjskiemu. Pociąga to równocześnie za sobą zmianę w ugrupowaniu całej dywizji, która przechodzi w obszar Starokonstantynów — Kuźmin — Krasilów. Łącznie z tem maszeruje pułk w dniu 8 listopada w obszar Zapadyniec—Kobyłe z zadaniem ścisłej obserwacji linii rozgraniczenia na przydzielonym odcinku.

Równocześnie z tem przeprowadza pułk nakazane ściąganie kontyngentu zbożowego w wyznaczonym obszarze rekwizycyjnym Nowe Sioło, na północny wschód od Staregokonstantynowa.

Postój nad Bużokiem nie obfituje w żadne godne wzmianki wypadki i przeciąga się aż do chwili zupełnego wycofania się z Ukrainy na linię granicy państwowej, t. j. za Zbrucz. Na ten też okres przypada data formalnego ukończenia działań bojowych, to jest dzień 15 listopada 1920 r.

Zastaje on pułk na straży rubieży wschodnich Rzeczypospolitej w zupełnej gotowości do dalszej ich obrony.

C Z Ę Ś Ć IV.

Historja bataljonu zapasowego pułku.

Pierwsze zawiązki bataljonu zapasowego.

Oddziały armji gen. Hallera, złożone z ochotników, pochodzących z różnych dzielnic Polski a także i z Ameryki, nadto utworzone na obczyźnie, nie posiadały swych oddziałów zapasowych, które mogłyby je zasilać.

Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło przeto zorganizowanie w kraju osobnych oddziałów zapasowych dla formacyj armji gen. Hallera z tem, że kadry instrukcyjne jako też pewne oznaczone oporządzenie miały dostarczyć pułki z własnego stanu.

10 pułk strzelców polskich, wchodzący w skład 6 dywizji armji gen. Hallera, stał w lipcu 1919 r. na pozycji nad Zbruczem na wschód od Grzymałowa.

Stan liczebny pułku był wówczas stosunkowo słaby. Kompanje, liczące przed rozpoczęciem działań zaczepnych ledwie po 60 do 70 ludzi, zmniejszyły się nieco wskutek strat. Potrzeba zatem było uzupełnień celem utrzymania siły i bitności pułku, jako też uzupełnień na miejsce starszych roczników, podlegających w najbliższym czasie zwolnieniu do rezerwy.

Jako stałe miejsce postoju dla mającego powstać bataljonu zapasowego pułku wyznaczono Złoczów, zaś jako tymczasowe miejsce postoju Lwów.

I tak na mocy rozkazu dowództwa armji gen. Hallera (1 Oddział Nr. 1601/I org. z dnia 20 lipca 1919 r.) wysłała dowództwo 10 pułku strzelców polskich 1 sierpnia kadry instrukcyjne do Lwowa dla sformowania bataljonu zapasowego w sile 6 oficerów oraz 120 szeregowych, z całkowitem oporządzeniem i uzbrojeniem. Ponadto oddział ten otrzymuje z taborów 6 dywizji strzelców 3 ciężkie wozy francuskie, 1 wóz sanitarny, 8 koni taborowych z uprzężą i 3 konie wierzchowe bez siodła.

Oddział przybywa do Lwowa 3 sierpnia, gdzie otrzymuje kwatery w koszarach przy ulicy Jabłonowskich. Budynek przydzielony dla bataljonu zapasowego jest tylko częściowo odnowiony, brak jeszcze podłóg, sprzętu koszarowego, okna są nieoszlone, nie ma nawet najprostszego sprzętu kancelaryjnego, jako też urządzenia dla kuchni żołnierskiej.

Bataljon zapasowy otrzymuje urzędową nazwę „Bataljon zapasowy Nr. I“.

Dowództwo bataljonu obejmuje mjr. Hausser Karol przydzielony dnia 4 sierpnia 1919 r. na to stanowisko z dywizji instrukcyjnej armji gen. Hallera z Włocławka. Dzięki jego staranności i zapobiegliwości znikają w krótkim czasie wszystkie niemal większe braki, dobrze zaś zorganizowany bataljon zaczyna spełniać w zupełności swe zadania.

Pierwsze prace organizacyjne.

Pierwszy rozkaz dzienny z 5 sierpnia 1919 r. organizuje sztab bataljonu zapasowego. Kierownikiem wyszkolenia i zastępcą dowódcy zostaje kpt. Kownacki Juljan, adjutantem por. Bommer Józef, oficerem prowiantowym ppor. Jarmuła Ignacy, dowódcą kompanji kadrowej por. Kornaus Paweł. Do kompanji kadrowej należą wszyscy pozostali oficerowie i szeregowi. Oficerowie i szeregowi należący do sztabu są do niej przydzieleni ewidencyjnie.

22 sierpnia 1919 r. przechodzi bataljon zapasowy do koszar im. Piłsudskiego przy ul. Piotra i Pawła we Lwowie. 23 sierpnia przybywa z pułku uzupełnienie etatu bataljonu zapasowego w sile 3 oficerów francuskich i 10 oficerów polskich, a mianowicie por. Posochowski i ppor.: Terlecki, Snarski, Wind, Madej, Schiffer, Ilkowski Stanisław, Goczyca i Pałac, zaś 17 sierpnia z 1 pułku instrukcyjnego w Włocławku 41 szeregowych.

Dnia 18 września w związku z przejściem armji gen. Hallera na etat polski, a zatem i zmiany dotychczasowej nazwy pułku na nazwę „52 pułk piechoty strzelców kresowych“ otrzymuje bataljon zapasowy nową nazwę „Bataljon zapasowy 52 pułku piechoty strzelców kresowych“. Skrót: „Baon zapasowy 52 p. p. strzel. kres.“

Właściwe sformowanie bataljonu na podstawie etatu, przepisanego rozkazem M. S. Wojsk. Dep. I Nr. 5605 mob., następuje dopiero 5 października 1919 r., a to z powodu mającego jeszcze przybyć uzupełnienia w sile 500 ludzi. Stan ewidencyjny bataljonu wynosi w tym dniu 25 oficerów i 161 szeregowych, w tem około 40 podoficerów.

Dotychczasowa kompanja kadrowa ulega rozwiązaniu, a ze stanu jej powstają kadry instruktorskie 1, 2 i 3 kompanij zapasowych oraz oddział sztabowy. Kompanja karabinów maszynowych nie istnieje z powodu braku karabinów maszynowych i niemożliwości ich otrzymania.

Kompanja uzdrowieńców ma być utworzona dopiero w miarę napływu ludzi do tej kompanji. W rzeczywistości jednak jako osobny oddział nie powstaje ani w r. 1919, ani też w r. 1920, początkowo z powodu małej ilości rekonwalescentów, później zaś z braku sił kancelaryjnych i podoficerów. Ludzie, przybywający ze szpitali, oczekujący superrewizji i wymagający rekonwalescencji, tworzą pluton uzdrowieńców przy oddziale sztabowym.

Z powodu rozpoczęcia demobilizacji starszych roczników b. armji gen. Hallera powstaje 12.X. kompanja demobilizacyjna. Na podstawie rozkazu M. S. Wojsk. Dep. I Sekcja Zjednoczenia Nr. 77/Z. dnia 5.XII powstaje również przewidziana etatem szkoła podoficerska z liczbą 50 frekwentantów.

Służba administracyjna i gospodarcza.

W początkach istnienia, natrafia bataljon zapasowy na nadzwyczajne trudności w służbie administracyjnej i gospodarczej z powodu zupełnego braku sił fachowych tak oficerów jak i szeregowych.

Intendentura Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów, nie mając dostatecznej ilości sił gospodarczych dla własnych potrzeb i nie mogąc dopomóc oddziałom, załatwia odmownie wszystkie prośby przedstawiane w tej sprawie.

Z powodu więc ogólnego braku oficerów i szeregowych, obznajmionych ze służbą gospodarczą, zezwoliło M. S. Wojsk. oddziałom zapasowym armji gen. Hallera na prowadzenie gospodarki na wzór francuski aż do czasu wyszkolenia nowego personelu gospodarczego. Tu napotyka się na nowe trudności, gdyż gospodarka staje się zbyt złożona. Pełniący czynności oficerów kasowych oficerowie francuscy nie mogą łatwo dostosować przepisów polskich do gospodarki francuskiej zwłaszcza, że nie znając języka polskiego, nie są w stanie zapoznać się z niemi; zamieszanie wprowadza również równoczesne ujednostajnienie poborów armji gen. Hallera z poborami polskimi. Wynikają stąd częste nieporozumienia i niedokładności. Jedyne wyjściem przeto jest jak najspieszniejsze wyszkolenie własnych sił i wprowadzenie gospodarki polskiej.

Rozumiejąc to dobrze, dowódca bataljonu stara się o wyszkolenie możliwie jak największej liczby sił gospodarczych, potrzebnych tak dla bataljonu jak i dla pułku. Na kurs rachunkowo-prowiantowy, rozpoczynający się dnia 25 sierpnia przy intendenturze Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów, wysłała 1 oficera i 4 podoficerów. Równocześnie przydziela ppor. Terleckiego do pomocy oficerowi kasowemu francuskiemu z poleceniem zapoznania się z rachunkowością polską. Oficer ten wprawia się w krótkim czasie w tok tej służby i po odejściu oficerów francuskich pełni samodzielnie i zupełnie dobrze obowiązki oficera kasowego. Dowódca, nie poprzestając na tem, częstokroć ze znacznym, chwilowym uszczerbkiem dla bataljonu i kompanij, odkomenderowuje jeszcze około 20 szeregowych i 2 oficerów na następne kursy rachunkowo-prowiantowe. Absolwent 2 kursu rachunkowego ppor. Gutowski Tadeusz obejmuje z dniem 1 listopada czynności oficera kasowego i pełni je przez cały czas istnienia bataljonu zapasowego t. j. do 15 czerwca 1921 r. Ppor. Terlecki zaś obejmuje funkcje oficera mundurowego.

Założenie działu ewidencyjnego powierza dowódca bataljonu por. Zimmerowi Karolowi, który rozpoczyna z początkiem września wstępne prace w tym kierunku. Pomimo wielkich trudności, jak i braku sił kancelaryjnych, braku ksiąg i druków, zaś głównie braku przepisów prowadzenia ewidencji, dział ten jest w krótkim czasie dobrze i praktycznie zorganizowany. To też przez cały czas istnienia bataljonu zapasowego, dział ewidencyjny funkcjonuje nadzwyczaj dobrze. Por. Zimmer otrzymuje kilkakrotnie pochwały w czasie wizytacyj wyższych przełożonych za wzorowe prowadzenie ewidencji.

Zmiany w organizacji bataljonu zapasowego.

Dnia 24 marca 1920 r. ulega rozwiązaniu szkoła podoficerska z powodu braku odpowiednich kandydatów.

Dnia 23 kwietnia 1920 r. w związku z położeniem na froncie i wstrzymaniem demobilizacji, przestaje istnieć również kompania demobilizacyjna. Dział demobilizacyjny wraz z potrzebnym personelem do wykończenia prac demobilizacyjnych przechodzi pod kierownictwo oficera ewidencyjnego. Szeregowi, podlegający zwolnieniu, oraz personel działu demobilizacyjnego wchodzi w skład oddziału sztabowego.

W kwietniu powstaje z przybyłych z kursu, z Przemyśla, wyszkolonych saperów pluton techniczny przy 2 kompanji zapasowej.

Dnia 20 marca 1920 r. z powodu otrzymania dwóch karabinów maszynowych Hotchkiss'a, z warsztatów broni przy Dowództwie Okręgu Generalnego Lwów, organizuje się w bataljonie przewidziana etatem kompanja zapasowa karabinów maszynowych o stanie 1 oficera i 80 szeregowych.

W lipcu powstaje osobna kompanja jako jednostka administracyjno-gospodarcza, podlegająca wprost dowódcy bataljonu, a mająca za zadanie formować kompanje marszowe wyłącznie z ochotników, zgłaszających się do służby wojskowej na odezwę Rady Obrony Państwa. Kompanja otrzymuje urzędową nazwę „1 kompanja ochotnicza“.

Z powodu jednak znikomej ilości przydzielonych ochotników kompanja ta ulega już 4 sierpnia rozwiązaniu, zaś ochotnicy przechodzą do 1 kompanji zapasowej.

Podobnie wskutek oddania wyszkolonych szeregowych i dwóch karabinów maszynowych Hotchkiss'a, stanowiących całkowity sprzęt szkolny bataljonu, do bataljonu zapasowego 38 pułku piechoty w Przemyślu, już dnia 16 lipca przestaje istnieć kompanja zapasowa ciężkich karabinów maszynowych.

Pozostałe kadry instrukcyjne przechodzą do oddziału sztabowego jako pluton karabinów maszynowych.

Po powtórnej otrzymaniu dwóch karabinów maszynowych Maxima i dwóch karabinów maszynowych Schwarzlose 10 sierpnia powstaje ponownie kompanja zapasowa karabinów maszynowych.

W dniu tym w skład bataljonu wchodzi: a) oddział sztabowy z plutonem uzdrowieńców i plutonem demobilizacyjnym; b) 1 kompanja zapasowa; c) 2 kompanja zapasowa z plutonem technicznym; d) 3 kompanja zapasowa z plutonem telefonicznym oraz e) kompanja zapasowa karabinów maszynowych.

Zmiana dowódcy.

24 maja 1920 r. odjeżdża mjr. Hausser Karol na stanowisko dowódcy słuckiego pułku piechoty. Dowództwo bataljonu obejmuje kpt. Bracharz Leopold.

Za czasów dowództwa mjr. Karola Haussera bataljon rozwija się świetnie pod każdym względem. Koleżeństwo wśród oficerów, punktualność w służbie, dbałość oficerów o żołnierza, pracowitość, porządek zewnętrzny, jednolitość i dokładność w wyszkoleniu — to są cechy, charakteryzujące bataljon i podnoszone stale przez

wszystkich przełożonych. To też wyróżnia się on z pomiędzy innych formacyj. Każdy przegląd przez wyższego dowódcę przynosi bataljonowi pochwałę.

Przydziały rekrutów i uzupełnień.

Dnia 12 października 1919 r. otrzymuje bataljon z bataljonu zapasowego 5 pułku piechoty legionów w Warszawie 200 ludzi, w tem 164 wyszkolonych w musztrze polskiej i 36 rekrutów; dnia 13 października z bataljonu zapasowego 21 pułku piechoty w Warszawie 100 rekrutów; dnia 14 października z bataljonu zapasowego 25 pułku piechoty w Miechowie 200 szeregowych i 15 podoficerów, w tem 60 szeregowych wyszkolonych w musztrze polskiej.

Powyższe uzupełnienia składają się z szeregowych bardzo dobrych, pochodzących z różnych dzielnic b. Kongresówki i rekrutujących się w 35% z ochotników, roczników 1896 do 1901 i z poborowych roczników 1896—1899. Dadzą one też pułkowi znaczną ilość dobrych podoficerów.

W czasie od 4 do 9 lutego 1920 r. oraz od 6 do 18 marca otrzymuje bataljon z P. K. U. Jarosław 194 rekrutów, z P. K. U. Tarnów 848 rekrutów, z P. K. U. Radom 1038 rekrutów, z P. K. U. Białystok 99, z P. K. U. Suwałki 125, z P. K. U. Mińsk-Mazowiecki 210 rekrutów. Są to wyłącznie poborowi z roczników 1900 do 1901, oraz około 20% z roczników 1896—1899. Rekruci, pochodzący z P. K. U. Jarosław i Tarnów, przedstawiają się dobrze, dosyć inteligentnie, o niewielkim procencie analfabetów. Natomiast z P. K. U. b. Kongresówki przybywa żołnierz podrzędny, mało inteligentny, składający się prawie wyłącznie z rolników, zawierający około 70% zupełnych analfabetów. Można tu przytoczyć fakt, że w całej ilości 1472 rekrutów z P. K. U. b. Kongresówki nie można było znaleźć, ani jednego umiającego pisać ortograficznie, tak by mógł być użytym do pracy kancelaryjnej.

Ponieważ powyższe uzupełnienia nie wystarczają na wystawienie przepisanych marszówek, otrzymuje bataljon jeszcze dnia 20 maja 1920 r. z bataljonu zapasowego 38 pułku piechoty 100 szeregowych, już częściowo wyszkolonych, oraz 22 maja 100 szeregowych z bataljonu zapasowego 19 pułku piechoty.

Następnie przybywa jeszcze 515 rekrutów z P. K. U. Będzin z poborowych roczników 1896—1900.

W dalszym ciągu otrzymuje bataljon 147 szeregowych z obozu koncentracyjnego dla dezertersów i rozbitków obszaru Lwów

w Przemyślu. Są to szeregowi, przytrzymani na obszarze Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów, pochodzący z różnych pułków, po części zdemoralizowani i zniechęceni.

Dnia 15 sierpnia przybywa 72 podoficerów z bataljonów zapasowych 39 i 40 pułków piechoty.

W czasie od 12 do 18 września otrzymuje bataljon 218 rekrutów z roczników poborowych z P. K. U. Radomsk.

Dnia 7 września 1920 r. przydziela Dowództwo Okręgu Generalnego Lwów 200 wyszkolonych szeregowych dla uzupełnienia marszówek, mających odejść do pułku.

Wreszcie 11 października przybywa z bataljonu zapasowego 39 pułku piechoty ostatni transport 200 wyszkolonych szeregowych.

W y s z k o l e n i e.

Wyszkolenie prowadzi się początkowo według regulaminów armji gen. Hallera, tłumaczonych na język polski z regulaminów wojska francuskiego. Przepisy i regulaminy wojska polskiego są wprowadzane stopniowo. I tak w miesiącu wrześniu 1919 r. obowiązuje już zmiana postawy zasadniczej, zwrotów w miejscu i podczas marszu oraz przepisy o oddawaniu honorów, obowiązujące w wojsku polskim.

W związku z wydaniem dekretu Naczelnego Wodza o wprowadzeniu sądownictwa w formacjach armji gen. Hallera, zaczynają obowiązywać od października 1918 r. przepisy dyscyplinarne, obowiązujące w całym wojsku.

Musztra francuska utrzymuje się nadal. Rekruci przydzieleni w r. 1919 i z początkiem r. 1920 są w niej szkoleni.

Przeszkolenie na musztrę polską rozpoczyna się dopiero 16 marca 1920 r.

Wyszkolenie pierwszych rekrutów jest prowadzone według określonego przez Inspektorat Piechoty 8-tygodniowego programu. Rekrutów przydziela się do 1, 2 i 3 kompanij zapasowych równomiernie co do ilości według roczników, zawodów i wykształcenia. Po przejściu 8-tygodniowego programu są oni wcielani do marszówek, gdzie otrzymują dalsze wyszkolenie aż do chwili odejścia w pole.

Ze względu na wypadki polityczne i związane z nimi konieczności zasilenia frontu, na mocy rozporządzenia M. S. Wojsk, z 20 stycznia 1920 r., wymagającego jak najszybszego osiągnięcia pogotowia oddziałów marszowych ulega zmniejszeniu czas szkolenia

następnych, a więc w lutym i marcu 1920 r. przydzielonych rekrutów do okresu 4 tygodni.

Trudności na jakie natrafia dowództwo przy szkoleniu rekrutów zwłaszcza w miesiącu lutym i marcu 1920 r. są bardzo znaczne. Wielka ilość ludzi, brak umundurowania i karabinów, zbyt szczupłe pomieszczenie, zaś w szczególności brak instruktorów dają się dotkliwie odczuwać. Przeciętnie na 300 do 400 rekrutów przypada po jednym oficerze i 5 podoficerów. Olbrzymia ilość analfabetów i niski poziom inteligencji rekrutów tem więcej utrudniają wyszkolenie. Dzięki jednak należytemu zrozumieniu swego zadania, pilności i poświęceniu tak ze strony oficerów, jak i podoficerów wyszkolenie czyni postępy i sformowanie marszówek nie ulega żadnemu opóźnieniu.

Wyszkoleniem nowych podoficerów, zajmuje się początkowo wyłącznie dowódca bataljonu. W założonej 5 grudnia 1919 r. i przewidzianej etatem szkole podoficerskiej szkoli się na pierwszym 10-cio tygodniowym kursie 50, zaś na następnym 35 frekwentantów. Szkoła ta dostarcza bataljonowi bardzo dobrych podoficerów i instruktorów. Po ukończeniu II-go kursu zostaje jednak szkoła podoficerska na polecenie Dowództwa Okręgu Generalnego rozwiązana. Odtąd wyszkolenie podoficerów odbywa się w szkole podoficerskiej przy centrum wyszkolenia Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów.

Wyszkolenie saperskie odbywa się na 8 i 4 tygodniowych kursach technicznych przy kompanjach zapasowych saperów w Przemyślu; w 1919 i 1920 r. wyszkolono w tej służbie 276 szeregowych. Pierwsi wyszkoleni po powrocie z kursu wchodzi w skład kompanij zapasowych. Po przybyciu z kursu drugiej części powstaje w marcu 1920 r. kompanja techniczna, przydzielona tylko na wyżywienie do 2 kompanji zapasowej. Po odejściu kompanji technicznej w pole pozostaje przy 2 kompanji zapasowej pluton techniczny, który szkoli się pod kierownictwem osobnego oficera.

Szkolenie telefonistów odbywa się przy kompanji szkolnej 6 bataljonu telegraficznego na 8 tygodniowych kursach telefonistów pułkowych. Ogółem otrzymuje wyszkolenie 60 telefonistów. Wyszkoleni szeregowi tworzą jeden pluton przy 3 kompanji zapasowej, otrzymując dalsze wyszkolenie pod kierownictwem oficera łączności bataljonu. Materiał szkolny plutonu łączności składa się z jednej łącznicy i sześciu aparatów austriackich, rosyjskich i niemieckich oraz potrzebnej ilości innego sprzętu pomocniczego. Po utworzeniu kursów przy bataljonie telegraficznym dalsze szkolenie nowych telefonistów odbywa się w szkolnej sekcji łączności przy 2 kompanji zapasowej.

Formowanie kompanij marszowych.

Formowanie kompanij marszowych i uzupełnień odbywa się dopiero po ukończeniu 8, względnie 4 tygodniowego programu wyszkolenia. Pracę formowania rozdziela się równomiernie na wszystkie 3 kompanje zapasowe. Równomierność ta jest stosowana do tego stopnia, że gdy bataljon ma sformować jedną kompanję marszową w sile 200 ludzi, tworzy się przy wszystkich trzech kompanjach zapasowych po jednym plutonie. Plutony te pozostają przy swych kompanjach aż do dnia odejścia w pole, ćwiczą jedynie wspólnie pod kierownictwem oficera, wyznaczonego na dowódcę kompanji marszowej.

Po przeniesieniu bataljonu ze Lwowa do Złoczowa, a zatem i po polepszeniu się stosunków kwaterunkowych powyższy system jako mniej praktyczny nie jest już stosowany. Odtąd kompanje marszowe organizują się w całości przy jednej z kompanij zapasowych.

Kompanje marszowe do serji IX tworzy się wyłącznie z szeregowych piechoty bez specjalnego wyszkolenia. Telefonistów, saperów i szeregowych obsługi karabinów maszynowych wysyła bataljon zapasowy jako osobne uzupełnienia dla pułku. Ze względu jednak na fakt, że ten sposób uzupełniania frontowych oddziałów w specjalistów piechoty okazuje się niewystarczający, zaprzestaje się tworzenia specjalnych uzupełnień technicznych lub telefonicznych. Natomiast bataljon wysyła teraz kompanje marszowe o stałym składzie: 1 oficer, 10 podoficerów i 150 szeregowych piechoty, 2 podoficerów i 13 szeregowców obsługi karabinów maszynowych, 3 telefonistów, 4 szeregowych dla kompanji technicznej i 3 sanitariuszy.

Dnia 8 stycznia 1920 r. odchodzą w pole trzy kompanje a mianowicie: 1, 2 i 3 kompanja VI serji w sile 4 oficerów i 10 podoficerów i 299 szeregowców, zupełnie umundurowane, z pełnem oporządzeniem, uzbrojone w karabiny francuskie z bagnetami.

Dnia 14 kwietnia 1920 r. odchodzą do pułku w pole 4, 8 i 12 kompanje polowe w sile po 1 oficerze i 200 szeregowych na kompanję, dalej trzy kompanje marszowe VIII serji razem w sile 1 podchorąży i 368 szeregowych oraz pół kompanji ciężkich karabinów maszynowych w sile 50 szeregowych.

Wszystkie kompanje są uzbrojone w karabiny francuskie, ponadto kompanje polowe mają po dwa francuskie ręczne karabiny maszynowe. Kompanje polowe otrzymują również po jednej kuchni polowej i dwa wozy prowiantowe z pełną uprzężą (bez koni).

Dnia 28 kwietnia 1920 r. odchodzi do pułku kompanja tech-

niczna ze stanem 1 oficer, 11 podoficerów i 171 szeregowców zupełnie umundurowana, bez uzbrojenia i zaopatrzona w cały przepisany sprzęt techniczny, jedną kuchnię polową, 8 wozów, 18 koni taborowych i 2 konie wierzchowe (bez siodeł).

Dnia 15 czerwca 1920 r. odchodzi uzupełnienie techniczne 2 podoficerów i 28 saperów oraz uzupełnienie telefoniczne 1 podoficer i 19 szeregowców. Wszyscy polowo umundurowani i uzbrojeni w rewolwery francuskie, saperzy ze sprzętem technicznym.

Dnia 12 lipca 1920 r. odchodzi do obozu ćwiczebnego 6 armji jedna kompanja marszowa serji IXa w sile 1 oficer, 10 podoficerów, 165 szeregowców, zupełnie polowo wyposażona, uzbrojona w karabiny francuskie.

Dnia 9 sierpnia 1920 r. odchodzi do Grodziska pod Warszawą jedna kompanja marszowa ochotnicza w sile 1 oficer 11 podoficerów i 201 szeregowców w tem 91 ochotników.

Dnia 25 września 1920 r. odchodzą trzy kompanje marszowe IX serji razem w sile 3 oficerów, 30 podoficerów i 568 szeregowców do obozu ćwiczebnego 6 armji w Jarosławiu, zupełnie wyposażone i uzbrojone w karabiny francuskie, oraz uzupełnienie kompanji sztabowej 12 dywizji piechoty w sile 5 podoficerów i 75 szeregowców, w tem 8 pisarzy i 12 szeregowych obsługi karabinów maszynowych, bez broni.

Dnia 15 października 1920 r. odchodzi orkiestra pułkowa do pułku w składzie 1 kapelmistrza i 31 muzykantów z 45 instrumentami dętymi.

Bataljon zapasowy w czasie walk w Małopolsce wschodniej.

Łącznie z odwrotem wojska naszego z Ukrainy bierze bataljon zapasowy bezpośrednio czynny udział w przygotowaniach obronnych, czynionych na terenie Małopolski wschodniej.

Licząc się z ewentualnością zbliżenia się wojska sowieckiego na zachód i zagrożenia garnizonowi złoczowskiemu, przystępuje dowództwo bataljonu na mocy rozkazu Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów do spiesznej pracy nad ubezpieczeniem i przygotowaniem miasta do obrony. Obsadza ze wszystkich stron ważniejsze drogi komunikacyjne, zabezpiecza je zasiekami z drutu kolczastego, buduje punkty oporu.

Wskutek dalszego przesunięcia granicy działań wojennych na zachód przechodzi bataljon zapasowy dnia 14 lipca ze Złoczowa

do Żółkwi i kwateruje tutaj w koszarach piechoty, a częściowo w koszarach kawaleryjskich. W Złoczowie pozostaje tylko jedna kompanja marszowa Xa oddana do obozu ćwiczebnego 6 armji, przeniesionego właśnie do Złoczowa.

Niezwłocznie po przybyciu do Żółkwi ze względu na dalsze posuwanie się oddziałów nieprzyjacielskich na zachód przystępuje dowództwo bataljonu do prac fortyfikacyjnych dla obrony garnizonu. Miasto jest podzielone na pięć odcinków obronnych. Zewnętrzną linię obronną tworzy jedenaście punktów oporu z łączną obsadą 5 oficerów, 101 szeregowych i 3 ciężkie karabiny maszynowe. Oprócz tej obsady pozostaje w śródmieściu w pogotowiu 5 oficerów i 124 szeregowych dla wzmocnienia linii obronnej zewnętrznej, dalej osobny oddział w sile 1 oficer i 40 szeregowych dla obrony linii wewnętrznej i odwód w liczbie 6 oficerów i 160 szeregowych. Do pełnienia służby bezpieczeństwa pozostaje policja państwowa w sile 1 komisarza i 28 policjantów, oraz żandarmerja polowa w sile 2 oficerów i 100 żandarmów.

Wskutek dalszego przesunięcia granicy obszaru wojennego na zachód odchodzi bataljon dnia 15 sierpnia do Leżajska. W Żółkwi pozostaje tylko stan bojowy bataljonu w sile 1 oficera i 70 szeregowych.

18 lipca wydaje Dowództwo Okręgu Generalnego Lwów nowe zarządzenia obronne, dzieląc cały podległy sobie obszar na rejonny obronne. Powiaty polityczne Przemyśl, Dobromil, Brzozów, Mościska, Jaworów, Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Cieszanów i Nisko utworzyły rejon obronny Nr. IX Przemyśl.

Zadaniem rejonu obronnego Przemyśl jest zabezpieczenie Przemyśla, zorganizowanie i przeprowadzenie ewentualnej odsieczy Lwowa, w łączności z sąsiednimi rejonami oraz zabezpieczenie linii kolejowej na obszarze rejonu. Do rozporządzenia swego ma dowódca rejonu obronnego bataljon wartowniczy 4/VI, wszystkie obywatelskie oddziały ochotnicze, oraz formacje zapasowe, przebywające na terenie rejonu obronnego Przemyśl.

Dowódcy bataljonu zapasowego pułku jako dowódcy garnizonu Leżajsk, podlegającym dowódcy rejonu obronnego Przemyśl, przypada jako zadanie:

1. techniczne ufortyfikowanie całego garnizonu, głównie przeciw ewentualnemu działaniu nieprzyjacielskiej kawalerji.
2. Zabezpieczenie przedmości i przejść przez San od miejscowości Rzuchów (włącznie) do Tarnogóry włącznie, jako też

osłony linii kolejowej Nisko-Przemyśl, na przestrzeni 7 km na południe i północ od stacji kolejowej Leżajsk.

3. Nawiązanie łączności na północ z dowództwem przedmościa Sieniawa, na południe z dowództwem przedmościa Ulanów-Zarzecze.

Do rozporządzenia dowódcy pozostaje oprócz własnych oddziałów jeden pluton żandarmerji wojskowej, posterunek policji państwowej i ochotnicza legja obywatelska m. Leżajsk.

Niezwłocznie po otrzymaniu powyższych rozkazów przystępuje bataljon do wykonania ich. W przeciągu trzech dni buduje na krańcach miasta 11 punktów oporu. Punkty oporu, otoczone zasiekami z drutu kolczastego, przystosowane dobrze do terenu i posiadające znakomitą łączność ogniową, mogą w zupełności podołać swemu zadaniu. Miasto jest podzielone na trzy odcinki obronne, przyczem każda z kompanij zapasowych obsadza jeden z odcinków.

Reszta bataljonu pozostaje jako odwód. Budynki rządowe są oddane ochotniczej legji obywatelskiej do strzeżenia. Służbę wewnętrzną miasta pełni żandarmerja i policja państwowa. Ponadto:

1. dla ubezpieczenia rzeki Sanu, ściągnięto cały tabor wodny jak łodzie, promy i tratwy na zachodni brzeg rzeki i zgrupowano go w Sieniawie.

2. Rozpoczęto budowę kilkunastu punktów oporu na zachodnim brzegu rzeki.

3. Zorganizowano patrolowanie wzdłuż rzeki Sanu na lewym i prawym jego brzegu.

Celem zabezpieczenia linii kolejowej krążą częste patrole dla pilnowania toru, mostów i sieci telegraficznej.

Dla ochrony miasta przeciw ewentualnym działaniom nieprzyjacielskich płatowców opracowana osobno instrukcja, przewiduje: 1) wystawienie słabych posterunków obserwacyjnych, 2) sygnały alarmowe, 3) przepisy o zachowaniu się oddziałów wojskowych, 4) przepisy o zachowaniu się ludności cywilnej w razie pojawienia się nieprzyjacielskich płatowców.

30 września 1920 r. z powodu odparcia nieprzyjaciela na wschód i reewakuacji oddziałów wojskowych powraca bataljon zapasowy do Złoczowa, zajmując zpowrotem swe koszary. Są one jednak zupełnie zniszczone wskutek inwazji sowieckiej. Braki najważniejsze usuwa się dopiero powoli po kilku miesiącach, a to z powodu braku materiału, robotników i potrzebnych na odbudowę pieniędzy. To też pomieszczenie ludzi w takich koszarach odbija się dosyć niekorzystnie na zdrowotności i wyszkoleniu żołnierzy.

Praca kulturalno-oświatowa.

Praca kulturalno-oświatowa zajmuje jedno z pierwszych miejsc w bataljonie zapasowym. Poświęca się jej szczególną uwagę. Już w pierwszych dniach istnienia bataljonu powstaje szkoła dla analfabetów, równocześnie rozpoczyna się skrupulatnie zbierać książki i broszury, celem założenia biblioteki dla szeregowych. W październiku 1919 r. posiadają kompanie zapasowe własne biblioteki, po 50 książek i broszur. Szczególnie ważna praca przypada korpusowi oficerskiemu w chwili przybycia rekrutów w miesiącach lutym i marcu 1920 r. Liczba analfabetów jest bardzo duża, bo około 70% ogólnego stanu rekrutów.

Nauka analfabetów i pogadanki odbywają się w izbach żołnierskich z powodu braku innych dla tego celu ubikacji. Ze względu na zupełny prawie brak ławek i stołów żołnierze są zmuszeni siadać przy nauce pisania na siennikach, leżących na podłodze i pisać w zeszytach, opartych na kolanach. Pomimo tych wszystkich trudności nikt się pracą nie zraża. Pogadanki i szkoła dla analfabetów są prowadzone codziennie tem bardziej, że rekruci okazują znaczne zainteresowanie i chęć uczenia się.

Po przybyciu bataljonu ze Lwowa do Złoczowa założono świetlice kompanij zapasowych, zaś po powrocie bataljonu z Leżajska do Złoczowa założono w koszarach gospodę żołnierską, złożoną z czytelnicy, sklepiku i kuchni, gdzie oprócz ciepłej i po niskich cenach otrzymywanej strawy szeregowi mają kilka pism codziennych, prenumerowanych przez zarząd gospody.

Demobilizacja.

Rozwiązanie bataljonu zapasowego.

Dnia 28 września 1919 r. rozpoczyna się pierwsza demobilizacja szeregowych b. armji gen. Hallera. Odbywa się ona w dwóch częściach: pierwsza obejmuje roczniki starsze, a mianowicie od 1880 do 1886, druga roczniki młodsze od 1887 do 1895. Bataljon zapasowy przeprowadza demobilizację nietylko szeregowych, odsyłanych w tym celu z pułku, lecz także wszystkich innych, skierowanych przez dowództwo armji gen. Hallera z innych oddziałów, nie posiadających swych jednostek zapasowych. I tak demobilizacja ta obejmuje:

- a) szeregowych, przybyłych z pułku,
- b) szeregowych, przybyłych ze stacji zbernej w Modlinie,

c) szeregowych, przybyłych z wydziału kontroli transportów zagranicznych w Warszawie po powrocie z Francji.

Pierwszy okres demobilizacyjny kończy się ostatecznie dnia 20 maja 1920 r. i obejmuje: 153 podoficerów, 22 starszych szeregowców i 770 szeregowców, razem 945 szeregowych. Drugi okres demobilizacji, t. zn. roczników 1887 — 1895, rozpoczyna się 17 marca 1920 r. W tym czasie zwolniono z tej kategorii: 177 podoficerów, 49 starszych szeregowców i 467 szeregowców, razem 693 szeregowych. Większość tych ludzi, stanowiąca rdzeń pułku i podstawę jego organizacji we Francji, odchodzi z frontu w czasie naszych działań zaczepnych na Ukrainie celem zwolnienia. Między zwolnionymi znajduje się nieznaczna zresztą ilość szeregowych, pochodzących z terenów plebiscytowych na Śląsku Cieszyńskim i Górnym Śląsku.

Demobilizacja ta pozbawia tak pułk, jak i bataljon zapasowy prawie wszystkich ochotników, zaciągniętych poza granicami Polski; pozostaje jeszcze w szeregach bardzo nieznaczna ilość szeregowych roczników najmłodszych, którzy liczebnie są za słabi, by utrzymać dawny charakter pułku „Hallerczyków”. Wraz ze znikaniem mundurów niebieskich zanika również tak wybitnie przedtem indywidualny, dawny 10 pułk strzelców polskich.

Ciekawe jest zestawienie cyfry szeregowych b. armji gen. Hallera, zdemobilizowanych poza granice państwa t. zn. obcokrajowców. Na ogólną liczbę tych szeregowych 291 odesłano do Ameryki 255, do państw Europy 36. Należy przytem zaznaczyć, że pewna część zwolnionych ochotników szczególnie ze Stanów Zjednoczonych pozostaje w kraju.

Drugi okres demobilizacji ulega pewnej przerwie z powodu ówczesnego położenia na froncie. Dalsze zwolnienia są wstrzymane z dniem 20 kwietnia 1920 r. Podejmuje się je ponownie w dniu 1 listopada 1920 r. i przeprowadza dalej według obowiązujących przepisów. Praca bataljonu zapasowego w tym kierunku zyskuje bardzo wiele na intensywności po ukończeniu działań wojennych, a mianowicie w pierwszych miesiącach 1921 r. i trwa do 15 czerwca 1921 r., w którym to dniu bataljon zapasowy jako jednostka samodzielna przestaje istnieć i wchodzi jako kadra bataljonu zapasowego w skład pułku. Począwszy od tej daty dalszą demobilizację przeprowadza dowództwo pułku przez swą kadrę bataljonu zapasowego.

CZĘŚĆ V.

Tradycja pułkowa.

WSTĘP.

Tradycja 52 pułku piechoty strzelców kresowych jest młodą tak, jak młode jest całe wojsko polskie. Wyrosła ona w pierwszym ogólnym wysiłku narodu, zdążającym w kraju i na obczyźnie do utworzenia siły zbrojnej dla wytyczenia i obrony granic ojczyźtych, dla zdobycia państwu prawa do życia i bytu, zaprzeczanego dotąd przez lat 120 zgorą. Zapatrzona w świetne tradycje legjonów, wojsk Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego, łączy w sobie trud żmudnej pracy organizacyjnej na obczyźnie z daniną krwi, złożoną w obronie wschodnich rubieży Rzeczypospolitej.

Na tradycję 52 pułku piechoty strzelców kresowych składają się dwa czynniki: formowanie na ziemi włoskiej, następnie zaś na francuskiej, a w związku z tem przynależność do b. armji gen. Hallera, oraz rozpoczęte w r. 1919 i toczone dalej w r. 1920 walki na kresach wschodnich, nadające pułkowi charakter oddziału wybitnie kresowego. Dwa te czynniki przyczyniły się kolejno do utworzenia i utrwalenia tradycji pułku, tworząc w istocie jego historję. Stanowią one jej zrąb, jej podstawę i szkielet, rozgraniczając i wyodrębniając poszczególne części okresów przełomowych czy to systematycznej pracy organizacyjnej, czy też działań na polu walki i łącząc je równomiernie w jedną zwartą całość, która stanowi właściwą historję pułku.

W tak ogólnie pojętych ramach grupuje tradycja to wszystko z minionej przeszłości, co działając z jednej strony na serce, z drugiej zaś na wyobraźnię, ma stanowić dla przyszłych pokoleń pułku wzór do naśladowania, otuchę w pracy i zachętę do jak największej

szych wysiłków w zawodzie żołnierskim; ma ona dać, „stałą podniechęć dla szlachetnej dumy żołnierskiej” obecnym i przyszłym szeregom 52 pułku piechoty strzelców kresowych.

Pierwszym czynnikiem, grającym tutaj najważniejszą rolę, jest sama nazwa pułku i jego pochodzenie.

I. Nazwa pułku.

Obecna pełna nazwa pułku brzmi: „52 pułk piechoty strzelców kresowych”; weszła ona w życie z dniem 18 września 1919 roku, t. j. z chwilą ogłoszenia w dywizji rozkazu M. S. Wojsk. Dep. I. Nr. 169/L, zarządzającego wcielenie całej armii gen. Hallera do wojska w kraju, a w związku z tem przemianowanie dotychczas obowiązujących nazw pułków na nowe, dostosowane do ogólnej organizacji całego wojska. Dotychczasowa nazwa „10 pułk strzelców polskich” miała być utrzymana jeszcze dla celów informacyjnych narówni z nową przez najbliższe 3 miesiące, następnie zaś miała zaniknąć zupełnie, przechodząc jedynie do historii ogólnej organizacji polskiej siły zbrojnej, a przede wszystkim do historii i tradycji nowo przemianowanego pułku.

W związku z tem znikło również utrzymane dotychczas uzupełnienie nazwy pułku, nadane mu we Francji przez dowództwo armii gen. Hallera i nawiązujące jego tradycję jeszcze do pierwszych zawiązków, tworzonych we Włoszech. Zorganizowany tam wówczas „pułk im. Adama Mickiewicza” otrzymał miano tymczasowe, przejściowe tak, jak ówczesny jego stan organizacyjny był przejściowym etapem w tworzeniu pierwszych formacji polskich we Włoszech. Zebrawszy wokół swego sztandaru setki garnących się tłumnie ochotników i zapewniwszy im pierwszą, a niezbędną organizację wojskową, wydobył ich „pułk im. Adama Mickiewicza” z dotychczasowych ciasnych pojęć niewoli i ucisku, oraz gnębiącej ich przynależności do armii zaborczej; budząc uśpione uświadomienie narodowe, wyrabiając poczucie obywatelskie i podnosząc konieczność dostosowania się do wielkiej chwili dziejowej, wskazał swym szeregom na przyszłość jedyną drogę obowiązku, powrotu do ojczyzny z bronią w ręku w karnych i zwartych oddziałach.

To było celem i zadaniem „pułku im. Adama Mickiewicza” we Włoszech. Zadanie to z chwilą przybycia pułku do Francji zostało spełnione, tem samem skończyła się przejściowa rola pierwszego zawiązku pułku. „Pułk im. Adama Mickiewicza” ustąpił

miejsca „10 pułkowi strzelców polskich“ armji gen. Hallera we Francji.

Nowa organizacja objęła I i II bataljony dawnego pułku; przez nich została przywieziona z Włoch chorągiew. To też dowództwo armji gen. Hallera, by utrzymać tradycję, uzupełniło starą nazwą nową nomenklaturę pułku podanym niżej rozkazem:

10 R. C. P.

ORDRE Nr. 6.

Ordre Nr. 23 du Général Haller en date du 12 avril.

Drapeau du Régiment.

Le 10 Régiment de Chasseurs Polonais portera le nom du Régiment Adam Mickiewicz.

Le Drapeau offert par le Comité Italien „Pro Polonja“ de la ville du Turin au février 1919 sera son Drapeau Régimentaire.

Aux Armées le 14 Mai 1919.

le Colonel Augier Cdt. le 10 R. C. P.

signé: Augier.

10 p. s. p.

ROZKAZ Nr. 6.

Rozkaz Nr. 23 gen. Hallera z dnia 12 kwietnia 1919 r.

Chorągiew pułkowa.

10 pułk strzelców polskich będzie nosił nazwę pułku im. Adama Mickiewicza.

Chorągiew ofiarowana w lutym 1919 przez komitet włoski w Turynie „Pro Polonja“ pozostanie jego chorągwią pułkową.

W polu, dnia 14 maja 1919 r.

Płk. Augier, d-ca 10 p. s. p.,

podpisano: Augier.

W ten sposób powołany do życia we Francji „10 pułk strzelców polskich im. Ad. Mickiewicza“ przejął po swym poprzedniku całą jego spuściznę, by ją przewieźć do ojczyzny i dołączyć do skarbni polskich usiłowań nad stworzeniem wojska.

Nową nazwę nosił pułk zaledwie kilka miesięcy; ustąpiła ona miejsca, z chwilą wcielenia armji gen. Hallera do wojska w kraju, ostatecznej i obecnie obowiązującej numeracji. Do dawnej tradycji dołączył się jeszcze jeden nowy rozstrzygający czynnik; pierwsze walki w Małopolsce wschodniej i wyznaczona nadal, na przyszłość,

jako stałe zadanie — straż na kresach wschodnich Rzeczypospolitej — nadały pułkowi i wyrobiły w nim poczucie i charakter oddziału wybitnie kresowego. Pod tym względem zmieniona nazwa odpowiadała w zupełności nowym nastrojom i porywom, jakie panowały w pułku; przemianowanie, będące wyrazem ostatecznego zjednoczenia siły zbrojnej utrwaliło w szeregach pułku świadomość jednej przynależności i jednych celów wojska polskiego. Mimo to żołnierze nasi starali się zachować jak najdłużej zewnętrzny widok pułku niebieskiego i podnosili z dumą na każdym kroku, że są „pułkiem hallerczyków“.

Pełna nazwa pułku brzmi, jak to już wyżej zaznaczono, „52 pułk piechoty strzelców kresowych“; w codziennym jednak życiu służbowym używana jest forma skrótu, stosowana do wszystkich pułków, a mianowicie „52 p. p.“. Natomiast w życiu wewnętrznym pułku, a także i w obrębie 12 dywizji piechoty, do której pułk organizacyjnie należy, utarł się skrót odmienny, nieco obszerniejszy, oddający również w nazwie jego charakter, a mianowicie „52 p. p. k.“ to jest 52 pułk piechoty kresowej. Skrót ten, ogólnie poprzednio przyjęty, utrzymał się i był w użyciu w czasie całej wojny.

Nie uwzględniono w ostatecznym przemianowaniu pułku tego uzupełnienia, jakie 10 pułk strzelców polskich przejął od swego poprzednika, a mianowicie nazwy „pułku im. Adama Mickiewicza“. Dla utrzymania tradycji były czynione przez dowództwo pułku w tej sprawie odpowiednie kroki w związku z ustalaniem w wojsku polskim nazw wszystkich pułków.

Pod tym względem więc nie oddaje obecna nazwa tej ciągłości tradycji, jaką pułk łączy w swej kilkoletniej już historii; jedynym jej zewnętrznym i widomym znakiem była chorągiew byłego „pułku im. Adama Mickiewicza“, będąca przez długi czas także chorągwią 52 p. p. k.

Chorągiew pułkowa

52 pułk piechoty strzelców kresowych posiadał chorągiew odziedziczoną po byłym pułku im. Adama Mickiewicza, a będącą również godłem dawnego 10 pułku strzelców polskich aż do jego przemianowania na nazwę obecną. Chorągiew ta była dowodem tego serdecznego stosunku, jaki łączył tworzące się w La Mandria di Chivasso wojsko polskie ze społeczeństwem włoskim, była pamiątką tej żmudnej wędrówki pułku i wezwaniem, by w karnych, gotowych do poświęcenia, zbrojnych szeregach przejść „z ziemi włoskiej do

polskiej" dla jej obrony. To też, będąc nadal przez dłuższy czas chorągwią pułku, stanowiła świętą dla niego relikwię, wiążąc terażniejszość z przeszłością i będąc widowym znakiem urzeczywistnienia pierwszych ciężkich wysiłków i przejść pułku w zaraniu jego istnienia. Myśl, zaofiarowania pułkowi im. Adama Mickiewicza chorągwi powstała pod koniec miesiąca grudnia 1918 r. w łonie Towarzystwa Przyjaciół Polski w Turynie („Comitato Torinese pro Polonia“). Inicjatorem jej był prezes komitetu p. Atylla Begey, gruntowny znawca dzieł Mickiewicza i autor wielu prac o Polsce. Rozumiejąc ważność chwili formowania na ziemi włoskiej armii polskiej do obrony istniejącej już niepodległej ojczyzny, chciał p. Begey w ten sposób oddać hołd pamięci naszego wieszcza i uczcić podjęte przez niego jeszcze przed laty również na ziemi włoskiej poczynania w tym kierunku. Jasno wygłosił to inicjator w swej mowie, wygłoszonej w chwili wręczenia chorągwi:

„Adam Mickiewicz był prawdziwie najwyższym wieszczem, którego sława brzmiała na całym świecie i nie tylko wznosił on Ojczyznę swoją na wyżyny wielkości własnymi dziełami, lecz także i z bronią w ręku walczył na czele legionów we Włoszech dla zjednoczenia tychże, aby potem pozyskać ich pomoc dla wyzwolenia zgwalczonej swej, kochanej Ojczyzny“.

Uroczystość wręczenia pułkowi chorągwi odbyła się w obozie koncentracyjnym w La Mandria di Chivasso dnia 31 stycznia 1919 r. Połączona była ona równocześnie z uroczystym aktem zaprzysiężenia całej załogi obozu. Pułk wystąpił w pełnym swym składzie i w zwartych szeregach; prostokątne masy otoczyły nieruchomym murem wyznaczone dla ceremonii miejsce.

Jasne, pogodne słońce oświecało z lazurowego nieba obszerne błonie obozowe, na którego szarem tle odbijały wyraźnie błękitne mundury polskie.

Uroczystość rozpoczęła się mszą polową i okolicznościowym kazaniem, wygłoszonym przez kapelana obozu.

Z kolei odbyły się zawody sportowo-gimnastyczne, zorganizowane przez oficera, delegata wojskowej misji amerykańskiej. W międzyczasie zaczęły do obozu napływać tłumy zaproszonych gości.

Zbliżała się najważniejsza chwila uroczystości, dla pułku chwila doniosłego znaczenia.

Obok trybuny, ozdobionej flagami Polski i państw sprzymierzonych, zajęli miejsce: przedstawiciele armii włoskiej, francuskiej i amerykańskiej, członkowie komitetu „pro Polonia“, zaproszeni goście włoscy oraz liczne grono naszych oficerów z obozu.

Wręczenia chorągwi dokonał prezes komitetu p. Attyła Begey, podnosząc równocześnie w przemówieniu pobudki tego aktu i wyrażając zarazem uczucie i radość komitetu z powodu odrodzenia Polski i tworzenia jej armji na ziemi włoskiej. „Chorągiew ta — mówił w swem przemówieniu — będzie towarzyszyć od tej chwili waszym losom i komitet jest pewny, że zatkniecie ją z triumfem na waszym Akropolu narodowym, Wawelu“. Chorągiew odebrał mjr. Leon Radziwiłł, dziękując w imieniu wojska polskiego za cenny dar. Poczem nastąpiły przemówienia przedstawicieli włoskich, przeplatane hymnami polskim, francuskim i włoskim, odegranymi przez orkiestrę pułku alpinów. Po wręczeniu chorągwi odbyła się przysięga oficerów, ustawionych wokół niego, poczem komendant obozu kpt. Marjan Dienstl-Dąbrowa wręczył chorągiew dowódcy pułku kapitanowi Golachowskiemu. Z tą chwilą chorągiew przeszła na własność pułku i odtąd stała się świętem jego godłem na dalszą wędrówkę do ziemi ojczystej i na dalsze boje o wywalczenie i całość jej granic.

Uroczystość zakończyła defilada pułku, następnie zaś okolicznościowy wieczór w Domu Żołnierza Polskiego. Dzień cały, spędzony w podniosłym nastroju, stał się dla pułku pierwszym dniem uroczystym i jako taki ze względu na wręczenie chorągwi wbił się głęboko w umysły wszystkich uczestników i w zbiorową pamięć pułku; w początkowych tygodniach pracy organizacyjnej stał się głównym etapem na rozpoczętej, zmuudnej drodze powrotu do Ojczyzny.

Ofiarowana chorągiew była z tkaniny amarantowej, kształtu prostokątnego o wymiarach 105 × 110 cm, oblamowana srebrnymi frendlami i posiadająca z jednej strony orła srebrnego namalowanego bez korony, z drugiej zaś napis „Pułk im. Adama Mickiewicza“. Chorągiew przymocowana była do drzewca, pomalowanego również na amarantowo i zaopatrzonego u góry zakończeniem w kształcie ostrza dzidy i pomalowanego na srebrno. Do drzewca były przyczepione dwie wstęgi o barwach narodowych włoskich z napisami: „Comitato Torinese“ i „Pro Polonia“.

Przy przejeździe z Włoch do Francji pułk zabrał chorągiew i tutaj z chwilą nowego przeformowania pułku na 10 pułk strzelców polskich uznano ją oficjalnie rozkazem dowództwa armji gen. Hallera za chorągiew pułkową (odpowiedni rozkaz podano w poprzednim rozdziale). Po raz drugi niejako odbyła się uroczystość wręczenia chorągwi, tym razem właściwie przejścia jej

przez 10 pułk strzelców polskich, wraz z pożegnaniem chorągwi 230 francuskiego pułku piechoty z okazji jego rozwiązania. Na jednym ze wzgórz, okalających dolinę Mozeli koło Epinalu, w pochmurny i wietrzny dzień zebrane w czworobok pozostałe oddziały francuskiego 230 pułku piechoty i polskiego 10 pułku strzelców kresowych oddały hołd i cześć żołnierską łopocącym w powietrzu chorągwiom: 230 pułku piechoty, która po czteroletnim zwycięskim okresie wojny i spełnieniu zadania powrócić miała do kadry pułku i 10 pułku strzelców polskich, która zaczęła dopiero gromadzić rozproszone na obczyźnie oddziały polskie, by je poprowadzić do ojczyzny i zwycięstwa. W swem przemówieniu ówczesny dowódca obu jeszcze pułków mjr. franc. Simon Elie przekazał niejako tradycję imienia i czynów 230 pułku piechoty nowopowstającemu 10 pułkowi strzelców polskich, wyrażając tę pewność, że potrafi on godnie po powrocie do kraju utrzymać ciągłość bohaterских wysiłków swego duchowego poprzednika na polach Szampanji i Flandrii.

Po powrocie do Polski chorągiew występowała we wszystkich ważniejszych chwilach jak np. w Zgierzu na uroczystości przyjęcia pułku przez miasto w r. 1920, w Płoskirowie w dniu powitania wkraczających naszych oddziałów przez miejscową ludność polską. W czasie całej wojny pozostawała w pułku, biorąc w ten sposób czynny niejako udział we wszystkich działaniach bojowych.

Po przybyciu pułku do stałego garnizonu, t. j. do Złoczowa, chorągiew pełniła nadal swe zadanie aż do 7 września 1924 r. t. j. do chwili wręczenia pułkowi nowej chorągwi przez prezydenta Rzeczypospolitej.

Myśl zaofiarowania pułkowi chorągwi powstała wśród społeczeństwa miasta Złoczowa, następnie zaś rozszerzyła się i na okoliczne powiaty złoczowski, zborowski i przemysłański¹⁾.

W krótkim czasie objęła ona wszystkie sfery społeczeństwa polskiego i znalazła swe urzeczywistnienie w powstaniu specjalnego komitetu chorągwanego. W skład tego komitetu wchodził jako prezes dr. Gawlikowski, jako skarbnik p. Ćwicyński oraz jako członkowie przedstawiciele ziemianstwa, włościaństwa i mieszczaństwa oraz władz i urzędów wymienionych powiatów. Dzięki całkowitemu oddaniu się komitetu sprawie oraz pomocy, jakiej mu

¹⁾ Akt wręczenia nowej chorągwi wykracza poza okres czasu, obejmujący całość pracy. Umieszczono jednak jego opis na tem miejscu, by w ten sposób podać w całości te wszystkie czynniki, które się składają na obecną tradycję pułku.

ochoczo udzieliło całe społeczeństwo, można było uroczysty akt wręczenia chorągwi połączyć z przyjazdem prezydenta Rzeczypospolitej do Lwowa, by w ten sposób uświetnić samą uroczystość przez obecność w Złoczowie najwyższego zwierzchnika państwa. Jako termin uroczystości wyznaczono dzień 7 września 1924 r.

Akt wręczenia chorągwi odbył się za miastem na t.zw. „Kępie” i był połączony z całym przewidzianym w tym wypadku ceremonjałem. Miejsce uroczystości otoczyły szeregi wojskowe: 52 pułku piechoty strzelców kresowych, 6 brygady kawalerji i jednego dywizjonu 12 pułku artylerji polowej. W środku wznosił się pod namiotem ołtarz polowy, obok była złożona na podwyższeniu nowa chorągiew. Pułk wystąpił wtedy po raz ostatni ze swą dotychczasową chorągwią; uroczystość więc miała być tem samem ostatniem jej pożegnaniem. Całością parady dowodził pułkownik Plisowski, dowódca 6 brygady kawalerji.

Przed ołtarzem zebrali się liczni przedstawiciele wojskowości i władz cywilnych, delegacje oficerskie pułków dywizji oraz miejskowych instytucji i stowarzyszeń. Dzięki temu sam akt wręczenia chorągwi wykraczał poza charakter czysto wojskowy, stając się równocześnie wielką uroczystością, w której całe społeczeństwo chciało złożyć hołd najwyższemu zwierzchnikowi państwa.

O g. 8 min. 30 przyjechał z dworca kolejowego prezydent Rzeczypospolitej otoczony swą świtą i przybyłymi przedstawicielami dowództwa i władz. Wśród nich znajdowali się ks. biskup polowy Gall, dowódca okręgu korpusu gen. dyw. Malczewski, dowodzący w zastępstwie 12 dywizją piechoty płk. Łukoski, szef sztabu dywizji mjr. Szt. Gen. Kończyc, były dowódca pułku z czasów wojny, płk. Szt. Gen. Maryański, attaché wojskowy włoski płk. Ivaldii i wojewoda tarnopolski dr. Zawistowski.

Po odebraniu raportu przeszedł Pan Prezydent przed frontem zebranych oddziałów, następnie udał się przed ołtarz, gdzie ks. biskup Gall w otoczeniu duchowieństwa odprawił mszę polową. Nastąpiło poświęcenie nowej chorągwi, uwiecznione sporządzonym w tym celu specjalnym aktem.

Akt poświęcenia chorągwi.

Roku Pańskiego tysięcznego dziewięćsetnego dwudziestego czwartego w dniu siódmym września dokonałem poświęcenia chorągwi pułkowej pięćdziesiątego drugiego pułku piechoty strzelców kresowych w Złoczowie.

Biskup polowy W. P.
Stanisław Gall.

Po poświęceniu odbyło się wbijanie gwoździ. Kolejność tej ceremonii ustalała ułożona w tym celu lista. Gwoździe wbijali:

1. ks. biskup Gall (3 gwoździe złote).
2. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej (1 gwoździe złoty).
3. Marszałek Polski Józef Piłsudski.
4. Dowódca pułku.
5. Poseł francuski.
6. Poseł włoski.
7. Marszałek Sejmu Rataj Maciej.
8. Marszałek Senatu Trąpczyński Wojciech.
9. Prezes Rady Ministrów Grabski Władysław.
10. Minister spraw wojskowych gen. dyw. Sikorski Władysław.
11. Generalny inspektor artylerji gen. broni Haller Józef.
12. Szef misji wojskowej francuskiej.
13. Włoski attaché wojskowy.
14. Szef Sztabu Generalnego gen. dyw. Haller Stanisław.
15. Wojewoda tarnopolski dr. Zawistowski Lucjan
16. Dowódca Okręgu Korpusu Nr. VI Lwów gen. dyw. Malczewski Julian.
17. Dowódca 12 dywizji piechoty gen. bryg. Januszajtis Marjan.
18. Dowódca piechoty 12 dywizji piechoty płk. Łukoski Kazimierz.
19. Szef sztabu 12 dywizji piechoty mjr. Szt. Gen. Kończyc Piotr
20. Delegacja oficerów 52 pułku piechoty strzelców kresowych.
21. Delegacja szeregowych 52 pułku piechoty strzelców kresowych.
22. Delegacja 51 pułku piechoty strzelców kresowych.
23. Delegacja 54 pułku piechoty strzelców kresowych.
24. Delegacja 12 pułku artylerji polowej.
25. Prezes komitetu chorągwanego Złoczów.
26. Prezes komitetu chorągwanego Zborów.
27. Prezes komitetu chorągwanego Przemyślany.
28. Starosta złoczowski Gronziewicz Zygmunt imieniem władz i urzędów.
29. Marszałek powiatu Złoczów.
30. Sędzia okręgowy Ćwicyński.
31. Zarząd miasta Złoczowa.
32. Delegacja włościanstwa.
33. Delegacja mieszczan.
34. Delegacja ziemian.

35. Towarzystwo Sokół w Złoczowie.
36. Towarzystwo Strzelec w Złoczowie.
37. Hufiec harcerski w Złoczowie.

Zamiast osób nieobecnych gwoździe wbijali ich zastępcy.

Następnie prezes komitetu dr. Gawlikowski oddał chorągiew Panu Prezydentowi, wygłaszając przytem przemówienie, oddające dobitnie stosunek, jaki łączy miejscowe społeczeństwo z 52 pułkiem piechoty strzelców kresowych. Przemówienie to brzmiało:

„W zrozumieniu zasług, jakie położył 52 pułk piechoty strzelców kresowych w obronie Ojczyzny i utrwaleniu jej granic, odpierając bohaterko wraże najeźdy na południowo-wschodnie kresy Rzeczypospolitej a tem bardziej, iż pułk ten w pamiętnej bitwie w dniu 28 czerwca 1919 r. pod Gołogórami w pobliżu Złoczowa obronił ziemię złoczowską przed nawałą nieprzyjacielską, wdzięczne społeczeństwo polskie miasta Złoczowa z przyległemi powiatami złoczowskim, zborowskim i przemysłańskim funduje chorągiew, wręczoną pułkowi w dniu dzisiejszym przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Niech chorągiew ta, pod którą pełnią obowiązek żołnierski synowie nasi, stanie się symbolem wierności wobec Państwa i nieskazitelności honoru rycerskiego, a w boju — gdy zajdzie tego potrzeba — niech prowadzi pułk ku chwale Ojczyzny i stawie oręża polskiego“.

Pan Prezydent, odbierając chorągiew i dokonując właściwego aktu wręczenia jej dowódcy pułku pułkownikowi Powroźnickiemu Stanisławowi, upamiętnił tę chwilę krótkimi słowami, w których streszczał całą dewizę pułku. Powiedział wtedy:

„Wasza pielgrzymka z ziemi włoskiej do polskiej i krwawe trudy bojowe zostały uwieńczone tym oto sztandarem. Rzeczpospolita oddaje go tylko w ręce dzielne i wierne. Nie wątpię, że 52 pułk piechoty strzelców kresowych będzie godnie zawsze ten sztandar trzymać, wierny dewizie: „Honor i Ojczyzna nadewszystko“. Sztandar należy do pułku. Nigdy nie ma on znaleźć się w ręku wroga“.

Z tą chwilą chorągiew stała się świętą własnością pułku, mając dzielić z nim dalsze jego losy i mając być zawsze dla niego symbolem i wskazaniem „wierności wobec Państwa i nieskazitelności honoru żołnierskiego“.

Z nową chorągwią wystąpił płk. Powroźnicki przed front pułku i tutaj nastąpiła zamiana jej ze starą. Chwila krótka i niezapomniana; sprezentowanie broni i hymn narodowy były ostatniem pożegnaniem starej chorągwi, która odbywając z pułkiem całą długą wędrówkę na obczyźnie, doprowadziła go wreszcie „z ziemi włoskiej do polskiej“.

Przemówienie ks. biskupa Galla, streszczające spełnioną już rolę pułku i nowe zadanie, jakie go czeka na przyszłość, dopełniło tej chwili rzewnej i uroczystej. Na nową chorągiew, błyszczącą w słońcu srebrem haftów, odbyła się przysięga całego pułku.

Po defiladzie dalsza część uroczystości przeniosła się do koszar, gdzie pułk przyjmował Pana Prezydenta skromnym obiadem żołnierskim. Tutaj płk. Powroźnicki w wygłoszonym przemówieniu wyraził to uczucie wdzięczności i dumy, jakim napełnił cały pułk doznany zaszczyt goszczenia u siebie najwyższego zwierzchnika wojskowego. Mówił płk. Powroźnicki:

„Żołnierze!

W dniu dzisiejszym święci 52 pułk piechoty strzelców kresowych największe swe święto żołnierskie, otrzymując z rąk Najwyższego Dostojnika Państwa nową chorągiew, ofiarowaną mu przez patriotyczne społeczeństwo miasta Złoczowa i okolicy.

Dzień to wielki! Dzień, którego nigdy zapomnieć nie można, który przejdzie do chlubnej historii pułku. Stara chorągiew, zbroczona krwią wiernych jej strzelców, z którą przeżyliśmy najtrudniejsze a zarazem najchlubniejsze chwile przeszłości, która nas przyprowadziła z błękitnych Włoch przez dumną Francję zwycięsko aż po Dniepr, odchodzi dziś do zbioru pamiątek wojskowych, aby głosić późniejszym pokoleniom o zbrojnym wysiłku odradzającej się Ojczyzny.

Stary weteran, świadek wielu zwycięskich walk i bitew przekazuje swemu następcy całą historję pułku, moc ducha i cnotę żołnierską.

To, co dumnie nosimy w sercach naszych, widnieje dziś na nowej chorągwi „Honor i Ojczyzna“ — to dwie jasne pochodnie, świecące nam w naszym trudnym życiu żołnierskiem, to dwa nasze cele, to dwa najwyższe ideały.

52 pułk piechoty strzelców kresowych hasła tych nigdy nie splamił. Gdziekolwiek stał, gdziekolwiek tylko zadanie miał do wykonania, zawsze szedł drogą cnoty żołnierskiej ku dobru i chwale oręża polskiego.

Panie Prezydencie!

Dziękuję Ci imieniem całego 52 pułku piechoty strzelców kresowych za zaszczyt, jaki nam stojącym na dalekich kresach swem przybyciem i wręczeniem chorągwi okazałeś.

Panie Prezydencie! Najwyższy Zwierzchniku Siły Zbrojnej!

Zapewniamy Ciebie, że hasła wierności Ojczyźnie i chorągwi, karności i posłuszeństwa żołnierskiego nigdy nie odstąpimy, a hasła widniejących na naszej chorągwi bronić będziemy do ostatniej kropli krwi, do ostatniego tchu.

Żołnierze!

W dniu najuroczystszy dla nas dajmy wyraz gorącej miłości Ojczyzny i Jej Prezydenta, wznosząc szczerą, żołnierską, z serc pochodzący okrzyk:

Najjaśniejsza Rzeczpospolita i Jej Prezydent Stanisław Wojciechowski
Niech żyje!”

Entuzjastyczny i niekończący się okrzyk na cześć Dostojnego Gościa był dalszym, widocznym objawem tych uczuć, jakie właśnie dowódca pułku wyraził w imieniu wszystkich. Cisza dopiero zapanowała wtedy, gdy zaczął mówić Pan Prezydent:

„Panowie oficerowie i żołnierze 52 pułku piechoty strzelców kresowych! Piękną przeszłość macie i spodziewam się, że każdy z was starać się będzie o to, aby nie splamić tego sztandaru, który wam dzisiaj Rzeczpospolita wręczyła. Spodziewam się również, że jak dziś uczycie się być dobrymi żołnierzami, tak po skończeniu tej służby, po powrocie do ognisk domowych będziecie dobrymi obywatelami. Dziękuję wam za dotychczasową służbę i spodziewam się, że zawsze w posłuszeństwie dla swoich przełożonych będziecie dalej ten zaszczytny obowiązek żołnierza polskiego pełnić.“

Po obiedzie nastąpiły zdjęcia fotograficzne, z tych jedno na życzenie Pana Prezydenta wspólne z całym korpusem oficerskim pułku. Odjazd Pana Prezydenta na stację kolejową był właściwym zakończeniem całej uroczystości tak dla pułku, jak i dla miasta doniosłej.

Popołudniu odbyły się zawody sportowe dla szeregowych pułku, wieczorem zaś przyjęcie dla zaproszonych gości w kasynie oficerskiej.

Spędzony w podniosłym nastroju dzień utkwił w pamięci wszystkich i przeszedł jako jasna i radosna chwila szarego życia żołnierskiego do historii pułku. To pokolenie żołnierskie pułku, które te chwile przeżyło, zachowa je trwale w swych sercach i z dumą przekaze swoim następcom.

Wręczona chorągiew jest wykonana według przepisanego wzoru. Sporządzona jest ona z grubego jedwabiu (podwójnie), haftowana złotem i srebrem oraz jedwabiem kolorowym. Strona prawa przedstawia orła białego, w rogach cyfry „52“, strona lewa napis „Honor i Ojczyzna“, w rogach zaś, pierwszym Matkę Boską Częstochowską, drugim herb miasta Złoczowa „Janina“, trzecim strzelecką trąbkę hallerowską z cyfrą „10“ i datę: 20.XII.1918; czwarty róg jest pusty. Całość wykonana artystycznie i imponująco.

II. Cześć poległym.

Mogily poległych w szeregach 52 pułku piechoty strzelców kresowych rozsiane są wzdłuż całego tego szlaku, jakim pułk w bojach w roku 1919 i 1920 przeszedł od Lwowa aż po ostatnie prawie granice, oddzielające dawną Rzeczpospolitą od Dzikich Pól. Stanowią one widomy znak tej krwawej pracy żołnierskiej

pułku, będącej drobną cząstką ogólnego wysiłku całego wojska by wywalczyć, a następnie ustalić granice ojczyście.

Daninę krwi złożyły tutaj wszystkie stany i wszystkie dawne dzielnice porozbiorowe. Bronił tej ziemi jej mieszkaniec i posiadacz, potomek osiadłych tutaj zdawna pionierów kultury i państwowości polskiej na obszarach Grodów Czerwieńskich; walczył o swe istnienie i przynależność do macierzy kresowiec, najdalej po Dniepr wysunięty przedstawiciel zachodu; na obronę kresów pospieszył również natychmiast skrzepły w twardym oporze na pograniczach zachodnich Śląska, Poznańskiego i Pomorza obywatel budzącej się do bytu niepodległego całości; nie zapomnieli także w tej wielkiej chwili o swem pochodzeniu i świętym obowiązku rozrzucony po całym świecie Polacy, spiesząc tłumnie pod sztandary polskie we Francji z Ameryki, Anglii, Belgji i wszystkich zakątków świata. Główną przeciw masę żołnierską pułku stanowili początkowo dawni „galicjanie”, ochotnicy z Włoch, następnie zaś w czasie wojny brani z poboru „królewiacy”.

Tak więc nie brakło nikogo z szerokich obszarów Rzeczypospolitej przy apelu do obrony jej granic. 52 pułk piechoty strzelców kresowych, łącząc ich wszystkich w jedną prawdziwą rodzinę żołnierską, był już w pierwszych dniach swojego istnienia widowym wyrazem przyszłego i całkowitego zjednoczenia zbieżnych niejednokrotnie i niejednolicie pojętych dążeń i usiłowań; prowadząc zaś ich wspólnie na bój, uświadamiał i wbijał w pamięć jeden jedyny tylko cel właściwy, wyrabiając w szczęku oręża i czynie zbrojnym poczucie i przynależność do Jednej, Niepodzielnej.

Dowód tego złożyły szeregi 52 pułku piechoty strzelców kresowych w czasie wojny, szafując chętnie i szczerze swą krwią serdeczną na polach bitew i znacząc swemi mogiłami dawne szlaki historyczne pochodów Bolesławowych od niezłomnego grodu polskości aż po sine fale Dniepru i spalone słońcem skały Jahorlika. Do szeregu kurhanów, znaczących po dzień dzisiejszy na stepowych obszarach Ukrainy zasięg polskiej żywotności, przybyły małe, skromne mogiłki szarych żołnierzy; odwróciły dalszą kartę historii i dorzuciły do jej świetnych w przeszłości rozdziałów jeszcze jeden czyn polskiego bohaterstwa i wysiłku, podtrzymując tem samem dawną tradycję państwowych dążeń w utrwaleniu polskości na wschodnich granicach kraju.

Jak szara jest cała brać żołnierska, tak nieznanne i bezimiennie są zwykle rozsiane po polach i gajach mogiły poległych.

Pozostawiony przez towarzyszków broni jakiś znak widoczny lub krzyż z wrytem na nim nazwiskiem zaciera z latami zęb czasu; pozostaje sama mogiła, symbol minionej wojny, porośła kwiatami polnemi, zasianemi przez naturę na ziemi krwią użyźnionej. Z czasem i ona zupełnie zanika; samotnie rzucona mogiła zlewa się z otoczeniem, przechodzi nad nią bezlitośnie i niepowstrzymanie życie ludzkie w swym wiecznym pochodzie naprzód. Już nic więcej nie przerwie spoczynku bohaterów po twardym, krwawym znoju żołnierskim.

Takimi są w przeważnej części mogiły poległych 52 pułku piechoty strzelców kresowych. Rozrzucone po bezmiernych obszarach Ukrainy, pozbawione z natury troskliwej ręki, któraby im dała należytą opiekę, zanikają powoli na obczyźnie; rozsiane po pobojowiskach lub wiejskich cmentarzykach będą, jak długo czas na to pozwoli, dowodem bohaterstwa i poświęcenia polskiego żołnierza tam na najdalej wysuniętych kresach. Pamięć jednak o nich nie zaginie; pozostanie ona wiecznie wypisana złotemi literami w duszy pułku, stanowiąc księgę jego dumy i chwały. Pamięć ta przejdzie z jednego pokolenia pułku na drugie, stanowiąc w minionej przeszłości jedną z podstaw tradycji, scementowanej krwią w pierwszych latach istnienia pułku.

Lista poległych pułku obejmuje jedynie nazwiska tych żołnierzy, których śmierć nastąpiła bezpośrednio na polu bitwy lub też w najbliższym czasie po niej, jeszcze przed odesłaniem ich na tyły do szpitala. Z tego też powodu nie jest ona zupełna, nie podając nazwisk tych wszystkich, którzy ciężko ranni, zmarli następnie już w czasie leczenia w szpitalach; ustalenie w tych razach poszczególnych wypadków śmierci jest niemożliwe wobec braku odpowiednich zawiadomień ze strony szpitali. Do tej grupy należy zaliczyć również tych żołnierzy, którzy polegli w chwili dostania się do niewoli, a którzy wobec braku pewnych danych w tym kierunku byli prowadzeni w wykazach jako „zaginieni“.

Ustalona lista poległych 52 pułku piechoty strzelców kresowych obejmuje następujące nazwiska.

Oficerowie.

Mjr. Szt. Gen. Szul-Skjöldkrona Bogusław, dowódca I bataljonu zostaje ciężko ranny 30 maja 1920 r. pod Czetwertynówką (Ukraina), w chwili, gdy osobiście na czele kompanji prowadzi przeciwnatarcie na nieprzyjaciela.

Umiera w kilka godzin po zranieniu, pochowany na cmentarzu katolickim w Tulczynie (patrz cz. III. rozdz. „Okres walk pozycyjnych do odwrotu“, ustęp „Ponowne zajęcie Trościańca“).

ppor. Nawrocki Marcin, dowódca 6 kompanji, poległ dnia 14 lipca 1920 r. na przedmościu Tarnoruda nad Zbruczem w chwili, gdy na czele swej kompanji odpierał natarcia bolszewickie na miejscowość. Pochowany na cmentarzu w Tarnorudzie polskiej.

Szeregowi.

1. Szer. Barszcz Stanisław ur. 1897, Piechoty pow. Mielec poległ 27.IV.1920 r. pod Barem.
2. St. szer. Baran Franciszek ur. 1896, Straszowola pow. Opoczno, poległ 23.VIII.1920 r. pod Romanowem.
3. Szer. Barski Jan ur. 19.XII.1900, Horpin pow. Kamionka Strumiłowa, poległ 6.VIII.1920 r. pod Petrykowem.
4. Szer. Bardziej Józef ur. 11.II.1901, Radość pow. Jasło, poległ 1.VIII.1920 r. pod Bucniowem.
5. Szer. Bak Stanisław ur. 26.IV.1900, Lipie gm. Styków pow. Iłża, poległ 2.VIII.1920 r. pod Chatkami.
6. Szer. Bazylewicz Wacław ur. 1901, Remieszkin gm. Hutta, pow. Suwałki, poległ 29.VIII.1920 r. pod Petrykowem.
7. Szer. Bednarczyk Franciszek ur. 1893, Draganówka pow. Tarnopol, poległ 22.VII.1920 r. pod Tarnorudą.
8. St. szer. Biderman Michał ur. 1901, Gostyń pow. Gostyń, poległ 28.VII.1920 r. pod Petrykowem.
9. Szer. Białas Jan ur. (w ewidencji niezarejestrowany), poległ 24.II.1920 r. pod Latyczowem.
10. Szer. Bojman Abram ur. 1901, Radom ul. Mleczna 6, poległ 2.V.1920 r. pod Utygą.
11. Szer. Byrdziak Jan ur. 12.X.1897, Porabka Biała pow. Oświęcim, poległ 24.II.1920 r. pod Latyczowem.
12. Szer. Buczyński Bolesław ur. 1901, Kadaryszki pow. Suwałki, poległ 23.VIII.1920 r. pod Romanowem.
13. Szer. Cebula Wincenty ur. 29.III.1901, Jadowniki pow. Brzesko, poległ 6.VIII.1920 r. pod Petrykowem.
14. Kapr. Cendrowski Kazimierz ur. 4.III.1899, Grodzisko pow. Błonie, poległ 8.VI.1920 r. pod Kirnasówką.

15. Kapr. Chabior Andrzej ur. 6.IV.1899, Przasław pow. Jędrzejów, poległ 5.VIII.1920 r. pod Bucniowem.
16. Szer. Chudy Józef ur. 9.II.1900, Błażkowa pow. Pilzno, poległ 27.VII.1920 r. pod Wołoczyskami.
17. Szer. Chudziński Antoni ur. 14.VII.1900, Władysławów, gm. Miechów, pow. Łża, poległ 6.V.1920 r. pod Ujaryncami.
18. Szer. Chrzaszcz Józef ur. 1901, Januszkowice pow. Pilzno, poległ 28.VII.1920 r. pod Petrykowem.
19. Kapr. Cielecki Ignacy ur. 17.VIII.1901, Krzyżanówka, gm. Siemno, pow. Łża, poległ 5.IX.1920 r. pod Lipowcami.
20. Szer. Cyprkowski Chaskiel ur. 1.IV.1899, Szczuczyn pow. Szczuczyn, poległ 26.VII.1920 r. pod Wołoczyskami.
21. St. szer. Czyrkiewicz Feliks ur. 9.VII.1901, Duląbka pow. Jasło, poległ 4.IX.1920 r. pod Lipowcami.
22. Szer. Cielek Leon ur. 14.VI.1899, Radosław, gm. Czastany, pow. Wieluń, poległ 3.V.1920 r. pod Krasnem.
23. Szer. Drabik Piotr ur. 19.V.1901, Płudnica, gm. Krzyżanowice, pow. Łża, poległ 22.VI.1920 r. pod Wołkowińcam.
24. Szer. Dudek Józef ur. 15.III.1901, Smarzowa pow. Pilzno, poległ 22.VII.1920 r. pod Tarnorudą.
25. Szer. Dunaj Jan ur. 18.V.1900, Sieklówka Dolna pow. Jasło, poległ 23.VIII.1920 r. pod Romanowem.
26. Szer. Dygas Jan ur. 1900, Przysałowice pow. Radom, poległ 27.IV.1920 r. pod Barem.
27. Sierz. szt. Dzik Józef ur. 1898, Trościaniec pow. Zbórow, poległ 13.IX.1920 r. pod Rohatynem.
28. St. szer. Fruzyński Józef ur. 1899, Leszniówka pow. Krosno, poległ 4.IX.1920 r. pod Lipowcami.
29. Szer. Frydman Eljasz ur. 1900, Solec pow. Łża, poległ 5.IX.1920 r. pod Lipowcami.
30. Szer. Gac Józef ur. 27.I.1900, Czekał pow. Jasło, poległ 6.V.1920 r. pod Ujaryncami.
31. Szer. Gieźza Michał ur. 27.X.1900, Rudy Rysie pow. Brzesko, poległ 29.VII.1920 r. pod Bucniowem.
32. Szer. Gontarczyk Kazimierz ur. 1901, Czortajew pow. Białystok, poległ 13.IX.1920 r. pod Rohatynem.
33. Szer. Grochowski Franciszek ur. 1900, Płonka Strumianka, gm. Kowalewszczyzna, pow. Mińsk Maz., poległ 13.IX.1920 r. pod Rohatynem.

34. Szer. Hudy Leon ur. 9.VIII.1900, Wrocanka pow. Jasło, poległ 1.VII.1920 r. pod Mańkowcami.
35. Szer. Hudziński Antoni ur. 14.VII.1900, Bujak pow. Iłża, poległ 4.V.1920 r. pod Ujaryńcami.
36. Szer. Jarosz Józef ur. 25.V.1901, Pawłowice pow. Iłża, poległ 4.VII.1920 r. pod Czetwertynówką.
37. Szer. Jankowski Ignacy ur. 27.VII.1901, Bielicha, gm. Zakrzew, pow. Radom, poległ 14.VIII.1920 r. pod Tarnorudą.
38. Szer. Jeziorek Stanisław ur. 1897, Warszawa, ul. Mokotowska 20, poległ 26.VIII.1920 r. pod Romanowem.
39. Szer. Kaimil Stanisław ur. (w ewidencji niezarejestrowany), poległ 4.V.1920 r. pod Ujaryńcami.
40. Szer. Kamiński Jan ur. 12.IV.1899, Chlebowo pow. Płock, poległ 2.VIII.1920 r. pod Chatkami.
41. Szer. Kadzia Józef ur. 19.VIII.1899, Muchy gm. Kuźnica pow. Wieluń, poległ 6.VIII.1920 r. pod Petrykowem.
42. Szer. Kargiel Stanisław ur. 1896, Biardy gm. Dębie, pow. Łuków, poległ 6.VIII.1920 r. pod Petrykowem.
43. Szer. Karwel Franciszek ur. 1900, Olszanka, gm. Pawłówka pow. Suwałki, poległ 5.VIII.1920 r. pod Bucniowem.
44. Szer. Kłabeck Jan ur. (w ewidencji niezarejestrowany), poległ 29.V.1920 r. pod Trościańcem.
45. Szer. Kon Hersz ur. 10.V.1899, Płońsk pow. Płońsk, poległ 15.VII.1920 r. pod Wołoczyskami.
46. Szer. Kołodziej Wincenty ur. 1.VIII.1899, Gorzyce pow. Znin, utonął 19.V.1920 r. pod Trościańcem.
47. St. sz. Konikowski Bronisław ur. 10.IX.1899, Nowa Wieś, pow. Sokołów, poległ 2.VIII.1920 r. pod Chatkami.
48. Szer. Kłos Jan ur. 27.X.1900, Dębówka pow. Łukowice, poległ 24.VII.1920 r. pod Tarnorudą.
49. Szer. Kras Józef ur. 20.VII.1901, Dolczówka pow. Pilzno, poległ 13.VII.1920 r. pod Łuką Małą.
50. Szer. Kubala Michał ur. 15.IX.1896, Szczersk pow. Biała, poległ 6.V.1920 r. pod Ujaryńcami.
51. Szer. Kujas Józef ur. (w ewidencji niezarejestrowany), poległ 2.VIII.1920 r. pod Bucniowem.
52. Szer. Kuzac Józef ur. (w ewidencji niezarejestrowany), poległ 29.VII.1920 r. pod Chatkami.
53. Flut. Kurowski Kazimierz ur. 1898, Czystki pow. Mościska, poległ 30.VII.1920 r. pod Petrykowem.

54. Szer. Księżopolski Klemens ur. 1898, Chojecznopow. Węgrów, poległ 5.IX.1920 r. pod Lipowcami.
55. Szer. Liberadzki Stanisław ur. 1899, Trojany gm. Starożreby pow. Płock, poległ 17.VI.1920 r. pod Hryszowcami.
56. Szer. Lorenc Ludwik ur. 12.VIII.1899, Klun gm. Kuźnica Grabowska, pow. Wieluń, poległ 6.VIII.1920 r. pod Chatkami.
57. Szer. Maciąg Stanisław ur. 19.VII.1901, Brody, gm. Styków, pow. Iłża, poległ 17.VI.1920 r. pod Hryszowcami.
58. St. szer. Macierzyński Stanisław ur. 24.X.1897, Nowe Miasto pow. Rawa, poległ 1.VII.1920 r. pod Mańkowcami.
59. Szer. Madej Jan ur. 1901, Kotłowacz, gm. Rzesznów, pow. Radom, poległ 22.VIII.1920 r. pod Romanowem.
60. Szer. Magoń Adam ur. 1899, Husów pow. Łańcut, poległ 12.IX.1920 r. pod Rohatynem.
61. Szer. Makoś Józef ur. 1898, Nieszanów pow. Jasło, poległ 4.IX.1920 r. pod Lipowcami.
62. Szer. Malik Jan ur. 1900, Janiny pow. Tarnów, poległ 22.VIII.1920 r. pod Romanowem.
63. Szer. Markocki Józef ur. 23.XI.1901, Burzyn pow. Tarnów, poległ 1.VIII.1920 r. pod Nastasowem.
64. Szer. Milczarek Stanisław ur. 1897, Kłobuck, pow. Częstochowa, poległ 8.IX.1920 r. pod Lipowcami.
65. Szer. Milechman Chiel Zelman ur. 6.II.1901, Iłża pow. Iłża, poległ 5.IX.1920 r. pod Lipowcami.
66. Szer. Mirus Piotr ur. 28.VIII.1901, Siedliska pow. Pilzno, poległ 2.VI.1920 r. pod Trościańcem.
67. Szer. Mokrzycki Władysław ur. 2.II.1901, Grudna Górna pow. Pilzno, poległ 16.VII.1920 r. pod Łuką Małą.
68. Szer. Myłek Andrzej ur. 1900, Jankowice pow. Jarosław, poległ 1.VI.1920 r. pod Trościańcem.
69. Plut. Nazarowski Andrzej ur. 1888, Huciszka pow. Bóbrka, poległ 10.IV.1920 r. pod Chłopiami.
70. Szer. Nowak Stanisław ur. 13.IV.1884, Wielkie Srocko pow. Kościany, poległ 7.VIII.1920 r. pod Petrykowem.
71. Szer. Ochałek Antoni ur. 10.XII.1899, Lublica, pow. Jasło, poległ 21.V.1920 r. pod Obodówką.
72. St. szer. Ostrzygieł Piotr ur. 1898, Ludwinów, pow. Warszawa, poległ 22.VI.1920 r. pod Tarnorudą.

73. Szer. Pióro Józef ur. 28.III.1901, Urzejowice pow. Przeworsk, poległ 6.IX.1920 r. pod Lipowcami.
74. Szer. Pocheć Wincenty ur. 6.X.1901, Paurów, gm. Rzepin pow. Iłża, poległ 24.IV.1920 r. pod Barem.
75. Szer. Podstawa Alojzy ur. 1901, Bielcza, pow. Brzesko, poległ 3.VIII.1920 r. pod Petrykowem.
76. Szer. Potyrała Władysław ur. 1900, Grudna Górna, pow. Pilzno, poległ 15.VII.1920 r. pod Tarnorudą.
77. Szer. Prokopowicz Karol ur. 1901, Chłopice pow. Jarosław, poległ 27.IV.1920 r. pod Barem.
78. Szer. Przygoda Władysław ur. 29.V.1900, Jaworów Stary, pow. Tarczek, poległ 5.VII.1920 r. pod Płoskirowem.
79. Szer. Prus Aleksander ur. 1900, Kraków, pow. Kraków, poległ 11.VIII.1920 r. pod Kozłowem.
80. Szer. Praszek Jędrzej ur. 11.XI.1901, Zarzeczce, pow. Jasło, poległ 18.XI.1920 r. pod Żmierzynką.
81. Szer. Raitman Chaim Szmul ur. 29.III.1900, Tarłów, gm. Ciszycza, pow. Iłża, poległ 26.IV.1920 r. pod Barem.
82. Szer. Ramut Stanisław ur. 31.XII.1901, Skurowa, pow. Pilzno, poległ 6.V.1920 r. pod Zabokryczem.
83. St. szereg. Romankiewicz Franciszek (w ewidencji niezarejestrowany), poległ 2.VII.1920 r. pod Mańkowcami.
84. St. szer. Sidelko Paweł ur. 21.VI.1899, Modrzejów, gmina Sosnowiek, pow. Będzin, poległ 17.VII.1920 r. pod Hryszowcami.
85. St. szer. Siemieński Paweł ur. 20.VII.1898, Mała Wieś gmina Gorzłowicze, powiat Rawa, **poległ** 30.VII.1920 r. pod Trościańcem.
86. Szer. Silberstein Dawid ur. 1900, Kałuszyn, pow. Mińsk Maz., poległ 5.VII.1920 r. pod Derażnią.
87. Szer. Skrobacz Franciszek ur. 26.III.1901, Krzemienica, pow. Łańcut, poległ 29.V.1920 r. pod Czetwertynówką.
88. Plut. Śmiech Stanisław ur. (w ewidencji niezarejestrowany), poległ 1.VII.1920 r. pod Mańkowcami.
89. Szer. Sommerfogel Icek ur. 1901, Lipsko pow. Iłża, poległ 1.VIII.1920 r. pod Chatkami.
90. Kapr. Sowa Robert ur. (w ewidencji niezarejestrowany), poległ 1.VIII.1920 r. pod Bucniowem.
91. Szer. Stanisławowski ur. 1900, Kałuszyn pow. Mińsk Mazowiecki, poległ 3.IX.1920 r. pod Lipowcami.

92. Szer. Staniszewski Sylwester ur. 29.XII.1901, Garna gm. Wolanów, pow. Radom, poległ 5.VIII.1920 r. pod Chatkami.
93. Szer. Szela Józef ur. 1900, Smarzowa pow. Pilzno, poległ 10.VII.1920 r. pod Tarnorudą.
94. Szer. Sot Antoni ur. 9.I.1901, Madzieże, gm. Wierzcho-wiska, pow. Itża, poległ dnia 5.VII.1920 r. pod Derażnią.
95. Szer. Szewczyk Antoni ur. 1898, Pantalowice pow. Przeworsk, poległ 2.VII.1920 r. pod Mańkowcami.
96. Szer. Szwiec Stanisław ur. 20.X.1901, Wola Radł. pow. Brzesko, poległ 13.IX.1920 r. pod Rohatynem.
97. Szer. Tomczak Antoni ur. 10.VI.1902, Kłonów, pow. Radom, poległ 10.VII.1920 r. pod Tarnorudą.
98. Szer. Trzeciak Michał ur. 7.IX.1900, Radom pow. Radom, poległ 31.VII.1920 r. pod Petrykowem.
99. Plut. Urbaniak Franciszek ur. 7.VII.1897, Powsin pow. Warszawa, poległ 27.IV.1920 r. pod Barem.
100. Kapr. Wilczek Józef ur. 12.XII.1891, Biskowice pow. Sambor poległ 13.IX.1920 r. pod Rohatynem.
101. Szer. Wilczyński Hieronim ur. 3.VIII.1899, Wojnowo pow. Bydgoszcz, poległ 25.II.1920 r. pod Susłowcami.
102. Szer. Witkowski Józef ur. 15.VIII.1894, Kobiernica pow. Biała, poległ 21.IV.1920 r. pod Zeniszkowcami.
103. Szer. Włodarski Henryk ur. 1900, Wrocanka pow. Jasło, poległ 21.IV.1920 r. pod Tarnorudą.
104. Szer. Wołczyński Franciszek ur. 20.X.1900, Jedlanka, gm. Krzyżanowicze, pow. Itża, poległ 15.VIII.1920 r. pod Bucniowem.
105. Szer. Wróbel Franciszek ur. 18.III.1900, Chojnik pow. Tarnów, poległ 25.IV.1924 r. pod Barem.
106. Szer. Wulczyński Jan ur. 1901, Kozłowacz gmina Rzecznów, pow. Itża, poległ 2.VIII.1920 r. pod Chatkami.
107. Szer. Zając Szczepan ur. 29.XII.1890, Krabanów gm. Zduń-ska Wola, pow. Sieradz, poległ 27.II.1920 r. pod Latyczowem.
108. Szer. Ziemia Franciszek ur. 12.VI.1901, Klecie pow. Pilzno, poległ 21.VI.1920 r. pod Mańkowcami.
109. St. szer. Żądło Michał ur. 15.VI.1899, Toporzyska pow. Myślenice, poległ 4.VIII.1920 r. pod Bucniowem.

Większych skupień mogił poległych 52 pułku piechoty strzelców kresowych niema; spowodował to sam charakter wojny ruchowej,

pociągając za sobą większe ofiary w ludziach we wszystkich bitwach i większych potyczkach, oszczędzając zaś ich natomiast w czasie przerw w walce i słabszej działalności nieprzyjaciela. Znaczniejsze grupy mogił pozostawił 52 pułk piechoty strzelców kresowych jedynie w Barze, Żmierzynce, Trościańcu, Podwołoczyskach, Petrykowie, Lipowcach i Rohatynie, a więc miejscowościach, gdzie bezwzględna ofiarność życia musiała złamać stawiany silnie opór przeciwnika. Mogiły te, usypane w szyku żołnierskim, są wszystkie oznaczone skromnymi krzyżami drewnianymi z odpowiednimi napisami; w zapale bitewnym troska o nich spoczywała wyłącznie na kapelanie pułku, który w czasie wojny musiał się zajmować poległymi; sam pułk w takich chwilach widział przed sobą tylko żywego wroga.

Opieka nad mogiłami na obszarze Ukrainy jest obecnie niemożliwa; natomiast groby poległych 52 pułku piechoty strzelców kresowych, rozsiane w obrębie wschodniej Małopolski, a znajdujące się zasadniczo na katolickich cmentarzach, staną się obecnie i na przyszłość przedmiotem stałej troskliwości pułku, a wszelkie czynności z tem związane będą wyrazem pietyzmu żywych dla umarłych.

Pamięć dla poległych jest obecnie w pułku żywo podtrzymywana; zewnętrznym jej wyrazem są umieszczone w salach wszystkich kompanij tablice, poświęcone „czci dla poległych“, a zawierające kolejno nazwiska, daty i miejsca śmierci poległych, przynależnych do poszczególnych jednostek pułku. Każde nowe pokolenie, świeżo przybyłe do pułku, utrwala w sobie już na wstępie swej służby wojskowej w pamięci nazwiska pierwszych bohaterów tej wielkiej rodziny, do której wstępują, mając w nich przykład wiernie i do ostatniej kropli krwi pełnionego obowiązku żołnierskiego.

Poza tem dniem, w którym się specjalnie oddaje cześć poległym, jest dzień święta pułkowego. Przy umyślnie zarządzonym apelu odczytuje się w kompanjach nazwiska poległych, a odpowiedź „poległ za Ojczyznę!“ jest dla obecnych wskazaniem, w jaki sposób pierwsze szeregi 52 pułku piechoty strzelców kresowych pojmowały i wypełniały swe zadanie żołnierzy polskich — obrońców ojczyzny bez żadnych zastrzeżeń.

W ten sposób cześć poległym, utrzymywana stale i przekazywana kolejno zmieniającym się żołnierzom pułku, żyje i żyć będzie wiecznie przez czas istnienia 52 pułku piechoty strzelców kresowych.

III. Cześć zasłużonym.

Cały udział 52 pułku piechoty strzelców kresowych w wojnie, jego boje i potyczki, triumfy i niepowodzenia są najlepszym miernikiem zasługi, jaką pułk, będąc drobną częścią wojska polskiego, ma w całokształcie działań na froncie wschodnim w latach 1919 i 1920. Szczycąc się z przynależności do 12 dywizji piechoty i biorąc w jej składzie udział we wszystkich walkach na Ukrainie i w Małopolsce wschodniej, starał się pułk zawsze w miarę swych sił wypełniać przydzielane zadania. Ta głęboka świadomość pełnionego obowiązku, połączona zawsze z gotowością do dalszych wysiłków, tkwiła stale w umysłach tak oficerów, jak i szeregowych w pułku i wpływała bezpośrednio na nastrój i ducha, nawet w chwilach bardzo ciężkich; pozwalała z jednej strony z wysoko podniesionem czołem spoglądać w minioną przeszłość, z drugiej zaś śmiało i z pewną ufnością zapuszczać wzrok w najbliższą przyszłość.

Działalność pułku w czasie wojny mało jest znana szerszemu ogółowi i nie wychodzi zasadniczo poza tę część kresów wschodnich, której pułk bronił w ciągu dwóch lat. 52 pułk piechoty strzelców kresowych przywiązując wielką wagę do wszystkich swoich czynów, był równocześnie o nie jakgdyby zazdrosny; w czasie wojny nikt w jego składzie nie pragnął szumnego rozgłosu, zdawało się wszystkim w pułku, że obowiązek, należycie pełniony, nie jest zasługą, lecz powinnością każdego, że o nim przeto nie powinno się ani mówić, ani też pisać. Zewnętrznym wyrazem tego w pułku było stałe używanie pieśni b. I brygady legjonów „Nie chcemy my od was uznania“, jako piosnki ulubionej przez wszystkich oficerów i szeregowych, z uwzględnieniem, rzecz oczywista, pewnych warjantów w samym tekście w stosunku do pułku.

Pogląd powyższy jednak nie był bynajmniej powodem pewnego rodzaju bierności i apatji w działalności bojowej, nie przeszkadzał wcale w szlachetnej rywalizacji pułków w obrębie dywizji; rywalizacja ta istniała w ciągu całej kampanji, a oznaką jej było stałe dążenie wszystkich pułków do zdobycia na polu walki nazwy i opinii najlepszego pułku dywizji.

Specjalnych wzmianek o sobie w komunikatach oficjalnych pułk nie posiada; znajdują się w nich jednak poszczególne ustępy, podające ogólnie działalność naszego wojska na froncie, a tyczące

się bezpośrednio, albo też pośrednio pułku. Krótkie zebranie najważniejszych z tych wzmianek zdaje się być pożądanem do po-
bieżnego zobrazowania działalności pułku na podstawie publicznie
w prasie ogłaszanych komunikatów.

Walki oddziału por. Kaczały, prowadzone wspólnie z 19 puł-
kiem piechoty w obszarze Latyczowa przedstawia komunikat
25.II.1920 r. następująco:

„Ataki w rejonie Latyczowa odparto z wielkimi dla nieprzyjaciela
stratami. Celem oczyszczenia przedpola i przerwania od trzech dni trwa-
jących ataków bolszewickich, nasza szturmowa grupa pod dowództwem
kpt. Żongołłowicza, przeprowadziła w rejonie wsi: Szczodrowa,
Susłowiec i Popowiec wypad na przeważające siły bolszewickie i po paro-
godzinnej zaciętej walce rozbiła je. Bolszewicy stracili wielu zabitych i po-
zostawili w naszym ręku ośm karabinów maszynowych i tabor amunicyjny“.

O wypadzie na Bar, przeprowadzonym przez pułk w dniach
31.III — 2.IV.1920 roku, wspomina bardzo ogólnie komunikat
z 3.IV.1920 r.:

„Oddziały nasze w czynnej obronie przeprowadziły szereg lokalnych
wypadów na Wołyniu i Podolu, celem odsunięcia skoncentrowanych bez-
pośrednio przed naszym frontem sił nieprzyjacielskich. Wszystkie wypad-
y miały przebieg pomyślny i osiągnęły zamierzony skutek“.

Równie ogólnie i w stosunku do wszystkich oddziałów
frontu ukraińskiego podają pierwsze powodzenia ofensywy wio-
sennej do wiadomości kraju komunikaty z dni: 27.IV i 28.IV;
tyczą się one najkrwawszej bitwy, jaką pułk stoczył w ciągu całej
wojny, a mianowicie zdobycia Baru

..... „Akcja posuwa się tutaj zwycięsko z niepowstrzymanym
impetem.

Świetne rezultaty, osiągnięte w tak krótkim czasie, zawdzięczać należy
entuzjazmowi i żelaznej wytrwałości naszych oddziałów wszystkich broni,
które w trudnym, częściowo terenie, wśród ciągłych walk wykonały długie
i uciążliwe marsze, nie szczędząc sił, aby osiągnąć wyznaczone cele.

..... i Bar są zajęte. Zdobyte w jeńcach i materiale wojennym
ogromna“.

Zajęcie i obsadzenie Zmierzynki, których dokonał pułk
29.IV.1920 r., opisują komunikaty z dni 30.IV i 1.V.1920 r.:

„Wojska nasze w dalszym zwycięskim pochodzie zajęły: Zmierzynkę
i Winnicę, gdzie witano radośnie ich wkroczenie“.

„W Zmierzynie urządzenie stacji nie naruszone; zdobyliśmy tam liczny
tabor kolejowy, radjostację, i wiele nieobliczonego jeszcze materiału wojen-
nego“.

Działania pułku w przejściowej grupie płk. Oświecimskiego przedstawia krótko komunikat z 23.V.1920 r.:

„Na południu celem odrzucenia gromadzącego się przeciwnika przeprowadzono akcję wypadową, która odrzuciła nieprzyjaciela z Wierchówki, Tróściańca i Hordyjówki. Nieprzyjaciel poniósł dotkliwe straty”.

Notatkę o śmierci majora Szt. Gen. Bogusława Szul-Skjöldkrona, dowódcy I bataljonu pułku, umieszcza komunikat z 1.VI.1920 r.:

„W walce o wieś Czetwertynówkę poległ śmiercią bohaterską dowódca bataljonu major Sztabu Generalnego Szul-Skjöldkrona”.

Ciężki okres walk pułku w pierwszych dniach czerwca pod Tróściańcem charakteryzuje wiernie komunikat z 9.VI.1920 r.

„Na Ukrainie wojska nasze w bohaterskim wysiłku zmagają się z przeważającymi siłami przeciwnika, dążącego za wszelką cenę do przerwania naszego frontu”.

Pierwszy okres walk pułku nad Zbruczem, na południe od Podwołoczysk, okupiony śmiercią podporucznika Nawrockiego Marcina, dowódcy 6 kompanji, podaje krótko komunikat z 14.VII.1920 r.

„Przy znakomitym współdziałaniu artylerji odparto ataki bolszewickie na Frydrychówkę, Wołoczyska, Tarnorudę i Satanów”.

O drugim okresie tych walk na przedmościu Wołoczyska w dniu 23.VII.1920 r. wzmiankuje komunikat z dnia 24.VII.1920 r. następująco:

„Próby nieprzyjaciela, zmierzające do sforsowania za wszelką cenę Zbrucza, doprowadziły do zaciętych walk pod Trybuchowcami, Wołoczyskami i Wołczkowcami. 12 dyw. piech. z niezrównanym męstwem odparła wszystkie ataki z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami”.

O walkach nad Seretem podają oficjalne komunikaty więcj danyh, a w szczególności co do bitwy pod Mikulińcami.

I tak komunikat z 30.VII 1920 r.:

„Na Serecie sytuacja ogólnie bez zmian. Nieprzyjaciel, który przedostał się w kilku miejscach przez rzekę, został kontrakcją naszych oddziałów odrzucony”.

Komunikat z dnia 3.VIII.1920 r.:

„Na Serecie w okręgu Mikuliniec oddziały nasze toczą bitwę z nieprzyjacielem, który za wszelką cenę, dąży do przerwania się na zachód. Brawurowa kontrakcja, osobiście prowadzona przez pułk. Januszajtisa, rozwija się nadal pomyślnie. W ciągu dnia wczorajszego oddziały nasze zdobyły tam 23 karabiny maszynowe i wzięły znaczną liczbę jeńców”.

Komunikat z dnia 4.VIII.1920 r.:

„Bohaterskie oddziały 12 d. piech. pod dowództwem rannego pułk. Januszajtisa a brawurowym szturmem zdobyły Mikulińce, wyrzucając ostatecznie w tym rejonie bolszewików za Seret. W akcji tej wybitną rolę z naszej strony odegrały czołgi. O rozmiarach klęski bolszewickiej w tym rejonie sądzić można z faktu, że na pobojuwisku znaleziono przeszło 1600 trupów“.

O walkach pod Przemyślanami podaje bardzo krótko komunikat z 25.VIII.1920 r.:

„Oddziały nasze, operujące na wschód od Lwowa, po ostrej walce zajęły Zadwórze i Przemyślany“.

Oraz komunikat z dnia 7.IX.1920 r.;

„Kolumny bolszewickie, atakujące Busk, Krasne i Pniatyn w brawurowych atakach odrzucono“.

Użyty wyżej sposób zestawienia wyjątków poszczególnych komunikatów podaje bezimiennie i ogólnie zarys działalności wojska naszego na froncie południowym z odpowiednim w niej uczestnictwem pułku; nie jest jego celem bynajmniej chęć odniesienia danych wzmianek wprost do pułku, lecz jedynie zestawienie obrazu i charakterystyki tych walk, w jakich pułk brał udział. — Ułatwić to może znacznie nieznającemu dobrze historii pułku orientację w całokształcie walk, staczanych na tym odcinku frontu wschodniego.

W trakcie działań zyskiwał pułk kolejno uznanie i pochwały od tych dowództw, w składzie których walczył. I tak za uspokojenie okolic Płoskirowa udzielił pułkowi ówczesny dowódca 12 dywizji piechoty pochwały rozkazem dziennym L.7 z dnia 15.I.1920 r. jak następuje:

„Pułk. Oświecimskiemu wyrażam uznanie za energiczne i skuteczne wystąpienie, jako dowódcy karnej ekspedycji dzięki czemu został na północnej linii frontu przyprowadzony ład i porządek.

Również wyrażam uznanie i dziękuję w imieniu służby wszystkim oficerom i żołnierzom 52 i 53 p. p. k., którzy brali czynny udział w uśmierzeniu band chłopskich, a przedewszystkiem 6 i 7 komp. 52 p. p.“.

(—) *Lamezan-Salins*, gen. ppor.

Dzielną postawę I bataljonu w obronie przejść przez Seret nagroził dowódca 24 brygady piechoty rozkazem pochwalnym z dnia 29.VII.1920 r. (L. 211/Adj.):

„Nowy okres walk brygady naszej nad Seretem zaznaczył się dwoma krwawymi bojami o przejście rzeki pod Petrykowem. W nocy na 28 lipca 1920 wróg zdołał ogniem huraganowym zegnać z pozycji świeży i liczny,

ale nie wytrwały baon 1/138, poczem przeszedł dwoma pułkami rzekę i wdarł się głęboko w nasze pozycje. Dzielny baon wartowniczy Łódzki 1/IV. kpt. Czerwiowskiego wytrzymał z zimną krwią na swych stanowiskach i zapobiegł zwinieniu frontu. Dzielni saperzy 1 i 2/XII sap. natychmiast położyli kres postępowi wrogów. Nad ranem zaś śmiały kontratak młodego baonu alarmowego, a zwłaszcza silne uderzenie od południa baonu 1/52 p. p. k. kpt. Kownackiego na flankę, doprowadziły do rozbicia wroga. W zaciętej walce na bagnety wpędzono go w rzekę, przyczem poniósł on ciężkie straty krwawe. Uparty wróg powtórzył swój atak w wieczór 27 lipca. Znowu ogniem gwałtownym złamał słabą siłę oporną 1/138 p. p. Baon 1/52 p. p. k. wytrwał w Petrykowie po bohatersku pomimo strat ciężkich i bolesnych. Gdy wróg zaczął przebywać rzekę, uderzyła nań z flanki 4/52 p. p. k. Znowu kilkudziesięciu wrogów legło reszta uciekła.

...Pułki, grupy i oddziały przedstawiają wyróżniających się w tych akcjach do odznaczenia. Od siebie przedstawiam kpt. Kownackiego, dowódcę 1/52, kpt. Czerwiowskiego, dowódcę 1/IV wartowniczego, Łódzkiego, ppor. Jasińskiego, dowódcę 1V/52 p. p. k., ppor. Rozmusa oficera 4/52 p. p. k. i ppor. Abstorskiego dowódcę 8/12 p. a. p.

(—) Kukiel, pułkownik Szt. Gen. brig.⁴.

Gdy w okresie koncentracji pod Zborowem pułk wychodził ze składu 24 brygady piechoty żegnał go jej dowódca płk. Kukiel następującym rozkazem: (rozkaz dzienny z dnia 26.VIII.1920 r.):

2. Ze składu 24 brygady wyszedł z dn. 17.VIII. 52 p. p. k.

W ciągu miesiąca prawie walk, tego dzielnego, w składzie 24 brygady, pułku miewał on chwile ciężkie, ale więcej zaszczytnych i zwycięskich. Chłubić się może 52 p. p. k. wspomnieniem Petrykowa, Bucniowa, Jezierniej. Z niewypowiedzianym żalem rozstając się z jego znakomitym dowódcą kapitanem K o Ń c z y c e m, wzorem wytrwałości żołnierskiej, hartu i energii; z mężnymi oficerami i szeregowymi. Życzę z całego serca 52 p. p. k. dalszych świetnych służb i szczęścia żołnierskiego“.

Dwukrotnie kolejno pochwały uzyskał II bataljon za swe znakomite działanie pod Przemyślanami we wrześniu 1920 r. (pochwała dla II bataljonu, rozk. dzienny dowództwa 12 dywizji piechoty L. 174 pkt. 2):

„W walkach dnia 31 sierpnia b. r. szczególnie odznaczał się 11/52 p. p. k. pod dowództwem porucznika K a c z a ł y Piotra, zdobywając bravurowym atakiem górę Waza-Kruk, Trygonometer 419 i utrzymując go pomimo czterokrotnych kontrataków nieprzyjaciela prowadzonych z wielką zaciętością.

Na wyróżnienie zasługuje zwłaszcza komp. 5 i 6 52 p. p. k. oraz z oficerów ppor. D y b a i ppor. B o c h e n e k.

Wszystkim oficerom i szeregowym 11/52 p. p. k. wyrażam pochwałę za męstwo i dzielne zachowanie się wobec nieprzyjaciela.

(—) Januszajtis płk. i d-ca dywizji.

„Pochwalne uznanie“ — rozkaz dzienny dowództwa 12 dywizji piechoty L. 176 pkt. 1:

„Dnia 1 września b. r. w czasie ataku na trg. 425, Tychowce, obsadzony silnie przez nieprzyjaciela odznaczył się 11/52 p. p. k., który dzięki umiejętnemu kierownictwu Dowódcy tegoż baonu, porucznika Kaczała Piotra, po krótkiej, a zaciętej walce odrzucił nieprzyjaciela, zajmując tę górę. Kontrataki bolszewickie zostały odparte. Porucznik Kaczała wykazał w ostatnich dniach akcji (zajęciem wzgórz Waza-Kruk i Tychowce) bardzo wiele zrozumienia sytuacji, umiejętnem i energicznem kierownictwem swoim oddziałem, za co wyrażam mu uznanie.

(—) Januszajtis płk. i d-ca dywizji.

Poza podanemi wyżej rozkazami, tyczącemi się bezpośrednio pułku, szczególne znaczenie mają jeszcze dwa ogólne rozkazy pochwalne dowódcy 12 dywizji piechoty wydane już po przełomie na naszym froncie, a mianowicie w czasie naszych zwycięskich działań zaczepnych od Warszawy i Lwowa. Charakteryzują one dokładnie przejścia i walki dywizji, tyczące się tem samem w odpowiedniej mierze i pułku, który w jej bojach stale uczestniczył. Rozkazy te brzmią w całości następująco:

Rozkaz pochwalny z dnia 31.VIII.1920 r. (L. 51/D-ca).

„Czerwony ociekły krwią niewinnych ofiar, starców i dzieci wróg zebrał wszystkie siły, aby zadać ostatni cios naszej Ojczyźnie. Rozgorzały walki na całym froncie, olbrzymie armje czerwone zmusiły wojska nasze do przesunięcia się aż pod Warszawę i Lwów. Polska poniosła wielkie straty, wiele naszych dywizyj padło w ofierze dla Ojczyzny. Oddziały 12 dyw. piech. w całej tej krwawej pracy ani na chwilę nie uległy. Bez przerwy w codziennym, krwawym znoju, nietylko nie dopuścili do rozbicia dywizji ale codziennie niemal odnosiły wielkie zwycięstwa. Odwrót 12 dyw. piech. nigdy nie był wymuszony przez nieprzyjaciela — zawsze odbywał się tylko na rozkaz wyższy. Wielekroć męstwo 12 dyw. powstrzymało odwrót całych armji i frontów polskich.

Dowództwa wyższe oceniły zasługi bohaterskich żołnierzy i oficerów 12 dyw. piech. Codzień niemal w komunikacie bojowym brzmi imię 12 dyw. Ale spotkał 12 dyw. najwyższy zaszczyt. Naczelny Wódz przyznał 12 dyw. 25 krzyżów „Virtuti Militari“. Nie przyznał ich poszczególnym oficerom i żołnierzom, ale całej dywizji w nagrodę za bohaterską postawę w czasie odwrotu. Krzyże te mają zawisnąć na piersiach najmłodszych oficerów i żołnierzy 12 dyw. piech. wedle mego uznania.

Pamiętajcie żołnierze i oficerowie 12 dywizji piechoty, że krzyże te, to honor i sława dla całej dywizji. Każdy oddział, w którym znajdzie się dekorowany winien pamiętać, że odznaczenie to jest chlubą dla całego oddziału.

Bohaterstwo 12 dyw. stało się przyczyną, dla której wróg nie mógł poszczycić się zwycięstwem. Pod osłoną tych oddziałów, które jak 12 dyw.

piech. wytrwały do końca, Naczelne Dowództwo miało czas i możliwość zebrać rozbitków, stworzyć nową armję, która dzisiaj już ńenie wroga hen daleko od Warszawy, Olbrzymie, krwawe, bolszewickie armje zniknęły z powierzchni ziemi, pozostawiając setki tysięcy jeńców i tysiące armat w naszych rękach. Jeszcze tylko nas czeka bój ostatni, by wroga odrzucić hen daleko od Lwowa i granic Polski, aby zapewnić jej zwycięstwo i spokój. Wiem, że w tej walce 12 dyw. piech. zabyłnie chwają i potęgą.

Cześć bohaterom, żołnierzom i oficerom 12 dyw. piech. Rozkaz ten odczytać przed frontem do kompanji, szwadronów i samodzielnych plutonów włącznie.

(—) *Januszajtis* płk. i d-ca dywizji“.

Rozkaz pochwalny z dnia 18.IX.1920 r. (L. 1462/op.):

„Oczekiwana z taką niecierpliwością chwila oczyszczenia Małopolski wschodniej z najazdu dzikich hord bolszewickich nadeszła wreszcie. Oddziały nasze ruszyły na całym froncie Małopolskim, do stanowczego i energicznego uderzenia. Dzięki nadzwyczajnej dzielności naszych wypróbowanych wojsk atak się udał, napór nieprzyjaciela został złamany, nieprzyjaciel rozproszony, rozbitki cofają się w popłochu na wschód, naciskane silnie przez nasze oddziały.

12 dyw. piech. przyczyniła się walnie do tego, że atak powiódł się w zupełności i że obecnie posuwamy się naprzód, gromiąc i wyrzucając najeźdźców z rodzimej ziemi.

Mimo bardzo ciężkich warunków terenowych oraz tak dotkliwych braków materialnych w ekwipunku żołnierz 12 dyw. piech., nie zważając na wszystkie trudy i braki, przewycięża wszystkie przeszkody, łamie zacięty opór nieprzyjaciela, z wypróbowanym męstwem ściga go następnie forsownemi marszami, robiąc po 40 km na dobę, zawsze ochotny ze śpiewem na ustach, z zapałem w sercu.

Dumny jestem, że dowodzę oddziałami, złożonemi z takiego żołnierza. W imieniu służby ojczystej dziękuję wam oficerowie i żołnierze za waszą dzielność, z podziwem patrzę na waszą wytrwałość i wasz zapał.

Zyczę wam dalszego szczęścia bojowego, abyście mogli dorzucić jeszcze jeden laur do wieńca stawy, która zdobi 12 dywizję piechoty, przez wasze męstwo i trud. Oczekuję od was oficerowie i żołnierze jeszcze najwyższego, ostatniego wysiłku celem doszczętnego rozgromienia wroga i ukończenia z równym sukcesem zadania, które tak pięknie rozpoczęliście.

(—) *Januszajtis* płk. i d-ca dywizji“.

Cały wyżej przytoczony materiał podaje zwięzle udział w pułku w wojnie za rok 1920, a w niem i jego zasługi, położone na polach bitew; na tej podstawie można sobie zarazem wyrobić ocenę całej działalności i roli, jaką pułk każdorazowo odgrywał w poszczególnych chwilach kampanji.

Widomym znakiem uznanych zasług pułku są nadane jego oficerom i szeregowym odznaczenia: orderem „virtuti militari“ i „krzyżem walecznych“, pierwsze w ogólnej liczbie 23, drugie 105 oficerom i szeregowym.

A. ODZNACZENI ORDEREM „VIRTUTI MILITARI“ V KL.

1. Mjr. Szt. Gen. K o Ń c z y c Piotr, b. dowódca 52 pułku piechoty strzelców kresowych.

W czasie kampanji 1920 r. uważany był bezsprzecznie za jednego z najdzielniejszych oficerów i jednego z najlepszych dowódców oddziałów 12 dywizji piechoty; jako taki ma za sobą cały szereg chwalebnych czynów, z których wyróżnia się wzięcie Baru w wiosennych działaniach zaczepnych. Mimo swego niskiego stopnia i młodego wieku był znakomitym dowódcą pułku, dowody zaś tego dał w całym szeregu prowadzonych przez siebie działań, z których 52 pułk piechoty strzelców kresowych wychodził zawsze zwycięsko i dzięki którym zyskał tyle chlubnych kart w swej historii. Z czynów mjr. K o Ń c z y c a wybija się na pierwszy plan prowadzone przez niego osobiście natarcie na Bar i przeciwnatarcie nad Seretem w dniu 2 sierpnia 1920 r.

2. Ś. p. kpt. K o w n a c k i Juljan, b. dowódca I bataljonu.

W czasie walk na linii Seretu obsadzał kpt. K o w n a c k i ze swym bataljonem odcinek na południe od Tarnopola. Dnia 28 lipca 1920 r. bolszewicy nacierali gwałtownie na lewe skrzydło bataljonu i odcinek stojącego dalej na północy bataljonu alarmowego I/VI, starając się przez to odciąć 12 dywizję piechoty od 13 dywizji piechoty i przez dostanie się na nasze tyły spowodować zwinięcie całej linii bojowej wzdłuż rzeki. Bataljon alarmowy cofnął się na przestrzeni bardzo znacznej. Położenie było bardzo krytyczne tem bardziej, że wszystkie odwody dywizji były użyte równocześnie na odcinku południowym. Wtedy kpt. K o w n a c k i, odparłszy natarcie nieprzyjacielskie na odcinku I bataljonu, zbiera swe szczupłe siły, jakie ma do rozporządzenia i znakomicie obmyślanym manewrem uderza samorzutnie, rozumiejąc bardzo dobrze grozę położenia, na posuwającego się bezustannie naprzód wroga. Osobiście prowadzi główną część przeciwnatarcia — kompanję posuwającą się wzdłuż Seretu. Błyskawicznym uderzeniem na bagnety rzuca się na tyły wroga, który cofa się w panice ku rzece, rzuca się do niej i ginie pod razami kolb i bagnatów naszych żołnierzy, porwanych nieustraszonym męstwem i zimną krwią swego dowódcy. Przez manewr ten położenie jest uratowane.

Przez ten swój czyn, wykazujący wielką umiejętność kierowania powierzonym sobie oddziałem, zdolność błyskawicznej orientacji, a przede wszystkim nieustraszone męstwo osobiste, zapobiegł kpt. Kownacki dalszym i groźnym w swych możliwościach następstwom w pierwszej chwili wskutek przełamania naszej linii bojowej przez nieprzyjaciela powstałym i umożliwił rozwinięcie się naszego przeciwnatarcia na drugim skrzydle dywizji.

3. Kpt. Kaczała Piotr, dowódca II bataljonu.

Kpt. Kaczała, przydzielony ze swym bataljonem do 19 pułku piechoty w charakterze odwodu, odznaczył się szczególnie w dniu 24.II.1920 r. podczas wypadu na Susłowce, Kopytynce i Popowce. Swem nadzwyczajnym męstwem i umiejętnością dowodzenia przyczynił się dużo do rozbicia nieprzyjaciela, dając równocześnie swem zachowaniem się piękny przykład powierzonym mu oddziałom. Gdy w czasie walki został okrążony przez nieprzyjaciela, rzuca się z zimną krwią na przeważające siły przeciwnika, zadaje mu bardzo ciężkie straty i przebija się do swoich.

4. Kpt. Karlijet Jan, dowódca III bataljonu.

Dnia 2.VI.1920 r. bolszewicy uderzyli na znajdującą się na pozycji pod Trościańcem 9 kompanję i po opanowaniu jej stanowisk posunęli się w kierunku miasta. Kawalerja nieprzyjacielska dotarła już do pierwszych ulic miasta, odcinając w ten sposób ewentualną drogę odwrotu bataljonu.

W tej krytycznej chwili kpt. Karlijet na czele 11 kompanji, której wtedy był dowódcą, rusza do natarcia. Z kilku żołnierzami przedostaje się na tyły nieprzyjaciela i sieje ogniem broni samoczynnej popłoch wśród jego szeregów. To męzne zachowanie się kpt. Karlijeta rozstrzygnęło o losie bitwy. Nieprzyjaciel szukał ratunku w dzikiej ucieczce, pozostawiając na placu boju rannych i zabitych. Dzięki temu linja obronna pułku została utrzymana.

5. Kpt. Ilkowski Stanisław.

Odznaczony za boje lwowskie.

6. Kpt. Kiczka Józef.

Kpt. Kiczka, dowódca 8 kompanji, odznaczył się wybitnym męstwem, odwagą i doskonałym dowodzeniem w walkach o Bar.

Dnia 27 kwietnia 1920 roku otrzymał rozkaz wsparcia 6 kompanji nacierającej na zachodni most Baru. Gdy pod strasliwym ogniem nieprzyjacielskiej obrony niektóre plutony, złożone z młodych i niewyrobionych żołnierzy, zachwiały się przy przechodzeniu przez most, kpt. Kiczka na czele kilkunastu swych szeregowych wpadł między cofających się powstrzymał ich przemówieniem i własnym przykładem, poczem uporządkowanych poprowadził do zwycięskiego natarcia. Po przejściu mostu, chociaż lekko ranny, szczególnie skutecznie do wodził swą kompanją przy zwalczaniu bolszewickich gniazd ciężkich karabinów maszynowych. Po zniszczeniu obrony mostu wtargnął do miasta, gdzie na ulicach energicznymi uderzeniami rozbijał usiłujące stawić opór grupy nieprzyjaciela. Czynniami temi przyczynił się w głównej mierze do zdobycia Baru.

7. Ś. p. por. Nawrocki Marcin.

W czasie walk o Bar posunął się z 12 ludźmi swej 6 kompanji $\frac{1}{2}$ km przed własną linię na zwiady do mostu, gdzie został odcięty i otoczony przez przeważające oddziały bolszewickie. Mistrzowsko wykonanym manewrem rozbił otaczający go pierścień, tracąc tylko jednego człowieka, a następnie zajmąwszy pozycję na skraju wsi, przez pół godziny odpierał szturmujące masy przeciwnika, wreszcie rozproszywszy oddział kawalerji, który zajeżdżał z boku i z tyłu, zmusił wszystkich do bezładnego cofnięcia się. Utrzymał w ten sposób bardzo ważną pozycję aż do przybycia własnych odwodów. W dniu 27 kwietnia 1920 r. w głównym natarciu na miasto poprowadził osobiście rozstrzygający szturm na most i lekko ranny w zaciętych walkach ulicznych stał się jednym z głównych sprawców zdobycia Baru.

8. Chor. Korzonek Józef.

W czasie wypadu na wieś Susłowce dnia 24.II.1920 r. prowadził chor. Korzonek bardzo umiejętnie swój pluton w natarciu na ciężki karabin maszynowy nieprzyjacielski, wstrzymujący swym ogniem posuwanie się całej kompanji. W natarciu był pierwszym, który przeskoczył płot, zasłaniający przeciwnika, czem pociągnął resztę swych ludzi do walki wręcz na bagnety. W dalszej walce bez spoczynku pędził ze swym plutonem cofającego się nieprzyjaciela, przyczyniając się w ten sposób do powodzenia całego przeprowadzonego wypadu.

9. Sierż. szt. Cieśla Leon.

Podczas natarcia na Czemerysy Barskie w dniu 25.IV.1920 roku osłaniał sierż. sztab. Cieśla ze swym plutonem prawe skrzydło II bataljonu. Wtedy uderzył na silny oddział nieprzyjacielski, który ukazał się prawie na tyłach naszej linii, tak silnie, że nieprzyjaciel musiał się w popłochu cofnąć. Tego samego dnia, gdy bolszewicy przeważającymi siłami przeszli do przeciwnatarcia, popierając go silnym ogniem trzech baterij oraz licznych karabinów maszynowych, sierż. szt. Cieśla, zgromadziwszy koło siebie odważniejszych żołnierzy, rzucił się naprzód. Tym sposobem powstrzymał napierającego silnie nieprzyjaciela i zajął zpowrotem utracone chwilowo stanowisko, trzymając się na niem aż do nadejścia odwodów.

Podczas szturm na most w Barze w dniu 27.IV.1920 r. rzucił się pierwszy na most, lecz ranny w nogę musiał opuścić pole walki.

10. Sierż. szt. Góreczny Michał.

W czasie walk o Bar po zaciętem zmaganiu się przed mostem i po sforsowaniu tegoż ustawia sierżant sztabowy Góreczny ciężki karabin maszynowy po lewej stronie za mostem i celnym, a nieustającym ogniem zmusza kolejno do milczenia 6 bolszewickich karabinów maszynowych, broniących przeprawy. Mimo strat w obsłudze, wyносяcych 2 zabitych i 3 rannych pozostaje na miejscu, broniąc dzielnie swego karabina aż do zdobycia Baru.

W czasie walk nad Zbruczem w Tarnorudzie, bolszewicy otworzyli ogień z karabina maszynowego na bryczce, ustawionej naprzeciw mostu. Sierż. szt. Góreczny przebiega pod gradem kul do swego karabina maszynowego i odpowiada skutecznie ogniem, kładąc trupem konie i część obsługi; resztę jej przepędza, poczem przechodzi przez most i przeciąga wózek ze zdobytym nieprzyjacielskim karabinem maszynowym na naszą stronę.

11. Sierż. szt. Lis Juljan.

Dnia 22 sierpnia 1920 r. wczesnym rankiem przełamali bolszewicy nagłe natarcie placówki III bataljonu pod Romanowem i wpadli do wsi. Sierż. szt. Lis orjentując się błyskawicznie, zbiera samorzutnie kilku ludzi koło siebie i powstrzymuje skutecznym ogniem na kilkanaście kroków nawałę nieprzyjaciela aż do czasu, gdy I bataljon, zebrawszy się, mógł

przejsz do przeciwuderzenia. Czynem tym ocalił sierż. szt. Lis, przybyły właśnie świeżo tej samej nocy po odbyciu długiego marszu do wsi, bataljon od niepoważnych strat i rozsyпки.

12. Sierż. Królewicz Władysław.

Dnia 1 sierpnia 1920 r. w czasie walk pod Chatkami sierż. Królewicz broni ze swym plutonem klucza pozycji I kompanji, najbardziej wystawionego na natarcie nieprzyjacielskie punktu, zadając przeciwnikowi ciężkie straty. A kiedy następnie kompanja, wskutek przerwania linii na prawo, zmuszona jest wycofać się i traci w marszu odwrotnym w równym zupełnie terenie bardzo wielu rannych, których nie może ze sobą unieść, sierż. Królewicz znowu zasłania odwrót kompanji, narażając się na silny ogień nieprzyjaciela i ewentualne dostanie się do niewoli; następnie, wykorzystując kopki ze snopów, tak długo powstrzymuje nieprzyjaciela, aż sanitariusze uprowadzili z poboju wszystkich rannych, a kompanja wycofała się na oznaczone miejsce.

13. Sierż. Nowak Emil.

W nocy z 6/7.VIII.1920 r. w czasie przeciwnatarcia I kompanji na nieprzyjaciela, który wtargnął w pozycje VI bataljonu alarmowego pod Tarnopolem, sierż. Nowak dowodził plutonem, idącym na lewym skrzydle kompanji. Wobec rozległości odcinka i posiadanej przewagi liczebnej udało się przeciwnikowi przedostać na tyły kompanji. Wtedy sierż. Nowak, spostrzegłszy grożące niebezpieczeństwo, rzuca się samorzutnie z kilku zaledwie ludźmi z flanki na wroga i korzystając z nocy, zmusza go w walce wręcz do szybkiego cofnięcia się. Przez ten swój czyn umożliwił kompanji przeprowadzenie otrzymanego zadania i uchronił ją od niebezpiecznego okrążenia.

14. Ś. p. sierż. Nowak Stanisław.

W nocy z 6/7.VIII.1920 r. w czasie przeciwnatarcia I bataljonu na odcinku VI bataljonu alarmowego pod Tarnopolem sierż. Nowak przyczynia się bardzo znacznie osobistym wystąpieniem i przykładem do oczyszczenia miejscowości i wyrzucenia bolszewików za Seret. Z nieustraszoną odwagą, porywając za sobą żołnierzy, prze naprzód wśród gradu kul nieprzyjacielskich, lecz pod koniec natarcia sam pada ciężko ranny, przeszyty kilku kulami nieprzyjacielskiego karabina

maszynowego. Niedługo potem umiera skutkiem odniesionych ran.

15. Plut. Głód Andrzej.

Dnia 3.VIII.1920 r. 12 kompanja zajmowała pozycje na zachód od m. Łuka Wielka, nie mając w prawo żadnej łączności. O g. 16 min. 30 nieprzyjaciel uderzył na odcinek kompanji, a równocześnie także większemi kolumnami na prawą jej flankę, grożąc odcięciem całości. Wtedy plut. Głód, widząc grożące kompanji niebezpieczeństwo i rozumiejąc, że ocalenie jej zależy od powstrzymania nieprzyjaciela na krótki czas, świecąc nieustraszoną odwagą swym współtowarzyszom broni, porywa samorzutnie podległy sobie pluton i uderza na bolszewików. Czynem tym wprowadza w szkach ich ogromne zamieszanie. Wkrótce jednak nieprzyjaciel, spostrzegłszy garstkę nacierających, uderza ponownie; i to natarcie jednak zostaje dzięki przytomności umysłu i odwadze plut. Głóda krwawo odparte. Młody żołnierz, porwany przykładem i mając zupełne zaufanie do swego dowódcy trwa na stanowisku do ostatniej chwili. Kiedy następnie, skutkiem braku amunicji, kompanja zmuszona była wycofać się, i tutaj plut. Głód był czynnym, zasłaniając odwrót i odsyłając rannych z pobojowiska. Kilkakrotnie szedł na bagnety, by powstrzymać napór nieprzyjaciela, przyczem odbija własny już zupełnie otoczony karabin maszynowy z obsługą.

Podobnie w czasie wszystkich walk 12 kompanji nad Seretem wyróżniał się zawsze plut. Głód między innymi nieustraszoną odwagą i energią.

16. Plut. Janas Stanisław.

Plut. Janas jako dowódca plutonu odznaczył się 30.VII.1920 r. w czasie natarcia na Chatki, a następnie na wieś Łuczka. Zawsze idąc na czele, nieustraszenie prowadził swój pluton do boju, dając w ten sposób przykład ogromnej odwagi i pogardy śmierci. Gdy pod Chatkami z powodu bardzo silnego ognia nieprzyjacielskiego nasze natarcie zachwiało się, on z okrzykiem: „chłopcy, biegiem za mną, niech żyje Polska“ porwał swój pluton i odrzucił ze stratami bolszewików.

Następnie pod m. Łuczka, na którą kompanja samodzielnie nacierała, podpełznął z paru ludźmi blisko do nieprzyjacielskiego karabina maszynowego, który ustawiony na szosie ogniem swym nie pozwalał posunąć się naprzód,

i zabiwszy celnymi strzałami 2 bolszewików, zmusił resztę do szybkiej ucieczki.

17. Plut. Malina Jan.

Dnia 27.IV.1920 r. w czasie natarcia na Bar, plut. Malina dał w całej pełni niezrównany przykład odwagi i energii. W nocnym natarciu, zebrawszy koło siebie garść żołnierzy, przeważnie młodych rekrutów, porywa ich naprzód w chwili, gdy bolszewicy, korzystając z ciemności, chcieli przez most przejść do przeciwuderzenia. Następnie umieszcza oddziałek swój przy moście i unicestwia dobrze pokierowanym ogniem dalsze próby sforsowania go; sam zaś, widząc, że w sąsiedniej kompanii podoficerowie zostali ranni, z najwyższą pogardą śmierci przeprowadza również pluton tej kompanii do mostu na stanowisko wyjściowe ostatecznego natarcia.

18. Plut. Marcinkowski Szczepan.

Plut. Marcinkowski był dowódcą plutonu 8 kompanii, gdzie byli sami młodzi żołnierze, przybyli z ostatnią formacją marszową. W czasie całego natarcia na Bar dawał jak najlepszy przykład swym podwładnym i prowadził umiejętnie swój oddział w silnym ogniu nieprzyjacielskim aż do starcia wręcz. Podczas natarcia na zachodni most w Barze zostaje ranny w rękę. Nie porzucił jednak swego stanowiska, pozostał przy swoim oddziale aż do przejścia przez most i obsadzenia wschodniej części miasta; kiedy linja była już ustalona, plut. Marcinkowski udał się dopiero na plac opatrunkowy celem opatrzenia ręki. Chciał natychmiast wracać do kompanii i dopiero na wyraźny rozkaz lekarza odszedł do szpitala.

19. Plut. Stawarz Stanisław.

Plut. Stawarz odznaczył się szczególnie 25.IV.1920 r. pod Barem umiejętnym prowadzeniem swego plutonu. Gdy kompanja ppor. Nawrockiego, odcięta i otoczona przeważającymi siłami, zdawała się być stracona, plut. Stawarz, pospieszył jej samorzutnie natychmiast z pomocą. Podprowadził swój oddział w terenie krytym na tyły i flanki i śmiałym natarciem z odległości 40 kroków pomieszał linje sowieckie. Pomógł w ten sposób wydostać się ppor. Nawrockiemu z pułapki. Gdy następnie bolszewicy zmieniając front, runęli ogromną przewagą z okrzykiem „hura“ na pluton plut. Stawarza, ten nie ustępując ani na krok w dzielnej obronie,

przełamał i odrzucił ich napór i wytrwał na stanowisku aż do przybycia odwodów.

20. Plut. Tabisz Andrzej.

W czasie walk 11 kompanji nad Seretem plut. Tabisz trwa stale w ciężkich chwilach na stanowisku, ratując niejednokrotnie położenie.

Dnia 6 sierpnia 1920 r. bolszewicy natarli o świcie i obeszlizboku 12 kompanję, zmuszając ją do cofania się, następnie zaś uderzyli na 11 kompanję. Po zaciętej walce kompanja była zmuszona do cofnięcia się na najbliższe wzgórze. Plut. Tabisz z kilku żołnierzami powstrzymuje nacierającego nieprzyjaciela tak długo, aż kompanja zajęła nowe stanowisko i przygotowała się do obrony. Bolszewicy przeszli niebawem do nowego natarcia. Plut. Tabisz stojąc spokojnie pod drzewem, celnymi strzałami razi idących naprzód bolszewików. Ci poniosłszy znaczne straty w rannych i zabitych, zaczęli się chwiać i cofać. Wtedy 11 kompanja razem z 5 kompanją przechodzą do przeciwnatarcia. Plut. Tabisz, uniesiony niezwykłym zapałem, rzuca się pierwszy naprzód, porywa własnym przykładem innych, wpada pomiędzy przerażonych bolszewików i zmusza ich do panicznej ucieczki.

A gdy następnie kompanja oskrzydłona przez znaczne siły sowieckie, musi się cofać do Bucniowa, plut. Tabisz znowu z bezprzykładnym poświęceniem się, powstrzymuje ostro nacierającego wroga i z kilku innymi wynosi z pobojowiska wszystkich rannych.

21. Starszy szeregowiec Kutlewicz Józef.

St. szer. Kutlewicz, sanitariusz 4 kompanji, w czasie przeciwnatarcia na wieś Petryków (pod Tarnopolem) w dniu 26.VII.1920 r. z karabinem w ręku brał czynny udział w zdobyciu wioski, a później, gdy kompanja poniosła straty w rannych, niestrudzenie opatrywał i wynosił ich z pod ognia artylerji i karabinów maszynowych nieprzyjacielskich. W chwili, gdy dowódca kompanji ppor. Jasiński padł ciężko ranny w walce na bagnety, st. szer. Kutlewicz znalazł się natychmiast przy jego boku, rzuciwszy się z garstką otaczających na liczebnie silniejszego wroga i zmusiwszy go do ustąpienia. Następnie pod gradem kul odstrzeliwującego się nieprzyjaciela opatrywał rannego dowódcę swej kompanji i uniósł go z wiru walki.

22. Szeregowiec Bła ch Franciszek.

W dniu 5.VIII.1920 r. 5 kompanja obsadziła tor kolejowy Tarnopol -- Chodaczków Wielki w m. Bucniów. Do obrony dworca kolejowego, a tem samem do zabezpieczenia prawego skrzydła kompanji wysłany był szeregowiec Bła ch z ręcznym karabinem maszynowym. Z otrzymanego zadania wywiązał się znakomicie, rażąc ogniem masy sowieckie, nacierające na dworzec. Widząc bezskuteczność swych uderzeń starał się nieprzyjaciela obejść dworzec z boku, przekraczając tor kolejowy. Stanowisko szer. Bła cha było zagrożone, gdyż skierowano na niego ogień z dwóch stron. Pomijając jednak ważność wyznaczonego mu zadania, nie uląkł się mas nieprzyjacielskich, strzelając celnie na każdego odważniej posuwającego się przeciwnika. Widząc, że wkrótce zabraknie mu amunicji, prosił o pomoc. Wysłany ciężki karabin maszynowy dopomógł mu do utrzymania pozycji do chwili przybycia z odsieczą pociągu pancernego „Piłsudczyk”.

23. Szeregowiec Ma z u r Józef.

Dnia 28 lipca 1920 r. w czasie przeciwnatarcia na wieś Petryków (pod Tarnopolem), gdy 4 kompanja uderzeniem na bagnety wypierała bolszewików, dowódca kompanji został ciężko ranny. Znajdujący się obok szer. Ma z u r, rzucił się na najbliższych przeciwników, dwóch z nich przebił bagnetem, trzeciego zastrzelił, czem uratował życie swemu dowódcy kompanji. Równocześnie czynem swym porwał innych żołnierzy, którzy zagrzani dobrym przykładem, odrzucili nieprzyjaciela z jego stanowisk.

B. ODZNACZENI „KRZYŻEM WALECZNYCH”.

1.	mjr. Szt. Gen.	Końc z y c Piotr	po raz 1,
2.	kpt.	C a p a ł a Franciszek	„ „ 1,
3.	„	D y b a Józef	„ „ 1, 2 i 3,
4.	„	Ilk o w s k i Stanisław	„ „ 1, 2, 3 i 4,
5.	„	K a c z a ł a Piotr	„ „ 1, 2 i 3,
6.	„	K a r l i j e t Jan	„ „ 1,
7.	„	M a z u r k i e w i c z Alojzy	„ „ 1 i 2,
8.	„	O s u c h o w s k i Jan	„ „ 1,
9.	„	W i t o w s k i Jan	„ „ 1, 2 i 3,
10.	„	W o j n a r Antoni	„ „ 1,
11.	por.	B i e l c z y k Leszek	„ „ 1,

12.	ś. p. por.	Brożyna Karol	po raz li 2,
13.	por.	Budryk Albin	" " 1,
14.	"	Burtowy Kazimierz	" " li 2,
15.	"	Czernysz-Czernia- chowski Michał	" " 1,
16.	"	Dziedzina Adolf	" " 1,
17.	"	Grochola Władysław	" " 1,
18.	"	Hofmokl Czesław	" " 1,
19.	"	Ilkowski Piotr	" " 1,
20.	"	Jasiński Edward	" " 1,
21.	"	Kordecki Władysław	" " 1,
22.	"	Kornaus Paweł	" " 1,
23.	"	Lewkowicz Augustyn	" " 1,
24.	"	Łapinkiewicz Józef	" " 1,
25.	ś. p. por.	Łąski Stanisław	" " 1,
26.	por.	Młyński Stanisław	" " 1,
27.	"	Pawlik Tadeusz	" " li 2,
28.	"	Rozmus Mieczysław	" " 1,
29.	"	Ryczal Tadeusz	" " 1,
30.	"	Ślisz Jan	" " 1,
31.	"	Tomasik Mikołaj	" " 1,
32.	ppor.	Dobak Stefan	" " 1,
33.	"	Głowacki Józef	" " 1,
34.	"	Markiewicz Józef	" " 1,
35.	ppor.	Rojecki Józef	" " 1,
36.	"	Zakrzewski Witold	" " 1,
37.	chor.	Koszołowicz Paweł	" " 1,
38.	pchor.	Domaradzki Henryk	" " 1,
39.	st. sierż.	Fremmel Wojciech	" " 1,
40.	" "	Kowalczyk Alojzy	" " 1,
41.	sierż.	Chłodziński Franciszek	" " 1,
42.	"	Dzięgiel Franciszek	" " 1,
43.	"	Dłuski Augustyn	" " 1,
44.	"	Durawski Piotr	" " 1,
45.	"	Sarna Stefan	" " 1,
46.	"	Stosiak Ludwik	" " 1,
47.	"	Szymański Stefan	" " 1,
48.	"	Szymlet Franciszek	" " 1,
49.	plutonowy	Banaszek Józef	" " 1,
50.	"	Ciesielski Ludwik	" " 1,

51.	plutonowy	Drzyzga Władysław	po raz 1,
52.	"	Klisz Marcin	" " 1,
53.	"	Łopatka Franciszek	" " 1,
54.	"	Olczyk Andrzej	" " 1,
55.	"	Pawlak Seweryn	" " 1,
56.	"	Trybuch Jan	" " 1,
57.	"	Wojciechowski Józef	" " 1,
58.	kapral	Cygał Piotr	" " 1,
59.	"	Czajka Józef	" " 1,
60.	"	Fugowski Władysław	" " 1,
61.	"	Halczych Piotr	" " 1,
62.	"	Hüttner Ludwik	" " 1,
63.	"	Karpiel Wincenty	" " 1,
64.	"	Konieczny Marcin	" " 1,
65.	"	Malik Antoni	" " 1,
66.	"	Marcinek Marcin	" " 1,
67.	"	Nylec Michał	" " 1,
68.	"	Owca Franciszek	" " 1,
69.	"	Słomka Paweł	" " 1,
70.	"	Świderek Antoni	" " 1,
71.	"	Szaro Antoni	" " 1,
72.	"	Tylec Władysław	" " 1,
73.	"	Żyła Ludwik	" " 1,
74.	st. szer.	Baj Stanisław	" " 1,
75.	" "	Białko Paweł	" " 1,
76.	" "	Gerula Jan	" " 1,
77.	" "	Hareźlak Leopold	" " 1,
78.	" "	Kubowicz Władysław	" " 1,
79.	" "	Maślanka Stanisław	" " 1,
80.	" "	Myrda Feliks	" " 1,
81.	" "	Rękart Kazimierz	" " 1,
82.	" "	Sługocki Szczepan	" " 1,
83.	" "	Szypura Michał	" " 1,
84.	" "	Włodarczyk Wojciech	" " 1,
85.	" "	Wolski Mikołaj	" " 1,
86.	szeregow.	Baran Augustyn	" " 1,
87.	"	Barszczów Stanisław	" " 1,
88.	"	Bełda Józef	" " 1,
89.	"	Berka Franciszek	" " 1,
90.	"	Bliziński Piotr	" " 1,

91.	szeregow.	Gaczkowski Józef	po raz 1.	32
92.	"	Gawliński Władysław	" " 1.	32
93.	"	Hłanda Tomasz	" " 1.	32
94.	"	Kamiński Roman	" " 1.	34
95.	"	Krajewski Stanisław	" " 1.	35
96.	"	Lasoń Piotr	" " 1.	35
97.	"	Lubaś Jan	" " 1.	35
98.	"	Moryl Jan	" " 1.	38
99.	"	Münzer Józef	" " 1.	39
100.	"	Nawracaj Franciszek	" " 1.	39
101.	"	Olearczyk Jan	" " 1.	40
102.	"	Plac Władysław	" " 1.	50
103.	"	Romanowski Jan	" " 1.	50
104.	"	Smerak Albin	" " 1.	50
105.	"	Stebnicki Jan	" " 1.	50

Lista powyższa nie obejmuje wszystkich odznaczonych pułku, brak w niej jeszcze czynów, nagrodzonych za udział w kampanji ukraińskiej w roku 1919. W okresie tym ówczesne dowództwo francuskie nagradzało szczególnie wyróżniających się w walkach męstwem i odwagą, sposobem, przyjętym we Francji — tak zw. „cytatami” („citations”), ogłaszanemi w rozkazach dziennych dowództw: dywizji, piechoty dywizyjnej i pułku; zaszczytne te wzmianki nie były jednak połączone tak, jak we Francji, z równoczesnem nadawaniem odznaczeń za waleczność z powodu braku ich jeszcze w tym czasie w Polsce. Tem ciekawszy jednak stanowić one mogłyby przyczynek do poznania czynów żołnierza pułku w tym czasie; niestety — w trakcie przekazywania dowództw w ręce polskie, rozkazy te w pułku zaginęły, starania zaś ściągnięcia ich bezpośrednio od zainteresowanych nie odniosły żadnego skutku. — Tem samem niemożliwe jest ustalenie ich i przekazanie przyszłości.

Ogólna przeto wzmianka o czynach „niebieskich” żołnierzy pułku z okresu chrztu ogniowego i pierwszego przelewu krwi niech zastąpi dokładne spisy wyróżnionych i utwali w tej formie bezimiennnej pierwsze na ziemi ojczystej orężne poczynienia „10 pułku strzelców polskich”.

IV. Święto pułkowe.

52 pułk piech. strz. kres. obchodzi swe święto w dniu 28. VI. Jest to dzień, w którym cały pułk po raz pierwszy stoczył z wrogiem zaszczytną walkę o wolność i całość Ojczyzny.

Jest to pierwszy czyn, w którym ochotnik, zebrany pod sztandarem Orła Białego na obczyźnie, ziścił już na ziemi własnej swe marzenia i dążenia i wyraził swą niezłomną wolę spełnienia obowiązku żołnierza — obywatela.

Jest to dzień chrztu ogniowego pułku, zarazem chlubny początek tych poczynań, które szczęśliwie zaczęły tworzyć historję bojową 52 pułku piechoty strzelców kresowych, powiększając w nim wiarę we własne siły i dając mu otuchę do dalszych wysiłków, które go czekały.

Dnia 28 czerwca 1919 r. rozpoczął pułk wspólnie z całą 6 dywizją strzelców b. armji gen. Hallera ofensywę z pod Lwowa, ruszając ze wzgórza 418 „Łysa Góra” pod Gołogórami ku Zbruczowi dla oswobodzenia wschodniej Małopolski (cz. II, rozdz. 3, „Natarcie dnia 28 czerwca 1919 r.”).

Motywy obrania dnia święta pułkowego podaje dokładnie rozkaz dzienny dowództwa pułku L. 174 z 28 czerwca 1922 r., ustalający je i normujący po raz pierwszy sposób jego obchodzenia. Rozkaz ten brzmi:

Żołnierze!

„Po raz pierwszy obchodzimy w dniu dzisiejszym uroczystość święcenia tradycji minionych dziejów — pułku, święto 52 p. p.

Dzień 28 czerwca, jak w zaraniu jego istnienia był słupem granicznym, który rozpoczynał właściwy i żołnierski żywot pułku i wkrzesał w czyn główne i usilne jego dążenia z dni pierwszej organizacji, tak obecnie, jak również i na przyszłość pozostanie zawsze jasnym promieniem, wskazującym wyznaczone nam cele; — w chwilach ciężkich może jedynym drogowskazem prowadzącym bez żadnego wahania śladem naszych poprzedników.

Trzy lata temu, dnia 28 czerwca 1919 roku ruszyły z pod Gołogór żelazne, błękitne szyki Hallerczyków ówczesnego 10 pułku strzelców polskich, którym obok zmienionej nazwy my obecnie jesteśmy. Pułk sformowany pod lazurowem niebem Włoch w pierwszych dniach budzenia się ojczyzny do życia niepodległego, zorganizowany następnie we Francji i przemieniony w karne i uzbrojone szeregi, z radością powitał chwilę powrotu do Polski.

Bliskim stawał się cel jego utworzenia i istnienia, spełniały się marzenia wchodzących w jego skład ochotników, czy to z pod zaborów, czy też tłumnie napływających z za morza dla spełnienia obowiązku krwi.

Dzień 28 czerwca był pierwszym dniem chrztu ogniowego pułku, spłacenienia daniny ojczyźnie. Niepowstrzymany był napór Hallerczyków 10 pułku strzelców polskich w zwycięskim marszu na Zbrucz aż do oczyszczenia całej połaci ojcowizny z wroga.

Wiernym tej pierwszej tradycji pozostał nadal przez cały czas wojny 52 p. p. k., objąwszy straż rubieży wschodnich Rzeczypospolitej i pełniąc

ją aż do dnia dzisiejszego. Zapatrzeni w przeszłość pułku, utrzymamy i nadal jego tradycję, krwią i poświęceniem zdobytą, w ciągu całej wojny. Po pierwszym zwycięskim przełomie w dniu 28 czerwca 1919 roku, w tak żmudnej pracy pokojowej, jak również i na wypadek potrzeby nie zawieziemy nigdy pokładanego w nas zaufania, stojąc twardo na pieczy powierzonych nam kresów wschodnich.

Pierwszy dzień w pułku będzie dla nas wzorem i otuchą na przyszłość“.

Po raz pierwszy święto było obchodzone w pułku dnia 28 czerwca 1922 r.

Dzień ten był w życiu pułku pierwszym świadomym zdaniem sobie sprawy z całego dorobku, uzyskanego w ciągu minionych trzech lat istnienia pułku, był rzutem oka w własną przeszłość ciężką i znojną, a przecież jasną i tak drogą sercu każdego. Ten pierwszy obchód święta pułkowego zezwolił na utrwalenie wiary we własne siły i podtrzymanie w dalszym ciągu woli do prowadzenia pracy w ciężkich nawet warunkach.

Ułożenie programu samego obchodu nie przedstawiało większych trudności; miało to być święto żołnierza 52 pułku piechoty strzelców kresowych, który w dniu tym chciał oddać hołd przeszłości, a zarazem uświadomić sobie terażniejszość, by w nich zaczerpnąć otuchy na przyszłość. Równocześnie jednak dzień święta pułku miał się stać także prawdziwą uroczystością miejscową; do obchodu przyłączyć się miało również i miasto Złoczów, widzące w pułku swego wybawcę w ciężkich dniach ucisku i niewoli w czerwcu 1919 roku. Nie było wprawdzie danem 52 pułkowi piechoty strzelców kresowych oswobodzić miasta bezpośrednio przez wkroczenie doń z bronią w rękę, wyższy rozkaz wyznaczał mu inne cele i zadania; mimo to mieszkańcy Złoczowa wiedzieli już wtedy, że koniec niewoli zawdzięczają tej dywizji armji gen. Hallera, która przez wprowadzenie sił świeżych do walki umożliwiła przełamanie frontu, a w dalszym ciągu oczyszczenie z wroga całej połaci kraju. W ten sposób święto żołnierza pułku zbiegło się z historycznym wspomnieniem ludności miasta Złoczowa, stając się tem samem uroczystością całej polskości złoczowskiego okręgu.

Program obchodu objął rano pobudkę orkiestry pułkowej po ulicach miasta, następnie zaś mszę polową z okolicznościowem kazaniem. Część religijną uroczystości uzupełnił równocześnie przegląd, na który stawił się cały pułk. Przedpołudniową część obchodu zakończyła defilada, odebrana przez dowódcę dywizji.

Udział gości w obchodzie był bardzo liczny; przełożone dowództwa i bratnie pułki 12 dywizji piechoty reprezentowali liczni

przedstawiciele, zjawiała się także spora garść zwolnionych do rezerwy b. oficerów pułku. Miejscowe władze państwowe i samorządowe stawily się w pełnym składzie, manifestując w ten sposób wraz z tłumami ludności miejskiej swą łączność i współzycie z wojskiem.

W godzinach południowych odbyły się we wszystkich oddziałach pułku pogadanki, mające na celu wyjaśnić szeregowym cel i znaczenie święta pułkowego, nawiązać nić tradycji między przeszłością i terażniejszością pułku, oraz oddać hołd poległym na polu walki poprzednikom w szeregach 52 pułku piechoty strzelców kresowych. Równocześnie w „Ognisku Oficerskiem“ odbył się oficjalny obiad dla wszystkich gości; licznie wygłoszone przemówienia obok uznania dla pułku za działalność bojową, dały wyraz pełnego zrozumienia dla nowej wojskowej pracy pokojowej, będącej przygotowaniem na wypadek potrzeby do ponownej obrony kresów, podobnie, jak to było w latach 1919 — 1920.

Uroczystość święta żołnierskiego zakończyły pułkowe zawody sportowe. Dotychczasowa część programu dała wyraz pełnego zrozumienia w pułku obowiązku żołnierskiego i tak do jego wypełnienia koniecznej tężyzny duchowej; zawody sportowe miały być pokazem równoczesnego i całkowitego pogotowia fizycznego, dającego dowód, że w sprawowaniu rzemiosła żołnierskiego pułk troszczy się o sprawność cielesną, przez krzewienie i podtrzymywanie sportu.

Ostatnim punktem całego programu był urządzony w „Ognisku“ wieczór towarzyski, na którym korpus oficerski podejmował wszystkich swych gości w myśl zasad staropolskiej gościnności.

Święcona w ten sposób uroczystość miała zapoczątkować na przyszłość coroczne obchody, wybranego przez pułk dnia święta pułkowego. Zamierzony cel został osiągnięty; nastrój, panujący w ciągu całego dnia, był tego dowodem. Nawiązano nić „między dawnymi a nowymi laty“, podtrzymując tradycję pierwszych dni istnienia 52 pułku piechoty strzelców kresowych, pierwszych jego szeregów i przekazując ją nowym zastępom.



prezentacji, która nie była zgodna z...
...właściwość...
...właściwość...

W podanych podziałach...
...właściwość...
...właściwość...
...właściwość...

Udział...
...właściwość...
...właściwość...
...właściwość...

Omawiając...
...właściwość...
...właściwość...
...właściwość...

Program...
...właściwość...
...właściwość...
...właściwość...

SKOROWIDZ NAZW GEOGRAFICZNYCH.

- Adamówka 79.
 Aleksandrówka 111.
 Aleksandrja 104.
 Ancerville 32.
 Annopol 105, 119.
 Antonówka 95, 96.
 Arches 17.
- Babuchów 178, 179.
 Bajkowce 188.
 Bałakiry 193.
 Bałka 70, 73, 91.
 Bałta 97.
 Bar 71, 72, 73, 74, 75, 76, 84, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 122, 123, 223, 224, 227, 228, 229, 231, 237, 238, 239, 240, 243.
 Barskie Chutory 86, 94.
 Barskie Czemerysy 72, 73, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93.
 Bebechy 78.
 Bednarówka 190.
 Berdyczów 47.
 Beresteczko 159.
 Berezowica Wielka 142, 144, 147, 150, 192.
 Berszada 105.
 Będzin 200, 227.
 Biała 225, 228.
 Białakarczma 140.
 Białoskórka 188.
 Białosówka 104, 105.
 Białystok 34, 200, 224.
 Biardy 225.
 Bielca 227.
 Bielicha 225.
 Bielnikowce 181, 183.
 Biskowice 228.
 Birzuła 97.
 Błażkowa 224.
 Błonie 223.
 Bóbrka 160, 163, 164, 165, 226.
 Bogdanowce 67, 124.
 Bogdanówka 105, 111.
- Boh — *południowy Bug* (właśc. nazwa pol.) 98, 102, 104, 105, 106, 119, 120, 121, 192, 195.
 Bohatkowce 148, 152.
 Bokijówka 125.
 Borki Wielkie 140, 188.
 Borodianka 119.
 Żorszcze 73, 90, 91.
 Bortniki 97, 98, 101, 102.
 Bożykowce 70, 71, 79, 85.
 Braclaw 101, 103, 104, 114.
 Brachów 96.
 Braiłów 96.
 Brody 159, 226.
 Brzesko 223, 224, 227, 228.
 Brzeżany 41, 147, 188.
 Brzozdowce 163.
 Brzozów 205.
 Bucniów 142, 145, 146, 147, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 191, 223, 224, 225, 227, 228, 234, 244, 245.
 Bucniów Szerszina 69.
 Budnówka 60.
 Budy 104, 107, 108, 110, 115, 117.
 Budyłów 154, 158, 188.
 Bug (południowy) — *Boh* 66, 88, 98, 112.
 Bujak 225.
 Burkanów 152.
 Bursztyn 181, 182, 185.
 Burzyn 226.
 Busk 37, 223.
 Buszynki 100.
 Bużok — *Bużek* (właśc. nazwa pol.) 194.
 Bydgoszcz 228.
- Cebrów 157.
 Cecowa 159.
 Chatki 43, 145, 146, 148, 150, 223, 225, 226, 227, 228, 241, 242.
 Chlebowo 225.
 Chłopie 80, 81, 82, 86, 87, 88, 226.
 Chłopicze 227.
 Chmielnik 66.
 Chodczków Mały 189.

- Chodaczków Wielki 43, 145, 147, 149,
 152, 154, 245.
 Chodaki 81, 82, 86.
 Chojecznno 226.
 Chojnik 228.
 Chołodki 88, 90.
 Chołodjów 159.
 Chomińce 193.
 Chorobrów 159, 160, 161, 163.
 Chorościec 159.
 Chutory Barskie 73, 90.
 Chutory Wołkowińskie 123.
 Cieszanów 205.
 Ciszycza 227.
 Cybulówka 108.
 Czahrów 179, 181, 183, 184.
 Czarny Ostrów 60, 61, 63, 64, 65, 124,
 194.
 Czartorja 146, 150, 151, 152.
 Czastany 224.
 Czekaj 224.
 Czemerisy Barskie 73, 74, 75, 240.
 Czemerisy Wołoskie 73, 74, 87, 92.
 Czerce 180, 186, 187.
 Czermoszna 120.
 Czerniatyn 88, 96.
 Czerniewcy—*Czerniejowce* (właśc. nazwa
 pol.) 97.
 Czetwertynówka 106, 108, 112, 113, 114,
 117, 222, 225, 227, 232.
 Częstochowa 226.
 Czobotarka 105.
 Czortajew 224.
 Czupernosów 164.
 Czyszki 225.
 Czyżewo 33, 35.

 Daszkowce 72, 76, 81.
 Dąbie 225.
 Dąbrówka 193.
 Dechowa 185.
 Demkówka 105, 107, 111.
 Denysów 42, 43, 157.
 Derażnia 70, 71, 84, 86, 87, 89, 124,
 125, 191, 227, 228.
 Dębówka 225.
 Dmuchawiec 157.
 Dniepr 221.
 Dniestr 47.
 Dobra 173.
 Dobromil 205.
 Dolczówka 225.
 Dożanka 155.
 Dorofijówka 49, 51.
 Dounoux 32, 33.
 Draganówka 149, 152, 155, 191, 223.
 Dubszcze 41.
 Duląbka 224.
 Dunajów 41, 163, 177.
 Dworzyska 169.

 Dymidów 107, 108, 111, 116, 117.
 Dżwinogród 163.

 Eloyes 17.
 Epinal 32, 215.

 Faszczówka 46, 47, 48, 49, 128.
 Federówka 97.
 Filanówka 81, 88.
 Fraga 181.
 Frydrychówka 46, 60, 62, 63, 111, 131,
 135, 136, 137.

 Gałówczyńce 88, 122.
 Gałuzińce 71, 74, 78, 86, 87.
 Garna 228.
 Gawiszówka 94.
 Gawronowa 142, 143, 145.
 Gdańsk 32.
 Glinna 159, 160.
 Gnida 150.
 Gniezna 45.
 Gniła 166.
 Gniła Lipa 171, 172, 178, 180, 181, 183,
 185, 187.
 Gogoli 76, 78, 85.
 Gologóry 37, 218, 249.
 Gołubówka 94.
 Gordijówka — *Gordyjówka* (właśc. nazwa
 pol.) 105, 107, 107, 111, 112.
 Gorjankowce 105.
 Gortotowicze 227.
 Gorzyce 225.
 Gostyń 223.
 Grabowiec 103.
 Greczany 64.
 Grodzisko 223.
 Grodzisk 204.
 Gródek 193.
 Grudna Góra 226, 227.
 Gryniowce 64, 66.
 Grzymałów 45, 134, 195.
 Gubnik 102, 103, 104, 105, 107.

 Hajsyn 112.
 Hałuszczyńce 140.
 Hanaczów 168, 169, 170, 171.
 Hanaczówka 166, 168, 169, 170, 172.
 Harmaki 73, 76, 87, 93, 94.
 Hinowce 188.
 Hłuboczek Wielki 152.
 Hołodki 94, 96.
 Hordyjówka (p. *Gordyjówka*) 232.
 Horodyszczce 42.
 Horpin 223.
 Hrecajki 157.
 Hrypkówka 157.
 Hryszowce 98, 120, 121, 226, 227.
 Huciszka 226.
 Hulaki 94.

- Husiatyn 189, 190, 191, 192, 193.
 Husów 226.
 Huta Kraśniańska 89, 99, 100.
 Hutta 223.

 Ika 104.
 Iłża 223, 224, 225, 226, 227, 228.
 Iszczkowce 159.
 Iwańkowce 120, 121, 192, 194.
 Iwanowce 94, 122.
 Iwanówka 50.
 Iwaszkowce 65, 92.

 Jabłonna 34.
 Jabłonówka 70.
 Jadowniki 223.
 Jahorlik 221.
 Jałtuszków — *Jółtuszków* (właśc. nazwa pol.) 71, 75, 76, 87, 88, 92, 191.
 Jampol 47.
 Janczyńce 70, 85.
 Janiny 226.
 Jankowice 226.
 Janówka 70, 149, 155.
 Januszkowice 224.
 Jarmolińce 193.
 Jarosław 200, 204, 205, 226, 227.
 Jarosławka 68.
 Jaroszynki 97, 98, 120.
 Jaryczów 163.
 Jasło 223, 224, 225, 226, 227, 228.
 Jastrzębiec 91, 92, 94.
 Jaworów 205.
 Jaworów Stary 227.
 Jedlanka 228.
 Jełtuchy 76, 77, 78, 80, 81, 82, 83, 86, 88, 93.
 Jełtuszków (p. *Jółtuszków*) 71, 82.
 Jędrzejów 224.
 Jezierna 155, 157, 188, 234.
 Józefówka 160.
 Jurkówka 100, 101.

 Kaczanówka 125, 134, 188.
 Kadaryszki 223.
 Kajdanówka 122, 123.
 Kalna Deraźnia 71.
 Kalne 41, 163.
 Kałuszyn 227.
 Kamieniec Podolski 61, 63, 64.
 Kamionka Strumiłowa 36, 223.
 Kamionki 48, 51, 139.
 Kanawa 119.
 Kaplińce 159, 160.
 Kapuściany 107, 112.
 Karaczyńce Rymowe 124.
 Karolówka 188.
 Karpowce 125.
 Kąty 157.
 Kimirz 164, 168.

 Kirnasówka 105, 107, 108, 117, 223.
 Kitajgród 102.
 Klebań 103, 105.
 Klecie 228.
 Klimaszówka 65, 66.
 Klonów 228.
 Klun 226.
 Kłobuck 226.
 Knihynicze 184, 185, 186.
 Kniszkowce — *Knyszówce* (właśc. nazwa pol.) 64, 66.
 Knykliwska 104.
 Kobiernica 228.
 Kobyle 194.
 Kobyleck 120, 121.
 Kobylówka 101, 102, 103.
 Kocurów 163.
 Kodyń — *Kodyma* (właśc. nazwa pol.) stacja kol. 104.
 Kokoszyńce 45, 125, 128.
 Kołodziejówka 188, 189.
 Kołybań — *Kołybanie* (właśc. nazwa pol.) 69.
 Komarowce 78, 86, 89, 95, 123.
 Kondratów 37, 38, 39.
 Koniuchy 160.
 Koniuszki 180, 181, 182, 183, 184.
 Konopówka 145, 147.
 Kopaczówka 189.
 Kopań 166, 167, 168, 170.
 Kopijówka 100, 101, 102, 109.
 Kopyczyńce 192.
 Kopystyn 69, 70, 71.
 Kopytyńce 238.
 Koropiec 41.
 Korostowa 48, 137.
 Korostowce 88.
 Korszyłów 160, 161.
 Kościany 226.
 Kotłowacz 226.
 Kowalewszczyzna 224.
 Kozarówka — *Koziarówka* (właśc. nazwa pol.) 72, 73, 75, 76, 77, 78, 86, 87, 88, 90, 91.
 Koziatyn 97, 98.
 Kozińce 107.
 Kozłów 117, 158, 227.
 Kozłowacz 228.
 Kozowa 41, 42, 148.
 Kraków 36, 227.
 Krakowska 98.
 Krasitów 194.
 Krasna 101, 102.
 Krasne 37, 97, 98, 99, 119, 120, 121, 132, 134, 224, 233.
 Kręciłów 132.
 Krosienko 168, 170, 173.
 Krosno 224.
 Krowinka 192.
 Krzemienica 227.

- Krzysztofówka 193.
 Krzyżanowice 224, 228.
 Krzyżanówka 224.
 Krzyżopol 104, 105.
 Kudyjowce 119.
 Kupczyńce 42, 148, 152.
 Kupiel 194.
 Kurniki 81.
 Kurowice 165, 168.
 Kuryłowce 122.
 Kurzany 188.
 Kutce 187.
 Kutkowce 193.
 Kuźmin 194.
 Kuźnińce 86.
 Kuźnica 225.
 Kuźnica Grabowska 226.
 Kuźniowce 94.
- La Mandria di Chivasso 12, 17, 212, 213.
 Lanckoroń — *Lanckoroń* (właśc. nazwa pol.) 191.
 Lasowe 174.
 Latyczów 68, 69, 87, 123, 124, 194, 223, 228, 231.
 Leszniówka 224.
 Letkówka 107, 111.
 Lewków 107, 108, 109, 110.
 Leżajsk 205, 206, 207.
 Leżniów 66, 69.
 Lipie 223.
 Lipowce 173, 174, 175, 176, 178, 224, 226, 227, 229.
 Lipsko 227.
 Lisowie 38, 39.
 Lityń 66.
 Lublica 225.
 Ludwikówka 145, 186.
 Ludwinów 226.
 Lwów 36, 46, 58, 125, 134, 159, 160, 162, 163, 164, 168, 170, 171, 173, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 207, 216, 220, 233, 235, 236, 249.
- Ładyczyn 152.
 Ładyżyn 112, 1 3, 114.
 Łahodów 169, 170, 171, 173.
 Łañcut 205, 226, 227.
 Ławrykowce 160, 161.
 Łomia 33.
 Łonie 174.
 Łoniów 177.
 Łoniówka 177.
 Łopatyn 159.
 Łopatyńce 95.
 Łopuszna 176.
 Łozówka 189.
 Łódź 35.
 Łuczka 146, 147, 242.
 Łuka Mała 128, 129, 142, 150, 225.
- Łuka Wielka 43, 44, 46, 146, 150, 151, 152, 226, 242.
 Łuka Zabokrzycka 102.
 Łuków 225.
 Łukowice 225.
 Łysa Góra 37.
- Maćkowce 125.
 Madzieże 228.
 Małjanów 98, 120, 121.
 Majdan 40.
 Majdan Gołogórski 39.
 Majdan Lipowiecki 175, 176.
 Majdan Zakrzewski 123, 124.
 Małeczowce 88.
 Mała Wieś 227.
 Mała Zmierzynka 88, 96, 121.
 Manaczyn 60, 61.
 Mańkowce 88, 94, 96, 123, 166, 225, 225, 227, 228.
 Marjanówka 43.
 Markówka 104.
 Martynówka 95.
 Matejków 192.
 Mazepówka 157.
 Mazurówka 101, 102.
 Meżyrów 95, 96, 121.
 Michałówka 96.
 Michajłowce 82.
 Michałkowce 68, 69.
 Miechów 200, 223, 224.
 Miedwiedówka — *Medwedówka* (właśc. nazwa pol.) 125.
 Międzybóž 67, 68, 69.
 Migalewcy — *Michałowce* (właśc. nazwa pol.) 72, 86.
 Mikołajów 67, 163, 164, 165.
 Mikulińce 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 188, 232, 233.
 Milatyn Nowy 36.
 Mińkowce 191.
 Mińsk Mazowiecki 200, 224, 227.
 Miodobory 47, 140, 141.
 Młynowce 172, 173.
 Modlin 207.
 Modrzejów 227.
 Mohylew — *Mohylów* (właśc. nazwa pol.) 71, 73, 86, 95, 97, 119.
 Mordino 123.
 Mościska 205, 225.
 Muchy 225.
 Myślenice 228.
 Mysłowa 46, 47, 48, 50, 125, 131, 135.
 Myszkowe 44, 45, 68, 191.
 Mytki 88.
- Narajów 163.
 Nastasów 43, 145, 146, 147, 151, 152, 226.
 Nastaszczyn 181, 182, 183.

- Niczwa 146
 Nieszanów 226.
 Nisko 205, 206.
 Nowa Uszycza 191.
 Nowa Wieś 225.
 Nowe Harmaki 72, 73, 76, 78, 86, 92, 93.
 Nowe Miasto 226.
 Nowe Neteczynie 72, 75, 80, 81, 82, 90.
 Nowe Sioło 193, 194.

 Obelnica 182.
 Obodówka 108, 109, 110, 111, 112, 226.
 Ochrymowce 70, 71, 75, 76, 79, 88, 89.
 Odessa 103, 119, 121.
 Okładne 75, 91.
 Olchowce 193.
 Olchowczyk 190.
 Oleszyn 64, 65, 66, 192, 194.
 Olszanica 37, 40.
 Olszanka 104, 223.
 Opoczno 223.
 Orzechowiec 125, 128, 131.
 Ostrów 33, 144, 145, 152, 191.
 Ostrowiec 33.
 Oświęcim 223.

 Paczosa 100.
 Pantalowice 228.
 Paryłówka 69.
 Paryż 20.
 Paszkowce 65, 66.
 Pászówka 77, 86.
 Paurów 227.
 Pawłowice 225.
 Pawłówka 225.
 Perepylczy — *Perepilcze* (właśc. nazwa pol.) 102.
 Petryków 142, 143, 144, 145, 147, 153, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 233, 234, 244, 245.
 Piechoty 223.
 Pielników 104.
 Pieńki 136.
 Pieńkowce 135, 189.
 Pilzno 224, 225, 226, 227, 228.
 Pisarzówka 60, 61.
 Pleników 174, 176.
 Płaucza Mała 157, 159.
 Płaucza Wielka 159.
 Płock 225, 226.
 Płonka Strumianka 224.
 Płońsk 225.
 Płoska 43.
 Płoskirów 47, 48, 61, 63, 64, 66, 67, 69, 71, 84, 124, 125, 189, 191, 192, 194, 215, 227, 233.
 Płotycza 42, 43, 157.
 Płudnica 224.
 Pniatyn 233.
 Poczapińca 154.

 Podlesny 62.
 Podgrodzie 185.
 Podhorodyszczce 164, 169.
 Podjarków 164, 165, 166, 169.
 Podkamień 180, 185.
 Podniniec 187.
 Podwołoczyska 46, 48, 50, 51, 60, 62, 63, 125, 131, 137, 134, 135, 136, 138, 139, 140, 188, 192, 193, 229, 232.
 Pohorylce 169.
 Pokropiwna 155.
 Polijówka 94.
 Połock 85.
 Pomorzany 41, 160, 161, 163.
 Popieluchy 104.
 Popowce 231, 238.
 Popówka 95.
 Porąbka Biała 223.
 Porochnia 61, 189, 192, 193.
 Poszywka 79, 80.
 Potok 88, 94, 96, 97, 98, 180.
 Pouxoux 22.
 Powsin 228.
 Presowce 161.
 Proszowce 189.
 Proszowa 45.
 Proszowce 51.
 Przasław 224.
 Przemyśl 58, 198, 199, 201, 202, 205, 206.
 Przemyślany 160, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 173, 177, 178, 233, 234.
 Przeworsk 205, 227, 228.
 Przysiałowice 224.
 Psary 178, 179, 181, 184, 185, 186.
 Puków 187.
 Putiatyńce 179, 185.

 Rachny Lasowe 98, 101, 102, 109.
 Radom 200, 223, 224, 225, 226, 228.
 Radomsk 201.
 Radosław 224.
 Radość 223.
 Radziechów 159.
 Rawa 226, 227.
 Remieszkin — *Remienkiń* (właśc. nazwa pol.) 223.
 Rohatyn 178, 179, 181, 184, 185, 186, 187, 188, 224, 226, 228, 229.
 Rohozna 119.
 Romanów 163, 164, 165, 166, 167, 169, 223, 224, 225, 226, 240.
 Romanówka 140, 189.
 Rosochowaciec 139.
 Rowiec 71, 76, 78.
 Rów 72, 75, 76, 78, 85, 86, 92, 93.
 Rozdół 163.
 Rozhadów 41, 163.
 Rożyska 50.
 Różawka 96, 97.

- Różyczanka 125.
 Rudnica 104.
 Rudy Rysie 224.
 Rypna 126, 128, 129.
 Rzecznów 228.
 Rzepin 227.
 Rzesznów 226.
 Rzuchów 205.
 Rzym 11, 15
- Sadki 99.
 Sambor 228.
 San 205, 206.
 Santa Maria Capua Vetere 18.
 Sapieżanka 36.
 Satanów 47.
 Saturyno — *Saturyna* (właśc. nazwa pol.) 71.
 Sawiniec 102, 103, 107, 111, 112, 113.
 Ścianka 37, 38, 39, 40.
 Semenki 92, 94.
 Serbinowce 88, 89, 94, 95, 96, 121, 122.
 Serczynówka 96.
 Seredynki 43, 146, 148, 154.
 Seret 43, 44, 45, 139, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 156, 232, 233, 237, 241, 242, 244.
 Setkówka 112.
 Sewerynówka 107, 111.
 Siedawa 88, 96.
 Siedliska 166, 167, 170, 226.
 Sieklówna dolna 224.
 Sielnica 97, 98, 100, 101, 102.
 Siemkowce 152.
 Sieniawa 206.
 Sienno 224.
 Sieradz 228.
 Siworogi 173.
 Skafa 193.
 Skałat 45, 50, 188.
 Skarżyniec 65, 66.
 Skoryki 137, 139.
 Skurowa 227.
 Sledy 98, 100.
 Słoboda Żłota 42.
 Słobódka Chodacka 86.
 Słobódka Komarowska 78, 87, 92, 93, 94.
 Słobódka Ochrymowska 71, 75.
 Słobódka Satanowska 190.
 Słobódka Szelechowska 78, 80, 85, 87.
 Słowita 178.
 Służ 119.
 Smarzowa 224, 228.
 Smolanka 45.
 Smykowce 188.
 Sob 112.
 Sokolec 98, 101.
 Sokołów 225.
 Sokołówka 107, 108.
 Solijówka 91.
- Sołomna 126, 128, 172, 177.
 Sołniewicz 179, 187.
 Sosnowiec 227.
 Spiczyniec 68.
 Stanimirz 172, 175.
 Stanisławczyk 88.
 St. Dizier 32.
 Stare Harmaki 76, 77, 78.
 Stare Neteczyńce 73.
 Stare Sioło 163.
 Starokonstantynów 47, 61, 63, 64, 189, 194.
 Staromiejszczyzna 136, 138, 139, 189.
 Starożreby 226.
 Słodulce 95, 122.
 Stojany 98, 99.
 Stoki 164.
 Straszowola 223.
 Stratyjówka 107, 112, 113, 115, 116, 117.
 Stryj 165.
 Strypa 41, 42, 43, 152, 154, 159, 160, 161, 162.
 Strzałki 164, 167.
 Strzeżec 160.
 Studeny Potok — *Studenny Potok* (właśc. nazwa pol.) 185.
 Styków 223, 226.
 Suchodół 193.
 Sufczyńce 66, 67, 68.
 Susłowce 68, 69, 228, 231, 238, 239.
 Sutyski 97, 120.
 Suwałki 200, 223.
 Świnne 69.
 Swirz 164, 166, 167, 168, 170, 185.
 Szaraweczka 125.
 Szargoród — *Szarogród* (właśc. nazwa pol.) 97.
 Szarpanówka 102, 103.
 Szczersk 225.
 Szczodrowa 231.
 Szczuczyn 224.
 Szczuczyniec 88, 98, 101.
 Szelechowa 70, 71, 77, 78, 79, 80, 82, 85.
 Szeńcy 71, 86.
 Szerszyn — *Szersznie* (właśc. nazwa pol.) 73, 75, 86, 91, 92.
 Szlacheńce 188.
 Szlegel 76, 79, 81, 82.
 Szolomyja 163.
 Szpików 98, 99, 100, 101, 102, 103, 119.
 Szrubkowo 68.
 Szumowce 66, 125.
 Szybalin 41.
 Szydłowce 190.
- Taczanówka 50.
 Tarasówka 97.
 Tarczek 227.
 Tartów 226.

- Farnogóra 205.
 Tarnopol 45, 140, 142, 143, 147, 148,
 153, 155, 191, 192, 223, 237, 241,
 244, 245.
 Tarnoruda 45, 46, 47, 48, 50, 125, 128,
 129, 130, 131, 132, 133, 135, 193, 223,
 224, 225, 226, 227, 228, 240.
 Tarnów 200, 226, 228.
 Tartaki 95, 96.
 Tatarówka 96, 108.
 Taurów 157.
 Teofipółka 43.
 Tereszowce 68.
 Teterów 119.
 Timanówka — *Tymanówka* (właśc. nazwa
 pol.) 104.
 Tłusteńskie 193.
 Tokarówka 96.
 Toki 194.
 Toporzyska 228.
 Torków 98, 99, 100, 101, 102, 104,
 119.
 Toszywka 78.
 Trembowla 188, 192.
 Treterówka 174.
 Trojany 226.
 Trościaniec 105, 106, 107, 108, 111, 112,
 113, 114, 115, 116, 117, 118, 122, 224,
 225, 226, 227, 229, 232, 238.
 Trościańczyk 106, 112.
 Trybuchowa 68.
 Trybuchowce 190, 232.
 Tulczyn 86, 101, 102, 103, 104, 105, 114,
 119, 223.
 Turówka 110, 128, 134.
 Turyn 212.

 Ujaryńce — *Ujarzyńce* (właśc. nazwa pol.)
 98, 99, 100, 101, 224, 225.
 Ulanica 105, 113.
 Ulanów 206.
 Ułyga — *Ułyha* (właśc. nazwa pol.) 98,
 99, 100, 223.
 Ułyżka — *Ułyżka* (właśc. nazwa pol.)
 98, 99, 100, 119.
 Uniów 172, 174, 175.
 Urémimil 17.
 Urmań 41.
 Urzejowice 226.
 Uszkcwice 168.

 Waćławka 79, 80, 81, 90.
 Wańkwce 164.
 Wapniarka 101, 102, 103, 105.
 Warszawa 34, 81, 102, 163, 170, 178,
 200, 204, 225, 226, 228, 235, 236.
 Wasutyńce 64.
 Wersal 20.
 Wicyń 37, 38, 39, 40.

 Wielka Zmierzynka 96.
 Wielkie Sorocko 226.
 Wieluń 224, 225, 226.
 Wierchówka 94, 232.
 Wierzchowska 228.
 Wiktorówka 41.
 Winnica 47, 66, 231.
 Winniki 163.
 Władysławów 224.
 Włodzimierz Wołyński 163.
 Wojnowo 228.
 Wolanów 228.
 Wołczkowce 46, 47, 51, 135, 136, 137,
 138, 189, 232.
 Wołk 68.
 Wołkowińce 71, 73, 74, 82, 87, 89, 119,
 121, 123, 124, 224.
 Wołoczyska 46, 47, 48, 49, 50, 51, 60,
 61, 62, 63, 64, 124, 131, 134, 224,
 225, 232.
 Wołoszyłowska 98, 120.
 Wołowe 164.
 Wońkowce 75.
 Woroszyłowska 88, 94, 96, 97, 98, 121.
 Woznowce 97.
 Wójtowce 60, 61, 62, 63, 69, 87, 189.
 Wrocanka 225.
 Wypyski 58, 174.

 Zabojki 154.
 Zabokrycz — *Zabokrycz* (właśc. nazwa
 pol.) 97, 98, 100, 101, 102, 108, 112,
 119, 227.
 Zaciemne 170, 171, 172, 173.
 Zadwórze 233.
 Zagrobela 142, 143, 144, 153.
 Zajączki 129.
 Zakrzew 225.
 Zalatyczówka 68.
 Zalipie 180.
 Załuże 186, 187.
 Zambrów 33, 34, 35.
 Zapadyńce 68, 69, 194.
 Zarudzie 160, 161.
 Zarzecze 194, 206, 227.
 Zazdrość 145, 152.
 Zbaraż 140.
 Zborów 158, 160, 161, 162, 163, 224,
 234.
 Zbrucz 37, 43, 45, 46, 47, 48, 49, 50,
 51, 53, 60, 119, 124, 125, 126, 127,
 128, 129, 130, 131, 132, 133, 136, 138,
 139, 140, 141, 169, 188, 189, 190, 191,
 193, 194, 195, 223, 232, 240, 249.
 Zduńska Wola 228.
 Zgarek 123, 124.
 Zgierz 35, 36, 54, 215.
 Zieleńce 191.
 Zielona 189.
 Zinkowce 70, 71, 97, 193.

Zinków 79, 84, 85, 89.
Złota Lipa 177.
Złoczów 147, 165, 195, 203, 204, 205,
206, 207, 215, 216, 217, 218, 219,
220, 250.
Zmierzynka 61, 63, 64, 71, 73, 74, 87,
88, 89, 94, 95, 96, 97, 103, 119, 120,
121, 227, 229, 231.
Zwiahel 119.
Żeniszkowce 76, 77, 78, 79, 80, 81,
82, 83, 87, 88, 90, 93, 228.

Żmerynka — Żmierzynka (właśc. nazwa
pol.) 47, 86, 94, 95, 97, 98.
Żnin 225.
Żółkiew 205.
Żukowce 88, 121
Żuków 37, 38, 40.
Żuralówka 101, 102.
Żurów 184.
Żydowce 105.
Żylińce 193.
Żyzszyńce 193,
Żytomierz 47, 119.

DOSTRZEŻONE OMYŁKI DRUKU W TEKŚCIE.

<i>Str.</i>	<i>Wiersz</i>	<i>Zamiast:</i>	<i>Powinno być:</i>
12	13 z dołu	kampanji	kompanji
19	11 z góry	zaraz	że
19	13 „	bo skutkiem	z powodu
24	3 „	Krieg	Kricg
46	17 „	po 19 oficerów	19 oficerów
51	7 „	Wołoczkwiec	Wołczkwiec
69	11 z dołu	planowanych	planowych
70	16 z góry	Jabłonówkę	Janówką
73	12 „	Witkowskiego	Witowskiego
78	18 z dołu	kompanji	bataljonu
82	11 „	II bataljon	III bataljon
85	8 z góry	ikstrukcją	instradacją
86	19 z dołu	Baszkach Hutorach	Barskich Chutorach
101	6 „	Rachny Sasowe	Rachny Lasowe
107	1 z góry	Sawerynowkę	Sewerynowkę
150	2 z dołu	Łuki Wielkie	Łukę Wielką
151	6 z góry	Łuki Wielkie	Łukę Wielką
155	5 i 8 z góry	Jeziornę	Jeziernę
157	5 z góry	Płotycze	Płotycza
160	18 z dołu	Kaplińca	Kaplińce
171	9 z góry	24 kompanję	2 kompanję
178	16 z dołu	w jakich wziął udział już 12.IX.	już 12.IX.
206	12 „	stałych posterunków	stałych posterunków
233	9 „	pod Utygą	pod Ułygę
234	17 z góry	dowódcę IV/52 p. p.	dqwódcę 4/52 p. p.
236	9 z dołu	udział w pułku	udział pułku

DOSTRZEŻONE OMYŁKI DRUKU W TEKŚCIE

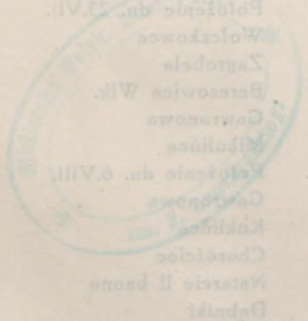
Przebieg (pł.)	Forma	Wzrost	Wzrost
kompanij	kompanij	12 x 60	12
za	za	14 x 60	19
x powoda	do okolic	12	19
kręca	kręca	7	24
19 ofiarów	po 19 ofiarów	17	46
Wolnowojski	Wolnowojski	7	51
plamowach	plamowach	11 x 60	59
lądowej	lądowej	12 x 60	70
Wolnowojski	Wolnowojski	12	73
batallion	kompanij	12 x 60	78
III batalion	II batalion	11	83
Intendancy	Intendancy	8 x 60	83
Batalion Czerwony	Batalion Czerwony	19 x 60	86
Rachny Szawes	Rachny Szawes	6	101
Szwarynowski	Szwarynowski	1 x 60	107
Kolc Wiele	Kolc Wiele	2 x 60	110
Kolc Wiele	Kolc Wiele	4 x 60	121
Łaznia	Łaznia	2 1/2 x 60	122
Plac	Plac	2 x 60	127
Kaplica	Kaplica	18 x 60	130
2 kompanij	24 kompanij	9 x 60	137
Intendancy	w Intendancy	10 x 60	175
Intendancy	Intendancy	12	206
Intendancy	Intendancy	7	232
Intendancy	Intendancy	12 x 60	234
Intendancy	Intendancy	9 x 60	235

DOSTRZEŻONE OMYŁKI DRUKU NA SZKICACH.

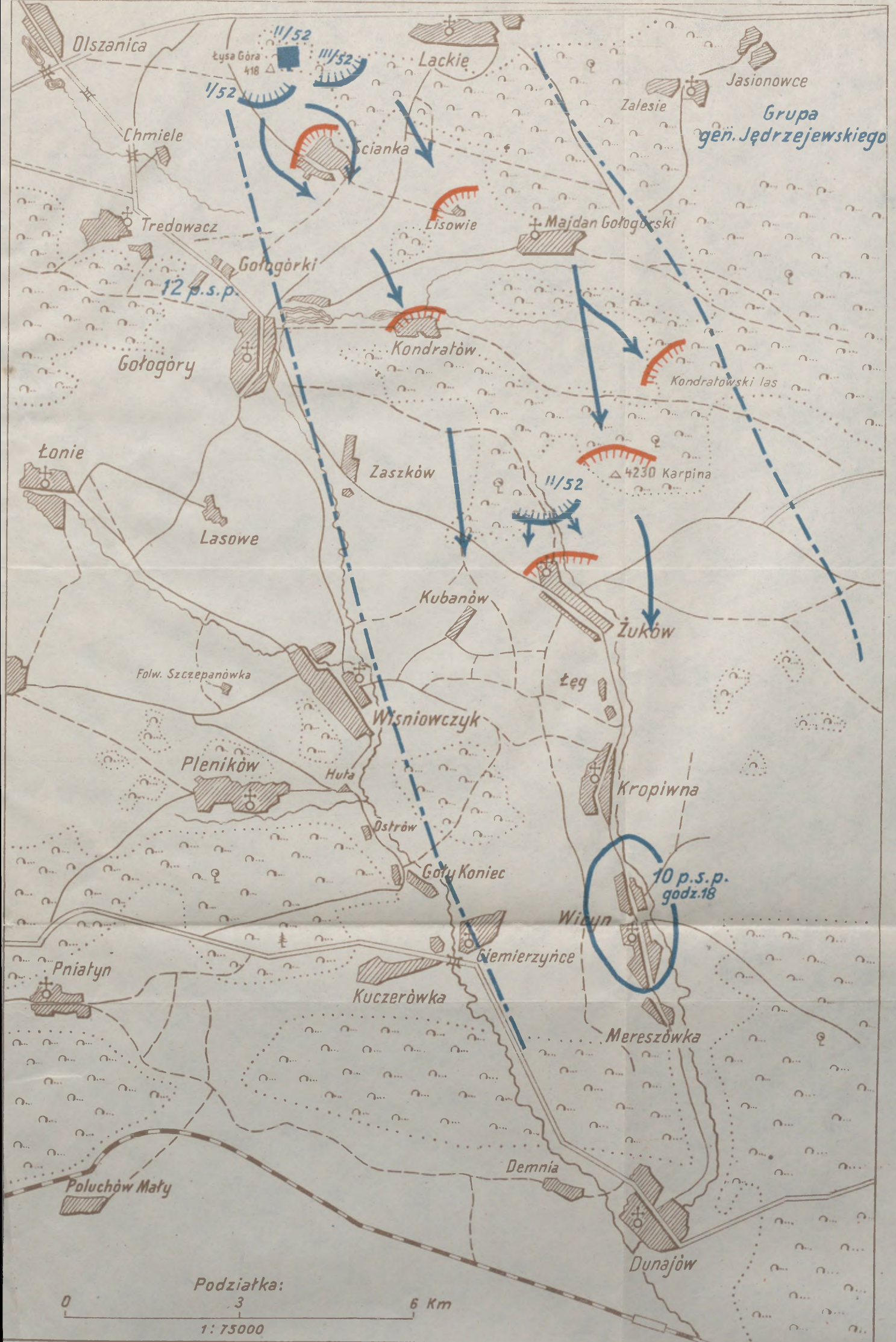
Szkice do „Historji 52 p. p.” sporządzono przed oddaniem niniejszej książki do druku, wskutek czego niektóre nazwy geograficzne, ze względu na ich ustalone obecnie brzmienie polskie, oraz napisy, ze stanowiska dzisiejszej terminologii wojskowej, wymagają następującego sprostowania.

<i>Szkic</i>	<i>Zamiast:</i>	<i>Powinno być:</i>
Nr. 1	Atak dn. 28.VI.1919 r.	Natarcie
Nr. 1	Δ 4230 Karpina	Δ 423 Karpina
Nr. 1	Wicyń	Wicyń
Nr. 2	Przyczółek mostowy	Przedmoście
Nr. 2	Dowódca przyczółka	dowódca przedmościa
Nr. 3 i 3a	Borszcz	Borszcz
Nr. 3 i 3a	Barskije Czemerysy	Barskie Czeremysy
Nr. 3 i 3a	Barskije Chutora	Barskie Chutory
Nr. 3 i 3a	Okładnoje	Okładne
Nr. 3 i 3a	Kozerówka	Koziarówka
Nr. 3 i 3a	Gałuźińcy	Gałuźińce
Nr. 4	Gordijewka	Gordijówka
Nr. 4	Statijewka	Statyjówka
Nr. 5	Kala Deraźnia	Kalna Deraźnia
Nr. 5	Wołkowińskie Ehr.	Wołkowińskie Chr.
Nr. 6	Walki na przyczółku mostowym	Walki na przedmościu
Nr. 6	Sytuacja dn. 23.VII	Położenie dn. 23.VII.
Nr. 6	Wołczkowcy	Wołczkowce
Nr. 8	Zagrebla	Zagrobela
Nr. 8	Berezowica Włk	Berezowica Wlk.
Nr. 8	Gawronowo	Gawronowa
Nr. 8	Mikulince	Mikulińce
Nr. 9	Sytuacja dn. 6.VIII.	Położenie dn. 6.VIII.
Nr. 9	Gawronowo	Gawronowa
Nr. 10	Kuklince	Kuklińce
Nr. 10	Chorosciec	Chorościec
Nr. 11	Akcja II baonu	Natarcie II baonu
Nr. 11	Dabniki	Dąbniki

Szkiec	Zamiast:	Pewno być:
Nr. 12	Akcja II baonu	Natarcie II baonu
Nr. 12	Lahodów	Łahodów
Nr. 13	Akcja II baonu	Natarcie II baonu
Nr. 13	Unio	Uniów
Nr. 13	Wisniowczyk	Wiśniowczyk
Nr. 14	XXII (obok napisu Lipowce)	XXIII
Nr. 14	Orzechowiec	Orszowiec
Nr. 15	Połok	Potok
Nr. 16	Zatuze	Załuże
Nr. 16	Nad napisem „Na Rohatynie“ brak: 11/52.	

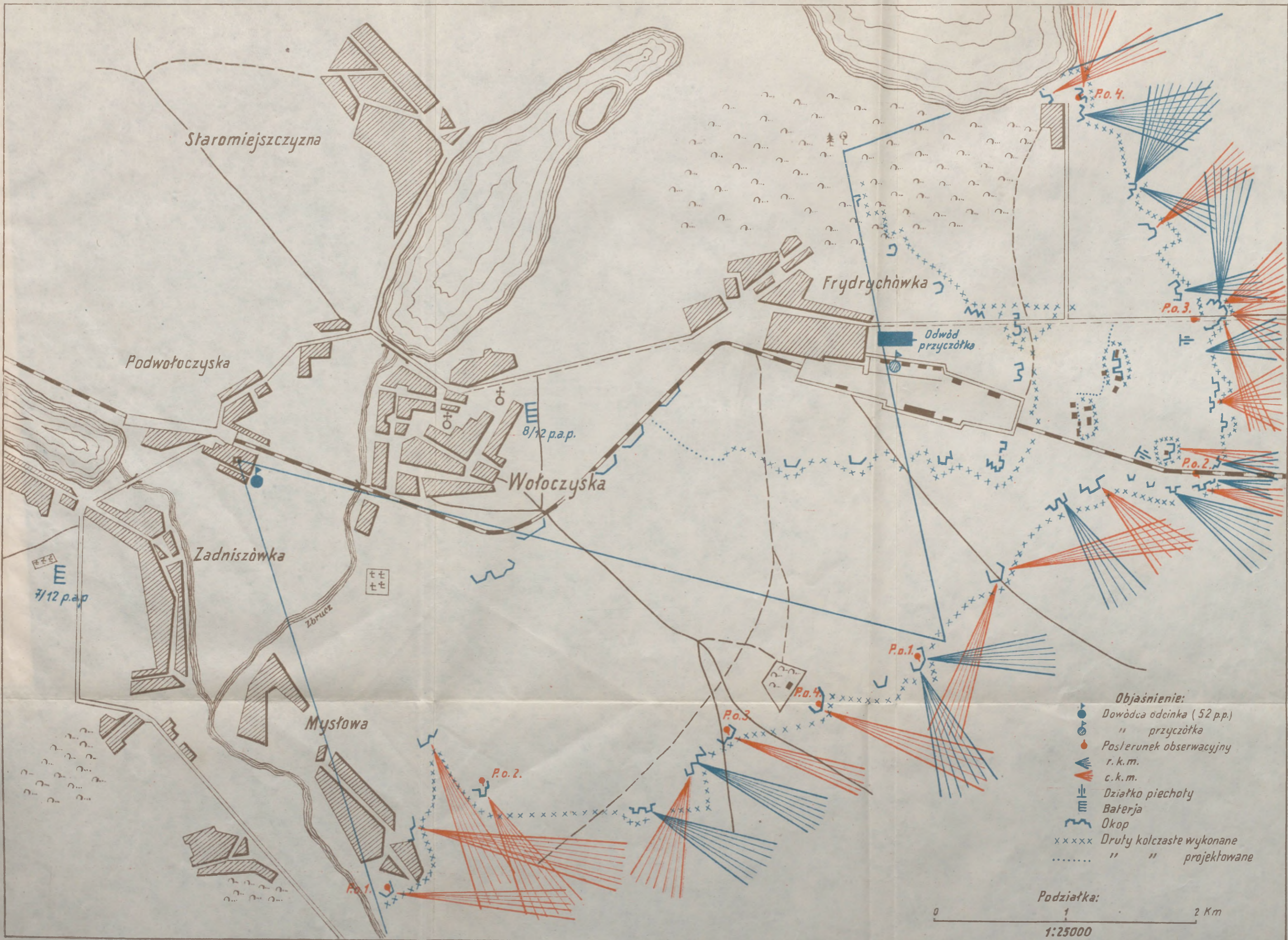


40/10/14



Przyczółek mostowy Wołoczyska 1919r.

Szkic Nr. 2.



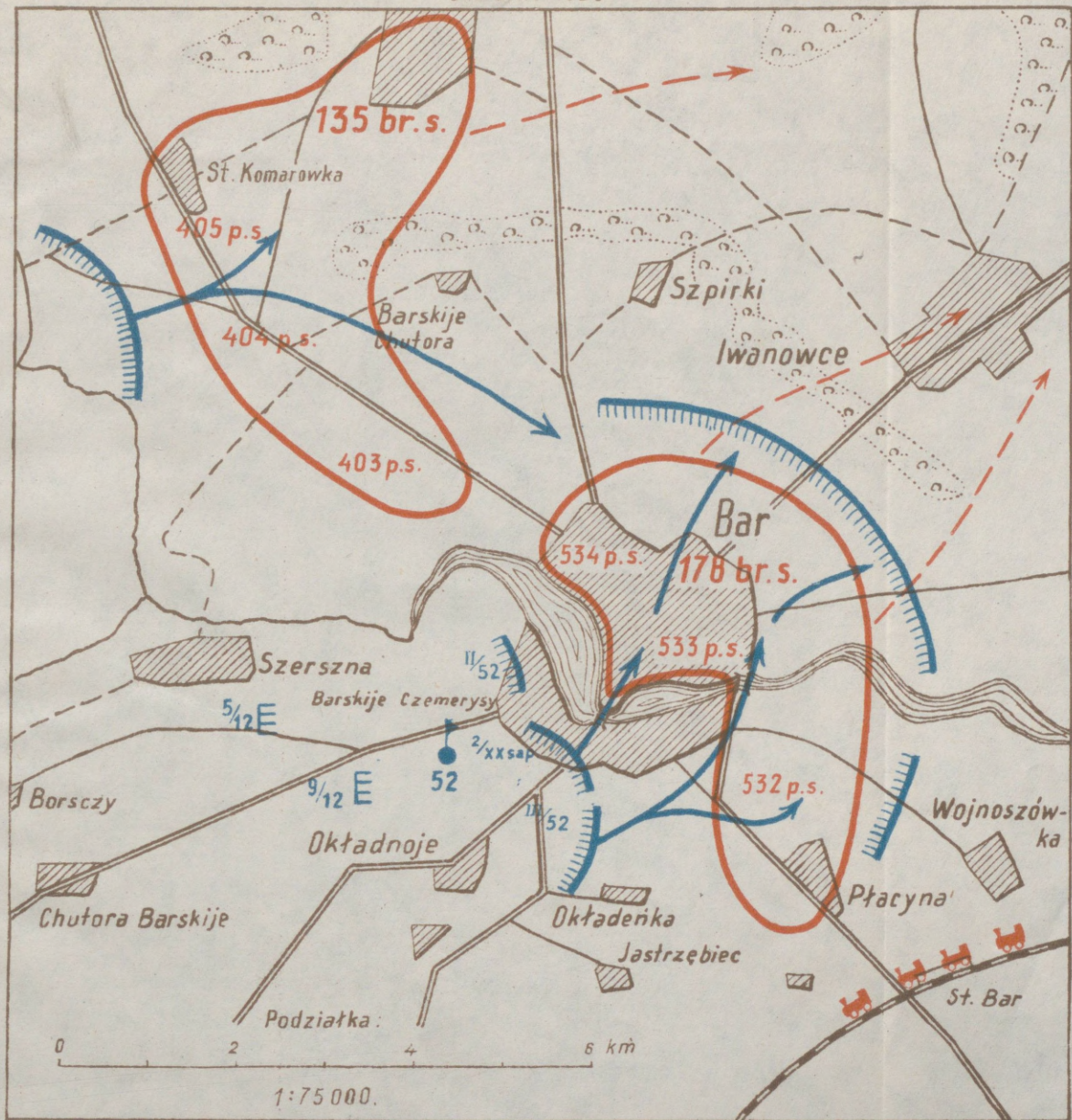
- Objaśnienie:**
- Dowódca odcinka (52 p.p.)
 - " przyczółka
 - Posłerenek obserwacyjny
 - ▲ r.k.m.
 - ▲ c.k.m.
 - Działko piechoty
 - Bateria
 - ~ Okop
 - xxxxx Druły kolczaste wykonane
 - " " projektowane

Podziałka:
 0 1 2 Km
 1:25000

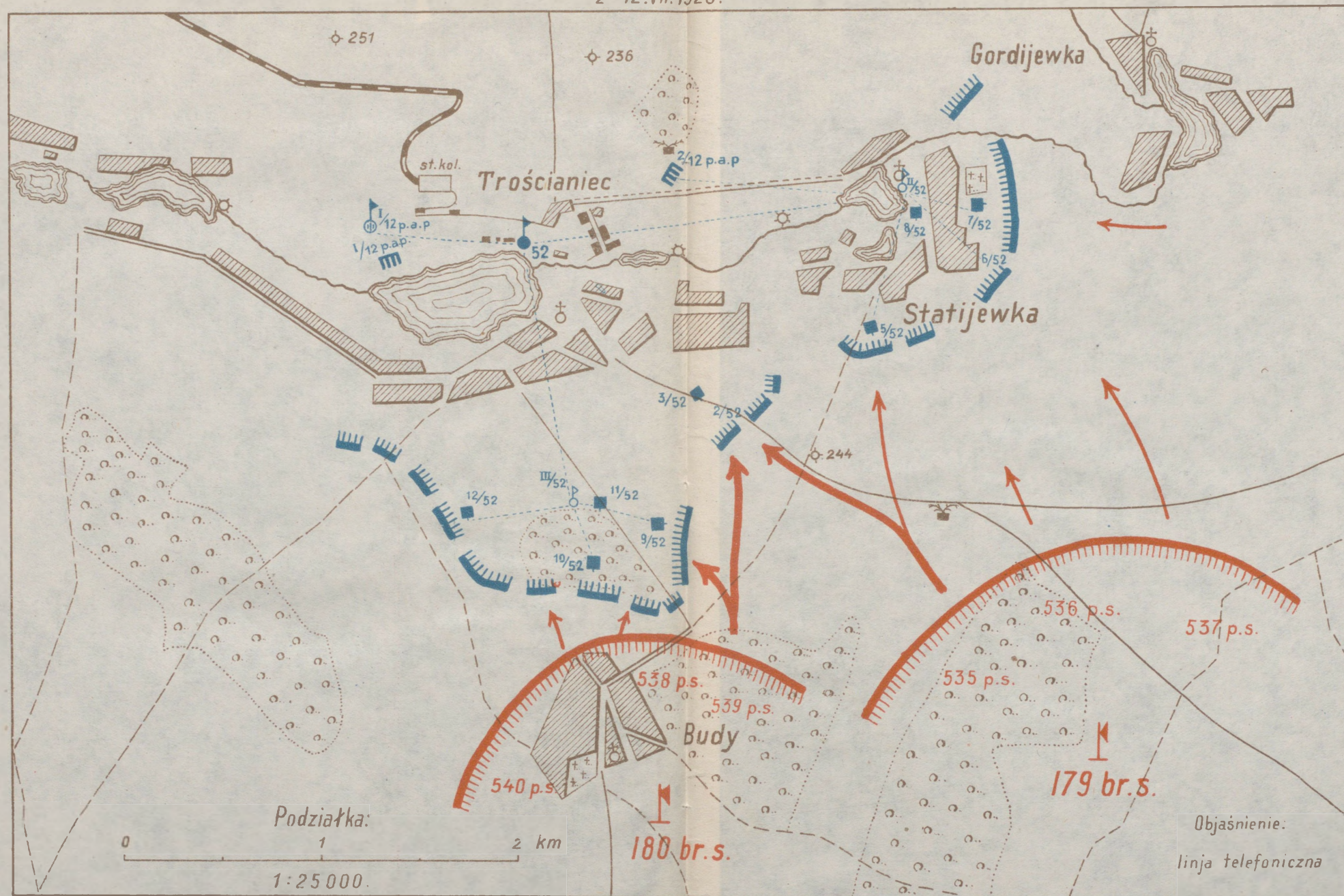


Zdobycie Baru.

Dnia 27.IV.1920 r.



Walki pod Trościancem. 2-12.VII.1920.



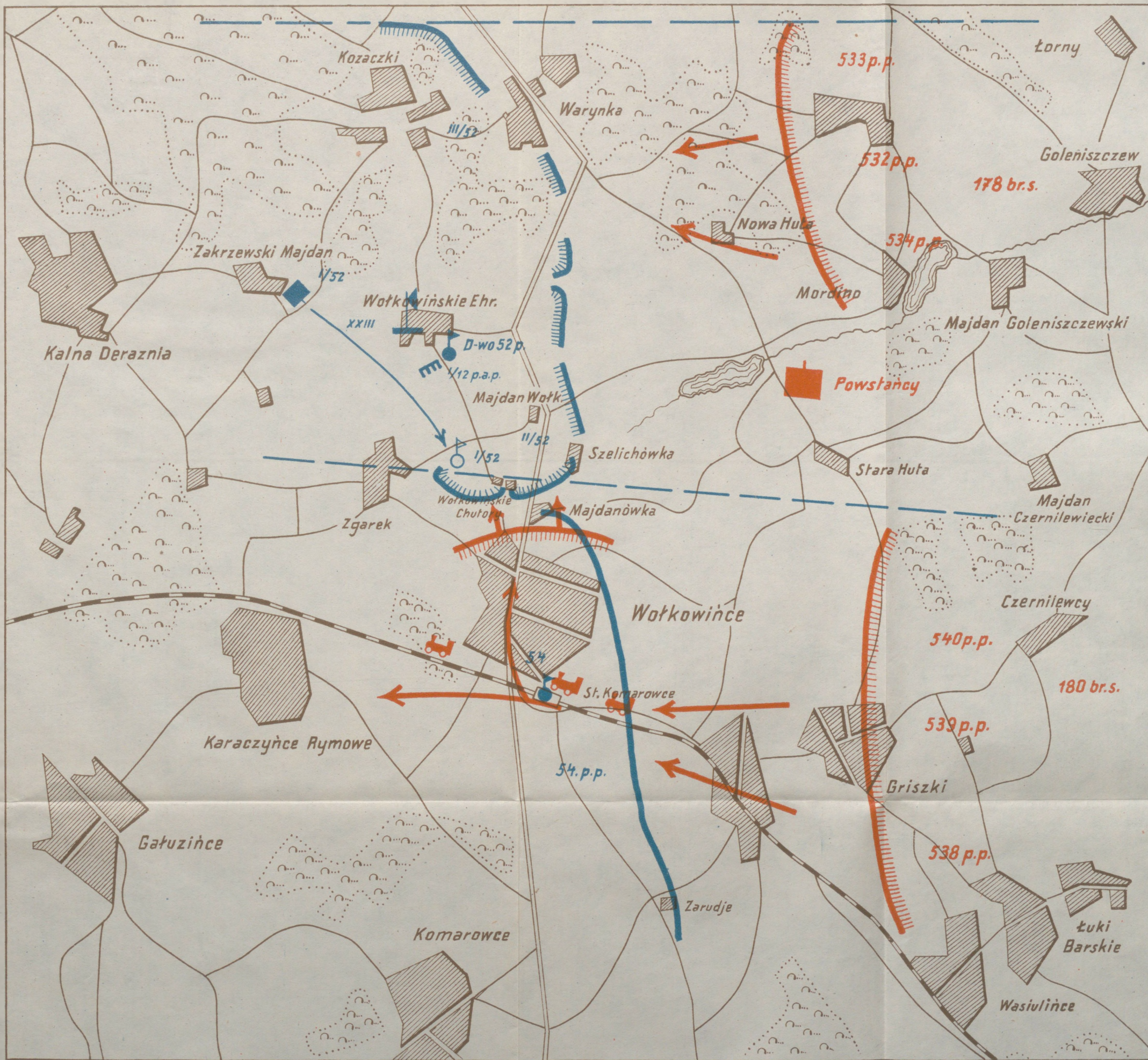
Podziałka:



1:25 000.

Objaśnienie:
linja telefoniczna

Walki pod Wołkowińcami od 3-6.VII.1920r.



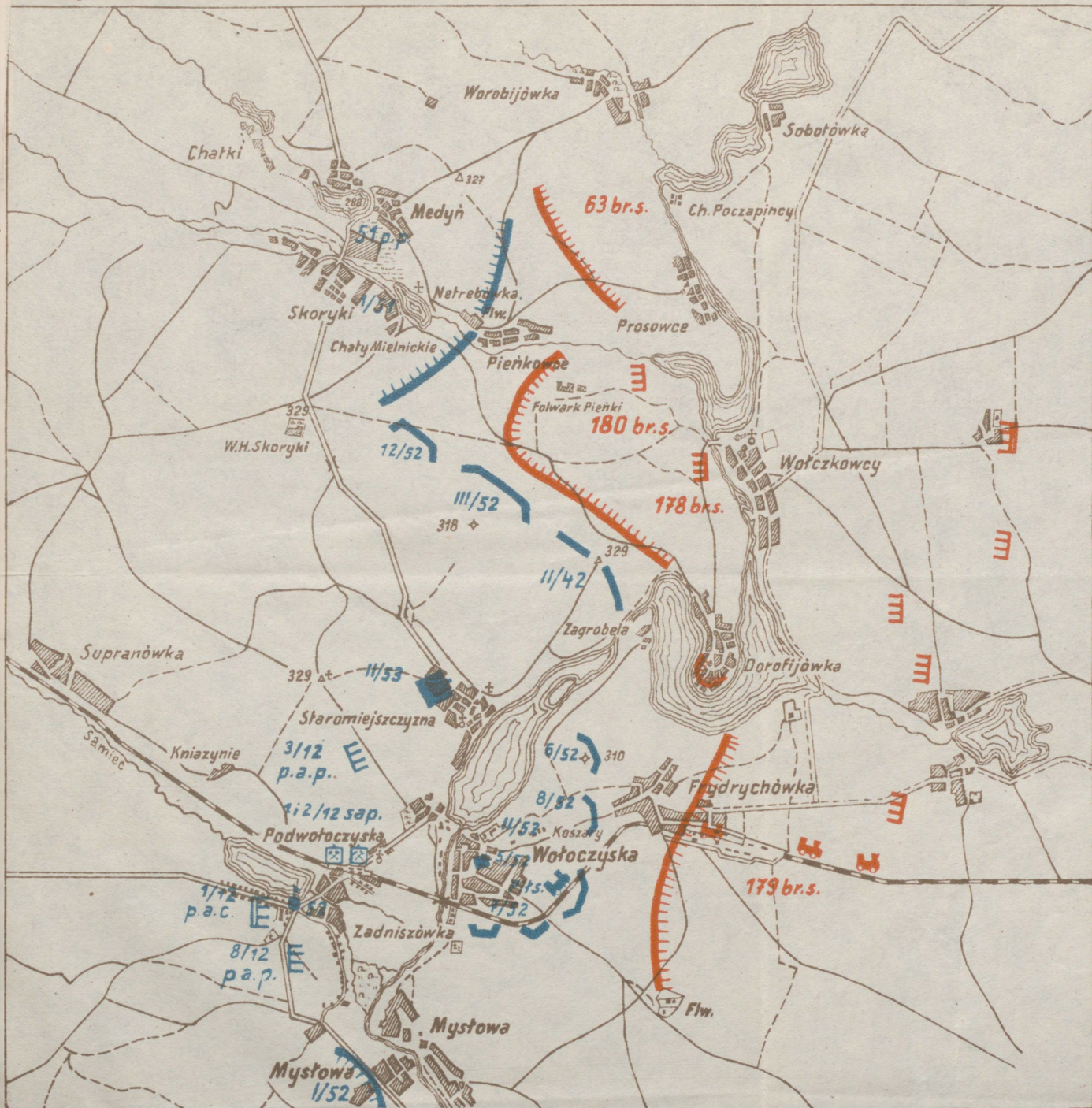
Podziałka:

0 3 6 9 Km

1:75000

Walki na przyczółku mostowym Wołoczyska
Sytuacja dn. 23. VII. g. 22

Szkic Nr. B.

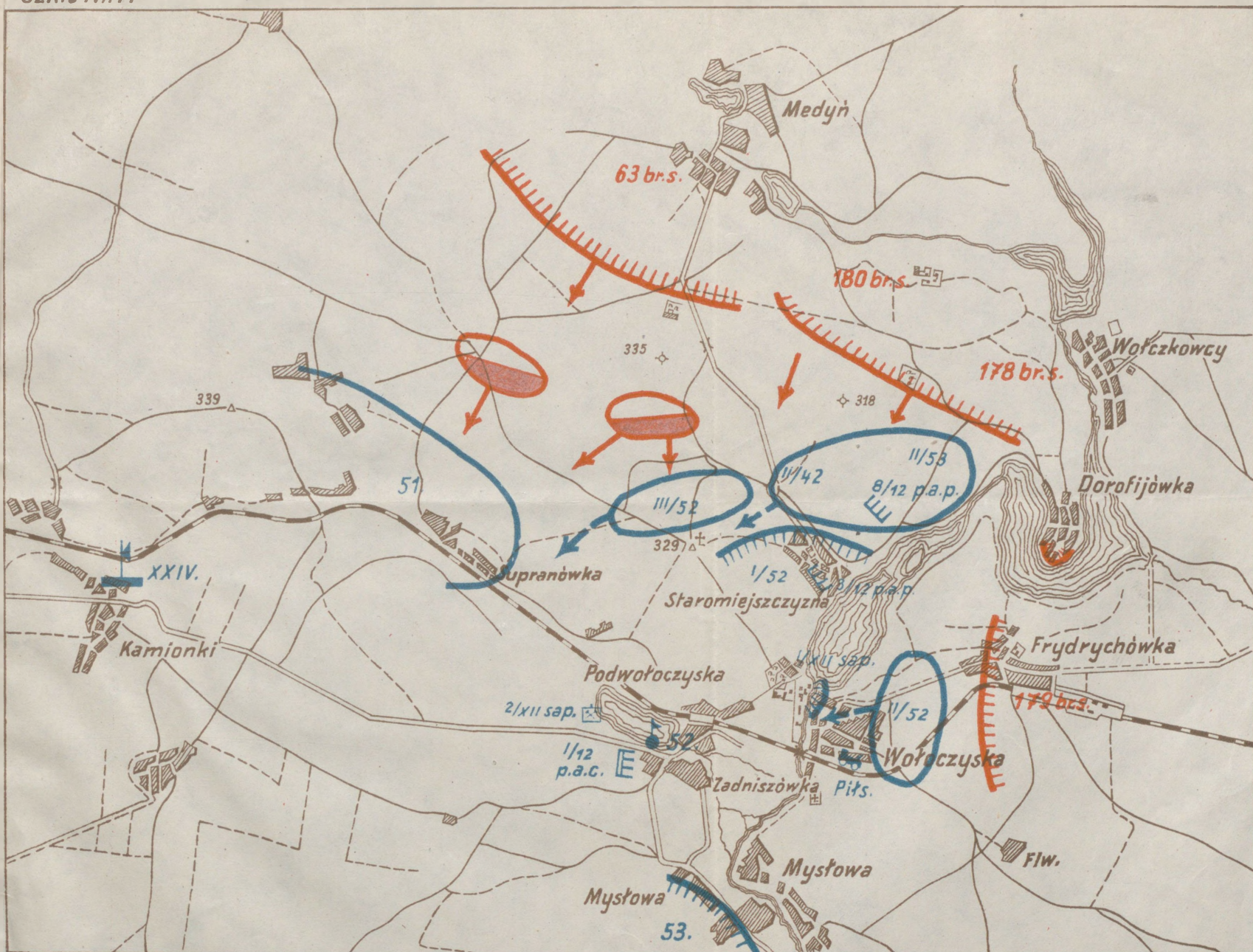


Podziątka:
1: 75000

0 3 6 9 Km

Walki na przyczółku mostowym Wołoczyska
dn. 24.VII. 1920 r. g. 21. Odwrót.

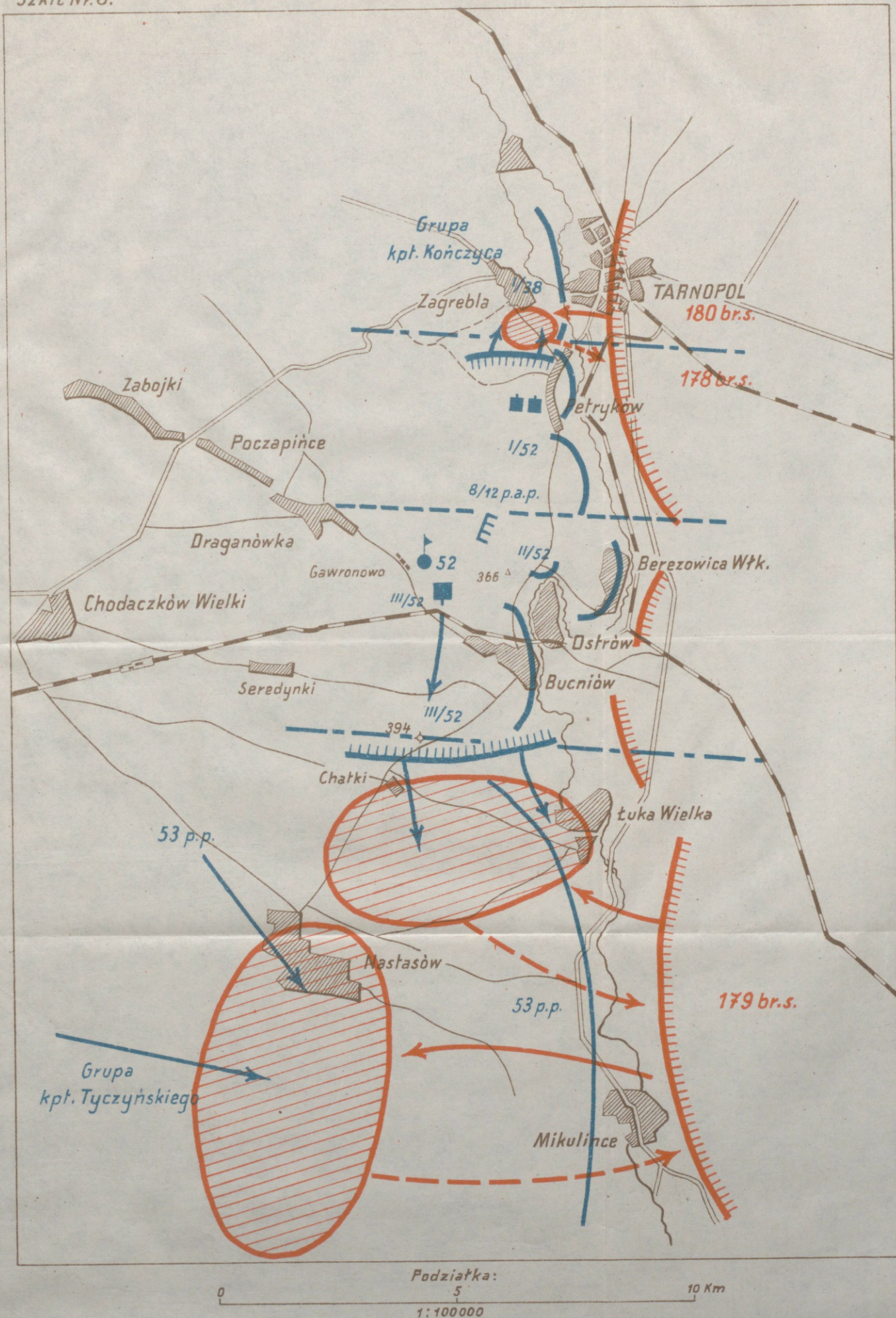
Szkic Nr. 7.



Podziałka: 0 3 6 9 Km.
1:75000

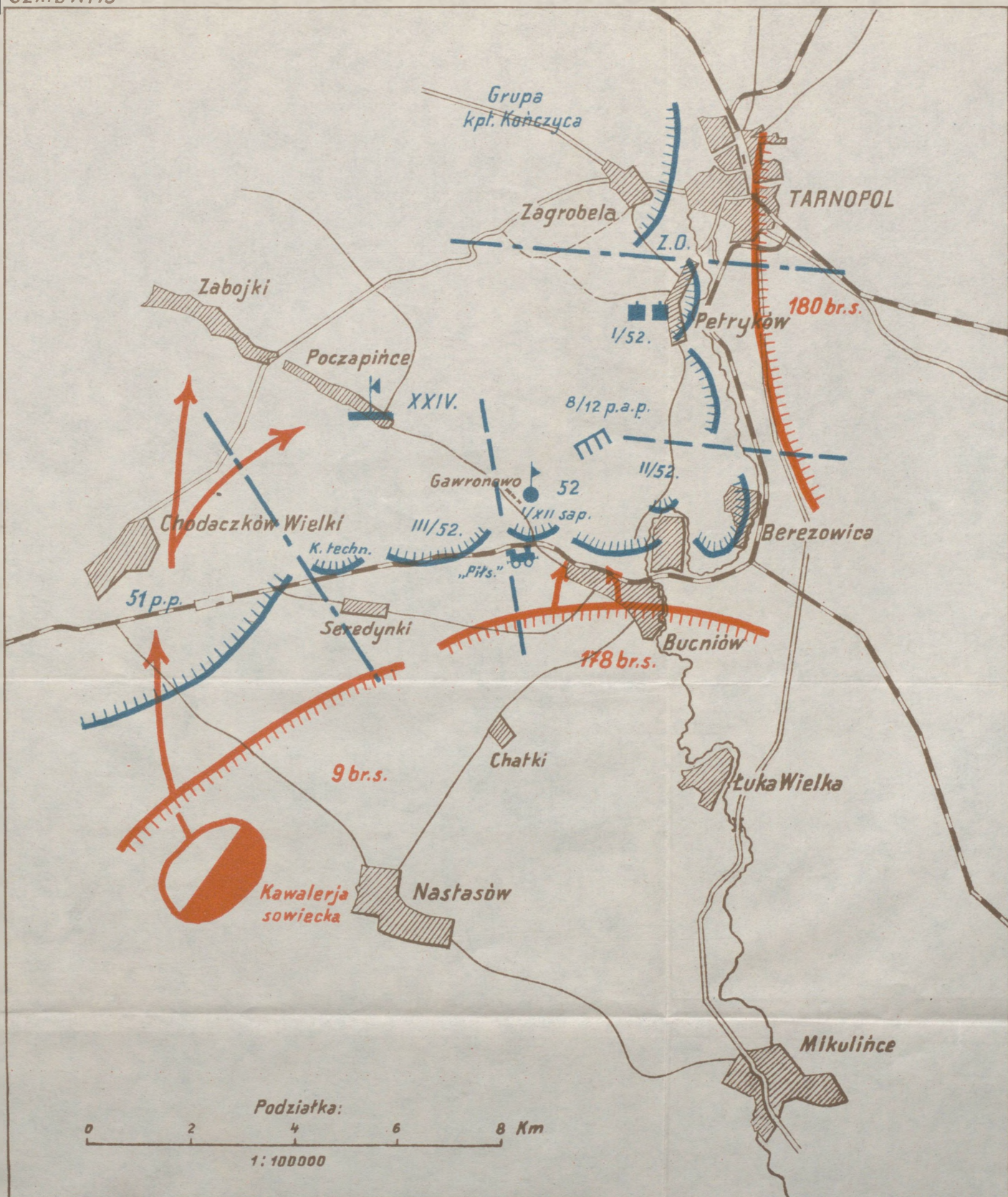
Pierwszy okres walk nad Seretem
29.-31.VII.1920 r.

Szkic Nr.8.



Drugi okres walk nad Seretem
Sytuacja dn. 6. VIII. 1920 r. godz. 23.

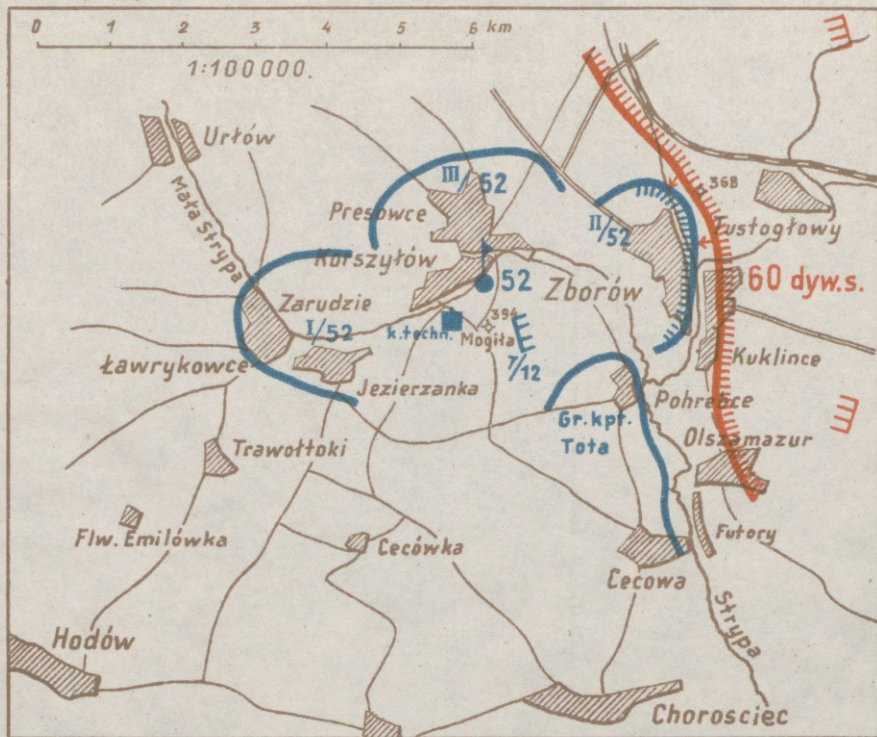
Szkic Nr.9



Koncentracja pod Zborowem.

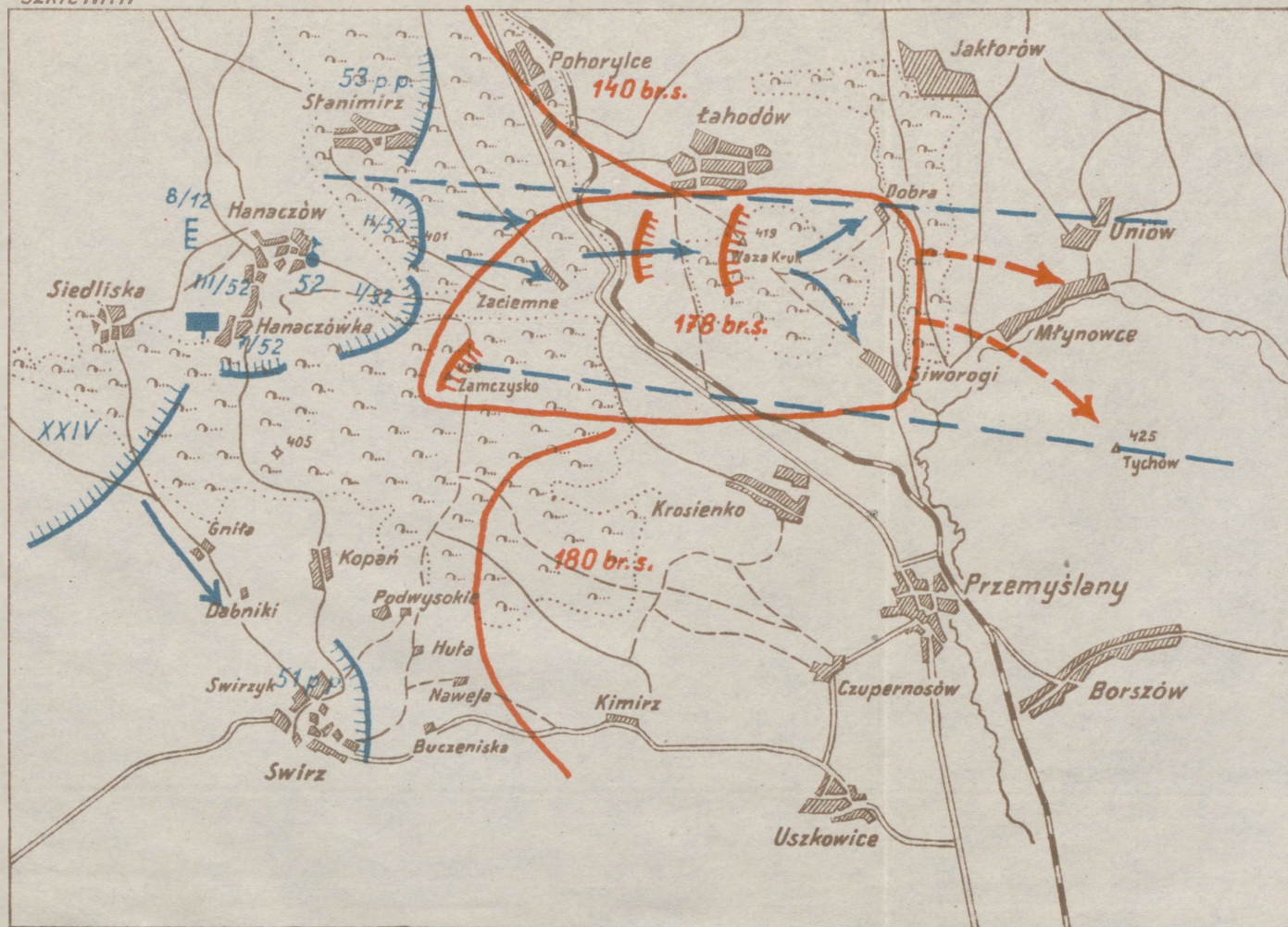
17.-18. VIII. 1920.

Szkic N° 10.



Akcja II baonu pod Przemyslanami
dn. 31. VIII. 1920 r.

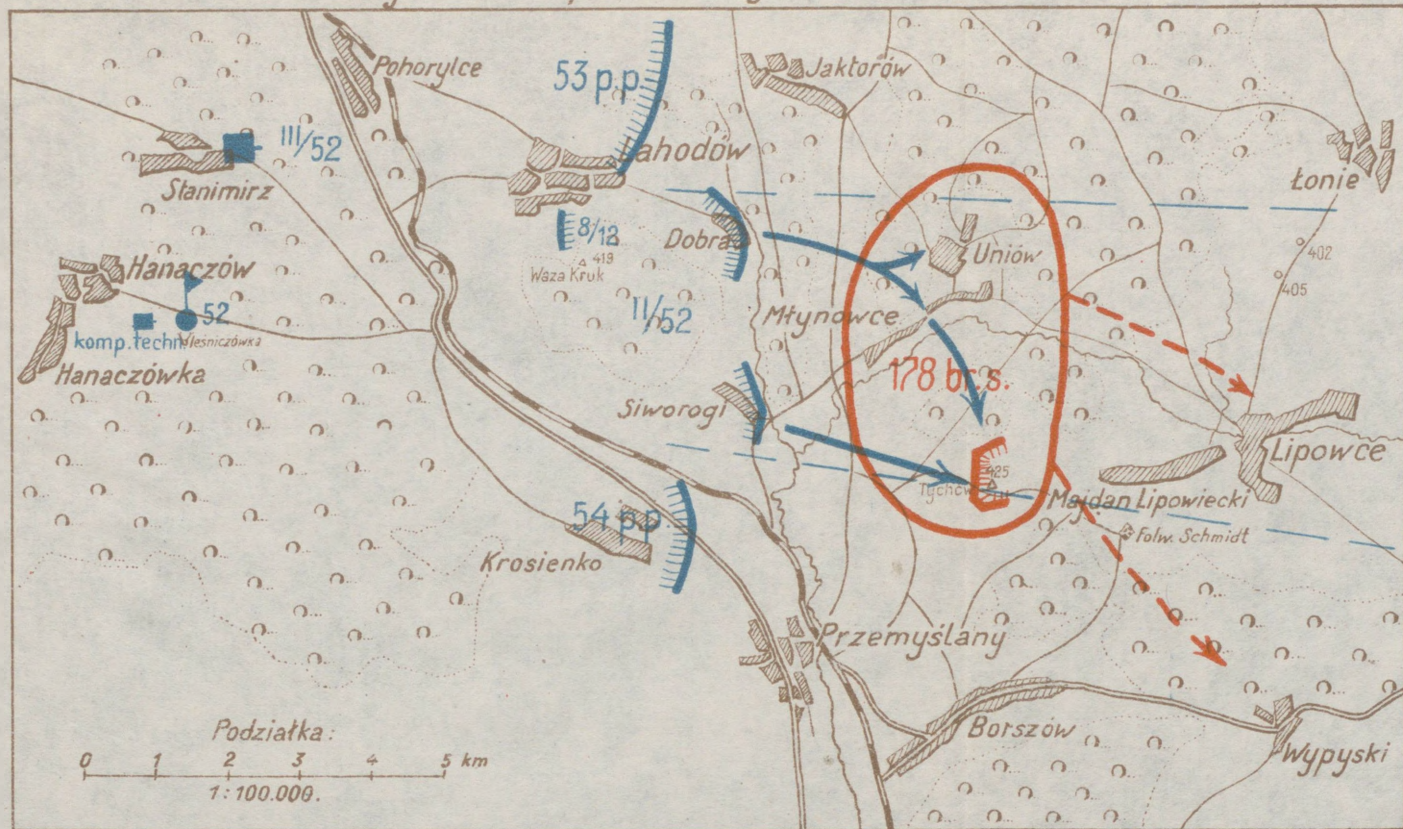
Szkic Nr. 11



Podziatka:

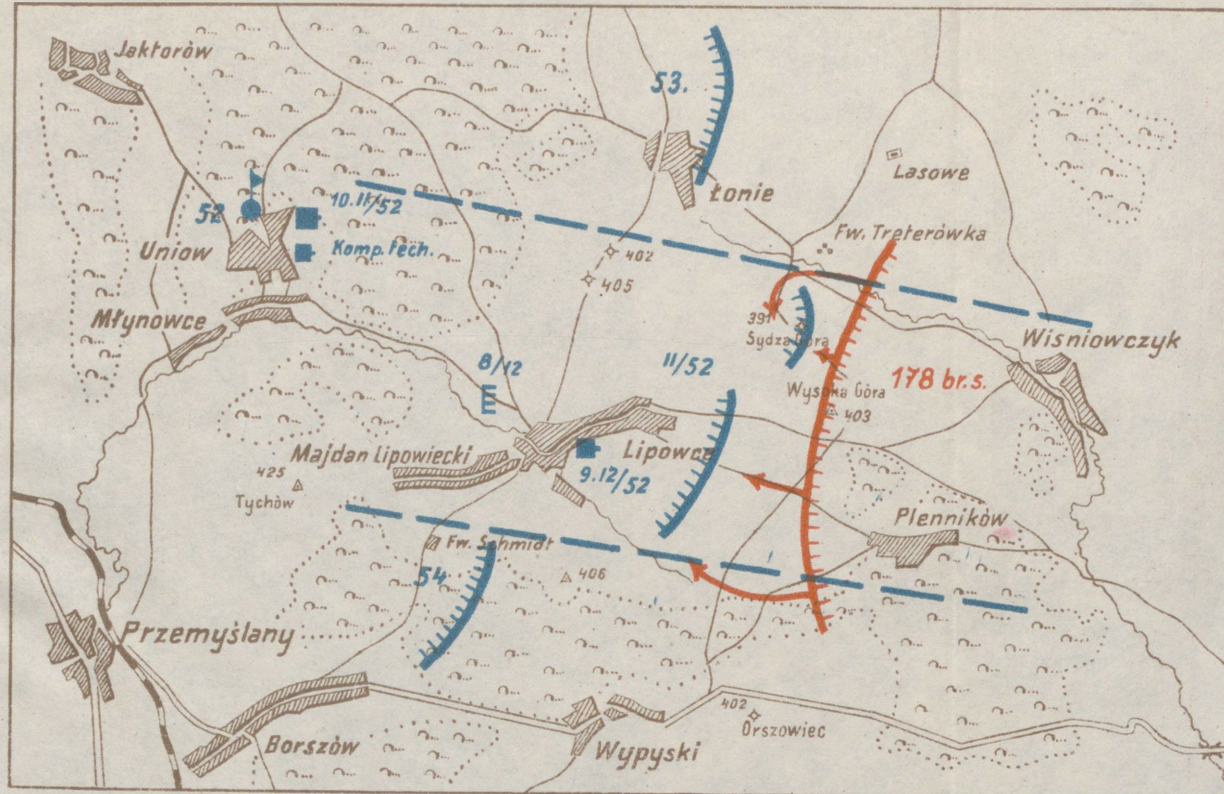
0 2 4 6 8 Km.

1: 100000



Akcja II baonu pod Przemyślanami
dn. 2. IX. 1920.

Szkic Nr.13.



Podziałka:

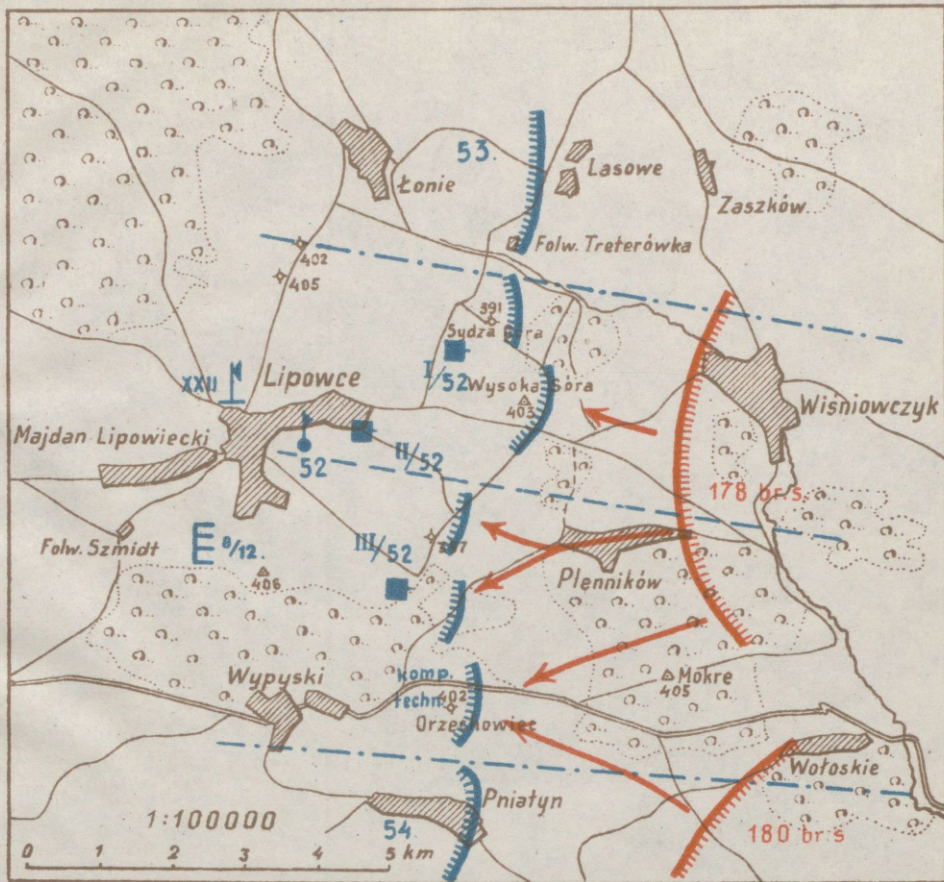
0 2 4 6 8 Km.

1 : 100000

Walki pozycyjne pod Lipowcami.

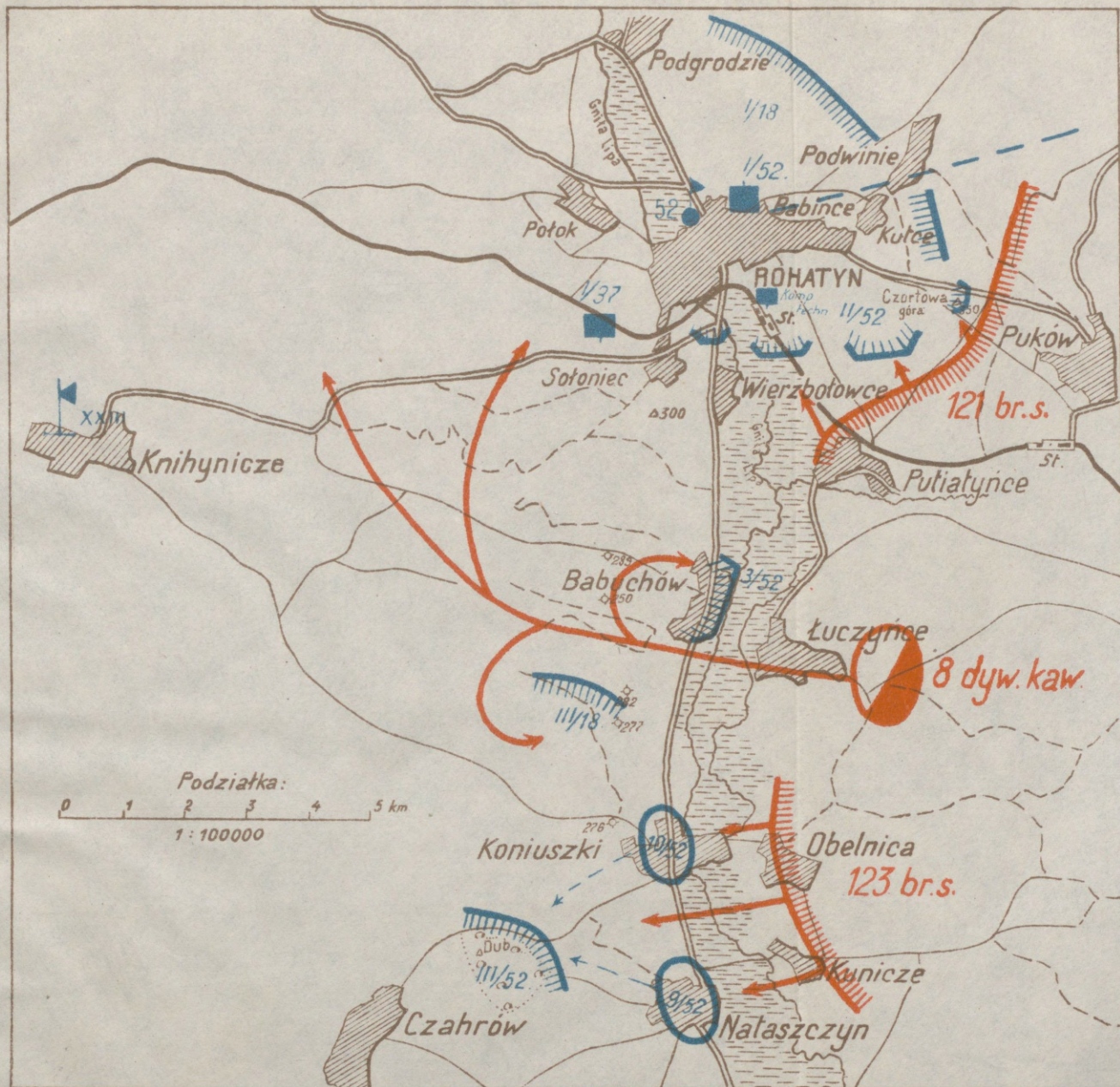
Dn. 4. IX. 1920.

Szkic N° 14.



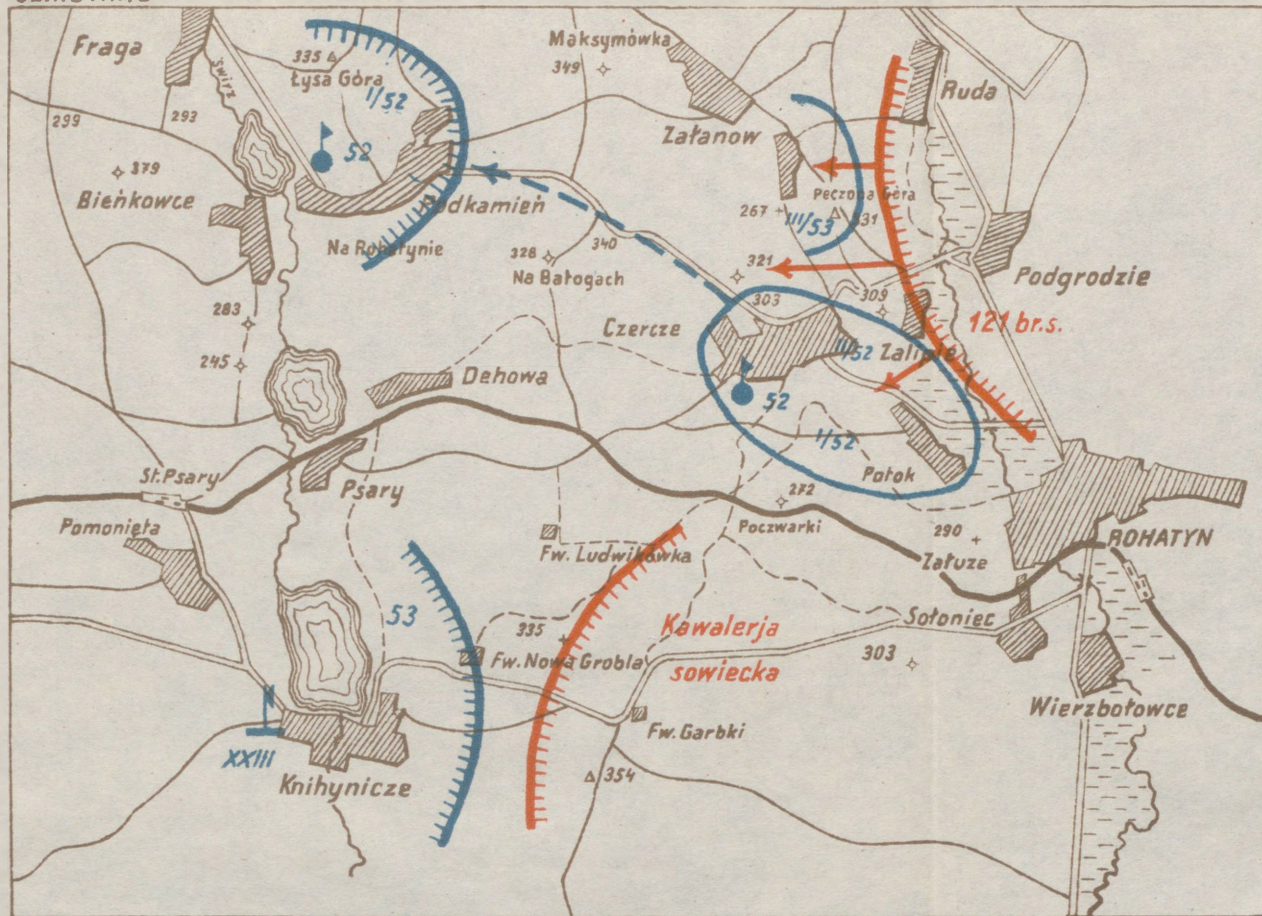
Szkic Nr.15.

Walki pod Rohatynem dn. 12.IX.1920 r.



Walki pod Rohatynem
dn. 13. IX. 1920r.

Szkic Nr.16



Podziałka:
0 2 4 6 8 Km
1:100000



52408/

2